

Nr (28) 2021

Cena 9,80 zł (w tym 8% VAT)

rynek inwestycji

MAGAZYN BIZNESOWO-GOSPODARCZY



**Wierzę, że Port Gdańsk
ma szansę stać się
portem piątej generacji.**

Łukasz Greinke, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA



XXX Forum Ekonomiczne

7–9 września 2021

Karpacz



ISSN 2084-0616

40

LAT
WYDOBYCIA

BOGDANKA

Lubelski Węgiel Bogdanka od 40 lat wpisuje się
w krajobraz województwa lubelskiego,
będąc filarem gospodarczym i ekonomicznym regionu.



Łukasiewicz
PORT

Łukasiewicz – PORT Polski
Ośrodek Rozwoju Technologii

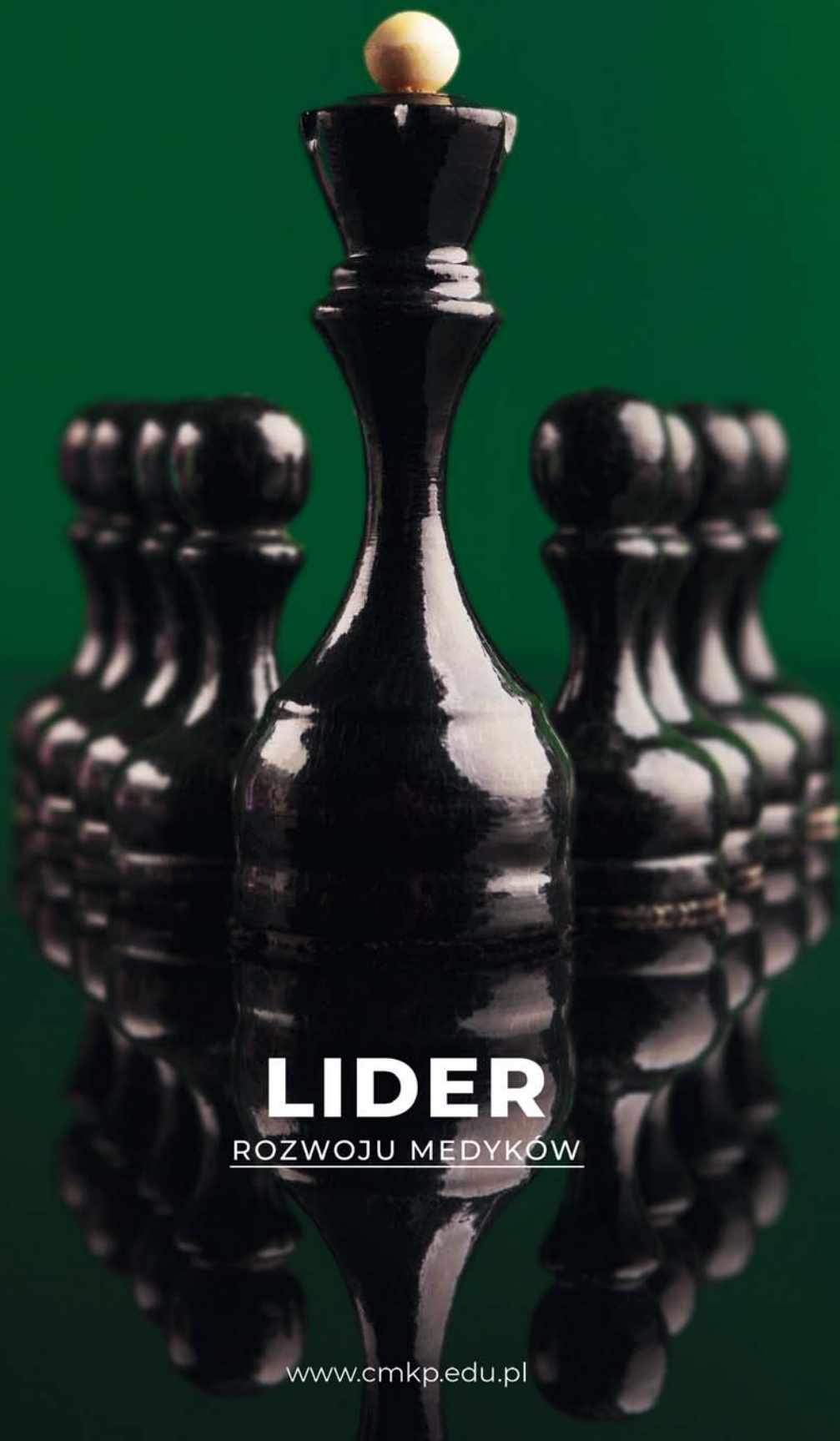
Praktyczny wymiar nauki

- Rozwijamy **nowe technologie** na potrzeby przemysłu
- Świadczymy usługi badawcze **dla nauki i biznesu**
- Specjalizujemy się w **inżynierii materiałowej i biotechnologii**

Zapraszamy do współpracy!



CENTRUM MEDYCZNE
KSZTAŁCENIA
PODYPLOMOWEGO



LIDER

ROZWOJU MEDYKÓW

www.cmkp.edu.pl



Tadeusz Kościński, str. 8

GOSPODARKA

6

Wychodzimy z pandemii silniejsi

Wydaje się, że lockdown w takiej formie jak na początku pandemii nie będzie potrzebny. Wolałbym, żeby nic takiego się już nie zdarzyło, ale jako minister finansów muszę zakładać i taki scenariusz. Natomiast budżet jest w dobrym stanie. Potwierdzeniem tego są dobre dane gospodarcze i podatkowe oraz ratingi. Jeżeli zajdzie potrzeba dalszego wsparcia gospodarki, to mamy jeszcze przestrzeń fiskalną na to, by pomóc przedsiębiorcom

8

Polska jest zdeterminowana w dążeniu do osiągnięcia neutralności klimatycznej

Aby dokonać transformacji systemu energetycznego do 2050 r., musimy zaangażować wszystkie dostępne technologie. W całym procesie transformacji chcemy wykorzystać energię jądrową, energię słoneczną, wiatr czy wodór. Dostrzegamy też potencjał biogazu. Dlatego inwestycje w rozwój nowych źródeł energii są niezbędne

26

B+R/NOWE TECHNOLOGIE

72

Polskie innowacje trafiają na korzystny grunt

Jako kraj mamy jeszcze wiele do nadrobienia, jeżeli chodzi o udział osiągnięć naukowych w globalnej gospodarce. To, czy uda nam się dogonić liderów, będzie zależało od tego, jak skutecznie poradzimy sobie z wypełnieniem luki kapitałowej w dostępie do finansowania badań



Michał Janasik str. 72



Michał Kurtyka, str. 26

i technologii oraz ułatwieniem transferu technologii z uczelni i instytutów naukowych do gospodarki

72

INTARG 2021

93

TERAZ POLSKA

96

MADE IN POLAND

102

OCHRONA ZDROWIA

104

Lockdown już nam nie zagraża

Nie oszukujmy się – jesteśmy już na początku IV fali epidemii. Ale sytuacja jest inna niż podczas III fali i wcześniejszych. Mamy teraz narzędzie obrony w postaci szczepień. Kto z tego nie korzysta, dokonuje wyboru, który jest zagrożeniem zdrowia jego i bliskich mu osób. Logistykę opieki szpitalnej, ratownictwa medycznego, dostaw tlenu i leków mamy dopiętą na ostatni guzik

104

POLSKA SAMORZĄDOWA

114

TURYSTYKA

146

MOTORYZACJA

152



Adam Niedzielski, str. 104

Wydawca:

MaxMedia Mariusz Gryzewski
01-932 Warszawa, ul. Estrady 67
wydawnictwo@maxmedia.org.pl

Adres redakcji:

Encyklopedyczna 2a lok. 3,
01-990 Warszawa
tel. 22 245 30 40, 601 359 696
www.rynekinwestycji.pl

Redaguje kolegium:

Mariusz Gryzewski (redaktor naczelny)
m.gryzewski@maxmedia.org.pl
Jarosław Adkowski
Piotr Danilczuk
Sławomir Gmaj
Cezary Głogowski
Leszek Jasiński
Elżbieta Łągowska
Piotr Nowacki

Wojciech Ostrowski
Tomasz Rekowski
Małgorzata Szerfer-Niechaj
Zbigniew Wawrzukowicz

Projekt i skład:

MaxMedia

Numer oddano do druku:
23.08.2021 r.

Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe. Publikowane zdjęcia i materiały są własnością redakcji oraz prezentowanych firm i instytucji.

Przedruk tylko za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów.

Europa w poszukiwaniu przywództwa

Pandemia koronawirusa obnażyła słabości europejskich instytucji. Wspólnoty państw zaczęły ze sobą rywalizować o zakup środków ochrony zdrowia, szczepionek czy respiratorów. Zamknięto granice, ograniczono swobodę przepływu obywateli i towarów. Temat „Europa w poszukiwaniu przywództwa” ma zachęcać do ugruntowania wizji gospodarczej Unii i kontynuowania pozytywnych relacji między jej państwami – mówi Zygmunt Berdychowski, przewodniczący Rady Programowej Forum Ekonomicznego w Karpaczu, w rozmowie tuż przed XXX edycją wydarzenia.

W tym roku odbywa się XXX edycja Forum Ekonomicznego w Karpaczu. Od 1992 r. stanowi ono ważną platformę wymiany poglądów i kształtowania opinii elit polityczno-biznesowych Europy. Co przyczyniło się do tak ogromnego sukcesu tego wydarzenia? Uczestnicy czy bogaty program merytoryczny?

– Przez 30 lat organizacji Forum Ekonomicznego udało nam się stworzyć przestrzeń do dialogu, która dzięki swojemu niepowtarzalnemu klimatowi stała się jednym z najchętniej odwiedzanych przez elity polityczno-gospodarcze miejsc w Europie. O sile marki Forum Ekonomicznego świadczą jego goście, liczni uczestnicy oraz największe w Polsce zainteresowanie mediów. To właśnie łatwy dostęp do prezesów i właścicieli największych polskich oraz zagranicznych przedsiębiorstw stwarza niespotykaną atmosferę Forum. Fundamentem sukcesu wydarzenia jest również bogaty program merytoryczny i padające podczas debat wypowiedzi.

W zeszłym roku Forum Ekonomiczne zostało przeniesione z Krynicy do Karpacza ze względu na obostrzenia sanitarne. Dlaczego wydarzenie odbywa się na Dolnym Śląsku?

– Instytut Studiów Wschodnich nawiązał sześcioletnią współpracę z konsorcjum dolnośląskim złożonym przede wszystkim z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Urzędu Miasta Wrocław oraz Gminy Karpacz. Ich oferta współpracy okazała się najlepsza i najbardziej atrakcyjna, by odbudować Forum do dawnej skali. Fakt, że Karpacz jest niewielki i oddalony od Warszawy, daje szansę na to, że uczestnicy łatwiej się zidentyfikują, a jednocześnie będą mniej skorzy do szybkiego opuszczenia miejsca konferencji. Ponadto właśnie w Karpaczu spotkali-

śmy się z bardziej profesjonalnym i ugodowym podejściem do organizacji wydarzenia. Gospodarze są pomocni i oferują wiele nowych możliwości.

Międzynarodowa konferencja stanowi promocję Dolnego Śląska, nazywanego sercem Europy. Jakie atuty posiada ten region Polski?

– Dolny Śląsk wyróżnia się pod względem poziomu innowacyjności i różnorodności. O jego sile stanowi olbrzymi potencjał gospodarczy i edukacyjny, doskonale zaplecze infrastrukturalne oraz wysoka jakość kapitału ludzkiego. Co więcej, Dolny Śląsk jest siedzibą wielu międzynarodowych firm.

Co nowego możemy powiedzieć o tegorocznym Forum?

– To pierwsze po epidemii koronawirusa duże wydarzenie konferencyjno-kongresowe. W Karpaczu, jak przez wiele poprzednich lat, będziemy budować miasteczko kongresowe składające się z tymczasowych pawilonów. Między nimi powstanie deptak, który będzie miejscem spotkań i dyskusji. Duża różnorodność imprez towarzyszących uatrakcyjni pobyt w Karpaczu gościom Forum. Chcemy też pokazać im jak najwięcej pereł Dolnego Śląska.

Czy znamy już gości specjalnych, którzy pojawią się na XXX edycji Forum Ekonomicznego w Karpaczu?

– Dopiero, kiedy goście są w centrum hotelowo-kongresowym, możemy relacjonować ich obecność. Na ten moment nie zdradzamy konkretnych nazwisk. Jednak na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat zawsze mogliśmy liczyć na uczestnictwo gości specjalnych. Zapewniam – w tym roku również tak będzie.

„Europa w poszukiwaniu przywództwa” – to hasło tegorocznego Forum. Czy te-

matyka ma związek z odbudową gospodarki po pandemii?

– Pandemia koronawirusa obnażyła słabości europejskich instytucji. Wspólnoty państw zaczęły ze sobą rywalizować o zakup środków ochrony zdrowia, szczepionek czy respiratorów. Zamknięto granice, ograniczono swobodę przepływu obywateli i towarów. To wszystko pokazało, że w Europie brakuje silnego przywództwa gotowego na zmiany. Słabnąca pozycja liderów najważniejszych państw europejskich jeszcze pogłębia kryzys Unii. Temat „Europa w poszukiwaniu przywództwa” ma zachęcać do ugruntowania wizji gospodarczej Unii i kontynuowania pozytywnych relacji między jej państwami.

Jak wygląda organizacja międzynarodowego wydarzenia w czasie pandemii koronawirusa? Czy organizatorzy są w stanie zapewnić bezpieczną przestrzeń do spotkań?

– W 2020 r. zorganizowaliśmy konferencję na 1,6 tys. gości i 200 dziennikarzy, którzy obsługiwali Forum w ciągu dwóch dni. Mieliśmy zapewnione testy na COVID-19, środki dezynfekcyjne, wymazobus, odkażanie sal. Każdy z uczestników otrzymał specjalny pakiet składający się z maseczek, żelu do dezynfekcji rąk i urządzeń podręcznych. Instrukcje dotyczące mycia rąk, zakładania i zdejmowania rękawiczek oraz maseczek umieszczone były na całym terenie centrum konferencyjnego. Jesteśmy dumni, że nawet kilka tygodni po wydarzeniu nie zgłosił się do nas nikt, kto mówiłby, że na naszej konferencji miał kontakt z osobami, które były zakażone.

Forum Ekonomiczne to również wydarzenie polityczne. Jak zachować neutralność podczas tak dużej konferencji?

– Forum Ekonomiczne to jedyna w Polsce konferencja, w której udział biorą szefowie partii rządzących oraz opozycyjnych. Żadne wydalenie polityczno-gospodarcze na przestrzeni lat nie odbywało się z tak licznym udziałem polityków. Mimo to staramy się być neutralni. O naszych wysiłkach świadczy nasz sztab ekspertów, który pracuje nad przygotowaniem programu. Dzięki ich zaangażowaniu i otwartości udaje się zachować właściwy balans. Równowaga jest osiągana dzięki obecności polityków z różnych ugrupowań. Racją naszego istnienia musi być otwartość i gwarancja dla wszystkich gości, że będą traktowani w taki sam sposób.

Podczas Forum jedną ze ścieżek tematycznych, nie po raz pierwszy, będzie Forum Ukraińskie. Czy Ukraina to szansa dla polskiej gospodarki?

– Najistotniejsza współpraca polsko-ukraińska odbywa się na poziomie małego i średniego biznesu. Milion Ukraińców w Polsce tworzy miejsca pracy i stanowi wymianę myśli. To buduje klimat dla obustronnej relacji i jest znacznie ważniejsze od pięciu czy dziesięciu deklaracji politycznych. Żadne polityczne przepychanki nie mają tu znaczenia.

Mówiąc o polityce, warto wspomnieć o bieżących kwestiach dotyczących Polskiego Ładu. Jak ocenia pan proponowane reformy w kwestii systemu podatkowego i świadczeń społecznych?

– Bez całościowego, spójnego programu, który chcielibyśmy zaaplikować polskiej gospodarce, trudno będzie mówić o szybkim wyjściu z cienia kryzysu. Wydaje się, że program zaprezentowany przez Mateusza Morawieckiego, łączący rozwiązania podatkowe z takimi działaniami, jak wielkie inwestycje infrastrukturalne, daje szansę na mocniejsze odbicie po pandemii. Jednak jeśli chodzi o świadczenia społeczne, dochodzimy do ściany. Z jednej strony wprowadziliśmy świadczenia 500+, 300+, trzynastą i czternastą emeryturę, które np. na Węgrzech są już standardem. Jednak poziomem redystrybucji dobiegamy końca. Uwaga rządzących powinna w tym momencie skupiać się wokół propozycji, które mają zapewnić małym i średnim przedsiębiorcom lepsze warunki rozwoju.

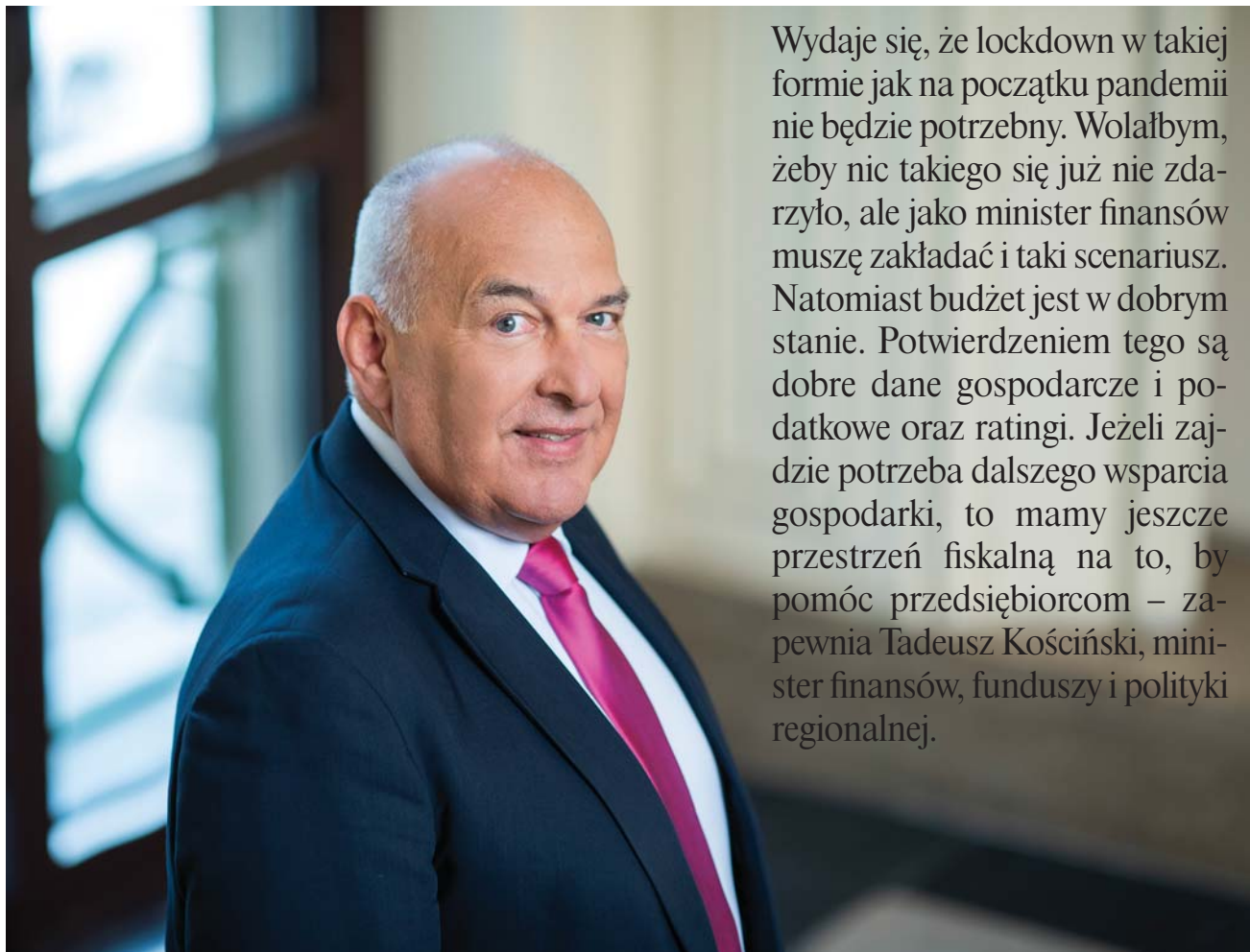
Zmiany obejmą również m.in. sektor zdrowia, rodziny, szkolnictwa oraz energii i cyfryzacji. Czy Polski Ład może być strategią kluczową dla procesu wychodzenia Polski z kryzysu pandemicznego?

– Owszem, jednak jako Polacy nie jesteśmy tu bardzo oryginalni. Tak postępują wszystkie demokratyczne kraje, od Stanów Zjednoczonych po Japonię. Wprowadzamy teraz dodatkowe rozwiązania, ponieważ świadczenia rodzinne nie zaspokajały wszystkich potrzeb. Warto wspomnieć o braku odważniejszych decyzji dotyczących repatriacji Polaków za granicą.

*Rozmawiała
Aleksandra Piwowarczyk*



Wychodzimy z pandemii silniejsi



Wydaje się, że lockdown w takiej formie jak na początku pandemii nie będzie potrzebny. Wolałbym, żeby nic takiego się już nie zdarzyło, ale jako minister finansów muszę zakładać i taki scenariusz. Natomiast budżet jest w dobrym stanie. Potwierdzeniem tego są dobre dane gospodarcze i podatkowe oraz ratingi. Jeżeli zajdzie potrzeba dalszego wsparcia gospodarki, to mamy jeszcze przestrzeń fiskalną na to, by pomóc przedsiębiorcom – zapewnia Tadeusz Kościński, minister finansów, funduszy i polityki regionalnej.

Jakie zmiany związane z pandemią najbardziej rzutują na sytuację Polski w aspektach ekonomicznych? Co było dla rządu najważniejszą lekcją?

– Podkreśliłbym tutaj rolę polityki fiskalnej. Podczas pandemii wiele krajów nie obawiało się znacząco zwiększyć deficytów, aby ratować gospodarkę. Odwrotnie niż podczas kryzysu, który wybuchł w 2008 r. Po wskaźnikach gospodarczych dotyczących Polski wiadać, że była to słuszna decyzja. Odbicie po ubiegłorocznej recesji jest naprawdę bardzo silne. Polska zareagowała na kryzys wywołany wirusem COVID-19 bardzo szybko. Uruchomiliśmy pomoc na poziomie bogatych krajów Zachodu. To było i jest dla nas najważniejsze.

Kolejne odsłony Tarcza Antykryzysowych i Tarcza Finansowych pomogły ochronić tysiące miejsc pracy i tysiące

przedsiębiorców. Ważnym i ciekawym trendem były też utrzymujące się cały czas bardzo dobre wyniki eksportu polskiej gospodarki. Myślę, że z jednej strony odzwierciedla to przesunięcie w popycie – ludzie chętniej kupowali np. meble czy sprzęty AGD produkowane w Polsce. Z drugiej zawiązujemy to elastyczności polskich firm i wchodzeniu w nowe łańcuchy dostaw, które ze względu na pandemię zaczęły się zmieniać.

Dziś wychodzimy z pandemii silniejsi, bogatsi o nowe doświadczenia. Mamy też nowy program – Polski Ład, który jest reakcją na wydarzenia ostatnich miesięcy i odpowiedzią na związane z nimi wyzwania. To kompleksowy program przygotowany w celu przezwyciężenia skutków pandemii.

Jak założenia Polskiego Ładu mają przełożyć się na sytuację polskiego

społeczeństwa i kto najbardziej skorzysta na proponowanych zmianach? Kiedy propozycje staną się faktem?

– Polski Ład zakłada większą sprawiedliwość systemu podatkowego w Polsce. Cel ten zostanie osiągnięty m.in. przez podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł i podwyższenie progu dochodowego do 120 tys. zł. Zyska ok. 18 mln podatników. To rocznie ok. 14 mld zł więcej w portfelach Polaków. W przypadku osób mniej zarabiających dochody będą wyższe nawet do 2 tys. zł rocznie. Nowe rozwiązanie sprawi, że niższe podatki zapłaci 90 proc. emerytów i rencistów, a dwie trzecie z nich nie zapłaci podatku w ogóle. Realizacja podatkowych założeń Polskiego Ładu wymaga nowelizacji obowiązujących przepisów prawa. Trwają prace legislacyjne w tym zakresie.

Reforma systemu podatkowego wydaje się najkorzystniejsza dla klasy średniej. Na zmianach ma zyskać 18 mln Polaków. Na kim odbiją się one negatywnie?

– Szacujemy, że sama reforma klienta będzie korzystna lub neutralna dla ponad 23 mln Polaków. To aż 90 proc. podatników. Nasze reforma to kontynuacja działań podjętych w 2019 r. na rzecz wzrostu płac oraz wzrostu zatrudnienia, w tym polegających na wprowadzeniu zerowego PIT dla młodych do 26. roku życia, podwyższenia kosztów uzyskania przychodów dla pracowników, powszechnej obniżce PIT z 18 proc. na 17 proc. czy zmniejszeniu CIT. Wszystko po to, aby Polacy żyli na poziomie, jaki jest w bogatych krajach europejskich.

Jednak Polski Ład to również program, który zmienia zasady dotyczące składki zdrowotnej i tu mówimy właśnie o podatkowym fair play. Skorzysta na tym służba zdrowia, do której trafi więcej pieniędzy. Polski Ład przewiduje też kilkadziesiąt nowych rozwiązań dla przedsiębiorców oraz kolejną obniżkę stawek podatku ryczałtowego. To oznacza, że np. lekarz i inżynier zapłaci ryczałt w wysokości tylko 14 proc. przychodu, a informatyk tylko 12 proc. przychodu. Na tym skorzystają pracownicy i przedsiębiorcy, a finalnie – polska gospodarka.

Na jakie wsparcie mogą liczyć w ramach programu opracowanego przez Ministerstwo Finansów polscy przedsiębiorcy?

– Chcemy, żeby system podatkowy jeszcze mocniej wspierał rozwijające się i inwestujące firmy. Dlatego w Polskim Ładzie proponujemy pakiet zachęt dla przedsiębiorców skierowanych na przyciąganie kapitału do Polski, wsparcie innowacji i przemysłu 4.0, inwestycji i ekspansji. Przedsiębiorcom nastawionym na innowacje oferujemy możliwość jednoczesnego korzystania z ulgi B+R i IP Box, a także z nowych ulg: na prototyp, na robotyzację i na zatrudnienie innowacyjnych pracowników. Kolejny pakiet rozwiązań dotyczy inwestycji.

Specjalnie dla firm, które stawiają sobie taki cel, uatrakcyjniliśmy estoński CIT. To bardzo dobry model rozliczeń na popandemiczne odbicie gospodarki, a dzięki zmianom wprowadzanym w Polskim Ładzie korzystanie z niego będzie jeszcze łatwiejsze i korzystniejsze. Dla przykładu podam tylko, że podstawowa i jedyna efektywna stawka podatkowa dla małych podatników będzie

wynosiła nie 25 proc., a jedynie 20 proc. W Polskim Ładzie stawiamy też na ekspansję i rozwój firm. Dlatego proponujemy m.in. ulgę na IPO, czyli na pierwszą publiczną emisję akcji. Pieniądże na nowe inwestycje można bowiem zdobyć np. na giełdzie. Dlaczego polskie firmy miałyby z tego nie skorzystać? Będzie też ulga, która pozwoli jeszcze raz odliczyć wydatki na zdobywanie nowych rynków zbytu dla swoich towarów. W przygotowanym przez nas pakiecie jest też ulga konsolidacyjna. Mamy naprawdę dużo propozycji dla polskich firm.

Jakie zachęty rząd kieruje do inwestorów, aby ulokowali kapitał na naszym rynku i stworzyli nowe miejsca pracy?

– Naszym sztandarowym projektem jest Centrum Obsługi Inwestora. Jak sama nazwa wskazuje, jego celem będzie dbanie o kompleksową obsługę inwestorów, załatwianie wszystkich podatkowych aspektów inwestycji w jednym okienku i potwierdzanie ich skutków w ramach jednej decyzji, tzw. interpretacji 590. Dzięki temu kompleksowa i szybka obsługa inwestorów stanie się wizytówką naszego kraju i sprawi, że na miejsce inwestowania jeszcze chętniej wybiorą nasz kraj, tym bardziej że podatkowych zachęt do inwestowania będzie znacznie więcej. Mam na myśli ułatwienie konsolidacji w CIT i VAT, opcję opodatkowania usług finansowych VAT, zwolnienie z podatku zysków kapitałowych.

Polski Ład to także zachęty do inwestycji Venture Capital oraz CSR. Co więcej, pierwszy raz w historii Polski proponujemy program, dzięki któremu bez ryzyka podatkowego będzie można wrócić z majątkiem do kraju i legalnie go tutaj zainwestować.

Jaki jest koszt Polskiego Ładu dla budżetu państwa i plan rządu na załatwienie tej dziury, zwłaszcza w świetle pogłębiającego się długu publicznego?

– Wielokrotnie już wskazywałem, że prognozy dotyczące strony fiskalnej muszą opierać się na twardych danych. Do tego potrzebne są konkretne ustawy. Jesteśmy w trakcie prac nad szczegółowymi rozwiązaniami Polskiego Ładu. Dopiero, gdy zakończymy te prace, będziemy mogli podać pełne koszty całego programu. Wstępnie szacujemy, że mogą one dojść do 1,5 proc. PKB w 2022 r., natomiast sama reforma podatkowa spowoduje ubytek PIT rzędu 22 mld zł. Zdajemy sobie sprawę, że to niemało, ale Polski Ład to potężny impuls do rozwoju gospodarki. Więcej

pieniędzy zostanie w kieszeniach Polaków, a to będzie miało wpływ na wzrost wpływów podatkowych.

Z drugiej strony, pomimo wzrostu długu ze względu na pandemię możemy sobie pozwolić na wsparcie fiskalne gospodarki. Nasze zadłużenie jest na umiarkowanym poziomie w porównaniu do innych krajów UE. Poza tym mamy bardzo dobrą strukturę długu – zaledwie nieco ponad jedna piąta tej kwoty jest w obcych walutach, co znacząco wzmacnia naszą stabilność makroekonomiczną. Podkreślę raz jeszcze, że na Polski Ład należy patrzeć jako na inwestycję, na której finalnie skorzystamy wszyscy. Silny wzrost gospodarczy, bogacenie się Polaków i wzrost wpływów z podatków zmniejszą zadłużenie w sposób naturalny.

W obszarze finansów i wsparcia rozwoju niebagatelną rolę odgrywają dotacje z funduszy krajowych i środków europejskich. Jakie projekty zgłaszane przez samorządy mają największe szanse na dofinansowanie?

– Samorządowe inwestycje lokalne mogą liczyć zarówno na wsparcie ze środków krajowych, jak i Funduszy Europejskich. Dodatkowo rusza Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Zakłada on dofinansowanie zadań realizowanych przez samorządy w całym kraju.

W nowej perspektywie regiony będą zarządzać ok. 40 proc. funduszy z polityki spójności na lata 2021–2027. To w sumie 28,4 mld euro. Pieniądże z RPO 2014–2020 były inwestowane w gospodarkę niskoemisyjną – łącznie ok. 22 mld zł. Przedsiębiorcy na inwestycje otrzymali w formie dotacji lub pożyczek ok. 15 mld zł. Kolejnym kierunkiem były inwestycje w infrastrukturę transportową, głównie drogi regionalne i lokalne – 12 mld zł oraz koleje – na sieci i tabor otrzymano ponad 5,7 mld zł. Znaczące środki kierowane były na działania sprzyjające włączeniu społecznemu. Łączna wartość projektów związanych z infrastrukturą społeczną i ochroną zdrowia to ponad 22 mld zł. Rynek pracy dofinansowano kwotą ok. 6,7 mld zł.

W nowym okresie finansowania wsparciem zostaną objęte podobne obszary. Fundusze w programach regionalnych to nie jedyne źródło finansowania inwestycji w województwach. Na kolejne lata regiony będą mieć do dyspozycji także środki z programów krajowych oraz Krajowego Planu Odbudowy.

➔ **Jak regiony, miasta i gminy radzą sobie z gospodarowaniem budżetem i jak ocenia pan ich przedsiębiorczość w zakresie pozyskiwania dotacji oraz efekty ich wykorzystania?**

– Rok 2020 był bardzo trudny pod kątem inwestowania oraz prowadzenia projektów. Dotyczyło to zarówno sektora prywatnego, jak i publicznego. W 2020 r. samorządy zrealizowały dochody ogółem w wysokości prawie 305 mld, czyli 100,4 proc. planu rocznego, oraz wydatki w wysokości prawie 300 mld zł, czyli 92,1 proc. planu. Budżety samorządów zamknęły się nadwyżką w wysokości ponad 5 mld zł, przy planowanym deficycie w wysokości ponad 21 mld zł.

Dane roczne wskazują na dobrą pozycję budżetową samorządów w kontekście możliwości zwiększania ich nakładów inwestycyjnych. Istotnym źródłem, które napędza inwestycje w regionach, są fundusze unijne. Jak pokazują dane, ok. jedna czwarta wartości projektów inwestycyjnych realizowanych na poziomie samorządowym była finansowana ze środków unijnych.

Samorządy dobrze radzą sobie z wykorzystaniem pieniędzy z UE. Od października 2019 r. do 31 grudnia 2020 r. podpisano z beneficjentami ponad 50 tys. umów o dofinansowanie na kwotę 59,5 mld zł w części UE. W układzie regionalnym największe środki UE – ok. 8,1 mld zł – zostały wydatkowane w województwie śląskim. Kolejne miejsca zajmują województwa: małopolskie – 6 mld zł, mazowieckie – 4,7 mld zł oraz łódzkie – 4,2 mld zł. Wartość projektów realizowanych przez województwa z pierwszej piątki stanowi niemal 46 proc. wartości wszystkich projektów realizowanych w kraju w tym okresie. **Polska dysponuje pulą 57 mld euro z Europejskiego Funduszu Odbudowy, aby stanąć na nogi po kryzysie związanym z pandemią. Jakie cele są traktowane priorytetowo w ramach Krajowego Planu Odbudowy i kto ma największe szanse na przyznanie pomocy?**

– Podstawą do skorzystania z pieniędzy z Funduszu Odbudowy jest Krajowy Plan Odbudowy. Polski plan, złożony do Komisji Europejskiej, dotyczy za-inwestowania 24 mld euro z części grantowej. W KPO określiliśmy cele związane z odbudową i tworzeniem odporności społeczno-gospodarczej Polski po kryzysie wywołanym przez pandemię COVID-19. Zostały w nim zawarte propozycje reform i inwestycji, które

re pomogą Polsce wrócić na właściwe tory rozwoju. KPO przewiduje wsparcie dla 5 obszarów. Jest to: transformacja cyfrowa, odporność i konkurencyjność gospodarki, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia, zielona i inteligentna mobilność oraz zielona energia i zmniejszenie energochłonności. Największe środki, zgodnie z wymaganiami unijnymi, przeznaczymy na programy prośrodowiskowe. Mają one na celu przede wszystkim zwiększyć udział zielonej energii oraz zmniejszyć energochłonność polskiej gospodarki.

Jak na kształt KPO wpłynęły konsultacje społeczne? Które środowiska zgłaszały najwięcej uwag i jaką część z nich uwzględniono w finalnym dokumencie?

– Konsultacje trwały 36 dni, od 26 lutego do 2 kwietnia 2021 r. Droga elektroniczną otrzymaliśmy łącznie ponad 5,5 tys. uwag i komentarzy od 750 osób, instytucji oraz organizacji. Dodatkowo dokument został przekazany do opinii Rady Działalności Pożytku Publicznego, Rady Dialogu Społecznego, Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz Rady Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP.

W procesie konsultacji społecznych projektu KPO udział wzięli przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i ich związków, środowiska gospodarczego, w tym przedsiębiorcy, partnerów społecznych i gospodarczych, organizacji pozarządowych, środowisk naukowych i akademickich oraz obywatele zainteresowani tą tematyką. Wszystkie uwagi, opinie, sugestie zmian wnikliwie analizowaliśmy. Część z nich uznaliśmy za zasadne i wymagające rozważenia, część odnosiła się do zagadnień już uwzględnionych w dokumencie przekazanym do zaopiniowania.

Co jest dziś fundamentalnym warunkiem konkurencyjności Polski na arenie międzynarodowej?

– Myślę, że faktorów wpływających na wysoką konkurencyjność polskiej gospodarki jest wiele. Najważniejsze, że nie konkurujemy już tylko lokalizacją i niższymi płacami, ale mamy dobrze wykształconych specjalistów i kreujemy w polskiej gospodarce coraz więcej wartości dodanej. Jednocześnie struktura kosztowa w Polsce jest nieco inna niż np. na zachodzie Europy.

Pandemia i realokacja produkcji na pewno nam sprzyja. Nie można też pominąć roli własnej waluty. Nieznaczne osłabienie złotego związane z pandemicznymi turbulencjami w gospo-

darkach dodatkowo wspiera naszą konkurencyjność na arenie międzynarodowej. W takich czasach własna waluta dobrze absorbuje szoki gospodarcze i dodatkowo wspiera realną gospodarkę. Tak było podczas ostatniego kryzysu w 2008 r. i tak jest obecnie.

Jak do atutów i potencjału Polski ma się polski złoty, który wciąż traci na wartości i jest najsłabszą walutą? Czy rosnąca inflacja nie podkopie ambitnych planów rozwojowych w długofalowej perspektywie?

– Kurs złotego jest wypadkową wielu czynników i na pewno obecnie nie odzwierciedla w pełni fundamentów polskiej gospodarki, która bardzo szybko odbiła się po pandemii i przeszła przez jedną z najpłytszych recesji w UE. Inflacja rzeczywiście jest obecnie na wyższym poziomie, jednak problem ten dotyczy wielu krajów. Z jednej strony wyższa inflacja wynika z czynników związanych z pandemią, które za jakiś czas wygasną. Mam na myśli np. odłożony popyt i problemy w łańcuchach dostaw. Z drugiej strony wyższa inflacja nierozzerwalnie wiąże się z tym, co dzieje się na światowych rynkach, choćby z cenami ropy. Z naszych prognoz wynika, że inflacja w tym i przyszłym roku może być nico powyżej celu inflacyjnego NBP. W kolejnych latach powinna się systematycznie obniżać.

Czy w obliczu widma kolejnej fali pandemii państwo stać na następny lockdown i kolejne wypłaty w ramach narzędzi pomocowych?

– Wydaje się, że lockdown w takiej formie jak na początku pandemii nie będzie potrzebny. Tu jednak kluczowa jest rola szczepień, które znacząco redukują ryzyko ponownego zamknięcia gospodarki. Kwota wydana na pakiety pomocowe sięgnęła już w sumie ok. 214 mld zł – wraz z zaniechaniem poboru podatku dochodowego od bez-zwrotnej pomocy z tarczy.

Wolałbym, żeby nic takiego się już nie zdarzyło, ale jako minister finansów muszę zakładać i taki scenariusz. Nikt nie może zagwarantować, że nie będzie kolejnej fali. Natomiast budżet jest w dobrym stanie. Potwierdzeniem tego są dobre dane gospodarcze i podatkowe oraz ratingi. Jeżeli więc zajdzie potrzeba dalszego wsparcia gospodarki, to na pewno mamy jeszcze przestrzeń fiskalną na to, by pomóc przedsiębiorcom.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

STANDARD DLA WYMAGAJĄCYCH

Doradztwo inwestycyjne i zarządzanie portfelem

Poświęć czas na to co naprawdę ważne

– analizy i wybór spółek zestaw specjalistom

telefon 22 504 32 43	telefon 22 504 33 64
e-mail doradztwo@bossa.pl	e-mail zarzadzanie@bossa.pl
aktywa od 300 tys. zł	aktywa od 50 tys. zł / standard i 500 tys. zł / portfel indywidualny

Informacje zamieszczone w niniejszym materiale mają charakter reklamowy i promocyjny. Szczegół dotyczące usług doradztwa i zarządzania, w tym opłat związanych z ich świadczeniem są dostępne na stronie bossa.pl.

Prezentowane informacje nie są materiałem mającym charakter zindywidualizowany i nie stanowią rekomendacji sugerującej określone zachowania inwestycyjne oraz zobowiązania, że klient osiągnie zysk lub zmniejszy swoje straty. DM BOŚ S.A. nie gwarantuje osiągnięcia określonego wyniku oraz nie ponosi żadnej odpowiedzialności za decyzje inwestora podjęte w oparciu o informacje zamieszczone w materiale, w tym za jakiegokolwiek szkody będące rezultatem wykorzystania tych informacji. Informacje zamieszczone w materiale nie stanowią oferty (w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny) sprzedaży lub kupna instrumentów finansowych ani też nie stanowią porady inwestycyjnej lub doradztwa inwestycyjnego, nie są też wskazaniem, iż jakakolwiek inwestycja lub strategia jest odpowiednia w indywidualnej sytuacji inwestora.

Dom Maklerski Banku Ochrony Środowiska Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie, 00-517 ul. Marszałkowska 78/80, wpisana w Rejestrze Przedsiębiorców prowadzonym przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem 0000048901, z kapitałem zakładowym w wysokości 23.640.000 złotych, wpłaconym w całości, NIP 526-10-26-828. DM BOŚ działa na podstawie zezwolenia KNF z dnia 18.08.94 r. Wszelkie informacje w niniejszym materiale, w tym informacje o produktach inwestycyjnych nie są kierowane do osób mających miejsce zamieszkania lub pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Australii, Kanadzie lub Japonii, ani w dowolnej innej jurysdykcji, w której taki materiał byłby sprzeczny z prawem lub w których zgodne z prawem nabycie produktów inwestycyjnych nie jest możliwe lub w której nie jest możliwe złożenie oferty. Prawa obowiązujące w danej jurysdykcji określają, czy jest możliwe nabycie poszczególnych produktów inwestycyjnych w danej jurysdykcji.

*wg danych KDPW na koniec czerwca 2021, ilości rachunków inwestycyjnych umożliwiających inwestowanie na GPW; DM BOŚ wygrał w marcu 2021 ranking Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych na Dom Maklerski 2020 roku – podobnie jak w 2019, 2012, 2011 i 2008.



DOM MAKLESKI
BANKU OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.



Najlepszy Dom Maklerski

2020 roku w rankingu
Stowarzyszenia Inwestorów
Indywidualnych.
100 tysięcy rachunków
inwestycyjnych w DM BOŚ to nie
przypadek.*

WRO[®] SYSTEM

Lider w branży elektrotechnicznej

14 lat doświadczenia na rynku
100 zrealizowanych projektów
307 zatrudnionych pracowników



WRO-SYSTEM
ul. Feliksa Nowowiejskiego 31
83-000 Pruszcz Gdański

WROSYSTEM.PL





Zeskanuj kod QR
i dowiedz się więcej o #WROTEAM

Na rynku europejskim działamy od 2007 roku.
Specjalizujemy się w wykonywaniu instalacji elektrotechnicznych.

Wartością WRO-SYSTEM jest zespół doświadczonych pracowników.

Nasi partnerzy i kontrahenci cenią nas za dobrą organizację pracy,
terminowość oraz przestrzeganie procedur na każdym etapie.

NASZA OFERTA

- instalacje elektryczne
- instalacje niskoprądowe
- usługi stoczniowe

OBSZARY REALIZACJI

- budownictwo przemysłowe
- obiekty użyteczności publicznej
- budownictwo mieszkaniowe
- statki



Jesteśmy częścią WRO GRUPPE, której markę tworzą firmy wykonujące prace elektrotechniczne na terenie Europy.

www.wrogruppe.de



@wrogruppe

Konkurencyjność trzeba budować wielotorowo



Fot. Ministerstwo Rozwoju i Technologii

W statystykach na przestrzeni ostatnich 5 lat wyraźnie widać rosnące nakłady przedsiębiorców na B+R. To doskonale obrazuje zmianę w myśleniu o innowacjach. O ile w perspektywie finansowej 2007–2013 mówiliśmy o absorpcji gotowych technologii i odrabianiu zaległości w sferze infrastruktury, o tyle w domykanej perspektywie 2014–2020 dominuje wsparcie dla badań i prac rozwojowych w przedsiębiorstwach – mówi dr Beata Lubos z Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Jak sprawdza się w praktyce idea Sieci Łukasiewicz, integrującej instytuty badawcze?

– Nadrzędnym celem powołania Sieci Łukasiewicz była koordynacja pracy instytutów badawczych, które prowadziły swoją działalność często niezależnie od siebie, podczas gdy świat innowacji staje się coraz bardziej usieciowiony i interdyscyplinarny. Sieci Łukasiewicz przyświecają coraz to nowe wyzwania, związane m.in. z mobilnością, cyfryzacją, zieloną transformacją, z ochroną zdrowia, w tym walką ze skutkami pandemii, w oparciu o dorobek różnych dziedzin nauki. Na tak szeroki obszar przeobrażeń składa się wiele mniejszych prac badawczo-rozwojowych. Podobnie jak w drużynie wioślarskiej medal jest wynikiem pracy zespołowej, tak i tu tylko efekt zjednoczenia sił instytutów badawczych jest w stanie dać pożądane efekty. Wcześniej w tym kierunku poszły takie kraje, jak Niemcy i Finlandia, gdzie rozwiązanie przyniosło pożądane rezultaty.

Tendencja do integrowania różnych dyscyplin w naturalny sposób przekłada się na wyniki prac badawczych jako konsekwencja połączenia kadr i infrastruktury badawczej. Co więcej, takie projekty mają większe szanse na dofi-

nansowanie w ramach programu Horyzont Europa. Oprócz efektu synergii mamy do czynienia z dodatkowym rezultatem zewnętrznym. Współpraca instytutów ułatwia kaskadowanie ich dobrych, lecz bardzo różnych doświadczeń na inne podmioty działające w obszarze B+R.

Dla nas jako ministerstwa właściwego do spraw gospodarki Sieć Łukasiewicz stanowi pomoc we wspieraniu przedsiębiorców w realizacji innowacyjnych projektów. Z wielu stateczków, które płyną do jednego celu, zrobiliśmy wielki okręt, który sprawniej osiągnie port, jakim jest konkurencyjność polskiej gospodarki. Pamiętajmy, że ta jest ściśle związana ze wzrostem aplikacyjności projektów badawczo-rozwojowych do gospodarki. Reforma zwiększa potencjał instytutów badawczych i otwiera przed nimi więcej możliwości, przy zachowaniu wszystkiego, co dotychczas było dobre, w tym współpracy lokalnej z biznesem.

Czy można dziś mówić o wzajemnym zrozumieniu biznesu i nauki oraz rosnącej umiejętności współpracy tych środowisk z poszanowaniem potrzeb obu stron, w tym komercjalizacji innowacyjnych rozwiązań?

– Trudno jest generalizować, niemniej w statystykach na przestrzeni

ostatnich 5 lat wyraźnie widać rosnące nakłady przedsiębiorców na B+R. To doskonale obrazuje zmianę w myśleniu o innowacjach. O ile w perspektywie finansowej 2007–2013 mówiliśmy o absorpcji gotowych technologii i odrabianiu zaległości w sferze inwestycji infrastrukturalnych, o tyle w domykanej perspektywie 2014–2020 dominuje wsparcie dla badań i prac rozwojowych w przedsiębiorstwach. To firmy stały się stroną, która zasysa efekty B+R. Nam zależy, aby przedsiębiorstwa budowały własne laboratoria i centra badawczo-rozwojowe, a to zwykle nie dzieje się bez zaangażowania sektora naukowego. Przeznaczając środki na badania, biznes oczekuje konkretnych efektów, dlatego nie ma mowy o rozwiązaniach, które trafiają do szuflady.

Zasadniczo sektor nauki dobrze się odnajduje w roli dostawcy wyników prac badawczych na konkretne zlecenie biznesu. Równolegle jest jednak wiele projektów finansowanych z sektora publicznego, które są inicjowane przez sferę nauki. W wielu przypadkach badacze, znając dogłębnie daną dziedzinę, potrafią wyprzedzać potrzeby gospodarcze lub społeczne. Z drugiej strony są też projekty prowadzone przez biznes, które pod kątem zaawansowa-



nia technologicznego zdają się przewyższać te realizowane w jednostkach naukowych. Mimo że nie ma reguły, to jednak wyraźnie ciężar został przerzucony na realizację projektów B+R przez przedsiębiorstwa, co naturalnie łagodzi niedociągnięcia na linii współdziałania i komunikacji z nauką.

Cały czas powinniśmy działać na rzecz jak największej przydatności prac B+R. Wiele w tym zakresie robią spółki celowe uczelni wyższych, będące swego rodzaju mostem między światem nauki a gospodarką. Trzeba w tym miejscu podkreślić także rolę ośrodków innowacji, centrów transferu technologii i parków naukowo-technologicznych, które z jednej strony przenoszą problemy biznesu do sfery nauki, a z drugiej – wiedzę naukową do gospodarki. Efektywność takich rozwiązań wymaga czasu – niekiedy jest to perspektywa 10–15 lat. Dodatkowo reforma systemu nauki i szkolnictwa wyższego mocno postawiła na efekty ekonomiczne pracy jednostek naukowych.

Reasumując, należy uznać, że ten statek żegluguje w dobrym kierunku, aczkolwiek ma on swoją inercję, związaną m.in. z takimi kwestiami, jak schematy postępowania, indywidualizm i umiejęt-

Zależy nam na tym, aby powstawało jak najwięcej technologii i narzędzi ochrony firm w cyberprzestrzeni, niemniej jako resort skupiamy się szerzej na transformacji cyfrowej przedsiębiorstw. Przeobrażenia w tej sferze są niezbędne dla stymulowania konkurencyjności krajowej gospodarki.

ność współpracy. Trzeba zatem bacznie obserwować, które śrubki wymagają dokręcenia, aby sprawniej dotarł do celu.

Czy system szkolnictwa nie powinien być bliżej biznesu, chociażby jako źródło wykwalifikowanych kadr?

– W rozmowach z przedsiębiorcami często podkreślamy, że sprawy nie rozwiązują się dzięki interwencji resortu, ale np. w bezpośredniej relacji pracodawcy z okoliczną szkołą, w ramach budowania relacji w zakresie dualnego kształcenia zawodowego, angażowania stażystów w zakładach pracy. Bardzo zależy nam też na wspieraniu zamykania efektów kształcenia, co znalazło swój ślad w Polityce Przemysłowej Polski. Jeśli jakakolwiek branża będzie za-

interesowana takim rozwiązaniem, jesteśmy gotowi uwzględnić taki postulat w ramach tzw. kontraktów branżowych.

Pandemia mocno namieszała w gospodarce, a w konsekwencji zapewne w zawodach, przed którymi rysuje się najlepsza przyszłość. Które branże najlepiej rokują karierze i innowacjom, które mogą być polskim atutem?

– Opracowując Politykę Przemysłową, zdecydowaliśmy się podzielić branżę na 3 obszary. Z jednej strony mamy filary polskiej gospodarki, które nie są wolne od problemów i wyzwań. Tu mieszczą się m.in. przemysł hutniczy, motoryzacyjny, meblarski i papierniczy. Obok mamy branże, które charakteryzują się ogromnym potencjałem i dy-

namiką. Tu najbardziej wyrazistym przykładem jest sektor farmaceutyczny, biotechnologiczny i sektor wyrobów medycznych, a także przetwórstwo spożywcze, które daje nam duże bezpieczeństwo, a zarazem ma przed sobą ogromne szanse związane z rozwojem żywności funkcjonalnej. Również branża materiałów budowlanych cieszy się zauważalnie rosnącym popytem.

Mamy ambicje związane z kształtowaniem gospodarki tak, aby jak najmniej szkodziła środowisku, zgodnie z założeniami zrównoważonego rozwoju. Naturalnym jest dla nas, że Polityka Przemysłowa musi stać na straży postanowień Zielonego Ładu. Za realizację zadań w tym obszarze zabieramy się wieloaspektowo.

Wiążemy nadzieje także z dynamiką rozwoju przemysłu elektrotechnicznego i produkcją maszyn, zwłaszcza w kontekście innowacyjnych produktów, które mogą zawojować rynki zagraniczne. Trzeci filar stanowią branże posiadające nowe perspektywy rozwoju, które obecnie wymagają jednak dodatkowego impulsu rozwojowego. Mówię np. o branży technologii energetycznych i przemyśle lotniczo-kosmicznym, który mocno oddziałuje na inne branże połączone w łańcuchu dostaw. W przypadku tego ostatniego sektora mamy spore dziedzictwo i stale się rozwijamy, przesuając się stopniowo w górę łańcucha wartości. M.in. te obszary, uzupełnione przez branżę baterijną i branżę odzysku surowców wtórnych, z pewnością będą w Polsce źródłem przewagi konkurencyjnej. Jednocześnie w naszym dokumencie podkreślamy, że dobrze rozwijający się przemysł potrzebuje również rozwiniętego sektora usług.

Europa mocno stawia na technologie wpisujące się w Zielony Ład. Czy w Polsce wiąże się nadzieje z tym segmentem, choćby z produkcją wodoru, w której mamy obiecujące wyniki?

– Ogromnym wyzwaniem jest dla nas nadążenie za oczekiwaniami dotyczącymi redukcji emisji. To wymaga realizacji ściśle określonych celów. Mamy ambicje związane z kształtowaniem gospodarki tak, aby jak najmniej szkodziła środowisku, zgodnie z założeniami zrównoważonego rozwoju. Naturalnym jest dla nas, że Polityka Przemysłowa musi stać na straży postanowień Zielonego Ładu. Za realizację za-

dań w tym obszarze zabieramy się wieloaspektowo. Po pierwsze chcemy wspierać przedsiębiorców w transformacji ich sposobu działania i realizacji produkcji, aby zmierzały one w kierunku niskoemisyjności. Zależy nam, żeby zakłady produkcyjne jak najpowszechniej wpisywały się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego, np. ograniczając zużycie surowców i redukując ilość od-

padów. Jednocześnie chcemy zachęcać do produkcji wyrobów, które są ekologicznie zaprojektowane i mają relatywnie niewielki ślad środowiskowy.

W kontekście transformacji niskoemisyjnej wodór rzeczywiście może mieć szerokie zastosowanie jako nośnik energii. Aby wspierać rozwój systemów i technologii wodorowych, aktywnie włączyliśmy się we wspólnotowe prace w zakresie wodorowego IPCEI (Important Projects for Common European Interest – przyp. red.).

Czy rząd zamierza w jakikolwiek sposób wspierać przedsiębiorców w walce z cyberatakami?

– Oczywiście, zależy nam na tym, aby powstawało jak najwięcej technologii i narzędzi ochrony firm w cyberprzestrzeni, niemniej jako resort skupiamy się szerzej na transformacji cyfrowej przedsiębiorstw. Przeobrażenia w tej sferze są niezbędne dla stymulowania konkurencyjności krajowej gospodarki. Trzeba zrobić wszystko, żeby nie przespać tego pociągu, który przynosi biznes do świata cyfrowego. Umiejętność odnalezienia się w cyfrowych kanałach dystrybucji jest dziś absolutnie niezbędna, zwłaszcza w świetle ekspansji na rynki zagraniczne. Nie do przecenienia jest w tym zakresie działalność Fundacji Platforma Przemysłu Przyszłości, która prowadzi działania promujące w zakresie transformacji cyfrowej i pomaga w doborze optymalnych rozwiązań.

W jakich dziedzinach gonimy światowych liderów lub wręcz wychodzimy na prowadzenie w sferze innowacji?

– Mamy specjalizacje, w których polski dorobek plasuje nas wysoko na arenie międzynarodowej. Są dziedziny, w których polski biznes i nauka mają powody do zadowolenia albo duże szanse na światowy sukces. Wspominałam już o biotechnologii i żywności funkcjonalnej. Warto wymienić także branżę baterijną – również w kontekście utylizacji i recyklingu baterii. Dobrze rozwijają się technologie dronowe, systemy informatyczne, gdzie duże perspektywy stoją przed rozwiązaniami ukierunkowanymi na implementację w przemyśle 4.0, prężnie rozwija się branża gamingowa z dużym potencjałem rozwoju segmentu gier edukacyjnych. W tradycyjnym przemyśle stoczniowym duże szanse rozwojowe ma przed sobą produkcja statków specjalistycznych, np. do badania dna morskiego. Dynamicznie rozwija się polski przemysł jachtowy. Mamy też duży apetyt na rozwój technologii energetycznych.

Jak przybliżyć laikowi pojęcie Przemysłu 4.0?

– Mówiąc najprościej, hasło to odnosi się do poziomu działalności gospodarczej, który w praktyce oznacza cyfryzację wszystkich procesów w przedsiębiorstwie. Modelowa fabryka 4.0 bazuje na robotach zintegrowanych ze wszystkimi działami. Rola człowieka w tej maszynie sprowadza się do podejmowania kluczowych decyzji biznesowych, niezbędnych do utrzymania produkcji. W samym procesie tworzenia finalnego wyrobu nie bierze on fizycznie udziału. Wiele uwagi poświęcamy aktualnie tworzeniu infrastruktury demonstracyjnej, aby pokazać, jak taka idealna fabryka przyszłości mogłaby wyglądać i jakie praktyczne efekty może przynieść robotyzacja. Trzeba przy tym pamiętać, że transformacja cyfrowa jest też dużym wyzwaniem w wymiarze transformacji kompetencyjnej.

Zapowiadane są kolejne obostrzenia związane z czwartą falą pandemii. Czy rząd jest teraz bardziej przygotowany na to, co może nastąpić?

– Osobiście brałam udział w realizowaniu zadań związanych ze wsparciem restrukturyzacji firm, które ucierpiały w wyniku pandemii. Mam wrażenie, że wychodzimy z tego kryzysu silniejsi. Zarówno ja, jak i moi koledzy, wiemy dziś więcej o tym, jak chronić nie tylko siebie, lecz także przedsiębiorców, których obsługujemy.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski



CENTRUM
KSZTAŁCENIA
PODYDIPLOMOWEGO

REKRUTACJA TRWA DO **30.09**

Studia podyplomowe

Okolo **50 programów**
studiów współtworzonych
z pracodawcami

Studia MBA

Programy **Master**
of Business
Administration
profilowane
branżowo

Skontaktuj się z nami:

@ ckp@lazarski.edu.pl

☎ 501 622 513

Centrum Kształcenia Podyplomowego
Uczelnia Łazarskiego
ul. Świeradowska 43, 02-662 Warszawa

SUKCES W PRAKTYCE

Dowiedz się więcej:
ckp.lazarski.pl



Polską przedsiębiorczość cechuje wysoka dynamika



Jaki obraz polskiej gospodarki rysuje się na podstawie najnowszego badania dotyczącego MŚP? W czym tkwi siła dominujących na krajowym rynku firm z sektora MŚP, których wciąż przybywa?

– To prawda, według ostatnich danych GUS na rynku działa ponad 2,2 mln przedsiębiorstw niefinansowych, podczas gdy 10 lat temu było ich pół miliona mniej. Polską przedsiębiorczość cechuje wysoka dynamika – co roku powstaje kilkaset tysięcy nowych firm, podobna liczba biznesów jest wyrejestrowywana. W 2020 r. – roku wyjątkowo trudnym dla działających przedsiębiorstw, ale także osób, które zastanawiają się nad założeniem własnej działalności – w rejestrze REGON zostało zarejestrowanych 50 tys. mniej firm niż rok wcześniej.

Sektor przedsiębiorstw w Polsce jest zdominowany przez mikroprzedsiębiorstwa w znacznie większym stopniu niż przeciętnie w UE. Stanowią one 97 proc. wszystkich firm, generują 29 proc. PKB i odpowiadają za 41 proc. miejsc pracy w sektorze przedsiębior-

Sektor przedsiębiorstw w Polsce jest zdominowany przez mikroprzedsiębiorstwa w znacznie większym stopniu niż przeciętnie w UE. Stanowią one 97 proc. wszystkich firm, generują 29 proc. PKB i odpowiadają za 41 proc. miejsc pracy w sektorze przedsiębiorstw. Przez ostatnie 10 lat ich liczba niemal nieprzerwanie rośnie – mówi Anna Tarnawa, kierownik w Departamencie Analiz i Strategii Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

biorstw. Ich liczba niemal nieprzerwanie rośnie przez ostatnie 10 lat – w 2019 r. było ich na rynku 2,1 mln, tj. o 540 tys. więcej niż w 2009 r., przy malejącej liczbie firm małych i relatywnie stałej – średnich i dużych.

Wydaje mi się, że siła wciąż tkwi w ilości, natomiast wciąż jest przestrzeń do poprawy jakości, choć i tu widać zmiany na plus. Według danych za 2019 r., które opisujemy w Raporcie o stanie sektora MSP w Polsce, przeciętna polska firma nadal była ekonomicznie stosunkowo mała. Jej przychody wyniosły 2,4 mln zł, produkcja – 1,8 mln zł, a wartość dodana i eksport – po 0,6 mln zł. Jednak w 2019 r. zwiększyła nieco swoją aktywność ekonomiczną. Warto też dodać, że to mikroprzedsiębiorstwa cechowały się 2 razy wyższą rentownością niż małe firmy i jeszcze wyższą niż średnie i duże przedsiębiorstwa.

Jaka część pomysłów na biznes, które stają się faktem poprzez rejestrację firmy, dostaje dłuższe życie? Co najczęściej stoi za szybkim fiaskiem małych przedsiębiorstw?

– Pierwszy rok działalności przeżywają w Polsce dwie na trzy firmy. Spośród firm założonych w 2019 r. do 2020 r. przetrwało 69 proc. z nich. Gdy pod uwagę weźmiemy formę prawną przedsiębiorstwa, nieco wyższą przeżywalność pierwszego roku charakteryzuje osoby prawne niż fizyczne – odpowiednio 72,9 proc. vs 68,7 proc. – oraz przedsiębiorstwa zatrudniające pra-

cowników – odpowiednio 77,2 proc. i 64,7 proc. W roku przed pandemią, za który dostępne są dane, najwyższe wskaźniki przeżycia pierwszego roku odnotowano w sekcjach: Informacja i komunikacja oraz Edukacja – powyżej 75 proc. Najniższe zaś w Zakwaterowaniu i gastronomii – 60 proc.

Aby odpowiedzieć na drugie pytanie, posłużę się naszym innym badaniem – Global Entrepreneurship Monitor, który dostarcza wiedzę na temat aktywności przedsiębiorczej mieszkańców ponad 40 państw świata. Według pochodzących z niego danych w 2020 r. z prowadzenia działalności gospodarczej wycofało się w Polsce 3,4 proc. osób dorosłych w wieku 18–64 lata. Głównym powodem, który skłonił Polaków do tej decyzji, była pandemia COVID-19 – wskazało na nią 52 proc. osób, które zaprzestały prowadzenia działalności. Trzeba podkreślić, że w porównaniu z pozostałymi badanymi państwami Europy w Polsce pandemia była najczęstszą przyczyną wycofywania się z biznesu. Dodatkowo wskazano na takie czynniki, jak nierentowność prowadzonego biznesu – 10 proc., możliwość podjęcia innej pracy lub okazji biznesowej – 9 proc., przejście na emeryturę – 6 proc. Wszystkie te powody, jak również dodatkowe motywy monitorowane w GEM, tj. sprawy rodzinne lub osobiste, polityka rządu, podatki, biurokracja, problemy z uzyskaniem finansowania, straciły na znaczeniu względem 2019 r.



Jak przedstawia się struktura sektora MŚP i jak bardzo odbiega od charakterystyki dużych firm?

– Sektor przedsiębiorstw w Polsce, podobnie jak w większości państw, jest zdominowany przez mikroprzedsiębiorstwa oraz małe i średnie firmy – sektor MSP to 99,8 proc. wszystkich podmiotów gospodarczych. Dużych firm jest więc niespełna 4 tys., przy 15 tys. średnich, 49 tys. małych i 2,1 mln mikrofirm. Pomimo relatywnie mniejszej liczby podmiotów duże firmy generują prawie 24 proc. PKB – to prawie 3 razy tyle co małe przedsiębiorstwa, 2 razy więcej niż średnie i tylko nieznacznie mniej niż podmioty mikro. Duże firmy tworzą 3,3 mln miejsc pracy wobec 6,8 mln w sektorze MSP. Różnią się też od sektora MSP pod względem struktury branżowej – 52 proc. dużych podmiotów prowadzi działalność przemysłową, podczas gdy w przypadku MSP to zaledwie 10 proc. Z kolei sektor MSP jest aktywny przede wszystkim w obszarze usług – operuje w nim ponad połowa MSP i jedna trzecia dużych firm. W handlu i budownictwie także więcej jest firm z sektora MSP niż dużych podmiotów.

Pierwszy rok działalności przeżywają w Polsce dwie na trzy firmy. Spośród firm założonych w 2019 r. do 2020 r. przetrwało 69 proc. z nich.

Duże firmy mają większy potencjał do rozwoju, co przejawia się także w wyższych nakładach na inwestycje, w tym innowacje czy umiędzynarodowienie. Żeby to zilustrować, podam choćby ostatnie dane dotyczące eksportu wyrobów i usług, według których przeciętny duży eksporter sprzedał za granicę wyroby o wartości 50 razy wyższej niż mały eksporter, a usługi – o wartości prawie 10 razy wyższej. Aktywnych innowacyjnie dużych przedsiębiorstw jest także 4 razy więcej niż małych.

W jakim stopniu pandemia wpłynęła na statystyki dotyczące sektora MŚP i ogólną sytuację jego reprezentantów?

– Wciąż brakuje pełnych danych, które pozwoliłyby odpowiedzieć na to pytanie. Dlatego przytoczę wyniki naszego corocznego Badania koniunktury i otoczenia biznesu, przeprowadzonego w marcu 2021 r., dostępne w Ra-

porcie. W ramach badania przygotowujemy segmentację przedsiębiorstw w podziale na 4 grupy – od cechujących się największym optymizmem i pewnym stopniem innowacyjności do firm stagnacyjnych, borykających się z problemami. Chcę podkreślić, że obok oczekiwanych spadków oceny obecnej i przyszłej koniunktury znacząco zmieniła się struktura segmentów. Nastąpił wzrost grup słabszych, które walczą o przetrwanie, podczas gdy równolegle drastycznie skurczyły się grupy rozwojowe. Pogorszeniu uległy wskaźniki wzrostu cen operacyjnych oraz terminowości regulowania płatności przez kontrahentów. Pod tymi względami rok 2021 jest najstarszy od 2016 r. Jednocześnie widać poprawę w obszarze dostępu do wykwalifikowanych pracowników i kosztów zatrudnienia. Poprawiły się też wskaźniki dotyczące nieuczciwych praktyk na rynku.

➔ Czy obserwowane na rynku trendy dotyczące rosnącej roli cyfryzacji i nowych technologii dotyczą sektora MŚP w równym stopniu jak dużych firm?

– Myślę, że wspomniane trendy dotyczą nas wszystkich i wszystkich przedsiębiorców, a pandemia jedynie zadziałała jak nagle włączone nocą światło. Najpierw poraziła, a potem sprawiła, że przedsiębiorcy i instytucje podjęły działania, aby jak najszybciej dostosować się do nowej rzeczywistości. Widzieliśmy to choćby w PARP na przykładzie naszej własnej organizacji, która niemal natychmiastowo wdrożyła rozwiązania pozwalające pracownikom na pracę zdalną. W uruchomionym w połowie 2020 r. konkursie PARP skierowanym do MSP „100 najlepszych projektów na zwiększenie poziomu cyfryzacji w firmie” w ciągu 3 tygodni wpłynęło prawie 500 wniosków. Ogromne zainteresowanie tym tematem wśród mniejszych firm utwierdziło nas w przekonaniu o konieczności kontynuowania wsparcia w tym obszarze.

Zdajemy sobie sprawę, że dostępne dane GUS pokazują większe upowszechnienie stosowania rozwiązań ICT w dużych przedsiębiorstwach. Przypuszczam kilka przykładów danych z naszego Raportu. W 2020 r. 98 proc. dużych przedsiębiorstw wyposażało swoich pracowników w urządzenia przenośne, umożliwiające mobilny dostęp do Internetu. Wskaźnik dla małych firm wynosił 76 proc. Specjalistów ICT zatrudniało 4 razy więcej dużych firm niż małych. W 2020 r. zdecydowanie więcej dużych firm miało własną stronę internetową oraz korzystało z płatnych usług chmury obliczeniowej. Również wykorzystanie robotów rośnie wraz z wielkością firmy – stosuje je 31 proc. dużych podmiotów, co jest wynikiem 6-krotnie wyższym niż w przypadku małych przedsiębiorstw. Internet rzeczy także wydaje się bliższy dużym firmom, ponieważ – jak wskazują dane za 2020 r. – inteligentne urządzenia lub systemy połączone ze sobą za pośrednictwem Internetu wykorzystywało w swojej działalności 40 proc. dużych firm i 14 proc. małych przedsiębiorstw.

Czy małe i średnie firmy oraz mikroprzedsiębiorstwa mają wystarczające możliwości i determinację, żeby przebić się z ofertą na rynki obce?

– Jako całość mamy duży, wykorzystywany już, potencjał polskich firm w eksporcie, który wciąż szybko rośnie: relacja eksportu wyrobów i usług do PKB w 2020 r. wyniosła 56 proc., a dynamika

eksportu liczona jako stosunek 2020 r. do 2010 r. – 83,5 proc. Możliwości eksportowe większych podmiotów są zdecydowanie większe niż mikrofirm. Udział dużych firm w eksporcie w 2019 r. wyniósł 43 proc. i szybko rósł w ostatnich latach, podczas gdy dla mikrofirm wyniósł zaledwie 7 proc., dla małych – 12 proc., a dla średnich – 19 proc. W tym samym roku odsetek eksporterów wyrobów wyniósł 1,6 proc. w przypadku mikrofirm, 34,6 proc. w małych, 52,5 proc. w średnich i 67,8 proc. w dużych. Perspektywy rozwoju eksportu w polskich firmach nadal są wysokie – prawie 29 proc. firm, które zapytaliśmy wiosną br., czy zamierzają rozpocząć sprzedaż za granicę w ciągu najbliższego roku, potwierdziło. I choć wyniki te należy traktować z ostrożnością, to jest to pozytywny sygnał.

Jak należy oceniać instrumenty finansowe i narzędzia wsparcia dostępne dla podmiotów reprezentujących MŚP?

– PARP udziela wsparcia szerokiemu gronu przedsiębiorstw, stymulując przez to wzrost polskiej gospodarki. W perspektywie finansowej 2014–2020, w ramach której nadal jest oferowane wsparcie, Agencja udzieliła pomocy 8,5 tys. podmiotom na kwotę 6,5 mld zł w ramach POIR. Analogiczne wsparcie w ramach POPW na kwotę 4,4 mld zł objęło 2,6 tys. podmiotów.

Dzięki działaniom prowadzonym przez PARP – POIR, I oś POPW – wartość PKB Polski przyrastała rocznie o dodatkowe ok. 1 proc. w latach 2018–2020, a przewidywana zmiana – efekt oddziaływania POIR oraz POPW – dla roku 2021 wynosi blisko 0,5 proc. Oddziaływanie Programów jest wyraźnie silniejsze na obszarze Polski Wschodniej, niż w reszcie kraju. Wynika to z większych nakładów w proporcji do PKB tego obszaru.

Wsparcie POIR wpłynęło na rozpoczęcie działalności innowacyjnej firm. 42 proc. mikroprzedsiębiorstw po raz pierwszy opracowywało nowe produkty lub usługi. Tyle samo beneficjentów Bonu na innowacje rozpoczęło pierwszy w historii projekt badawczy, a ok. 10 proc. „odświeżyło” działalność B+R. W I osi POIR 17 proc. beneficjentów rozpoczęło po raz pierwszy działalność innowacyjną, a 15 proc. podjęło się realizacji pierwszego projektu B+R.

Pomoc finansowa PARP w ramach POIR przyczynia się do wdrażania oryginalnych innowacji, opracowywanych w oparciu o prace badawczo-rozwojowe oraz współpracę biznesu z nauką.

W efekcie innowacje w skali świata wdrożyło 12 proc. beneficjentów, w skali europejskiej – 25 proc., zaś w skali kraju – do 44 proc. 38 proc. badanych beneficjentów zadeklarowało, że projekt z PO IR w zakresie BR+I przyczynił się do zainicjowania współpracy z sektorem nauki.

Efekty ekonomiczne projektów dofinansowywanych przez PARP mają wyraźny wpływ na rozwój firm. 56 proc. badanych beneficjentów PARP w POIR uważa, że projekt dofinansowany przez PARP przyczynił się do wzrostu przychodów, a 49 proc. ankietowanych było zdania, że projekt miał korzystny wpływ na poziom zysku. Należy przypuszczać, że część beneficjentów odnotuje podobny wpływ po zakończeniu realizowanych przez siebie projektów. 25 proc. badanych uzyskuje większą od spodziewanej rentowność z tytułu sprzedawanych nowych lub ulepszonych wyrobów i usług. Zaobserwowano wysoki odsetek respondentów deklarujących, że projekt ma pozytywny wpływ na poziom rocznych przychodów ze sprzedaży na rynkach zagranicznych. Z czasem ten odsetek powinien być wyższy niż aktualny: 42 proc., z uwagi na odłożone w czasie efekty wdrożeń innowacji.

Ponad połowa beneficjentów, którzy dokonali wdrożenia innowacji, zaobserwowała już pozytywny wpływ projektu na poprawę pozycji konkurencyjnej firmy na rynku. Ten odsetek również najprawdopodobniej wzrośnie, gdy będzie można ocenić efekty wdrożeń innowacji. Zdecydowana większość, bo aż 85 proc. beneficjentów eksportuje lub planuje eksport produktów lub usług powstałych w wyniku wdrożeń efektów prac B+R. Już teraz 28 proc. badanych zadeklarowało, że osiągają przychody z tytułu sprzedawanych nowych wyrobów lub usług.

Czy obecne położenie małych i średnich firm pozwala im na optymizm i dalekosiężne plany związane z rozwojem?

– Nie mamy danych, które pozwalałyby na pełną ocenę sytuacji, a ona wciąż jest dynamiczna. Na pewno jako PARP będziemy, tak jak dotychczas, wsluchiwać się w potrzeby przedsiębiorców i starać się na nie odpowiadać poprzez zróżnicowane formy wsparcia. Będziemy też kontynuować badania, które pomagają lepiej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

NAJWIĘKSZA W POLSCE HUTA SZKŁA RĘCZNIE FORMOWANEGO



Jeżeli szukasz:

- szkła dekoracyjnego (wazony, kielichy dekoracyjne, świeczniki),
 - szkła stołowego (np. kieliszki, dzbanki, salatory),
- jesteś we właściwym miejscu!

Współpracując z nami, możesz korzystać z tysięcy naszych projektów lub zlecić nam realizację własnego pomysłu. Możesz przy tym liczyć na naszą radę i techniczne wsparcie.

Spółki komandytowe a widmo podwójnego opodatkowania



Jedną z częściej występujących struktur spółki komandytowej jest spółka z o.o. sp. k., która pozwala na znaczne ograniczenie odpowiedzialności prawnej w prowadzonym biznesie. Dodatkowo do końca 2020 r. funkcjonowanie w ramach takiego modelu dawało korzyści podatkowe. Po zmianie przepisów i opodatkowaniu spółek kapitałowych CIT podatnicy zaczęli zastanawiać się, jak mogą w dalszym ciągu korzystać z utworzonych struktur prawnych. Zmiany w Ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych i objęcie spółek komandytowych CIT spowodowało powstanie podwójnego opodatkowania: działalności spółki komandytowej, a następnie wypłaty osiągniętego zysku.

We wskazanej wyżej strukturze spółki z o.o. sp. k. komandytariusze spółki komandytowej decydują się na zawieranie ze spółką różnego rodzaju umów, z czego najchętniej wybierane jest świadczenie usług doradczych. Zawieranie takich umów pozwala na wypłatę środków finansowych ze spółki i ograniczenie negatywnych skutków podwójnego opodatkowania w związku ze zmianą przepisów CIT. Innymi słowy poprzez zawieranie umów na doradztwo ze wspólnikami można uniknąć negatywnych skutków podwójnego opodatkowania.

Korzystne stanowisko fiskusa

Organy podatkowe nie kwestionują zakupu usług doradczych od komplementariusza, o ile spełnione będą warunki uznania wydatku za koszt uzyskania przychodu. Przykładowo w interpretacji indywidualnej z dnia 26 kwietnia 2021 r. nr 0111-KDIB2-1.4010.79.2021.1.BJ dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej potwierdził, że spółka komandytowa może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu wydatki na zakup usługi doradczej wykonywanej w ramach odrębnej umowy przez komandytariusza prowadzącego odrębną od spółki działalność gospodarczą. Podobnie wypowiedział się organ podatkowy w interpretacji indywidualnej z dnia 16 października 2019 r. nr 0112-KDIL3-3.4011.265.2019.6.WS.

W konsekwencji spółka komandytowa powinna zadbać, aby wydatki ponoszone na zakup usług doradczych były faktycznie poniesione przez podatnika na faktycznie wykonane czynności, będące w związku z prowadzoną przez podatnika działalnością gospodarczą. Ich celem ma być osiągnięcie przychodów podlegających opodatkowaniu CIT lub zabezpieczenie źródła przychodów. Związek z przychodami może być bezpośredni, gdzie efekt prac i usług doradczych przekła-

da się bezpośrednio na sprzedaż opodatkowaną, lub pośredni – częściej spotykany przy usługach doradczych.

Ponadto takie wydatki powinny być należycie udokumentowane, co jest bardzo istotne w przypadku usług niematerialnych. Przykładowo dla usług doradczych należy archiwizować e-maile z poradami, opinie, komentarze oraz inne dokumenty potwierdzające, że usługi doradcze faktycznie zostały wykonane.

Doradztwo a zarządzanie

Dokonując zakupu usług doradczych od komandytariusza, należy zwrócić uwagę, że nie mogą to być koszty związane z usługami zarządzania. Co do zasady obszar ten jest zarezerwowany dla komplementariusza. Zgodnie z art. 121 § 1 KSH komandytariusz nie ma prawa ani obowiązku prowadzenia spraw spółki, chyba że umowa spółki stanowi inaczej.

Ponadto zgodnie z art. 117 KSH spółkę mogą reprezentować jedynie komplementariusze. Warto zaznaczyć, że forma prawna spółki komandytowej ogranicza odpowiedzialność komandytariusza do wysokości sumy komandytowej, czyli jego wkładu w spółkę, podczas gdy odpowiedzialność komplementariusza jest w zasadzie nieograniczona. Oznacza to, że komandytariusz nie powinien świadczyć usług zarządczych, a w niektórych przypadkach ciężko jest odróżnić doradztwo od zarządzania.

Rozróżnienie pomiędzy usługami doradczymi a zarządzaniem spółką jest bardzo istotne z perspektywy prób ewentualnego zakwestionowania wydatków na rzecz wspólnika przez organy podatkowe. Wykonując czynności zarządcze w ramach doradztwa, organy podatkowe mogą wskazać, że jedynym celem takich umów było uniknięcie negatywnych skutków objęcia spółek komandytowych ustawą o CIT i w konsekwencji zakwestionować taki wydatek.

Limit kosztów uzyskania przychodów

Pomimo korzystnego stanowiska fiskusa więksi podatnicy powinni zwrócić szczególną uwagę na kwestię ograniczenia w kosztach zakupu usług niematerialnych od podmiotów powiązanych w sytuacji, gdy koszty takich usług przekroczą określone ustawą progi (art. 15e Ustawy o CIT). Ograniczeniu temu podlega bardzo szeroki katalog usług niematerialnych, w tym usługi doradcze, zarządzania i kontroli, przetwarzania danych, reklamowe, badania rynku, ubezpieczeń i poręczeń.

Dodatkowo ustawodawca przewidział, że świadczenia o podobnym charakterze także powinny być objęte limitowaniem. Roczny limit wynosi 3 mln zł powiększony o 5 proc. wartości podatkowej EBITDA (zysku operacyjnego) podmiotu.

Dokumentacja cen transferowych

Dla transakcji kontrolowanej po przekroczeniu określonych progów dokumentacyjnych należy sporządzić dokumentację cen transferowych. Oznacza to, że wynagrodzenie za świadczone usługi powinno być kalkulowane w oparciu o wartość rynkową takich świadczeń. W tym zakresie warto sporządzić analizę porównawczą oraz odpowiednio wcześniej zebrać argumentację zabezpieczającą ustalone wynagrodzenie.



SKARBIEC
KANCELARIA PRAWNA

Robert Nogacki,

radca prawny w Kancelarii Prawnej Skarbiec, specjalizującej się w ochronie majątku, doradztwie strategicznym dla przedsiębiorców oraz zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi

Brexit? Pandemia? Plusy przeważają

Ponad 10 lat temu przetestowaliśmy zakładanie firmy w Wielkiej Brytanii na sobie. Nasze doświadczenia były bardzo pozytywne i dziś przekonujemy klientów, żeby poszli w nasze ślady – mówią Klaudia Małuj i Konrad Rychlica, właściciele One World Team Ltd.



12 lat temu związali się państwo z rynkiem brytyjskim, otwierając firmę One World Team i pomagając otwierać tam działalność Polakom. Jak zrodził się pomysł na kancelarię osadzoną w dwóch krajach?

Konrad Rychlica: Swego czasu zastanawiałem się, jak pomóc klientom w rozwiązywaniu problemów podatkowych oraz prawnych. Wtedy zrodził się pomysł rozwiązania opartego o inny kraj. Wielka Brytania pojawiła się jako naturalny efekt selekcji.

Klaudia Małuj: Zależało nam na tym, żeby wybrany kraj nie był kojarzony z rajem podatkowym. Chcieliśmy, aby nasi klienci byli postrzegani jako uczciwi partnerzy, niebudzący skojarzeń z praniem pieniędzy czy ucieczką od podatków. Wielka Brytania jest w Polsce równorzędnym partnerem gospodarczym. W dobie pandemii przedsiębiorcy mogli liczyć na duże wsparcie państwa. W urzędach spotykamy się z życzliwością i gotowością do pomocy. W Polsce niestety wciąż często normą jest opieszałość, wyższość i nieprzychylność wobec petenta. Kolejnym plusem

działalności w Wielkiej Brytanii są emerytury – pewniejsze i wyższe niż w Polsce.

K.R.: Zajmujemy się planowaniem podatkowym, aby polskie firmy miały mniejsze obciążenia z tego tytułu, a przy tym zarówno ich majątek, jak i osób zarządzających, był zabezpieczony przed bezpodstawną windykacją i zajęciami na czas kontroli, które potrafiły trwać miesiącami. Często kończyło się to upadkiem firmy. Pomagamy też firmom wchodzić na rynki zagraniczne, otwierając im filie i poszukując dla nich klientów na rynkach obcych. Wielka Brytania jest bardzo wdzięcznym rynkiem, jeśli zależy nam na korzystnych rozwiązaniach podatkowych i prawnych. Posiadanie spółki na terenie Wielkiej Brytanii z oddziałem w Polsce jest korzystne. W Polsce oddziały te są honorowane przez sądy i banki. Są w pełni transparentne, dzięki czemu przysługuje im prawo do kredytów i leasingów. Ponad 10 lat temu przetestowaliśmy zakładanie firmy w Wielkiej Brytanii na sobie. Nasze doświadczenia były bardzo pozytywne i dziś przekonujemy

klientów, żeby poszli w nasze ślady. Równolegle zajmujemy się doradztwem biznesowym i inwestycyjnym, w tym związanym z ekspansją na rynki obce.

Czy rynki wschodnie są przyszłościowym kierunkiem dla biznesu?

K.R.: Wszystkie rynki są ciekawe, pod warunkiem że trafi się z produktem. Nasza rola sprowadza się m.in. do tego, żeby wykonać analizę rynku i ocenić szansę danego przedsięwzięcia na powodzenie. Nie sztuką jest bowiem załadować kontener i przetransportować, powiedzmy do Azji, towar, który się tam nie sprzeda. Znam przypadki, gdzie entuzjazm i huraoptyzm nie były poparte racjonalną oceną. Efekty były opłakane. Jeśli na dany produkt nie ma popytu, to nikt nie zwróci przedsiębiorcy poniesionych kosztów. Lepiej unikać nietrafionych inwestycji, robiąc uprzednio rozeznanie i odpowiednio planując ekspansję.

K.M.: Warto współpracować z firmą, która ma na danym rynku koneksje i pomoże przetrzeć szlaki, bo na Bliskim Wschodzie i w Azji towar potrafi w niewyjaśnionych okolicznościach zniknąć. Dobrze mieć kogoś zaufanego, kto sprawdzi kontrahenta i przeprowadzi przedsiębiorcę przez formalności. W wielu krajach wschodnich stawki dla osób z zewnątrz, które ewidentnie nie znają rynku, kilkakrotnie rosną. Mało tego, chiński rynek, w którym się specjalizujemy, ma to do siebie, że w strukturze organizacyjnej związanej z zakładaniem tam firmy musi być Chińczyk. Jeżeli tego nie uszanujemy, możemy być pewni, że z interesu nic nie wyjdzie. Ta sama zasada obowiązuje w Katarze i Emiratach.

K.R.: Bliski Wschód lubi z nami współpracować, bo mamy dobre towary i ciekawe rozwiązania. Rynki te mają z kolei dużo pieniędzy, które chętnie wydają. Trzeba jednak być wyczulonym na wiele kwestii.

Polscy przedsiębiorcy są zainteresowani tymi kierunkami, czy jednak wybierają znane kraje europejskie?

K.R.: Świadomość rośnie. Odważniejsi inwestorzy decydują się rozwijać działalność na rynkach wschodnich, bo wiedzą, że to się opłaca. Z drugiej strony jest to trudniejsze i warto skorzystać z wiedzy profesjonalistów, którzy pomogą odnaleźć się w obowiązującym kodeksie i przebrnąć przez procedury, a w razie kłopotów mieć się do kogo zwrócić o pomoc. Wielu klientów nam zaufało i od lat prowadzimy owocną współpracę.

Czy zmiany, jakie dokonały się w Wielkiej Brytanii po Brexicie, są przyjazne dla biznesu?

K.M.: Jest łatwiej i bezpieczniej. Wielka Brytania nie musi już przestrzegać regulacji z Brukseli, które w wielu przypadkach są mocno odezwane od rzeczywistości. Brytyjskie spółki są teraz chronione i odciążone od pozwów europejskich, często bezpodstawnych. Na Wielką Brytanię nie są już nakładane limity produkcyjne – w efekcie po Brexicie mocno zwiększyła sprzedaż do Stanów Zjednoczonych, Chin i Rosji.

K.R.: Słyszymy doniesienia o tym, jak źle jest w Wielkiej Brytanii po wyjściu z Unii. Te relacje niewiele mają wspólnego z prawdą. Cały czas można wyjeżdżać za pracę do Wielkiej Brytanii i nie zapowiada się, żeby miało się coś zmienić. Powrót ruchu paszportowego nie stanowi problemu, a gospodarczo Wielka Brytania wręcz zyskała. W razie niejasności i natłoku błędnych informacji pomagamy klientom wdrażać się w nowe realia.

Czy Polacy, którzy od lat wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii w celach zarobkowych, mają zielone światło dla własnego biznesu?

K.R.: Wielka Brytania jest bardzo przychylna obywatelom, którzy chcą prowadzić tu swoją działalność. Podczas pandemii każda spółka otrzymywała bezzwrotną comiesięczną pomoc. Składki zdrowotne oraz zaliczki podatkowe są znacznie niższe niż w Polsce, co także pokazuje, jak Wielka Brytania dba o swoich obywateli, zwłaszcza o przedsiębiorców.

K.M.: Oczywiście pomoc dostają ci, którzy prowadzą działalność zgodnie z literą prawa. Nieteterminowi i nieuczciwi przedsiębiorcy nie mogą liczyć na wsparcie. To sprawiedliwe podejście. Jeśli jednak niedopełnienie obowiązków względem państwa wynika z tego, że ktoś sobie nie radzi z formalnościami, wystarczy zdać się na fachowców i zaверить sprawę administracyjno-finan-

sowe kancelarii. Warto pamiętać, że decyzja o założeniu własnego biznesu lub przeniesieniu go do Wielkiej Brytanii jest swego rodzaju inwestycją i powinna być przemyślana. Nie warto oszczędzać na tym procesie. Zalecamy korzystanie z pomocy kancelarii takiej jak nasza. Nasi doświadczeni pracownicy w Polsce i w Wielkiej Brytanii na co dzień mają do czynienia z zagadnieniami dotyczącymi prowadzenia działalności w Wielkiej Brytanii i innych krajach.

Jaki widzą państwo wpływ pandemii na swoją działalność i biznes klientów?

K.M.: Bardzo pozytywny. Ludzie zaczęli doceniać czas poświęcony klientowi. Żadna spółka, z którą współpracujemy, nie ogłosiła upadłości ani nie miała istotnych przestojów. Wiele firm przestawiło się na pracę online, co pomogło im przetrwać oraz rozwinąć się. Niestety są też firmy, które usiłują odbić sobie straty związane z pandemią, zawyżając stawki, co najbardziej widać w turystyce i gastronomii. Zjawisko to rzuca się w oczy w Polsce. Podczas podróży biznesowej w innych krajach nie zaobserwowaliśmy ostatnio wzrostu cen, np. hoteli, wręcz przeciwnie. Szkoda, że przedsiębiorcy w Polsce chcą odrobić straty w ciągu miesiąca, nie planując tego procesu lub nie dodając do wyższej ceny benefitu dla klientów, przez co ich interesy tracą.

K.R.: Interesy niektórych klientów trochę ucierpiały, zwłaszcza w obszarze wynajmu i działalności hotelarskiej. Jednak wsparcie ze strony państwa pozwoliło przeczekać ten ciężki okres nawet najbardziej pokrzywdzonym podmiotom. Ci, którzy mieli głowę na karku, zaczęli szukać nisz i np. sprowadzać lub produkować maseczki oraz środki ochrony osobistej. Niektórym całkiem nieźle wyszedł ten „skok w bok” podyktowany potrzebą chwili.

A co z inwestycjami? Skoro tak wiele firm wyszło z kryzysu obronną ręką, to może w tym obszarze również nie było zastoju?

K.R.: Klienci zaczęli inaczej inwestować środki. Przekonali się, że nieruchomości to nie do końca takie eldorado, jak się wydawało.

K.M.: Najpewniejsze są dziś kruszce, innowacje technologiczne oraz IT. Cieszy też powrót do inwestycji w sztukę i klasyczną motoryzację, o których ostatnio nieco zapomniano ze względu na boom na nieruchomości. Lepszą inwestycją niż mieszkanie jest dziś ziemia pod inwestycję.

A jeśli już nieruchomości, to mieszkaniowe czy komercyjne?

K.M.: Odradzałabym inwestycje w biura – ludzie przywykli do pracy w trybie home office i nie chcą powrotu do biur. Wiele nowych nieruchomości komercyjnych stoi pustych i czeka na najemców, a chętnych brak. Przyszłością są biurowce coworkingowe, czyli biura na godziny, gdzie w ramach abonamentu można przyjść o dowolnej porze i popracować w przyjaznym otoczeniu.

K.R.: W Wielkiej Brytanii istnieją specjalne fundusze, które wspierają inwestycje, z pominięciem licznych zabezpieczeń wymaganych w Polsce. My pomagamy klientom znaleźć najkorzystniejsze źródła finansowania. Niekiedy sami udzielamy takiego wsparcia, wchodząc w udział danej spółki. Dodatkowo bazując na swoim doświadczeniu, pomagamy prowadzić biznes.

Z jakimi problemami najczęściej zgłaszają się do państwa klienci?

K.R.: Dużo firm przechodzi do nas z innych kancelarii, kiedy okazuje się, że założenie spółki za granicą nie wygląda tak kolorowo, jak to przedstawiano, a gdy przychodzi do rozliczeń podatkowych, są zostawieni z problemem. Istnieje wiele korzystnych rozwiązań, trzeba tylko wiedzieć o ich istnieniu. Zgłaszają się też firmy, które są na granicy przez zbyt mocno dokręconą śrubę biurokracji w Polsce, a także te, które oczekują lepszego zabezpieczenia na przyszłość niż to, które oferuje polski system emerytalny. Ponadto klienci liczą na doradztwo inwestycyjne, aby nie stracić pieniędzy. Pomagamy też w ekspansji, zwłaszcza na mniej popularnych rynkach pozaeuropejskich. Niezależnie od kierunków rozwoju, ważne, aby podejmować przemyślane, zaplanowane działania, poparte doradztwem profesjonalistów, a nie wiedzą z internetu. Warto na starcie zapłacić więcej komuś, kto się zna i wykona dogłębną analizę, aby potem cieszyć się dochodową działalnością, niebędącą źródłem kłopotów.

K.M.: W naszych usługach stawiamy na uczciwość. Nie obiecujemy złotych gór, otwarcie mówimy, jeżeli mamy wątpliwości co do jakiegoś projektu, i odradzamy, jeśli dany pomysł jest skazany na niepowodzenie. Jesteśmy dumni, że nasze usługi polecają kancelarie prawne i notarialne. Rekomendacje od osób i instytucji przekonanych o naszych kompetencjach są dla nas najlepszą reklamą.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

Polska jest zdeterminowana w dążeniu do osiągnięcia neutralności klimatycznej

Aby dokonać transformacji systemu energetycznego do 2050 r., musimy zaangażować wszystkie dostępne technologie. W całym procesie transformacji chcemy wykorzystać energię jądrową, energię słoneczną, wiatr czy wodór. Dostrzegamy też potencjał biogazu. Dlatego inwestycje w rozwój nowych źródeł energii są niezbędne – mówi minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka.

Czy w działaniach na rzecz klimatu i ochrony środowiska w naszym społeczeństwie panuje dobry klimat?

– W ciągu ostatnich kilku lat tematy związane z szeroko pojętą ochroną środowiska i przeciwdziałaniem zmianom klimatu bardzo zyskały na popularności i coraz mocniej przebijają się w mediach. Również nasze ministerstwo nieustannie kieruje do społeczeństwa liczne kampanie informacyjno-edukacyjne, których celem jest zwiększanie świadomości ekologicznej mieszkańców Polski w takich dziedzinach, jak klimat, środowisko i energia. Działania te są dla nas szczególnie ważne, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że podniesienie poziomu świadomości ekologicznej i kształtowanie odpowiednich postaw poprzez promowanie zasad trwałego i zrównoważonego rozwoju jest jednym z najistotniejszych czynników pozytywnie wpływających na aktualny i przyszły stan zasobów naturalnych, funkcje ekosystemów oraz jakość otaczającego środowiska. Edukacja ekologiczna jest też podstawowym warunkiem zmiany praktyk społecznych w kierunku modelu zrównoważonej konsumpcji.

W Ministerstwie Klimatu i Środowiska edukacja ekologiczna to przede wszystkim działania pozaformalne i nieformalne – w postaci kampanii społecznych, audycji telewizyjnych i radiowych, a także konkursów, warsztatów realizowanych również w przestrzeni internetowej, w tym w mediach społecznościowych. Współpracujemy też z Ministerstwem Edukacji i Nauki w celu



wsparcia edukacji formalnej w zakresie przygotowywania pomocy dydaktycznych dla nauczycieli oraz realizacji warsztatów i konkursów dla szkół.

Które z założeń narodowej polityki klimatycznej są najbliższe wytycznym unijnym? Jak duże koszty pociągają za sobą zmiany mające na celu sprostanie europejskim normom środowiskowym?

– Do 2030 r. Polska planuje zainwestować w transformację energetyczną ok. 60 mld euro. Szacujemy jednak, że cały proces transformacji energetycznej, przeprowadzony w sposób sprawiedliwy, będzie wymagał inwestycji rządu 350 mld euro w latach

2021–2040. Będą to zarówno środki krajowe, jak i unijne.

Jednym z najistotniejszych zapisów wypracowanych podczas negocjacji Rady UE z Parlamentem Europejskim w sprawie zapisów rozporządzenia Europejskiego Prawa Klimatycznego, które będzie obowiązywało wszystkie państwa członkowskie, jest określenie celu dla UE na rok 2050. Celem tym jest osiągnięcie neutralności klimatycznej w 2050 r. na poziomie UE. Parlament Europejski postulował, aby zapisać, iż neutralność klimatyczną w 2050 r. musi osiągnąć każde państwo członkowskie, jednak Rada UE zdecydowanie sprzeciwiła się takiemu zapisowi. To pokazuje, że osiągnięcie neutralności klimatycznej w 2050 r. jest problematyczne dla wielu państw członkowskich. W dokumentach UE nie ma deklaracji żadnego państwa członkowskiego do osiągnięcia neutralności klimatycznej na swoim poziomie. Nie ma również takiego obowiązku.

Odchodząc od kwestii formalnych związanych z deklaracją neutralności klimatycznej, należy zwrócić uwagę, że Polska wielokrotnie publicznie deklarowała, że jest zdeterminowana w dążeniu do osiągnięcia neutralności klimatycznej i będzie partycypowała w realizacji celu UE na rok 2050. Są to takie same deklaracje, jakie publicznie ogłosiło wiele państw członkowskich UE. **Jak wypada polski dorobek w zakresie opracowywania zielonych technologii? Na ile badania nad innowacyjnymi rozwiązaniami idą w parze z komercjalizacją i wdrożeniami w gospodarce?**

– Już teraz obserwujemy wymierne efekty podejmowanych przez nas działań i realizowanych projektów – od tych związanych z odnawialnymi źródłami energii, poprzez efektywne ciepłownictwo, aż po zeroemisyjne budownictwo mieszkaniowe. W Polsce postaviliśmy na elektromobilność zarówno w transporcie publicznym, jak i indywidualnym. To ogromna szansa na rozwój przemysłowy i nowe miejsca pracy. Już teraz jesteśmy największym eksporterem autobusów elektrycznych w Unii Europejskiej, z udziałem w wysokości 46 proc. w rynku europejskim w ubiegłym roku. Polska stała się także europejskim liderem w produkcji baterii litowo-jonowych.

Revolucja na rynku OZE otworzyła nieoczekiwane możliwości, jeśli chodzi o produkcję taniej i czystej energii – zwłaszcza w sposób rozproszony – i Polska w pełni wykorzystuje tę szansę. Nasz program „Mój Prąd”, przeznaczony dla mikroinstalacji fotowoltaicznych, jest jednym z największych w Europie i przyniósł ogromny sukces w postaci boomu na instalacje PV w polskich domach. Obecnie łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w Polsce wynosi ponad 5,3 GW, co oznacza wzrost o 125 proc. r/r.

Transformacja polskiej energetyki będzie wykorzystywać krajowe przewagi, dając możliwość stworzenia nawet 300 tys. nowych miejsc pracy w perspektywnych sektorach, takich jak

dowie nowego, bezemisyjnego systemu energetycznego opartego na odnawialnych źródłach energii i energii jądrowej oraz na stworzeniu ram politycznych, które przyczynią się do poprawy jakości powietrza. Te trzy filary oznaczają wielkie szansy, ale i wyzwania.

To dzięki sprawiedliwej transformacji zostaną zapewnione możliwości rozwoju regionów i społeczności najbardziej dotkniętych przez transformację energetyczną. Ograniczenie emisyjności sektora energetycznego poprzez wdrażanie energetyki jądrowej i morskiej energetyki wiatrowej będzie szło w parze z powstawaniem nowych miejsc pracy i rozwojem nowych gałęzi przemysłu. Nikt nie zostanie pozostawiony sam sobie. Koszty sprawiedliwej transformacji energetycznej to nie tylko koszty budowy nowych źródeł energii i infrastruktury służącej do jej transportu, lecz także koszty ponoszone przez poszczególne grupy odbiorców.

Transformacja energetyczna jest także istotnym nurtem procesu sprawiedliwej transformacji gospodarczej regionów węglowych. W tym przypadku obok działań w zakresie nowych inwestycji w energetyce równie ważne będą działania w zakresie dywersyfikacji i zwiększania stopnia innowacji lokalnych gospodarek, działania w zakresie zmiany i podwyższania kwalifikacji pracowników oraz działania w zakresie zmiany przeznaczenia terenów pogór-

energetyka jądrowa oraz morska energetyka wiatrowa, a także przejściowo na wykorzystaniu źródeł konwencjonalnych stabilizujących system – gazowych i w ograniczonym stopniu węglowych.

Polska zamierza zmniejszyć udział węgla w produkcji energii elektrycznej. W 2030 r. wyniesie on 56–60 proc. wobec 77 proc. w 2018 r., a w perspektywie 2040 r. utrzyma się trend spadkowy sięgający 28 proc. Udział energii odnawialnej w produkcji energii elektrycznej wzrośnie do ok. 32 proc. w 2030 r. i ok. 40 proc. w 2040 r. – w porównaniu z 13 proc. w 2018 r.

Aby dokonać transformacji systemu energetycznego do 2050 r., musimy zaangażować wszystkie dostępne technologie. Energia jądrowa odegra kluczową rolę w naszym przejściu na gospodarkę neutralną dla klimatu. W całym procesie transformacji chcemy wykorzystać energię jądrową, energię słoneczną, wiatr czy wodór. Dostrzegamy też potencjał biogazu. Dlatego inwestycje w rozwój nowych źródeł energii są niezbędne. Transformacja energetyczna, w której bierzemy czynny udział, wymaga silnej współpracy wszystkich zainteresowanych stron. Nowe inwestycje i „zielone pomysły” możemy skutecznie realizować wspólnie z biznesem.

Które z odnawialnych źródeł energii mają największe szanse upowszechnić się na polskim rynku? Jakie kluczowe inwestycje z wykorzystaniem OZE wskazałby pan jako modelowe i wyznaczające właściwy kierunek transformacji?

– Fotowoltaika to najdynamiczniej rozwijającą się technologią OZE w Polsce. Jak pokazują dane Agencji Rynku Energii, łączna moc w instalacjach wykorzystujących energię słoneczną na koniec czerwca 2021 r. wyniosła 5325 MW. Pod względem mocy zainstalowanej jest to już druga największa technologia OZE w naszym systemie elektroenergetycznym – na koniec grudnia OZE to 12 490 MW.

Fotowoltaika zyskała zainteresowanie dzięki programowi „Mój Prąd”. Od 1 lipca przyjmowane są wnioski do kolejnej edycji programu. Dodatkowo, aby zapewnić jeszcze lepsze warunki do rozwoju sektora fotowoltaiki w Polsce, we wrześniu 2020 r. podpisano list intencyjny o ustanowieniu partnerstwa na rzecz rozwoju przemysłu fotowoltaicznego i zawarcia porozumienia sektorowego. Celem tej inicjatywy jest wzmocnienie krajowych korzyści energetycz-

Revolucja na rynku OZE otworzyła nieoczekiwane możliwości, jeśli chodzi o produkcję taniej i czystej energii – zwłaszcza w sposób rozproszony – i Polska w pełni wykorzystuje tę szansę.

OZE, ze szczególnym uwzględnieniem offshore, energetyka jądrowa, elektromobilność, inteligentne sieci i inne. Oznacza to nie tylko nowe miejsca pracy i nowe specjalizacje, lecz także rozwój technologii w całym łańcuchu dostaw komponentów i produktów.

Jakie są główne zagrożenia i największe wyzwania dla Polski związane z transformacją energetyczną?

– Transformacja klimatyczno-energetyczna to jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed Polską w najbliższych dziesięcioleciach. Jej strategię chcemy oprzeć na trzech filarach: zapewnieniu sprawiedliwej transformacji, która nie pozostawi nikogo w tyle, bu-

nicznych i przemysłowych, w tym dekontaminacja i rekultywacja tych terenów.

W jakiej perspektywie będzie można mówić o czystej energii i czystym przemyśle na krajowym rynku? Czy energetyka bez węgla jest realną wizją w polskich warunkach?

– Polska jest zdeterminowana, aby dokonać stopniowej transformacji krajowej energetyki. Proces ten powinien być jednak prowadzony w sposób efektywny ekonomicznie, zrównoważony i przede wszystkim sprawiedliwy. Niezbędne jest oparcie krajowego miksu energetycznego na stabilnych, zeroemisyjnych technologiach, jakimi są

nych, środowiskowych, ekonomicznych i społecznych.

Jak ocenia pan postępy w walce ze smogiem, m.in. poprzez system dopłat do wymiany urządzeń grzewczych?

– W ostatnich latach w Polsce odnotowuje się stopniową poprawę stanu jakości powietrza. Zarządzanie jakością powietrza na poziomie krajowym leży w kompetencjach ministra właściwego do spraw klimatu, natomiast za realizacją działań na poziomie wojewódzkim i lokalnym odpowiada samorząd.

W celu realizacji działań określonych w dokumentach strategicznych szczebla wojewódzkiego i gminnego na poziomie krajowym przygotowano Program Priorytetowy „Czyste Powietrze”, który jest największym projektem proekologicznym w polskiej historii i jednocześnie najważniejszym projektem służącym skutecznej walce ze smogiem w naszym kraju. Dzięki niemu przeznaczymy na poprawę jakości powietrza ponad 100 mld zł. W drugiej edycji Programu, która została ogłoszona już ponad rok temu, uproszczono zasady przyznawania dotacji, umożliwiono składanie wniosku online, dokonano integracji z programem „Mój Prąd” oraz podwyższono dotacje dla najuboższych. Spowodowało to wzrost liczby składanych wniosków o dofinansowanie wymiany starych pieców i kotłów – według danych z grudnia 2019 i 2020 r. ich liczba wzrosła co najmniej dwukrotnie. Do tej pory (dane z 06.08.2021 r. – przyp red.) w programie „Czyste Powietrze” złożono ponad 287 tys. wniosków o dofinansowanie na ponad 4,6 mld zł.

Jak powinna przebiegać ewolucja na rynku motoryzacyjnym zmierzająca do zeroemisyjności? Czy rozwój elektromobilności idzie w parze z przygotowaniem odpowiedniej infrastruktury i wystarczającymi zachętami dla przedsiębiorców i osób prywatnych?

– Sukces rozwoju elektromobilności jest uwarunkowany dokonaniem przeobrażeń w wielu sferach. Brak rozwoju jednej dziedziny będzie spowalniał rozwój pozostałych. Projekt wymaga wykreowania dynamicznego środowiska, w którym poszczególne podmioty będą wzajemnie wspierały swoje działania. Musi on uwzględniać zaangażowanie administracji centralnej i samorządowej, szeroko rozumianego przemysłu oraz świata nauki i organizacji pozarządowych. Bez stworzenia odpowiedniego ekosystemu rozwój elektromobilności będzie fragmentaryczny i nie

pozwoли na wykreowanie tej nowej gałęzi gospodarki.

Proces jego tworzenia będzie długotrwały i musi uwzględniać istniejące w Polsce bariery. Jedną z nich jest tworzący się dopiero kapitał społeczny, którego niewystarczający poziom utrudnia współpracę między podmiotami, nawet jeśli wszystkie strony mają w niej wspólny interes. Dodatkowo w Polsce mamy znacznie krótsze tradycje współpracy nauki z biznesem niż w Europie Zachodniej czy USA, co przekłada się na ograniczone zaufanie po obu stronach oraz brak rozwiniętych instytucji takiej współpracy. Niezbędne wydaje się wykreowanie nowych podmiotów, które będą dynamizować funkcjonowanie ekosystemu, bo liczba akceleratorów, funduszy i aniołów biznesu mających doświadczenie w rozwijaniu projektów przemysłowych jest niewystarczająca.

Dla powstania ekosystemu ważne jest także stworzenie sprzyjającego otoczenia regulacyjnego, co należy do zadań administracji. Wyzwaniem dla administracji będzie odnalezienie się w roli uczestnika tworzącego się rynku oraz dialog z mieszkańcami, który jest warunkiem wzrostu akceptacji społecznej dla rozwoju elektromobilności. Szczególnie istotne jest, aby w planowanych działaniach zachować równy dostęp sektorów państwowego i prywatnego do wdrażanego wsparcia legislacyjnego, biznesowego oraz finansowego. Stosowane narzędzia regulacyjne powinny zapewniać stabilność oraz przewidywalność otoczenia rynkowego, aby tworzyły dobre warunki rozwoju dla wszystkich uczestników rynku.

Warunkiem powiązania rozwoju elektromobilności Polaków z rozwojem przemysłu i integracją pojazdów elektrycznych z siecią elektroenergetyczną jest odpowiednie zaprogramowanie procesu w czasie. Podstawowy dylemat polegający na przesądzeniu, na co w pierwszej kolejności należy wydatkować środki – na infrastrukturę czy na rozwój rynku pojazdów – nie ma jednoznacznego rozstrzygnięcia. Zbyt szybkie stworzenie rynku pojazdów poprzez rozbudowany system zachęt może spowodować zniechęcenie pierwszych użytkowników faktem braku odpowiedniej infrastruktury ładowania. W efekcie może utrwalić się postrzeganie pojazdu elektrycznego jako nie w pełni funkcjonalnego. Z drugiej strony nadmierna koncentracja na infra-

strukturze bez rozwoju rynku pojazdów wymusza angażowanie dużych środków w przedsięwzięcie deficytowe w pierwszym okresie.

Skutkiem realizacji tych założeń będą zmiany w sferze świadomości, które doprowadzą do postrzegania elektromobilności jako niezbędnej odpowiedzi na wyzwania zmieniającej się rzeczywistości, a coraz większa popularność pojazdów elektrycznych w gospodarstwach domowych i w transporcie publicznym doprowadzi do wykreowania mody na ekologiczny transport, co w sposób naturalny będzie stymulować popyt na pojazdy elektryczne.

Poza innowacyjnym charakterem sektora elektromobilności ważne jest również, aby wymiana samochodów spalinyowych na elektryczne ograniczała emisje z transportu i miała pozytywny wpływ na poprawę jakości powietrza i zdrowie. Kluczowe są tu odpowiednie ramy prawne, regulujące funkcjonowanie rynku transportu niskoemisyjnego, w tym elektromobilności. Mamy świadomość, że szybki rozwój elektromobilności wymaga nowych rozwiązań i zachęt. Polska jest jednym z głównych producentów akumulatorów do pojazdów elektrycznych i autobusów elektrycznych oraz komponentów i części zamiennych do pojazdów w Unii Europejskiej, dlatego naszym zamiarem jest dalszy rozwój tego sektora.

Nasze ministerstwo uruchomiło wraz z NFOŚiGW program „Mój elektryk” – nową odsłonę programu dopłat do zakupu lub leasingu pojazdów zeroemisyjnych. Jest on skierowany do osób planujących zakup pojazdów wykorzystujących do napędu wyłącznie energię elektryczną akumulowaną przez podłączenie do zewnętrznego źródła zasilania lub energię elektryczną wytworzoną z wodoru w zainstalowanych w nim ogniach paliwowych lub wyłącznie silnik, którego cykl pracy nie prowadzi do emisji gazów cieplarnianych. Po miesiącu od uruchomienia wpłynęło ponad 400 wniosków na dotacje. Budżet zaplanowanego na lata 2021–2026 programu to 500 mln zł. W przypadku osób fizycznych dopłaty mogą wynieść do 18 750 zł, a dla posiadaczy Kart Dużej Rodziny – 27 tys. zł.

Czy wodor już dziś można uznać za paliwo przyszłości?

– Zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu i Środowiska rozwój sektora wodorowego w najbliższej dekadzie może w znaczący sposób przy-



OD WĘGLA KOKSOWEGO ➤ DO STALI

www.jsw.pl

Jastrzębska Spółka Węglowa S.A.
Aleja Jana Pawła II 4
44-330 Jastrzębie-Zdrój



➔ czynić się do ograniczenia przez Polskę emisji gazów cieplarnianych i innych zanieczyszczeń do atmosfery, w szczególności z sektora transportowego. Jednym z celów projektu Polskiej Strategii Wodorowej do 2030 r. z perspektywą do 2040 r., nad którym trwają prace w MKiŚ, jest wykorzystanie wodoru jako paliwa alternatywnego w transporcie.

Pojazdy na ogniwa paliwowe będą szczególnie istotne w transporcie publicznym oraz drogowym transporcie ciężkim i długodystansowym. Wykorzystanie autobusów wodorowych w transporcie publicznym, obok autobusów elektrycznych, przyczyni się do osiągnięcia celów w zakresie niskoemisyjnego transportu. Drogowy transport ciężki i długodystansowy to segment, w którym możliwość wykorzystania pojazdów elektrycznych jest ograniczona. Wodór ma potencjał do zastępowania paliw konwencjonalnych również w transporcie kolejowym – w lokomotywach i pojazdach trakcyjnych wyposażonych w ogniwa paliwowe i baterie – oraz w transporcie morskim, a w dalszej perspektywie również w lotnictwie.

Projekt Polskiej Strategii Wodorowej do 2030 r. zakłada stworzenie warunków umożliwiających dopuszczenie do eksploatacji 2000 wyprodukowanych w Polsce autobusów zeroemisyjnych napędzanych wodorem oraz budowę co najmniej 32 stacji tankowania wodoru. Chcemy również wspierać prace mające na celu zastępowanie pociągów spalinowych wodorowymi na trudnych do zelektryfikowania trasach. Będziemy dążyć do stworzenia warunków do rozwoju wykorzystania wodoru także w transporcie ciężkim kołowym, morskim i rzeczny oraz wspierać prace nad wytwarzaniem paliw syntetycznych w reakcji wodoru z CO, CO₂ i N₂, przygotowując grunt do ich przyszłych zastosowań w kolejnych segmentach transportu.

W Strategii wodorowej Unii Europejskiej przewidziano stopniowe przechodzenie do gospodarki opartej na wodorze odnawialnym, czyli wytwarzanym w drodze elektrolizy wody, przy zastosowaniu energii elektrycznej pochodzącej z odnawialnych źródeł. Rząd RP dąży do utrzymania zasady neutralności technologicznej, ponieważ kluczowa w kontekście wyboru wspieranych metod produkcji wodoru powinna być kwestia poziomu emisji CO₂ przy produkcji, a nie konkretna tech-

nologia. Nie zamierzamy „kolorować” wodoru i rozróżniać między kolorami. Chcemy przyrzeć się emisyjności poszczególnych metod produkcji. Poza wodorem wytworzonym z udziałem OZE nośnik ten może pochodzić także z innych niskoemisyjnych źródeł: gazu ziemnego – z użyciem technologii magazynowania i wykorzystania CO₂, energii jądrowej, instalacji do produkcji wodoru ze wszelkich odnawialnych źródeł oraz procesów, dzięki którym można realizować założenia gospodarki obiegu zamkniętego. Strategia nie przesądza o tym, że na rynku powinien istnieć konkretny typ wodoru czy technologii. Na wsparcie finansowe państwa będą mogły liczyć inwestycje, które wesprą dążenia do osiągnięcia gospodarki niskoemisyjnej.

Jakie działania i rządowe narzędzia wsparcia mają służyć transformacji w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym nie tylko w biznesie, lecz także w sferze samorządu?

– Z uwagi na fakt, że GOZ jest zagadnieniem szerokim, obejmującym wszystkie etapy cyklu życia, i dotyka wielu dziedzin życia społecznego oraz branż gospodarki, całokształt spraw związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym na szczeblu rządowym koordynowany jest przez Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii. Resort ten pełni wiodącą rolę we wdrażaniu zasad gospodarki o obiegu zamkniętym i przygotował w tym zakresie Mapę drogową transformacji w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym, która obejmuje m.in. proponowane narzędzia służące przejściu od gospodarki linearnej do gospodarki o obiegu zamkniętym.

Wdrażanie założeń GOZ w kraju w zakresie gospodarki odpadami jest już prowadzone od dawna. Choć działania te nie były nazywane wprost działaniami GOZ, to jednak realizowały założenia tej idei. I tak 1 lipca 2016 r. został przyjęty Krajowy plan gospodarki odpadami 2022, który określa cele i kierunki rozwoju gospodarki odpadami na poziomie kraju. Jego głównym celem jest określenie polityki gospodarki odpadami zgodnej z hierarchią sposobów postępowania z odpadami, wpisującą się w działania gospodarki o obiegu zamkniętym. W Kpgo 2022 przyjęto m.in. cele odzwierciedlające ideę GOZ, np. ograniczenie marnotrawienia żywności, redukcję składowania odpadów komunalnych do maksymalnie 10 proc. do

2030 r. czy założenie, że do 2025 r. recyklingowi powinno być poddawane 60 proc. odpadów komunalnych, a do 2030 r. – 65 proc.

Uzupełnienie Kpgo stanowią wojewódzkie plany gospodarki odpadami, zawierające analizę stanu gospodarki odpadami na obszarze województwa oraz potrzeb inwestycyjnych w tym zakresie, tak aby zapewnić racjonalne zagospodarowanie odpadów. Warto podkreślić, że za politykę w zakresie gospodarki odpadami na terenie województwa odpowiedzialny jest marszałek województwa, który w ramach wpgo dokonuje analizy stanu gospodarki odpadami na obszarze województwa i określa potrzeby inwestycyjne w tym zakresie, aby zapewnić racjonalne zagospodarowanie odpadów. Utrzymanie czystości i porządku w gminach należy do obowiązkowych zadań własnych gminy.

GOZ obecny jest w dokumentach strategicznych, w tym m.in. w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 z perspektywą do 2030 r. Rozwijanie gospodarki odpadami w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym wpisano w tę strategię, która jest strategicznym instrumentem zarządzania polityką rozwoju realizowaną przez instytucje państwa. W zakresie gospodarki odpadami zaproponowano takie działania, jak gospodarowanie odpadami zgodnie z hierarchią sposobów postępowania z odpadami, rozwijanie recyklingu odpadów oraz dążenie do maksymalizacji wykorzystywania odpadów jako surowców. Zapisy te zostały uszczegółowione na poziomie Polityki ekologicznej państwa 2030.

W 2017 r. z inicjatywy ówczesnego Ministra Środowiska powstał program pilotażowy „Gospodarka o obiegu zamkniętym w gminie”, finansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pilotaż miał być realizowany do 2020 r. i był skierowany do 5 polskich gmin, ale ostatecznie biorą w nim udział 3 gminy: Łukowica, Tuczo i Wieluń, a jego realizacja została wydłużona do 2023 r. Przedsięwzięcia realizowane w ramach pilotażu to m.in. rozbudowa instalacji biologicznego przetwarzania odpadów z infrastrukturą towarzyszącą, modernizacja oczyszczalni ścieków, segregacja odpadów i edukacja społeczności lokalnej.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Doskonałość w nowym wymiarze



Efektowne, szklane butelki
— wprost na elegancki stół

Teraz możesz wybierać
— **mała butelka 0,3**
czy **duża 0,7 litra!**


Muszynianka

www.muszynianka.pl

Wodociągi Bydgoskie dla miasta, mieszkańców i środowiska

Bydgoskie Wodociągi zdecydowały się na uporządkowanie, całościową modernizację i rozbudowę gospodarki wodno-ściekowej Bydgoszczy na początku tego stulecia. Wydano na ten cel ponad miliard złotych, przy czym ponad połowa z tej kwoty pochodziła ze środków Unii Europejskiej.



Instalacja Termicznego Przekształcania Osadów



Bagrowanie Brdy i Kanału Bydgoskiego

W pierwszej dekadzie XXI w. w MWiK w Bydgoszczy powstały projekty inwestycyjne: „Bydgoski System Wodny i Kanalizacyjny” oraz „Bydgoski System Wodny i Kanalizacyjny II”. BSWiK był pierwszym zatwierdzonym przez Komisję Europejską projektem dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, współfinansowanym w ramach programu ISPA. Z kolei projekt BSWiK II uzyskał największe dofinansowanie, m.in. jako najbardziej kompleksowy przygotowany w Polsce.

Wartość obu projektów sięgała 1 mld 41 mln zł, z czego 518,9 mln zł stanowiły środki z UE. Własne środki z MWiK w Bydgoszczy Sp. z o.o. pochodziły z obligacji przychodowych, co w tym czasie było działaniem prekursorskim. Emisja obligacji była pierwszą tego typu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Otrzymane środki pozwoliły na uniknięcie dodatkowego obciążenia budżetu miasta. Mało tego, Spółka jako pierwsza w Polsce uzyskała rating inwestycyjny na poziomie BBB-.

Kompleksowe porządkowanie

W ramach projektów w latach 2002–2013 zrealizowano 31 zadań inwestycyjnych w ramach 93 kontraktów. Najważniejsze to poprawa jakości i gwarancji dostaw wody dzięki modernizacji systemu uzdatniania wody, rozbudowie alternatywnych połączeń, renowacji, budowie nowej sieci, ochronie źródeł wody pitnej oraz poprawie gospodarki ściekowej. Udało się odciąć dopływ nieoczyszczonych ścieków do Brdy.

Do największych inwestycji wodociągowych należały: rozbudowa ujęcia wód głębinowych do 42 tys. m³ na dobę oraz modernizacja pompowni na stacji wodociągowej „Las Gdański” i stacji wodociągowej SW4 „Czyżkówko” z rozbudowanym układem technologicznym, obejmującym obiekty sztucznej infiltracji o dziennej wydajności odpowiednio 100 tys. m³ i 75 tys. m³. Skorzysta z nich co najmniej kilka pokoleń bydgoszczan. Dzięki nowej technologii uzdatniania wody powierzchniowej mieszkańcy miasta korzystają z wody znakomitej jakości.

Warto dodać, że wybudowano prawie 43 km nowych sieci wodociągowych, 187 km nowej kanalizacji sanitarnej i 43 przepompownie ścieków oraz wymieniono blisko 120 km przewodów azbestowo-cementowych. Zmodernizowano też oczyszczalnię „Fordon”, której przepustowość wzrosła z 26 do 41 tys. m³ na dobę. Obecnie spełnia ona najbardziej zastrzeżone wymagania unijne. Na jej terenie powstała pierwsza w Polsce Instalacja Termicznego Przekształcania Osadów. Ponadto poddano rekultywacji pola irygacyjne „Kapuściska” i „Czersko Polskie”, dzięki czemu miasto odzyskało tereny pod inwestycje. Z kolei rekultywacja osadnika „Łoskoń” przywróciła naturze i mieszkańcom starorzeczcie Wisły. Bagrowanie Brdy i Kanału Bydgoskiego przyczyniło się do usunięcia osadów zalegających ich koryta. Budowa podczyszczalni ścieków deszczowych sprawiła, że Bydgoszcz znajduje się na czele miast polskich oczyszczających ścieki deszczowe. Działania te zwińczył system monitoringu wodociągowego i kanalizacyjnego.

Kranówka jak mineralna i bezpieczne ścieki

W efekcie zrealizowanych projektów w bydgoskich kranach pojawiła się woda o wyjątkowej jakości. Innowacyjna technologia doprowadziła do jej stabilnej temperatury w granicach 8-14°C, co ma duży wpływ na jej jakość. Uzdatnianie metodami fizykochemicznymi spowodowało, że w warstwie wodonośnej woda powierzchniowa nabiera cech wody podziemnej. Końcowe uzdatnianie w procesie napowietrzania i filtracji przez wielowarstwowe złożo antracytowo-piaskowe oraz ozonowanie i klarowanie na filtrach z węglem aktywowanym zapewnia bezpieczeństwo i wysoką jakość. Tę ostatnią gwarantuje też metoda uzdatniania z zastosowaniem wielostopniowych barier. Nic dziwnego, że wodę bydgoską pije z kranu bez obaw już blisko 60 proc. bydgoszczan, a ponad 85 proc. mieszkańców kojarzy markę „Woda Bydgoska” z produktem spożywczym dobrej jakości.

Wdrożenie zastosowanych projektów doprowadziło do zwiększenia udziału wód głębinowych z 20 do 50 proc. Z 94,7 do 99,9 proc. wzrosła dostępność odbiorców do sieci wodociągowej, co stawia Bydgoszcz na równi z miastami Wielkiej Brytanii czy Holandii.

Godne uwagi są efekty realizacji zadań kanalizacyjnych: 100 proc. ścieków odprowadzanych jest do oczyszczalni, dzięki termicznemu przekształcaniu odpadów ściekowych wydatnie zmalała ilość odpadów, rozbudowa sieci kanalizacyjnej zwiększyła jej dostępność i dziś korzysta z niej już 99,8 proc. bydgoszczan.

By deszcz przestał być problemem

Po uporządkowaniu systemu wodociągowo-kanalizacyjnego w Bydgoszcy w 2013 r. przyszedł czas na porządkowanie systemu kanalizacji deszczowej w mieście. Powstała koncepcja „Budowy i przebudowy kanalizacji deszczowej i dostosowania sieci kanalizacji deszczowej do zmian klimatycznych na terenie Bydgoszcy”. W jej ramach przeprowadzono szczegółową inwentaryzację istniejącej infrastruktury sieci deszczowej, określono zakres jej modernizacji, opracowano lokalny model opadu w oparciu o pomiary z ostatnich 50 lat wraz z prognozą do 2050 r. z uwzględnieniem globalnych zmian klimatycznych. Projekt ten, zgłoszony do konkursu Narodowego Funduszu

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, uzyskał unijne dofinansowanie (łączna wartość 258 mln zł netto, wspomagany grantem w wysokości 154,8 mln zł). Komisja konkursowa wyróżniła projekt, oceniając go jako nowatorski i najbardziej kompleksowy, w pełni realizujący strategię Polski i UE w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Projekt opiera się na autorskiej koncepcji zagospodarowania wód opadowych nazywanej koncepcją rozproszonej retencji bądź koncepcją „miasta gąbki”. Jego bazę stanowi 75 zbiorników retencyjnych włączonych w układ sieci kanalizacji deszczowej, umieszczonych w ściśle określonych miejscach. Zatrzymana woda deszczowa będzie wykorzystana do nawadniania, uzupełniania naturalnych stawów i podlewania, zaś jej nadmiar zostanie odprowadzony do rzeki po ustaniu deszczu.

Od praktyki do edukacji

Ponieważ sama modernizacja i rozbudowa infrastruktury nie rozwiązuje problemu, równoległe do inwestycji stworzono strategię zielono-niebieskich rozwiązań i katalog o charakterze poradnika, które w przystępny sposób podpowiadają, jak gromadzić wodę deszczową na terenie działki lub w przydomowym ogródku. Wynika to ze świadomości, że zabetonowane miasto nie ma szans na wchłonięcie wody, jeśli nie zacznie działać jak gąbka, żeby można było ją później wykorzystać w okresie niedoboru.

Z analiz wynika, że gra toczy się aż o 40 proc. obszarów miast, gdzie można tworzyć enklawy wodne otoczone zielenią. Trzeba zacząć od razu, bowiem zmiany klimatyczne już dziś wyglądają na nieodwracalne. Mają im przeciwdziałać również działania prezentowane na konferencjach naukowo-technicznych zorganizowanych przez MWiK w Bydgoszcy. Pokłósem jednej z nich jest m.in. publikacja „Bydgoskie standardy wód opadowych”. Pozycja ta zawiera zbiór najlepszych praktyk w gospodarowaniu wodami opadowymi.

Utrzymać wysokie standardy

Z okazji 120-lecia Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszcy ukazała się książka pt. „Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszcy – dla mieszkańców, miasta i środowiska”. W tej monografii, wydanej przez MWiK w Bydgoszcy,

prezes zarządu Stanisław Drzewiecki pisze m.in.: „Skończyło się myślenie, że skoro zrealizowaliśmy nowoczesne inwestycje, to już wystarczy i nie musimy nic zmieniać. Nic z tych rzeczy. Działalność takiej firmy, jak wodociągi, musi być ściśle zdefiniowana i wynikać ze strategii, jednocześnie firma musi mieć gotowe plany operacyjne. I tylko wtedy można mieć gwarancję, że nie popełni się błędów, a wszystkie działania posłużą realizacji strategii. Co najważniejsze? Nie możemy dopuścić do powrotu do sytuacji sprzed lat! Czyli do zniszczenia infrastruktury. Po drugie – musimy działać w rozwoju i doskonaleniu firmy metodologicznie. Powoli, systematycznie, z głową. Tak, by zaspokajać potrzeby na bieżąco. Mało tego – musimy pamiętać, że nam potrzebny jest sprawny cały system wodociągowo-kanalizacyjny, a nie tylko jego fragmenty. Nawet te najważniejsze. A zatem jego rozwój musi być kompleksowy, i do tego spójny. Wszystkie składowe tego systemu muszą działać bez zacięć! I żeby tę spójność i kompleksowość zachować, trzeba też cały ten system metodologicznie analizować i ulepszać. Oczywiście, adekwatnie do postępu techniczno-technologicznego”.

Spółka od 20 lat działa w oparciu o kolejne etapy planu strategicznego. – Nie byłibyśmy dziś w tym miejscu, gdybyśmy takich kompleksowych działań nie podjęli – podkreśla prezes Drzewiecki. – Oczywiście, żeby sensownie mierzyć stan i parametry efektywnościowe i ustalać, co zmieniać i co oceniać po przekształceniach, trzeba było najpierw zmierzyć efektywność. I temu służył projekt oceny naszej efektywności poprzez wskaźniki benchmarkingowe. My to zrobiliśmy na początku naszej drogi, już w 2000 r. Dokonaliśmy oceny efektywności naszej firmy w całym obszarze infrastruktury, nie tylko tej technicznej, ale też w relacji do klienta i w zakresie organizacji, i porównaliśmy to dzięki pomocy Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju z wzorcami zachodnimi w tamtejszych firmach wodociągowych. W najbliższym czasie nie musimy stawiać przed sobą ogromnych wyzwań, by znów inwestować na tyle mocno, żeby inwestycje były warunkiem utrzymania wymaganych parametrów jakościowych. Musimy po prostu utrzymać standard, a do ewentualnej niewielkiej poprawy potrzebne są nam tylko nieduże inwestycje modernizacyjne. ■

Ciągły rozwój poprzez inwestycje w innowacyjne technologie

Firma Best-Eko Sp. z o.o. rozpoczęła działalność w 1996 r. Od tego momentu mają miejsce ciągłe modernizacje obiektów i instalacji będących w jej posiadaniu. Podejmowane działania mają na celu ochronę środowiska i dalszy rozwój gospodarki obiegu zamkniętego.



Po sfinalizowaniu głównych zadań w oczyszczalni ścieków i dostosowaniu obiektu do rygorystycznych wymogów krajowych oraz unijnych, przyszedł czas na kolejne wyzwania. W latach 2005–2006 rozpoczęto inwestycje związane z gospodarką osadową. Podjęto się zadania polegającego na stworzeniu innowacyjnego nawozu organicznego poprzez kompostowanie ustabilizowanych komunalnych osadów ściekowych, fermentowanych wspólnie z ubocznymi produktami oraz selektywnie zbieranymi odpadami biodegradowalnymi. W efekcie w 2011 r. decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi spółka uzyskała pozwolenie na wprowadzenie do obrotu nawozu organicznego „BEST-TERRA”.

Ten organiczny nawóz ma zastosowanie we wszystkich typach gleb. Szczególnie polecany jest do gleb słabych, mineralnych, o niskiej zawartości substancji organicznej. Może być stosowany w uprawach polowych (okopowe, kukurydza, rzepak, zboża), przy zakładaniu skwerów, trawników, placów zieleni, do nawożenia drzew, krzewów i roślin ozdobnych, jako składnik podłoży do upraw kwiatów rabatowych i balkonowych, a także do rekultywacji terenów zdegradowanych.

Na podstawie Uchwały Nr V/37/7/2017 Sejmiku Województwa Śląskiego z dnia

24.04.2017 r. w sprawie przyjęcia „Planu gospodarki odpadami dla województwa śląskiego na lata 2016–2022” BEST-EKO Sp. z o.o. została określona jako regionalna instalacja do przetwarzania odpadów komunalnych (RIPOK) w zakresie kompostowania w pryzmach/fermentacji metanowej w komorach w regionie III województwa śląskiego. W następnych latach były prowadzone kolejne projekty, m.in. „Wzrost konkurencyjności spółki poprzez wdrożenie innowacyjnej technologii umożliwiającej uruchomienie kolejnego etapu procesu oczyszczania ścieków polegającego na pełnym recyklingu odpadów”, „Usługi B+R ukierunkowane na opracowanie nowych, innowacyjnych receptur podłoży biotechnologicznych dedykowanych konkretnym grupom roślin” oraz wiele innych, w tym wdrożenie wyników B+R ukierunkowanych na przygotowanie autorskiej receptury biotechnologicznych podłoży dedykowanych konkretnym grupom roślin ogrodniczych. Przedsięwzięcie to realizowane było wspólnie z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu.

W styczniu 2021 r. decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi spółka BEST-EKO uzyskała pozwolenie na wprowadzenie do obrotu organicznego środka poprawiającego właściwości

gleby pn. „Środek BEST-TERRA”, który nadaje się również do stosowania do wszystkich typów gleb, a zwłaszcza słabych, mineralnych i zdegradowanych. Obecnie procedowane są następne badania w celu uzyskania pozwoleń dla organiczno-mineralnych podłoży do upraw oraz środków wspomagających uprawy. W ramach RPO Województwa Śląskiego na lata 2014–2020 rozpoczęto realizację projektu pn. „Wdrożenie innowacyjności procesowej i produktowej poprzez budowę zamkniętego systemu przetwarzania biochemicznego w warunkach psychrofilowo-mezofilowych oraz instalacji rozkładu substancji organicznych w kompostowni wyposażonej w statyczny system napowietrzania pryzm”.

Realizacja planowanego projektu będzie polegać na rozbudowie i modernizacji dwóch stacji technologicznych. Założeniem inwestycji jest wdrożenie autorskich, innowacyjnych instalacji utylizacji odpadów w procesach zamkniętej fermentacji i kompostowania opartych o pełną automatyzację i monitoring kluczowych procesów technologicznych. Istotnym elementem projektu jest zamknięcie komór fermentacyjnych oraz zakup modułu kogeneracyjnego, co umożliwi magazynowanie biogazu wytwarzanego w procesach utylizacji odpadów oraz zapewni samowystarczalność energetyczną. Dodatkowymi rezultatami inwestycji będzie nowa innowacyjna grupa produktowa oraz minimalizacja emisji gazów cieplarnianych i odorów do atmosfery.

Aktualnie spółka przyjmuje do 60 tys. t odpadów biodegradowalnych. Po zakończeniu części inwestycji będzie można przyjąć 80 tys. t, a docelowo – 100 tys. t lub więcej, zależnie od uzyskanych pozwoleń. Wszystkie te działania mają wspólny cel – ochronę środowiska i dalszy rozwój gospodarki obiegu zamkniętego. ■



Bądź producentem ginu

Zyskaj **19%** rocznej stopy zwrotu

Zainwestuj w alkohole premium, dzięki technologii **blockchain**

Tokenizuj z nami alembiki ginu

Dowiedz się więcej



mosaico.ai/sixseasonsdistillery

Bogdanka: ostatnia kopalnia, która będzie likwidowana

Będziemy funkcjonować tak długo, jak długo będzie potrzebny węgiel – zapewnia Artur Wasił, prezes zarządu spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka”.



Praktycznie wszystkie branże odczuły skutki pandemii i 2020 r. zamknęły z gorszym wynikiem niż planowany. Jak wypada podsumowanie kryzysowego roku w państwa przypadku i czy prognozy na kolejne miesiące są lepsze?

– Mimo spowolnienia gospodarczego wywołanego pandemią 2020 r. był trudny, ale dobry dla Bogdanki. W drugiej połowie 2020 r. rozpoczęliśmy eksploatację ściany o rekordowo długim, 7-kilometrowym wybiegu. Do wydobywania z tej ściany przygotowaliśmy się od kilku lat, zarówno wykonując roboty chodnikowe, jak i opracowując narzędzia cyfrowe.

Elastycznie reagując na zmieniające się warunki popytowo-podażowe oraz podejmując szereg działań optymalizujących, udało nam się utrzymać koszty na najniższym dla branży poziomie. Między innymi dzięki temu w tym trudnym otoczeniu społeczno-gospodarczym wypracowaliśmy zadowalające wyniki.

W czasie pandemii po raz kolejny pokazaliśmy, że jesteśmy odpowiedzialnym partnerem społecznym. Tylko na działania związane z walką z COVID-19 nasza spółka przekazała w ub.r. 800 tys. zł – to środki na szpita-

le i jednostki służby zdrowia. Wspieraliśmy również jednostki kultury i sportu.

Jesteśmy też zadowoleni z wyników Bogdanki w I kwartale 2021 r. Poziom produkcji w wysokości 2,6 mln ton to najwyższy historycznie kwartalny wynik spółki. Z kolei osiągnięty poziom sprzedaży – 2,4 mln ton – odpowiada poziomowi osiągniętemu w tym samym okresie 2019 r., który był rekordowy w historii kopalni. Osiągnięcie tak dobrych wyników było możliwe dzięki wytężonej pracy załogi oraz optymalizacji układu i harmonogramu biegu ścian. Mimo tak dobrego otwarcia roku spółka przewiduje utrzymanie planu produkcji na rok 2021 na poziomie ok. 9 mln ton.

Co nowego wnosi do polityki i planów spółki wdrożona niedawno strategia rozwoju? Jak wpisuje się ona w założenia Polityki Energetycznej Polski?

– Pod koniec ub.r. ogłosiliśmy nową Strategię rozwoju Lubelskiego Węgla „Bogdanka” SA, co daje nam podstawy do optymistycznego patrzenia w przyszłość. Jest ona odpowiedzią na oczekiwania rynku i wyzwania zawarte w projekcie Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. Koncentruje się przede wszystkim na utrzymaniu zdolności produkcyjnych, wysokich wskaźników rentowności, poszanowaniu środowiska i utrzymaniu pozycji filaru gospodarczego regionu. Dywersyfikacja przychodów poprzez poszerzenie obszarów działalności oraz wytypowanie i udokumentowanie nowych zasobów węgla koksowego typu 35 ma pozwolić na dalszy rozwój spółki nawet w trudnym otoczeniu gospodarczym oraz utrzymać pozycję stabilnego pracodawcy na Lubelszczyźnie.

Interesariusze regionalni mają wobec naszej spółki sprecyzowane ocze-

kiwania, chcąc, abyśmy nadal byli filarem gospodarczym i społecznym Lubelszczyzny. Natomiast otoczenie rynkowe stawia nam nowe wyzwania, na które musimy aktywnie reagować. Strategia zakłada kontynuację i transformację w obszarze naszego core biznesu, jak i poza nim. Mówimy tu o dywersyfikacji przychodów. Lubelski Węgiel Bogdanka SA to lider rynku producentów węgla kamiennego w Polsce, wyróżniający się na tle branży nowoczesnością i efektywnością wydobywania.

Co decyduje o potencjale spółki Lubelski Węgiel Bogdanka i daje jej pracownikom poczucie stabilności oraz pewnej przyszłości?

– Bogdanka będzie funkcjonować tak długo, jak długo będzie potrzebny węgiel energetyczny. Dysponujemy zasobami wykraczającymi za pułap 2060 r. i możemy powiedzieć, że będziemy ostatnią kopalnią, która będzie likwidowana. Sytuacja zmusza nas do tego, aby wprowadzić Bogdankę na nowe tory w celu zadbania o miejsca pracy. Transformacja to proces długotrwały, ale realizujemy ją stopniowo, w sposób przemyślany i rozsądny. Plany te gwarantując, że Lubelski Węgiel Bogdanka będzie nie tylko ostatnią kopalnią, która zakończy produkcję węgla energetycznego, lecz także ma szansę być miejscem pracy dla tych, którzy będą chcieli pracować przy wydobywaniu węgla koksowego. Jednocześnie w obszarze dywersyfikacji spółka skupia się na inicjatywach rozwoju, które będą kluczowymi obszarami transformacji biznesowej. Tutaj także upatrujemy szansę na powstanie nowych miejsc pracy.

Rozmawiał Piotr Nowacki



Bystra

Osada Młynarzy

Zarabiasz razem z inwestorami, dzięki tokenizacji domków letniskowych i technologii blockchain.

- ✓ Czerp korzyści z wynajmu domków
- ✓ Zamień tokeny na wypoczynek w domku
- ✓ Obracaj tokenami na rynku wtórnym

Zainteresowany?

Zeskanuj kod QR i odkryj projekt!



mosaico.ai/bystra

Rola cyberbezpieczeństwa w branży energetycznej

Bezpieczeństwo systemów informatycznych w branży energetycznej jest strategicznym zagadnieniem z punktu widzenia obronności kraju. Rozwój systemów wykorzystanych w szczególności do zarządzania sieciami energetycznymi spowodował nie tylko podniesienie ich efektywności, lecz także istotnie naraził branżę na zagrożenia związane z cyberprzestępczością.

dr inż. Mariusz Nycz
informatyk, nauczyciel akademicki Politechniki Rzeszowskiej, autor licznych publikacji naukowych, monografii oraz ekspertyz uwzględniających problematykę cyberbezpieczeństwa

W ostatnich latach byliśmy świadkami kilku spektakularnych ataków na sieci energetyczne, np. ataku na Ukrainie w 2015 r. i włamania do indyjskiej elektrowni jądrowej w 2019 r. Chociaż w porównaniu do innych sektorów gospodarki można stwierdzić, że cyberataki na firmy energetyczne są nieliczne i rzadkie, to zagrożenie jest znaczne i rośnie. Dodatkowo operatorzy sieci rzadko ujawniają szczegóły konkretnych zagrożeń. Niemniej jednak analizy przeprowadzone przez dostawców zabezpieczeń sugerują, że obecnie przedsiębiorstwa energetyczne będą celem numer 1 dla cyberataków i mogą one stanowić nawet ok. 15 proc. wszystkich ataków na całym świecie.

Krytycznym zagadnieniem dla branży energetycznej staje się zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa całej infrastruktury informatycznej, gdzie techniki reagowania na incydenty bezpieczeństwa będą realizowane w oparciu o wieloetapową architekturę agentową i będą ewoluować w miarę pojawiających się zagrożeń.

Infrastrukturę informatyczną wykorzystywaną w przemyśle energetycznym możemy podzielić na dwa rodzaje systemów, tj. ICT – zarządzanie klientem indywidualnym oraz biznesowym i techniczna kontrola operacji sieciowych

oraz OT – systemy automatyki przemysłowej. Oba wymagają opracowania oddzielnych, często niekompatybilnych technologii reagowania na wystąpienie incydentów bezpieczeństwa. Dodatkowo różne technologie informatyczne wykorzystywane w każdym ze wspomnianych systemów powodują opracowanie metod wykrywania incydentów w takich systemach, jak systemy sterowania automatyką przemysłową, infrastruktura sieciowa, systemy mobilne, infrastruktura komputerów personalnych i serwerowa itd.

Uwzględnienie rozproszonej architektury firmowej oraz konieczność analizy środowiska zewnętrznego i wewnętrznego powodują, że opracowanie technologii staje się zadaniem bardzo rozbudowanym oraz niezwykle trudnym. Co więcej, kierunek ataków może pochodzić od instalacji wytwarzających energię, choćby falowników fotowoltaicznych czy konsumujących, np. szybkie ładowarki dla pojazdów samochodów elektrycznych czy urządzenia IoT dużej mocy. Należy również pamiętać o rosnącej skuteczności ataków, potęgowanej wykorzystaniem sztucznej inteligencji, gdzie zagrożenie uczy się systemu obrony i ewoluuje w celu przełamania zabezpieczeń.

Opisane scenariusze zagrożeń powodują, że dobór odpowiednich środków zabezpieczeń powinien być realizowany w sposób nieszablony, z uwzględnieniem najnowszych trendów. W związku z tym proponuje się, żeby ogólna koncepcja systemów wykrywania incydentów była realizowana w dwóch podstawowych krokach. Pierwszy zakłada analizę zagrożeń w oparciu o spersonalizowane wskaźniki zagrożenia dla każdego systemu. Wskaźniki zostaną opracowane na

podstawie szczegółowej weryfikacji skuteczności istniejących zabezpieczeń w analizowanej infrastrukturze oraz analizy statecznej i heurystycznej dostarczanej przez systemy zabezpieczeń. W drugim kroku, który należy traktować jako innowacyjne podejście, w oparciu o analizę kohortowo-behawioralną Big Data będzie analizowane zachowanie użytkowników i zdarzeń, a w sytuacji nieautoryzowanej aktywności będzie podejmowana decyzja o wystąpieniu incydentu i wyizolowaniu zagrożenia.

Wykorzystanie systemów Big Data, które ze względu na sposób przechowywania w nich danych są unikalne w swojej skali, umożliwia analizę tropów wystąpienia zagrożenia bez względu na to, z jakich nośników te dane pochodzą: komputerów stacjonarnych, serwerów, urządzeń mobilnych, systemów transmisji danych. Dają one również nieskrępowaną możliwość implementacji nowych technologii, gdzie przez wykorzystanie nowych technik, oprogramowania sztucznej inteligencji i sprzętu zostanie zapewniona możliwość badania cyfrowych dowodów złamania zasad bezpieczeństwa analizowanej infrastruktury. Zapraszamy do pogłębienia wiedzy podczas studiów podyplomowych „Cyberbezpieczeństwo i ochrona zasobów informacyjnych” na Politechnice Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza.

Zagadnienia związane z bezpieczeństwem systemów informatycznych w branży energetycznej będą podejmowane podczas kolejnej, VI edycji Konferencji Naukowej „Bezpieczeństwo energetyczne – filary i perspektywa rozwoju”, która odbędzie się 13–14 września 2021 r. na Politechnice Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza. ■



VI Konferencja Naukowa
**Bezpieczeństwo
energetyczne**
filary i perspektywa rozwoju

13-14.09.2021

[www.instytutpe.pl
/konferencja2021](http://www.instytutpe.pl/konferencja2021)

Organizatorzy: Instytut Polityki Energetycznej im. I. Łukasiewicza we współpracy z Politechniką Rzeszowską im. I. Łukasiewicza. Współorganizatorzy: Zakład Ekonomii Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza oraz Studenckie Koło Naukowe „Eurointegracja”.

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII JĄDROWA TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA SUROWCE I PALIWA W ASPEKcie ENERGETYKA WSPÓŁCZESNYCH ZAGROŻEŃ WIAТРOWA SABOTAZOWYCH I TERRORYSTYCZNYCH NOWE OFFSHORE ŁĄCZENIE TECHNOLOGIE SEKTORÓW W SEKTORZE ENERGETYCZNYM CYBERBEZPIECZEŃSTWO GOSPODARKA I BEZPIECZEŃSTWO INFORMACJI WODOROWA W SEKTORZE ENERGETYCZNYM STABILNOŚĆ SYSTEMÓW ZAOPATRZENIA W ENERGIĘ

This conference is supported by NATO's Public Diplomacy Division

Partnerzy Strategiczni: ML System S.A., PGE Polska Grupa Energetyczna S.A., GK PGNIG

Główny Partner: Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.

Srebrni Partnerzy: OGP GAZ-SYSTEM S.A., PKN ORLEN S.A., Polska Spółka Gazownictwa, Samorząd Województwa Podkarpackiego, Olesiński i Wspólnicy, Asseco Poland.

Brązowi Partnerzy: Lotos S.A., PERN S.A., EuRoPol GAZ S.A., MPWiK Rzeszów, IBG Instalbud, TGE, ARP

Sponsorzy wspierający: Gas Trading S.A., 4Prime, Inżynieria Rzeszów S.A., FAKRO, DFE Security, Zakłady Magnezytowe "ROPCZYCE" S.A., Csec S.A.

Partner Instytucjonalny: Agencja Rynku Energii

Patronat honorowy: Prezes Rady Ministrów, Minister Klimatu i Środowiska, Minister Aktywów Państwowych, Minister Edukacji i Nauki, Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, Dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Narodowa Agencja Poszanowania Energii, Stowarzyszenie Polska Izba Magazynowania Energii, Komisja ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, Przewodniczący Komisji Gospodarki i Rozwoju Sejmu RP, Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego, Prezydent Miasta Rzeszowa, Rektor Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza

www.instytutpe.pl/konferencja2021

Rynek wodoru dynamicznie rośnie

Dzięki nabierającemu tempa procesowi dekarbonizacji i konieczności poszukiwania dodatkowych niskoemisyjnych źródeł energii do 2050 r. rynek produkcji wodoru może wzrosnąć niemal trzykrotnie.

Taki wniosek płynie z najnowszego raportu firmy doradczej Bain & Company. Wzrost rynku będą napędzać spadające koszty produkcji, rosnące ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla oraz dotacje rządowe na wdrażanie rozwiązań wodorowych.

Do 2050 r. produkcja wodoru może osiągnąć 300 mln ton

Coraz więcej spółek energetycznych, wydobywczych i przemysłowych inwestuje w rozwój technologii wodorowych, badając możliwości wykorzystania tego paliwa w takich branżach, jak transport ciężki, hutnictwo stali, produkcja nawozów i metanolu. Światowa produkcja wynosi aktualnie ok. 115 mln t, z czego tzw. zielony wodór, zwany alternatywnie niebieskim, wytwarzany w oparciu o niskoemisyjne źródła energii, stanowi mniej niż 1 proc. Eksperti Bain & Company szacują, że produkcja wodoru w 2050 r. może wzrosnąć do 300 mln t. Co ważne, większość będzie stanowić przyjazny dla środowiska wodór niskoemisyjny.

– Rynek wodoru rozwija się w szybkim tempie. Jeszcze rok temu większość firm dopiero rozpoczynała analizy wykorzystania tego źródła energii. Dziś przedsiębiorstwa przystępują do opracowywania strategii wodorowych, bacznie obserwując zmieniające się trendy i nowe rozwiązania. Wodór ma szansę stać się istotną częścią miksu energetycznego. To jedno z najbardziej obiecujących rozwiązań na rynku paliw niskoemisyjnych, dzięki któremu łatwiej będzie osiągnąć neutralność klimatyczną – mówi Maciej Rebajn, starszy menedżer w Bain & Company.

Koszty produkcji największą barierą dla rozwoju rynku wodoru

Główną barierą dla rozwoju rynku wodoru niskoemisyjnego jest wysoki koszt produkcji. Produkcja zielonego wo-



(5,2 GW), Wielka Brytania (4,2 GW), Arabia Saudyjska (4 GW) oraz Dania (3,7 GW).

Strategie i dotacje wspierają technologie wodorowe

Wsparcie rozwoju technologii wodorowych oferuje Unia Europejska, a także niektóre kraje europejskie, m.in. Wielka Brytania, Holandia, Dania, Niemcy i Polska. W lipcu 2020 r. Komisja Europejska opublikowała „Strategię wodorową dla

doru jest średnio 2–3 razy droższa od produkcji szarego wodoru, który wytwarza się z paliw kopalnych. Z tego względu dalszy rozwój lokalnych rynków w dużej mierze będzie zależeć od uwarunkowań geograficznych, w tym takich czynników, jak stopień nasłonecznienia i ilość wiatru w danym regionie, które wpływają na cenę energii odnawialnej, a w konsekwencji na opłacalność produkcji zielonego wodoru.

Dodatkowo na rozwój niskoemisyjnego wodoru będą wpływać ambicje i możliwości poszczególnych krajów w zakresie ograniczania emisji gazów cieplarnianych oraz związane z tym rządowe mechanizmy wsparcia dla rozwoju technologii wodorowych. – W regionach, które mają nadwyżkę energii odnawialnej, produkcja zielonego wodoru może umożliwić jej pełne wykorzystanie, jednocześnie zbliżając koszty produkcji wodoru zielonego do obecnie wykorzystywanego szarego wodoru. Oprócz warunków geograficznych duży wpływ na rozwój krajowych rynków wodoru będzie mieć polityka dekarbonizacyjna rządów – potwierdza Maciej Rebajn.

Do krajów z największym potencjałem w obszarze produkcji zielonego wodoru eksperci Bain & Company zaliczają Australię, której łączna moc planowanych elektrolizerów wynosi 28,9 GW, Holandię (13,3 GW) i Belgię (7 GW). Duże projekty wodorowe wdrażają także takie państwa, jak Chiny

neutralnej klimatycznie Europy”. W dokumencie zielony wodór wymieniany jest jako jeden z kluczowych nośników energii, który może przyczynić się do efektywnej realizacji założeń Europejskiego Zielonego Ładu. Strategia ma na celu przede wszystkim stymulację rozwoju sektora odnawialnego zielonego wodoru, przy założeniu, że do 2050 r. ma on być całkowicie zeroemisyjnym, ogólnodostępnym źródłem energii w UE.

Jeśli chodzi o polski rynek, aktualnie trwają konsultacje społeczne dotyczące rządowego projektu „Polskiej Strategii Wodorowej do roku 2030 z perspektywą do 2040 roku”.

Jak zauważają eksperci Bain & Company, na wczesnym etapie rozwoju rynku dotacje rządowe oraz korzystne uwarunkowania geograficzne sprzyjają wdrażaniu technologii wodorowych w sektorze stalowym i chemicznym. Światowy gigant ArcelorMittal ogłosił plany modernizacji dwóch niemieckich hut, by rozpocząć bezemisyjną produkcję stali. Z kolei w Szwecji produkcję stali z wykorzystaniem paliwa wodorowego planuje rozpocząć koncern H2 Green Steel. W Belgii natomiast zielony wodór posłuży do produkcji metanolu w ramach projektu North-C-Methanol.

„Global Energy and Natural Resources Report” jest dostępny na stronie: www.bain.com. Artykuł powstał na podstawie materiałów Bain & Company.

Wejdź na

wodorowyswiat.pl

Przejdź na stronę zielonej energii



Poznaj nowe źródło wiedzy
o rozwoju technologii wodorowych
w Polsce i na świecie.

Znajdziesz tam wszystko o produkcji, transporcie i wykorzystaniu wodoru,
a także raporty branżowe, rozmowy z ekspertami, nowinki technologiczne,
aktualności biznesowe, ciekawostki.

wodorowyswiat.pl



Czy wodór zastąpi LNG?



Wodór staje się istotnym czynnikiem wpływającym na transformację polskiej gospodarki. Jest jednym z kluczowych paliw transformacji energetycznej zachodzącej na świecie. Wodór wraz z błękitnym paliwem na pewno przyczyni się do zmian środowiskowych. Jeden i drugi rodzaj paliwa jest ekologiczny i mogą się nawzajem uzupełniać – mówi Tymoteusz Pruchnik, prezes zarządu Gas-Trading SA.

Dużo mówi się o niskoemisyjnych źródłach energii, rozwoju odnawialnych źródeł energii – szczególnie farm wiatrowych, fotowoltaiki oraz rozwoju atomu w Polsce. Jak obecnie postrzegany jest gaz ziemny? Co przemawia za jego atrakcyjnością w procesie transformacji?

– Gaz ziemny to paliwo niskoemisyjne, traktowane jako przejściowe źródło energii, które umożliwi transformację sektora energetycznego, jak również pozwoli na zdecydowane zmniejszenie emisyjności gospodarstw domowych. Na korzyść gazu przemawia fakt, iż emisja CO₂ jest o ok. 50–60 proc. niższa w porównaniu z węglem. Ponadto dzięki większej kaloryczności gazu ziemnego możemy uzyskać tę samą ilość energii, wykorzystując mniejsze zasoby surowca.

Wykorzystanie potencjału gazu ziemnego jest więc obecnie jednym z priorytetów polskich spółek sektora energetycznego. Spółka Gas-Trading SA, należąca do Grupy Kapitałowej PGNiG, działając w obszarze LNG, wykorzystuje właściwości skroplonego gazu ziemnego LNG i zapewnia polskim przedsiębiorstwom, samorządom oraz odbiorcom indywidualnym dostęp do paliwa gazowego w przypadku braku możliwości przyłączenia do sieci gazowej. Zaletą gazu LNG jest możliwość dostawy surowca w każde miejsce.

Plany likwidacji białych plam, czyli miejsc bez dostępu do gazu ziemnego, są obecnie bardzo ambitne. Jaką rolę odgrywa tu gaz LNG i jakie są plany jego wykorzystania na najbliższe lata?

– Zgodnie z nowymi planami z czerwca 2021 r. program gazyfikacji kraju ma doprowadzić do tego, że w ciągu 2–3 lat blisko 90 proc. kraju będzie posiadało dostęp do gazu. Pierwotne plany zawarte w „Polityce energetycznej Polski do 2040 r.” zakładały, iż gazyfikacja gmin wzrośnie z obecnych 65 do 76 proc w 2024 r. Kluczowa staje się kwestia liczby gmin możliwych do zgazyfikowania do 2024 r. Przy wzroście gazyfikacji do 76 proc. było to 216 gmin, obecnie przy planach gazyfikacji 90 proc. liczba ta zwiększa się do 564.

Ważną rolę w procesie likwidacji białych plam na mapie Polski odgrywają stacje regazyfikacji skroplonego gazu LNG. Do końca br. grupa kapitałowa PGNiG planuje posiadać 80 stacji regazyfikacji gazu LNG, a zgodnie już na początku 2023 r. ma ich być ponad 110. Stacje te są dostarczane m.in. przez Gas-Trading SA. Dzięki stałemu rozwijaniu technologii jesteśmy w stanie oferować rozwiązania, które skracają czas budowy instalacji i pozwalają na ich szybsze uruchomienie. Obecnie wprowadzamy na rynek nowy rodzaj instalacji w postaci jednolitej platformy, na której została umieszczona cała infrastruktura do regazyfikacji gazu LNG. To czyni z niej urządzenie, które może być wykorzystane tymczasowo lub docelowo. Takie kompletne rozwiązanie pozwala zaoszczędzić czas i zmniejszyć nakłady finansowe.

Skroplony gaz ziemny LNG jest paliwem przeznaczonym do wykorzystania w miejscach, w których nie ma dostę-

pu do gazu. Gdzie znajduje swoje zastosowanie? Czy gazyfikacja wyspowa przyczyni się do transformacji energetycznej?

– Z pewnością tak. Wykorzystanie gazu jest jednym z najważniejszych elementów trwającej transformacji. Pomocny w tym zakresie będzie program „Polski Ład”, który umożliwia dofinansowanie inwestycji gazowych.

Z usług Gas-Trading SA korzystają zarówno małe, średnie, jak i duże przedsiębiorstwa, które wykorzystują gaz do ogrzewania, a także do swojej działalności produkcyjnej, np. branża chemiczna, spożywcza, hotelarska czy magazynowa. Gaz LNG dostarczamy również do gmin, które nie mają dostępu do sieci gazowej. Ponadto stacje LNG wykorzystuje się na terenach, które mają dostęp do ogólnopolskiej sieci gazowej, ale zapotrzebowanie na paliwo gazowe jest na nich większe od możliwości dostaw istniejącymi gazociągami, oraz w przypadku wystąpienia awarii sieci.

Równocześnie gazyfikacja nowych obszarów stanowi szansę na szybszy rozwój technologii wodorowych w Polsce. W naszych planach są już projekty wykorzystania wodoru w stacjach regazyfikacji oraz w transporcie.

Czy rozwijający się rynek wodoru może spowodować wyparcie gazu ziemnego z gospodarki?

– Wodór staje się istotnym czynnikiem, który wpływa na transformację polskiej gospodarki, a jego właściwości pozwalają na wykorzystanie go w trans-

porcie ciężkim, jak również do wzbogacania gazu ziemnego przesyłanego poprzez gazociągi oraz gazu LNG po regazyfikacji. Niewątpliwie jest jednym z kluczowych paliw transformacji energetycznej zachodzącej na świecie. Wodór wraz z błękitnym paliwem na pewno przyczyni się do zmian środowiskowych. Jeden i drugi rodzaj paliwa jest ekologiczny i mogą się nawzajem uzupełniać. Nie obawiamy się konkurencji wodorowej, widzimy w niej szansę na rozwój.

Gazyfikacja nowych obszarów wiąże się z nakładem dużych środków finansowych. Czy w Polsce są firmy, które mogą sprostać rygorystycznym normom i dostarczyć elementy infrastruktury służącej do regazyfikacji gazu LNG lub jego przewozu?

— Musimy mieć na uwadze, iż trwająca transformacja energetyczna, wzrost cen gazu na globalnym rynku, realizacja europejskiego Zielonego Ładu, przyjęta przez Unię Europejską strategia metanowa, zmieniający się rynek energetyczny Azji i dekarbonizowania gospodarek poprzez zwiększanie udziału gazu ziemnego w miksie energetycznym z pewnością będą oddziaływać na wzrost cen niezbędnej infrastruktury. Realizacja wielomiliardowych inwestycji, mających ogromne znaczenie dla rozwoju Rzeczypospolitej, musi przebiegać w sposób uwzględniający wykorzystanie krajowych zasobów w postaci firm z polskim kapitałem i polskich rozwiązań technologicznych. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie w 100 proc. zaopatrzyć się w niezbędne elementy na rodzimym rynku, jednak firmy takie, jak Remontowa LNG Systems oraz Chemet SA, dostarczają gotowe wyroby wyprodukowane w Polsce, w tym zbiorniki LNG, parownice, podgrzewacze gazu, stacje nawaniania, instalację sprężonego azotu do napędu zaworów pneumatycznych. Opierając się na polskich podzespołach, skracamy czas dostaw i przyspieszamy gazyfikację kraju. Jednak aby polski przemysł był obecny w transformacji, ceny wyrobów muszą być konkurencyjne i muszą odpowiadać rynkowym standardom.

W Polsce wielokrotnie mówiło się o planach stworzenia wspólnego rynku gazu. Czy na obecną chwilę jest to możliwe? Jaka infrastruktura jest do tego potrzebna?

— W planach polskiej polityki energetycznej jest stworzenie centrum obrotu gazem ziemnym. Początkiem tego planu było uruchomienie terminalu LNG



Stacja Regazyfikacji LNG

im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu. Otworzył on szansę nie tylko na import gazu ziemnego z nowych źródeł – Kataru, USA, Norwegii, czyli dywersyfikację dostaw, lecz także na zagospodarowanie rynku LNG w Europie Środkowo-Wschodniej.

Obecnie trwa budowa kolejnego zbiornika LNG, co umożliwi zwiększenie zdolności przeładunkowych terminalu z 5 mld m³ do 8,3 mld m³. Ponadto trwająca budowa gazociągu Baltic Pipe na dnie Bałtyku umożliwi przesył gazu ziemnego ze złóż norweskich przez terytorium Danii do Polski. Dodatkowo plany budowy pływającego terminalu do wyładunku LNG typu FSRU pozwolą Polsce stać się znaczącym dystrybutorem gazu ziemnego w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej. Duży udział w tym procesie ma Grupa Kapitałowa PGNiG, która stale rozwija swoje możliwości w zakresie obrotu gazem ziemnym. Obecnie PGNiG SA posiada dwie stacje skraplania gazu – w Grodzisku Wielkopolskim i Odolanowie oraz ma wyłączność na obsługę stacji przeładunkowej LNG w Kłajpedzie, skąd od początku tego roku Gas-Trading SA transportuje skroplony gaz do Polski.

Trwają prace przy rozbudowie interkonektorów na granicy Polski z państwami sąsiadującymi. W toku jest także budowa nowego transgranicznego gazociągu, który połączy systemy przesyłowe gazu ziemnego Polski i Słowacji. Gazociąg ten to element koncepcji Korytarza Północ-Południe, mającego połączyć sieci przesyłowe krajów Europy Środkowej oraz Południowo-Wschodniej. Ma on połączyć terminal LNG w Świnoujściu z terminalem LNG na chorwackiej wyspie Krk. Rozbudowywana infrastruktura energetyczna ma zapewnić większą elastyczność systemu, a także stworzyć warunki do transportu oraz handlu gazem ziemnym wśród państw Europy Środkowej. Niemniej kluczowym wyzwaniem jest aktualnie stworzenie infrastrukturalnych warunków do importu gazu ziemnego z chwilą wygaśnięcia kontraktu gazowego z Rosją.

Zachodzące obecnie zmiany w branży energetycznej będą także mocno oddziaływały na profile działalności spółek energetycznych. Jak podmioty takie jak Gas-Trading SA przygotowują się do nowych wyzwań?

— Spółka Gas-Trading SA przeszła w ostatnich latach niełatwą zmianę profilu działalności z rynku gazu płynnego LPG do skroplonego gazu ziemnego LNG. W tym czasie wyspecjalizowała się w obszarze transportu LNG, CNG, LPG oraz helu. Wiedza i doświadczenie naszych pracowników pozwalają z powodzeniem realizować obecne projekty gazyfikacji z wykorzystaniem LNG, jak również rozwijać te związane z technologią wodorową. Wierzmy, że wodór stanie się docelowym paliwem wykorzystywanym w gospodarce, ale nim to nastąpi, będzie musiał być wspierany przez gaz ziemny, który staje się podstawą miksu energetycznego państw w UE.

Rozmawiał
Mariusz Gryżewski

Rosja zwiększy produkcję LNG



Dotychczas eksport rosyjskiego gazu ziemnego opierał się głównie na sieci gazociągów. Obecnie Moskwa planuje zwiększenie eksportu poprzez skraplanie gazu. Jak podaje w swoim opracowaniu Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW), plany znajdują swoje odzwierciedlenie w wielu dokumentach strategicznych i oświadczeniach władz Federacji Rosyjskiej. Producenci mogą również liczyć na duże wsparcie rządu.

16 marca 2021 r. rosyjski rząd zatwierdził długoterminowy program rozwoju produkcji gazu skroplonego w Federacji Rosyjskiej – podaje OSW. Zgodnie z jego założeniami do 2035 r. produkcja LNG w Rosji ma zwiększyć się do poziomu 80 mln t, a w optymistycznym wariantcie nawet do 140 mln t, zaś udział w globalnym rynku ma wzrosnąć z obecnych ośmiu do kilkunastu, a nawet do 30 proc. Trend do zwiększania produkcji widoczny był już w ubiegłych latach, co wskazuje na fakt, że Moskwa dostrzega dobre perspektywy dla eksportu LNG.

Cel: wzrost produkcji i eksportu LNG

Jak zauważono w opracowaniu OSW, ekspansja w tym sektorze jest także dla Moskwy argumentem na rzecz wzmacniania politycznej i militarnej obecności w Arktyce. Wzrost jej udziału w europejskim rynku LNG może być również pewnym remedium na utratę

wpływu Gazpromu w niektórych krajach UE. By zrealizować cele związane ze wzrostem produkcji i eksportu, Moskwa planuje wspierać finansowo swoje państwowe przedsiębiorstwa zajmujące się wydobywaniem gazu ziemnego i handlem nim. Ośrodek Studiów Wschodnich zauważa jednak, że pełna realizacja ambitnych planów Rosji może okazać się trudna. Jako powody wskazano przede wszystkim możliwe zmiany popytowe, działania konkurencji oraz wyzwania technologiczne.

Jednocześnie w opracowaniu zwrócono uwagę, że w ciągu ostatnich 5 lat zwiększyły się zarówno moce produkcyjne (trzykrotnie, do poziomu 30 mln t w latach 2016–2019), jak i wolumen eksportu rosyjskiego LNG. Między rokiem 2016 a 2020 eksport LNG z Rosji wzrósł z 11 mln t do 30 mln t. Zwiększenie produkcji skroplonego gazu ziemnego ma przyczynić się do rozwoju obszaru Arktyki. Takie stwierdzenie – podaje OSW – znalazło się w Strategii rozwoju strefy arktycznej Federacji

Rosyjskiej i zapewnienia bezpieczeństwa narodowego do 2035 r.

Ambitne plany Moskwy

Zapowiedzi zwiększenia eksportu LNG przedstawiane były zarówno przez Władimira Putina, jak i przedstawicieli Ministerstwa Energii Federacji Rosyjskiej. Najbardziej zaangażowany w realizację tych planów wydaje się koncern Novatek, ale Gazprom również zamierza zwiększyć swoje moce przerobowe.

Zatwierdzony 16 marca dokument zakłada, że Rosja będzie systematycznie i dynamicznie zwiększać moce produkcji LNG: do 46–65 mln ton do 2024 r., 63–102,5 mln ton w latach 2025–2030 oraz 80–140 mln ton w latach 2031–2035. Ponadto wskazuje się w nim, że wzrost sprzedaży tego paliwa mógłby zwiększyć wartość eksportu państwa o ok. 150 mld dol. – pisze w swoim opracowaniu Ośrodek Studiów Wschodnich.

Jak jednak podkreśla OSW, powyższe kalkulacje oparto na bardzo optymistycznych założeniach. Wynika

z nich, że globalny rynek LNG w najbliższych 15 latach będzie rozwijał się bardzo dynamicznie. W planach uwzględniono jednak różne warianty. W najbardziej pesymistycznym światowym zapotrzebowaniu na skroplony gaz ziemny ma wynieść 421 mln t, w najbardziej optymistycznym – aż 718 mln t. Zdaniem twórców rosyjskiej strategii zapowiedzią wzrostu zapotrzebowania jest stałe zwiększanie się mocy przerobowych terminali regazyfikacyjnych na świecie. Na koniec 2019 r. wynosiły one już 920 mln t.

W założeniach przyjęto, że liderem w eksporcie LNG pozostanie Novatek, natomiast Gazprom zachowa swoją pozycję lidera w eksporcie gazu poprzez system gazociągów. Taka polityka ma nie dopuścić do konkurencji między krajowymi podmiotami.

By zrealizować tak ambitne cele, rosyjscy eksporterzy LNG będą korzystać z rządowego wsparcia. Jednym z elementów wspierających pozostaną ulgi podatkowe. Niewątpliwym atutem Rosji jest również posiadanie ogromnych zasobów gazu. Szacowane są one na 73,1 bln m³ – podaje OSW.

Do zwiększenia eksportu ma posłużyć wykorzystanie złóż Syberii Zachodniej (przede wszystkim na obszarze Jamalsko-Nienieckiego Okręgu Autonomicznego), Syberii Wschodniej i szelfu arktycznego. Zwiększeniu produkcji mają pomóc ułatwienia dla zagranicznych inwestorów. Już teraz w działania koncernu Novatek zaangażowane są podmioty z Chin, Japonii i Francji.

Większe zyski dla państwa i rodzimych firm

„Budowa zakładów skraplania gazu może się także okazać nowym źródłem dochodów wielu rosyjskich firm, które ze względu na bliskie relacje ich właścicieli z Kremlen są zwykle beneficjentami państwowych kontraktów na

realizację strategicznych przedsięwzięć. Tym samym projekty LNG mogą stanowić swoisty ciąg dalszy ukończonych lub będących na ukończeniu inwestycji rurociągowych (m.in. Nord Stream 1 i 2, TurkStream, Siła Syberii) – czytamy w opracowaniu OSW.

Korzyści płynące z rozwoju produkcji LNG będą miały ogromne znaczenie również dla państwa. Dzięki niej Rosja umocni się na pozycji światowego lidera w eksporcie gazu ziemnego. Obecnie pozycja ta wynika z rozwijania eksportu poprzez system gazociągów. Jednak eksport skroplonego gazu ziemnego oznacza większą elastyczność na zmieniającym się globalnym rynku.

Obecnie głównym odbiorcą rosyjskiego LNG jest Europa. W przyszłości sprzedaż ma rozwinąć się na rynkach azjatyckich. Jednocześnie zwiększanie dostaw LNG do Unii Europejskiej ma rekompensować problemy związane z negatywnym postrzeganiem rosyjskich gazociągów w niektórych krajach unijnych. Dużą rolę w rozwoju produkcji rosyjskiego LNG ma odgrywać Arktyka. W związku z ociepleniem klimatu znaczenia nabiera tzw. Północna Droga, co zwiększa zainteresowanie światowych mocarstw (USA, Chiny) tym rejonem. Rosyjskie inwestycje mają zwiększyć jej znaczenie i obecność w obszarze Arktyki.

LNG ma też odgrywać dużą rolę w gazyfikacji samej Rosji i rozwoju transportu opartego na alternatywnych paliwach. W planach Moskwy jest finansowanie projektów służących osiągnięciu tych celów.

Wyzwania związane z realizacją rosyjskich planów

Zdaniem autorów opracowania OSW plany osiągnięcia przez Rosję produkcji na poziomie 140 mln t do 2035 r. mogą okazać się nierealne. Mogą np. wystąpić problemy z realizacją wszystkich nie-

zbędnych inwestycji. Dotychczasowe inwestycje często napotykały trudności natury ekonomicznej i politycznej.

Zagrożeniem jest też dynamiczna sytuacja na światowym rynku LNG. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania na skroplony gaz ziemny rośnie bowiem konkurencja wśród dostawców. Nie wiadomo, jak długo utrzyma się wzmożony popyt. Problem może stanowić również dostęp do technologii umożliwiających skraplanie. Większość instalacji działających w Rosji wykorzystuje technologie zachodnie. Negatywne na plany Moskwy wpłyną też zapewne regulacje prawne w niektórych krajach, które dążą do redukcji zużycia paliw kopalnych. Chodzi tu np. o realizację polityki Zielonego Ładu wdrażanej przez UE.

Jak jednak zaznacza OSW, działania podejmowane w ostatnich latach potwierdzają, że w horyzoncie najbliższej dekady projekty LNG będą stanowić jeden z najbardziej perspektywicznych obszarów rozwoju rosyjskiego sektora energetycznego. Wiele wskazuje na to, że choć liderem rosyjskiego rynku LNG pozostanie koncern Novatek, to swoją pozycję w tym segmencie może wzmocnić również Gazprom, głównie dzięki budowie dużego kompleksu przetwórstwa gazu w okolicach portu Ust-Ługa, którego częścią ma być zakład skraplania gazu.

Jak utrzymują autorzy opracowania, Rosja i tak zwiększy swój udział w światowym rynku LNG, nawet jeśli najbardziej ambitne plany nie zostaną zrealizowane. Dzięki niskim kosztom produkcji najprawdopodobniej zwiększy ona też swój udział w sprzedaży gazu do UE. Ta może jednak zostać ograniczona przez wprowadzenie podatku od importu surowców z krajów, które nie stosują wysokich standardów dotyczących emisji CO₂.

Źródło: Ośrodek Studiów Wschodnich

PARTNEREM PUBLIKACJI JEST PORTAL TANKUJLNG.PL



Przed gazem świetlana przyszłość



Dzięki Grupie Kapitałowej włączamy się w inne sektory działalności, takie jak świadczenie usług przewozu gazu CNG czy sprężonego helu. Chcemy też zaangażować się w dynamicznie rozwijający się rynek LNG. PGNiG ma wypracowaną markę, która świadczy o wysokiej jakości usług i produktów, z czego jako spółka zależna korzystamy również my – mówi Stanisław Leski, prezes zarządu Gas-Trading Podkarpacie.



Pod hasłem „Fioletowy szlak” odbyło się spotkanie podsumowujące działalność państwa spółki. Czy może pan przybliżyć naszym czytelnikom zakres państwa usług oraz oferowanych produktów?

– Jak wskazuje nazwa naszej firmy, zajmujemy się handlem gazu płynnego. Działalność rozpoczęliśmy w 1997 r. i od tego czasu nieprzerwanie realizujemy usługi na terenie południowo-wschodniej Polski. Należymy do grupy kapitałowej PGNiG. Dysponujemy własną bazą magazynową i terminalem przeładunkowym oraz bocznicą kolejową. Zorganizowaliśmy sieć transportową i dystrybucyjną, co pozwala nam jako jednemu z niewielu w tej branży na Podkarpaciu oferować kompleksową obsługę klientów z pełną gamą produktów. Zakres naszej działalności obejmuje dostawę gazu płynnego luzem do stacji au-

togazu oraz do celów grzewczych. Oferujemy także pełną paletę gazu w butlach napełnianych we własnej Rozlewni – Składzie Podatkowym w Dębicy. Butle są w kolorze fioletowym – tak właśnie powstało hasło „Fioletowy Szlak”. Na terenie naszego zakładu utworzony został także magazyn zbiorników CHEMET, dzięki czemu klient od ręki może zakupić zbiornik przydomowy.

Zarządza pan firmą wchodzącą w skład Gas-Trading SA, która z kolei jest z spółką zależną od PGNiG SA. Czy taka struktura pomaga w prowadzeniu działalności na lokalnym rynku?

– W wielu przypadkach taka struktura jest pomocna. Dzięki Grupie Kapitałowej włączamy się w inne sektory działalności, takie jak świadczenie usług przewozu gazu CNG czy sprężonego helu. Chcemy też zaangażować się w dynamicznie rozwijający się rynek

LNG. PGNiG ma wypracowaną markę, która świadczy o wysokiej jakości usług i produktów, z czego jako spółka zależna korzystamy również my.

Według specjalistów rynek gazu będzie się dynamicznie rozwijał. Czy zauważy pan zwiększone zainteresowanie tym surowcem?

– Rynek gazu w Polsce to szerokie pojęcie, gdyż istnieje wiele różnych produktów gazowych, m.in. wspomniany gaz LNG, CNG, gazy techniczne i oczywiście gaz propan-butan, którym handlujemy. Gaz jest ekologiczną formą ogrzewania i napędzania pojazdów. Jest też wykorzystywany do produkcji. Dzisiaj temat ekologii jest bardzo modny i my ze swoją działalnością wpisujemy się w ten ogólnoświatowy trend. Tam, gdzie nie ma dostępu do sieci gazu ziemnego, staramy się docierać z naszą ofertą, stawiając zbiorniki napełniane czystym, bardzo kalorycznym i mało oleistym propanem. Wózki widłowe w firmach i magazynach mogą jeździć w zamkniętych halach na naszym gazie, gdyż zanieczyszczenia są tak znikome, że praktycznie nieodczuwalne. Sądzę, że gaz ma przed sobą świetlaną przyszłość, niezależnie od formy, w jakiej jest sprzedawany.

W dzisiejszych warunkach rynkowych liczy się jakość oferowanego produktu i profesjonalna obsługa klienta. Jak spółka podchodzi do tego tematu?

– Od samego początku firma stawiała na jakość oferowanego produktu. Kładziemy nacisk na to, żeby kupować gaz z dobrych źródeł, odpowiednio badany i normatywny. Nasze mieszanki, oferowane dla stacji paliw, są wysokopropanowe, co przekłada się na żywotność instalacji gazowych i silników. Tworzymy również zgrany zespół pracowników, oferując obsługę na najwyższym poziomie oraz dużą elastyczność wobec wymagań klientów. W prowadzonym przez nas biznesie przestrzegamy czystych zasad, co w świecie biznesu jest bardzo wymagającym zadaniem.

Dowodem naszego profesjonalizmu, odpowiedzialności, rzetelności, przestrzegania zasad etycznych w działalności i wysokiej klasy świadczonych usług są wyróżnienia i nagrody, które systematycznie zdobywamy. Możemy się pochwalić m.in. tytułem „Przedsiębiorstwa Fair Play”, uzyskiwanym kilkakrotnie z rzędu tytułem „Wiarygodna Firma Województwa Podkarpackiego”, wyróżnieniem „Lider Regionu Województwa Podkarpackiego” w kategorii „Dys-



Dzisiaj temat ekologii jest bardzo modny i my ze swoją działalnością wpisujemy się w ten ogólnoświatowy trend. Tam, gdzie nie ma dostępu do sieci gazu ziemnego, staramy się docierać z naszą ofertą, stawiając zbiorniki napełniane czystym, bardzo kalorycznym i mało oleistym propanem.

trybucja Gazu Płynnego” oraz Laurem Społecznego Zaufania.

Podczas spotkania z partnerami mówił pan o rozbudowie bazy magazynowej oraz zautomatyzowanej linii rozlewającej gaz. Jak inwestycja ta wpłynie na rozwój państwa firmy?

– Przede wszystkim chcemy zmodernizować i zautomatyzować linię produkcyjną poprzez zakup systemu karuzelowego i taśmociągów do napełniania butli w celu zwiększenia sprzedaży, bardziej efektywnego zdobywania rynku oraz obniżenia kosztów związanych z zatrudnieniem i produkcją gazu w butlach. Chcemy także rozbudować magazyny oraz halę napełniania w celu zoptymalizowania mocy produkcyjnych i zwiększenia zdolności magazynowych gazu butlowego. Z kolei rozbudowa parku zbiornikowego pozwoli handlowcom na większą elastyczność w zakupach i składowaniu tańszego gazu, co przełoży się zarówno na lepszą kondycję spółki, jak i większe zadowolenie klientów ze względu na możliwość zastosowania większych widełek cenowych w okresie hurtowych wzrostów cen gazu.

Prowadząc biznes, nie zapominają państwo o lokalnej społeczności. W jakie inicjatywy kulturalne i społeczne an-

gażuje się spółka i w jakim wymiarze należy rozpatrywać korzyści z działań podejmowanych w sferze CSR?

– Kierujemy się lokalnym patriotyzmem. Wspieramy lokalne inicjatywy, organizujemy ćwiczenia aplikacyjne z udziałem Państwowej Straży Pożarnej w Dębicy, jesteśmy lokalnym mecenasem kultury i sztuki, charytatywnie wspieramy niepełnosprawne dzieci z zespołu szkół specjalnych. Równolegle propagujemy sport, wspierając między innymi jeden z najstarszych klubów sportowych w Polsce – Wisłokę Dębica.

Jakie cele stawia sobie zarząd spółki, planując działalność na najbliższe lata?

– Oprócz realizacji wcześniej wspomnianych inwestycji chcemy poszerzyć współpracę z dużymi potentatami na rynku paliw, a ofertę rozbudować o usługi transportowe przewozu gazów. Będziemy stawiać na zdobywanie nowych rynków, podejmując prace o charakterze handlowym, np. w województwie lubelskim. Ponadto koncentrujemy się na unowocześnieniu form sprzedaży, korzystając w większym zakresie z nowych technologii, takich jak aplikacje zakupowe czy telemetria.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

Local content kluczowy dla energetyki morskiej



Za inwestycjami w portach muszą podążać prace rozwojowe w odniesieniu do tak zwanej infrastruktury dostępowej, zarówno od strony wody, jak i od strony lądu. Rozwój połączeń kolejowych, powiązań drogami szybkiego ruchu czy też udrożnienie śródlądowych szlaków wodnych stają się kluczowe dla budowy silnej pozycji rynkowej przez polskie porty morskie – mówi dr hab. Maciej Matczak, prof. UMG, dyrektor Instytutu Morskiego.

Infrastruktura portowa dynamicznie się rozwija. Czy obrany kierunek działań jest właściwy?

– Potrzeby rozwoju infrastruktury portowej w Polsce wynikają zarówno z konieczności poprawy stanu technicznego jej istniejących elementów, jak i obecnych oraz przyszłych potrzeb rynku. Infrastruktura portowa może funkcjonować przez dziesiątki lat, dlatego też wciąż istnieją części portów, które wymagają modernizacji. W drugim przypadku widoczny jest trend do optymalizacji procesów przewozowych, w którym wiodącą strategią jest wykorzystanie efektu skali w przewozach oraz technologii zunifikowanych, usprawniających przeładunki. W re-

zultacie ciągi ładunkowe są obsługiwane coraz większymi statkami, które potrzebują odpowiedniej infrastruktury oraz wyposażenia przeładunkowego w portach. Konsekwencją są inwestycje w głębokowodne terminale kontenerowe i nowoczesne terminale promowe. Wskazane zjawisko dotyczy także przeładunków masowych, gdzie duże statki wymagają dostępu do nabrzeży i sprawnych systemów przeładunkowych.

Za inwestycjami w portach muszą podążać prace rozwojowe w odniesieniu do tak zwanej infrastruktury dostępowej, zarówno od strony wody, gdzie kluczowe znaczenie mają tory podejściowe i systemy falochronów, jak i od

strony lądu. W tym przypadku rozwój połączeń kolejowych, powiązań drogami szybkiego ruchu czy też udrożnienie śródlądowych szlaków wodnych stają się kluczowe dla budowy silnej pozycji rynkowej przez polskie porty morskie. Ta z kolei umożliwia nie tylko obsługę własnego handlu zagranicznego, lecz także świadczenie usług tranzytowych.

Można zatem przyjąć, że kierunek działań inwestycyjnych realizowanych w obszarze portów morskich jest właściwy, bowiem odpowiada na potrzeby rynku transportowego. Jednocześnie należy uwzględnić realne możliwości wykorzystania powstającego zaplecza. Wzrost popytu na usługi przeładunkowe jest dzisiaj skorelowany głównie

z warunkami ekonomicznymi, czyli rozwojem gospodarczym oraz wymianą handlową Polski. Potwierdzają to analizy rynkowe, które miały okazję prowadzić dla szeregu kluczowych inwestycji portowych, jak publiczny terminal promowy w Gdyni czy koncepcja Portu Centralnego w Gdańsku. Popyt jest także kreowany przez inne państwa w regionie, do których ładunki mogą trafić w tranzycie przez polskie porty. Trzeba mieć jednak świadomość, że Bałtyk jest akwenem peryferyjnym, a gospodarki państw regionu rosną w umiarkowanym tempie.

Co więcej, koncentracja strumienia ładunkowego, wynikająca ze wskazywanej wyżej chęci uzyskania korzyści skali przez przewoźników morskich, niewątpliwie będzie prowadzić do ograniczenia liczby niezbędnych portów i terminali do obsługi rynku. Zwiększa się więc ryzyko nadmiernej rozbudowy infrastruktury, a to oznacza, że konieczna staje się skuteczna koordynacja na poziomie systemu transportowego, szczególnie w kontekście dużych nakładów inwestycyjnych realizowanych ze środków publicznych.

Na czym powinny bazować aktualne strategie rozwojowe dla transportu i logistyki z uwzględnieniem przewozów morskich?

– Jak wspomniałem, kluczowym elementem rozwoju sektora transportu i logistyki jest odpowiednia infrastruktura. To ona stanowi pierwotny czynnik rozwojowy. Jednocześnie nie można mówić o sprawnie funkcjonującym sektorze bez dobrze działających przedsiębiorstw transportowych, zaplecza magazynowego czy wreszcie zaawansowanych, kompleksowych rozwiązań informatycznych. Ważnym aspektem rozwoju sektora jest także ograniczanie kosztów zewnętrznych generowanych przez transport, gdzie promowanie i wspieranie przyjaznych środowisku gałęzi transportu oraz wykorzystanie czystych środowiskowo źródeł napędu stanowi podstawowy kierunek zmian.

W tym kontekście transport morski jawi się jako ważna część systemu transportu, bowiem pozwala ograniczać koszty zewnętrzne, a jednocześnie jest obszarem bardzo istotnych zmian technologicznych, gdzie wykorzystanie niskoemisyjnych paliw, np. LNG, oraz innowacyjnych systemów napędowych jest coraz szersze. Dobrą ilustracją jest model transportowy stworzony przez Instytut Morski w ramach międzynarodowego projektu INCONE 60. Pozwala

on porównać koszty społeczne transportu realizowanego przez różne gałęzie transportu na wybranej trasie europejskiej. Wyniki jednoznacznie wskazują na przewagę przewozów morskich, szczególnie w odniesieniu do poziomu tworzonego kosztów zewnętrznych. Co ważne, dotyczy to nawet relatywnie niewielkich jednostek pływających, których funkcjonowanie w ramach serwisów żegluga bliskiego zasięgu jest atrakcyjną alternatywą dla przewozów drogowych.

Które z realizowanych inwestycji offshore są aktualnie kluczowe dla krajowej gospodarki morskiej i przemysłu stoczniowego?

– Pojęcie offshore może być bardzo szeroko interpretowane, dlatego skoncentruję się na jego wycinku, jakim jest morską energetyką wiatrową. W obszarze tym od wielu lat aktywnie działa Instytut Morski, będący dzisiaj częścią Uniwersytetu Morskiego w Gdyni. Naszą domeną są przedinwestycyjne badania środowiskowe, które prowadzimy dla większości przedsiębiorstw rozwijających projekty farm wiatrowych na polskich obszarach morskich.

czając przemysł stoczniowy oraz sektor nauki i edukacji.

W tym miejscu należy mocno podkreślić, że w interesie naszego kraju jest maksymalne wykorzystanie wskazanej wyżej szansy, aby jak najwięcej wartości w sektorze energetyki offshore tworzone było w Polsce, w ramach tzw. local content. Zderzamy się tutaj jednak z dwiema barierami. Z jednej strony, jak szacuje Polskie Towarzystwo Morskiej Energetyki Wiatrowej, zaplecze przemysłowe i usługowe w kraju pozwala dziś na zapewnienie jedynie ok. 20–25 proc. udziału w wartości inwestycji. Z drugiej strony brakuje odpowiednich regulacji, które dałyby preferencje dla krajowych dostawców. Dobrym przykładem, swoistym benchmarkiem, jest w tym przypadku Wielka Brytania, gdzie notuje się już 48-procentowy udział krajowych dostawców.

W takie działania wpisuje się Uniwersytet Morski w Gdyni, który obok realizacji badań środowiskowych i analiz przedinwestycyjnych przygotowuje szeroką ofertę edukacyjną i szkoleniową ukierunkowaną na potrzeby morskiej energetyki wiatrowej. Szacuje się, że

Projekty farm wiatrowych na Bałtyku, będące w fazie przygotowawczej, w niedalekiej przyszłości będą wymagać odpowiedniego zaplecza infrastrukturalnego – portów instalacyjnych i serwisowych – oraz usługowego, gdzie kluczową kwestią będzie zapewnienie floty statków do budowy i obsługi farm wiatrowych, a także odpowiednich kadr.

Rozwój energetyki odnawialnej, której elementem są wiatraki na morzu, należy uznać za cel cywilizacyjny, który pozwoli na poprawę struktury naszego miksu energetycznego, a co ważniejsze, da nam wszystkim możliwość korzystania z czystej energii. Projekty farm wiatrowych na Bałtyku, będące w fazie przygotowawczej, w niedalekiej przyszłości będą wymagać odpowiedniego zaplecza infrastrukturalnego – portów instalacyjnych i serwisowych – oraz usługowego, gdzie kluczową kwestią będzie zapewnienie floty statków do budowy i obsługi farm wiatrowych, a także odpowiednich kadr. Nie ma wątpliwości, że rozwój tak definiowanego sektora offshore jest ogromną szansą dla uczestników łańcucha dostaw, włą-

czając sektor MEW przyczyni się do utworzenia w Polsce do 2030 r. ok. 77 tys. nowych miejsc pracy. Doświadczenie oraz kompetencje występujące po stronie wydziałów naszej uczelni pozwalają na przygotowanie kompleksowo wykształconej i wyszkolonej kadry pracowników.

Jaki kierunek inwestycji ma największy potencjał? Czy Polska ma szansę zaistnieć w sferze zielonych technologii energetycznych, choćby w kontekście rozwoju farm wiatrowych?

– Mówiąc o szansach dla Polski w procesie rozwoju nowoczesnych technologii energetycznych, chciałbym wrócić do kwestii podnoszonego wyżej local content. Obecność Polski w obszarze zielonych technologii wymaga du-

→ zych nakładów w sferze badań i rozwoju – tylko w ten sposób możemy stać się twórcami, a nie użytkownikami nowoczesnych rozwiązań. Takie działania wymagają zarówno wsparcia strony publicznej, jak i aktywności ze strony przedsiębiorstw. Co więcej, konieczna jest współpraca na linii nauka–biznes, bowiem tylko w ten sposób jesteśmy w stanie budować wartość dodaną.

Czy projekty z zakresu gospodarki morskiej realizowane na polskim rynku są dobrym przykładem współpracy nauki i biznesu?

– Temat współpracy świata nauki i biznesu jest dzisiaj w Polsce kwestią bardzo złożoną. Zgodnie z danymi za 2019 r., patrząc z perspektywy nakładów finansowych na badania i rozwój w odniesieniu do PKB, jako kraj znajdujemy się – z wynikiem 1,3 proc. – daleko za średnią europejską czy światową, na poziomie ok. 2,2 proc., nie mówiąc o takich światowych liderach, jak Korea Południowa czy Izrael. Wskazuje się przy tym, że istotnym problemem są właśnie niewielkie nakłady sektora prywatnego. Jednocześnie przez lata znaczenie współpracy z otoczeniem gospodarczym w nauce było marginalizowane. W efekcie oferta świata nauki dla biznesu była ograniczona.

Zmiany wprowadzone tzw. Ustawą 2.0 zmieniły postrzeganie tej sfery aktywności naukowej, premiując w procesie ewaluacyjnym jednostki realizujące projekty i prace na rzecz przemysłu. Warto również podkreślić, że nauka z natury jest zajęciem ryzykownym – w procesie weryfikacji hipotez badawczych często musimy je falsyfikować. Mówiąc prościej, musimy zrealizować wiele prób, badań, eksperymentów, aby osiągnąć pożądaną efekt. Może dziwnie to zabrzmieć, ale nauka w tym kontekście jest zajęciem ryzykownym dla świata biznesu. Z drugiej strony skuteczne wdrożenie innowacyjnych rozwiązań przez przemysł może przynieść znaczącą premię inwestycyjną. Jestem przekonany, że już w niedługim czasie będzie następować coraz silniejsze powiązanie pomiędzy nauką a biznesem, co przyniesie obustronne korzyści.

Z podobną sytuacją można się spotkać w sektorze gospodarki morskiej, gdzie niewątpliwie taka współpraca istnieje, jednak chciałoby się, aby jej zakres i skala były znacznie większe. Dobrym przykładem takiej współpracy jest Instytut Morski, który jako jednostka badawcza uniwersytetu specjalizuje się w realizacji projektów dla pod-

miotów sektora gospodarki morskiej. Dysponujemy nowoczesną aparaturą i sprzętem pomiarowym do badań obszarów morskich, w tym statkami badawczymi. Szczególnie ważnym elementem naszej oferty są akredytowane laboratoria, w których wykonujemy zaawansowane testy geotechniczne, szeroki zakres badań hydro- i geochemicznych, a także pomiary pól elektromagnetycznych.

Jak ocenia pan nakłady, jakimi dysponują branże związane z gospodarką morską? Które sektory są w najlepszym położeniu, biorąc pod uwagę potrzeby inwestycyjne i niezbędne do ich realizacji środki własne oraz dotacje?

– W tym miejscu chciałbym wrócić do infrastruktury transportu i potrzeb portów morskich, bowiem zadania inwestycyjne związane z tym obszarem stanowią podstawowe wyzwanie rozwojowe. Infrastruktura z natury jest elementem szczególnie kosztochłonnym, który jednak później może służyć przez dziesiątki lat. Tym samym zaangażowanie sektora publicznego w proces rozwoju infrastruktury jest niezbędne, zwłaszcza jeżeli mówimy o elementach strategicznych dla funkcjonowania państwa.

Z tego punktu widzenia nakłady zawsze wydawać się będą zbyt małe, ponieważ wciąż będą istnieć elementy infrastruktury do poprawy lub rozbudowy. Jednak patrząc na działania rozwojowe realizowane w portach morskich z perspektywy kilkunastu ostatnich lat, można mówić o bardzo pozytywnych zmianach, które w dużej części wynikały ze skutecznego wykorzystania środków europejskich, zarówno przez zarządy portów, jak i administrację morską.

Z drugiej strony ważne są działania przedsiębiorstw przeładunkowych i terminali funkcjonujących w polskich portach, z których większość należy do światowych operatorów. W tym przypadku możliwości inwestycyjne determinowane są strategicznymi decyzjami biznesowymi, często o charakterze globalnym, opartymi na przesłankach rynkowych. Realizacja kolejnych projektów potwierdza dobrą ocenę perspektyw rozwojowych naszego rynku portowego.

Czy współpraca krajów bałtyckich z udziałem Polski jest naszą mocną stroną, w myśl idei, że razem można więcej?

– Region Morza Bałtyckiego od lat uznaje się za wzorzec dobrej współpracy międzynarodowej, co oczywiście

w szczególności dotyczy państw Unii Europejskiej. Państwa skandynawskie są jednocześnie niekwestionowanym światowym liderem we wdrażaniu zielonych technologii i rozwiązań proekologicznych, co również odnosi się do obszarów morskich. Bałtyk jest obszarem naturalnym o szczególnym znaczeniu, który należy chronić, a zarazem ważnym zasobem gospodarczym, z którego korzystają wszystkie państwa regionu.

W ostatnich latach dobrym przykładem wspólnych działań realizowanych w obrębie Bałtyku był proces tworzenia planów zagospodarowania obszarów morskich, w którym oddziaływania transgraniczne stanowiły ważny element prowadzonych analiz. W 2019 r. Instytut Morski opracował projekt pierwszego w Polsce planu zagospodarowania przestrzennego polskich obszarów morskich, który został zatwierdzony w 2021 r. Wieloletnia współpraca pomiędzy administracjami morskimi krajów bałtyckich pozwoliła na spójne i kompleksowe spojrzenie na przestrzeń morską, co niewątpliwie poprawiło jakość poszczególnych dokumentów.

Innym przykładem są inwestycje w podmorskie połączenia infrastrukturalne, które znacząco poprawiają bezpieczeństwo systemu energetycznego i pozwalają krajom UE na dywersyfikację źródeł energii. Jako że tego typu inwestycje wymagają kompleksowych badań środowiskowych, Instytut Morski UMG był zaangażowany w badania środowiskowe dla takich projektów, jak gazociąg Baltic Pipe między Danią i Polską oraz realizowane właśnie połączenie energetyczne Harmony Link między Polską a Litwą.

Dobłą współpracę z krajami regionu Morza Bałtyckiego można również oceniać w kontekście wielu projektów i inicjatyw realizowanych w ramach programów regionalnych, m.in. Interreg, w których liderami często są partnerzy z Polski. W projektach, które obecnie koncentrują się na budowie potencjału do współpracy w regionie, ważnym aspektem jest gospodarka morska. Uniwersytet prowadzi wiele projektów tego rodzaju, jak choćby wspomniany INCONE 60 czy projekt Johanna, koncentrujący się na zagadnieniach związanych z rynkiem rejsów wycieczkowych.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Stocznia Szczecińska „Wulkan” – obiecująca perspektywa dla sektora offshore



fot. Adrian Matusiak

Stocznia Szczecińska „Wulkan” jest wiodącym wykonawcą produkcji i usług stoczniowych oraz partnerem w realizacji projektów offshore. Od początku działalności oferuje usługi na najwyższym poziomie, pozwalając na wdrażanie nowoczesnych technologii i specjalistycznych rozwiązań dostosowanych do potrzeb współczesnej żeglugi.



Stocznia Szczecińska „Wulkan” jako firma z doświadczeniem i dużym potencjałem konsekwentnie realizuje strategię opartą na innowacyjnych rozwiązaniach w sektorze stoczniowym i produkcyjnym w zakresie zarządzania projektami oraz współpracy z podwykonawcami przy budowie gotowych jednostek i innych wielkogabarytowych konstrukcji stalowych, w tym z przeznaczeniem dla morskiej energetyki wiatrowej.

Działalność

Stocznia stale współpracuje z ok. 60 podmiotami zatrudniającymi prawie 1600 pracowników, które korzystają z jej infrastruktury technologicznej. Są to przede wszystkim firmy z sektora stoczniowego związane z przemysłem okrętowym (infrastruktura Stoczni daje możliwość realizacji pełnego procesu technologicznego budowy statków w szerokiej skali wyporności) i stalowym oraz produkcją dla sektora offshore. Dzięki takiej partnerskiej i wydajnej ekonomicznie formule działania możliwa jest realizacja najpoważniejszych wyzwań w tych obszarach produkcji.

Prawidłowy przebieg procesu produkcyjnego w Stoczni Szczecińskiej „Wulkan” gwarantuje ciągle doskonalony zintegrowany System Zarządzania Jakością i BHP oparty na normach: ISO 9001:2015, BS OHSAS 18001:2007 oraz AQAP 2110:2016. Równolegle wdrażany jest system zarządzania środowiskowego ISO 14001:2015.



Infrastruktura

Stocznia Szczecińska „Wulkan” jest spółką, której infrastruktura stoczniowa ma charakter potokowo-gniazdowego łańcucha technologicznego, dedykowanego do produkcji okrętowej. Firma zrzesza najlepiej wykwalifikowaną, doświadczoną kadrę oraz sprawdzonych podwykonawców, którzy świadczą usługi najwyższej jakości, dostosowane do bieżących potrzeb i oczekiwań klientów.

W infrastrukturze stoczniowej można wyróżnić kilka zasadniczych obszarów:

- wstępną konserwację, gięcie blach i profili,
- powłokę podkładową, cięcie blach stalowych,
- wykonanie wszystkich konstrukcji stalowych i sekcji statków,
- czyszczenie i malowanie konstrukcji stalowych i sekcji statków,
- ośrodek pochylniowy (3 pochylnie i udźwigowane place przy pochylniach),
- transport poziomy do 414 ton,

- hale wyposażenia,
- nabrzeża o łącznej długości 610 m.

Spółkę charakteryzuje stabilna sytuacja finansowa. Wypracowywane środki finansowe są inwestowane w poprawę infrastruktury, rewitalizację obiektów i zakup maszyn produkcyjnych.

Na przestrzeni lat Stocznia wypracowała na rynku budowy nowych statków bardzo silną markę, rozpoznawalną przez armatorów w Europie i na świecie.

Port Gdańsk ma szansę stać się portem piątej generacji

Wierzę, że Port Gdańsk ma szansę stać się portem piątej generacji, w którym poza sprawnymi przeładunkami towarów, odbywać się będzie również produkcja. Na zapleczu DCT już powstają gigantyczne centra logistyczne, z różnymi usługami, także tzw. lekką produkcją. W tym kierunku też się rozwijamy – mówi Łukasz Greinke, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA.



Pandemia podkopała różne sektory gospodarki. Czy oszczędziła logistykę morską i działalność operatorów portowych?

– Pandemia ma realny wpływ na rozwój gospodarczy i światową wymianę handlową. Większość branż, w tym branża morską i logistyczną, odczuła jej skutki. Było to widoczne także w naszym porcie w I kwartale 2020 r., jesteśmy bowiem elementem światowego łańcucha dostaw, największym portem kontenerowym na Bałtyku. Mieliśmy korektę na poziomie ok. 8 proc. w przeładunkach ogółem, a w zakresie przeładunków kontenerów spadek wyniósł ok. 5 proc. Jednak od początku pandemii nie mieliśmy ani jednego dnia przestoju w przepływie towarów z i do naszego kraju, zachowaliśmy peł-

ną operacyjność. Udało nam się zapewnić w tym trudnym czasie dostępność towarów na półkach polskich sklepów. To efekt ogromnej pracy naszych operatorów. Pomimo globalnych zawirowań w I półroczu 2020 r. awansowaliśmy do grona 20 największych portów w Europie pod względem wielkości przeładunków ogółem.

Początek bieżącego roku był dla nas bardzo dobry, awansowaliśmy bowiem na 3. miejsce na Bałtyku, zajęliśmy również 1. miejsce w bałtyckim rankingu kontenerowym. W rankingu portów europejskich plasujemy się dziś na 18. miejscu – jak widać, sukcesywnie pniemy się w górę. Myślę, że mamy spore szanse utrzymać tę dobrą passę. Koronawirus nie przeszkodził nam także w finalizowaniu wieloletnich inwestycji infrastrukturalnych. Poza tym jako pierwszy polski port dołączyliśmy do grona organizacji certyfikowanych w ramach Standardu PRS. Certyfikat jest dowodem, jak bardzo jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności za wspólne bezpieczeństwo.

Co jest dziś warunkiem nowoczesnej, efektywnej gospodarki morskiej? Czy Polska może mieć powody do dumy, patrząc na efekty wielomilionowych nakładów przeznaczanych na rozwój w tym segmencie gospodarki?

– Gospodarka morską to nie tylko nowoczesne głębokowodne nabrzeża, to cały system naczyń połączonych – jak logistyka. Nowoczesna, efektywna gospodarka morską to nowoczesna infrastruktura portowa, kolejowa i drogową. Polska powinna również patrzeć w kierunku rozwoju własnej floty służącej do przewozów morskich. Ponad 100 mln t towarów przeładowywanych w polskich portach jest dowodem na to, że Polska powinna mieć również silnego przewoźnika morskiego, jak PLO.

Mamy powody do dumy. Inwestycje w porty się opłacają, o czym najlepiej mówią liczby. Wzrost przeładunków od 2016 r. w samym Porcie Gdańsk na poziomie ok. 40 proc. świadczy o dobrym wykorzystaniu środków przeznaczonych na rozwój portu i o skutecznym zarządzaniu przedsiębiorstwem. Nowe inwestycje, które w Gdańsku powstaną w ciągu kilku najbliższych lat, uświadamiając nam, jakie miejsce na mapie Europy zdobędzie Port Gdańsk. „Nec temere nec temide”, jak głosi herbowe hasło Gdańska – odważnie, bez kompleksów, ale nie zuchwale. Celem nadrzędnym, do którego aspirujemy, jest trwałe umocnienie pozycji polskich portów morskich jako liderów wśród portów basenu Morza Bałtyckiego, pełniących rolę kluczowych węzłów globalnych łańcuchów dostaw dla Europy Środkowo-Wschodniej. Dzięki olbrzymim środkom z budżetu państwa i UE w ostatnich latach porty mogą się dynamicznie rozwijać. Realizowane są wielomilionowe inwestycje, dzięki którym rosną przeładunki i ostatecznie zyskuje cała gospodarka.

Jakie bieżące i planowane inwestycje są kluczowe dla zarządu Portu Gdańsk w świetle aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej oraz realizowanej strategii rozwoju?

– Od 2016 r. konsekwentnie realizujemy nasze cele. Do końca tego roku zamierzamy zakończyć modernizację infrastruktury w Porcie Wewnętrznym, na którą składają się nabrzeża i tor wodny. Działania inwestycyjne prowadzone są także w części głębokowodnej naszego portu, zarówno od strony wody, jak i lądu. Szeroko zakrojone inwestycje dostępowe od strony morza prowadzi Urząd Morski w Gdyni, od strony lądu – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oraz PKP PLK. My rów-

niez inwestujemy w infrastrukturę drogowo-kolejową. Wszystkie te inwestycje są bardzo istotne dla portowego biznesu. Mają zwiększyć konkurencyjność portu i udział w przeładunkach na Bałtyku.

Naszym zadaniem jest stwarzanie możliwości, ale oczywiście to rynek zdecyduje o dalszych kierunkach rozwoju. Jeśli teren jest uporządkowany, dobrze uzbrojony, skomunikowany, znajdzie się inwestor. W Porcie Gdańsk mamy jeszcze ok. 120 ha, na których mogą zostać zrealizowane inwestycje. Najbardziej atrakcyjny, wręcz unikalny na skalę europejską, jest teren w Porcie Północnym o powierzchni 25 ha, z bezpośrednim dostępem do istniejącego pirsu rudowego. Nieruchomość ta ma ogromny potencjał. Jej lokalizacja w głębokowodnej części portu, w połączeniu z inwestycjami realizowanymi przez nas i Urząd Morski w Gdyni, to gwarancja sukcesu dla biznesu, który zdecyduje się tam zainwestować. Niebawem ogłosimy postępowanie zmierzające do wyboru inwestora.

Jakie działania służą umacnianiu pozycji Portu Gdańsk na arenie międzynarodowej?

– Rocznie uczestniczymy w kilkunastu targach, konferencjach w Europie i na świecie. Niebawem wybieramy się na Baltic Ports and Shipping w Lubece, TransExpo w Odessie i Speed Chain w Pradze. Poza tym jesteśmy mocno aktywni na rynkach azjatyckich. W 2018 r. otworzyliśmy biuro handlowe w Szanghaju i zintensyfikowaliśmy swoje działania przybliżające transport morski i intermodalny między Polską a Chinami. Obecnie zmieniamy model działania naszego biura, które na co dzień wspiera kontrahentów i partnerów Portu Gdańsk w nawiązywaniu relacji z chińskimi firmami. Przedstawiciele biura organizują spotkania biznesowe przy okazji targów logistycznych, takich jak Intermodal Asia, Shanghai Transport & Logistics, Shenzhen CILF, Xiamen Silk Road Maritime Cooperation Forum czy Ningbo Maritime Silk Road Port International Cooperation Forum. Dzięki tym działaniom pokazujemy, że Polska jest krajem, który może skutecznie konkutować z największymi portami w Europie na rynku logistycznym i transportowym. Przekonujemy, że jesteśmy dobrym partnerem do robienia biznesu i warto się nam przyglądać. Przypomnijmy, że jeszcze kilkanaście lat temu największym „polskim” portem kontenerowym był niemiecki port Hamburg.

W czym tkwi przewaga gdańskiego portu nad innymi portami europejskimi zlokalizowanymi w obrębie Bałtyku?

– Mamy naturalne przewagi, jak położenie, warunki geograficzne. Jesteśmy portem bez ograniczeń, niezamarzającym, charakteryzującym się brakiem pływów. Możemy obsługiwać największe statki, które wpływają na Bałtyk. Baseny portowe mają do 17 m głębokości. Ponadto Port Gdańsk jest doskonale skomunikowany zarówno od strony wody, jak i lądu. Możemy też z dumą powiedzieć, że jesteśmy najszybciej rozwijającym się portem europejskim ostatniej dekady. W tym okresie zanotowaliśmy wzrost przeładunków towarów o 76 proc. Wierzę, że Port Gdańsk ma szansę stać się portem piątej generacji, w którym poza sprawnymi przeładunkami towarów, odbywać się będzie również produkcja. Na zapleczu DCT już powstają gigantyczne centra logistyczne, z różnymi usługami, także tzw. lekką produkcją. W tym kierunku też się rozwijamy. Niebawem szwedzka firma Northvolt rozpocznie u bram naszego portu budowę największej europejskiej fabryki baterii litowo-jonowych.

Co jest magnesem dla przedsiębiorców, którzy lokują swoje biznesy na terenie portu?

– W Porcie Gdańsk wierzymy, że świat będzie lepszy, jeśli będziemy potrafili ze sobą współpracować. Tak rozumiemy naszą misję i konsekwentnie ją realizujemy. Podstawą naszej działalności jest kompleksowa współpraca z operatorami i inwestorami obecnymi na naszym terenie. Mamy świadomość tego, jak złożonym jesteśmy organizmem, lecz udaje nam się osiągać synergię, czego efektem są nasze wyniki, które systematycznie rosną. Wiemy, że Zarząd Portu nie dokona niczego w pojedynkę. Możemy mieć złote nabrzeża, ale jeśli nie będziemy mieli sprawnych operatorów, którzy pozyskują ładunki, to nie będziemy się rozwijać. Jesteśmy jedną drużyną Portu Gdańsk i tak rozumiemy naszą misję. Ogromne znaczenie mają także współpracujące z nami instytucje, m.in. Urząd Morski w Gdyni i PKP PLK, które zapewniają dostęp do portu od strony wody i lądu. Dziś w porcie widać, jak nasze wspólne działania i inwestycje potrafią się przeznikać.

Jakie liczby warto przytoczyć, żeby zilustrować postęp, jaki dokonał się w ostatnim okresie w Porcie Gdańsk?

– Jak mówiłem, od 2016 r. zanotowaliśmy wzrost przeładunków o ponad

40 proc. To imponujący wynik. Znaczące są także liczby mówiące o naszych inwestycjach. W ciągu ostatnich 5 lat na przedsięwzięcia infrastrukturalne wydaliśmy ponad miliard złotych. Zwiększyliśmy też przychody portu ze 160 mln do 215 mln zł. Gdy zsumujemy nasze inwestycje z inwestycjami naszych kontrahentów oraz instytucji publicznych, np. Urzędu Morskiego i PKP PLK, to daje nam blisko 6,5 mld zł. To są naprawdę gigantyczne pieniądze, których wykorzystanie w porcie już widać.

Czy lepsza infrastruktura to także lepsze wyniki eksportowe, a zatem korzyść dla państwa i krajowej przedsiębiorczości?

– Jestem o tym przekonany. Dzięki realizowanym i już zakończonym inwestycjom jesteśmy jednym z najlepiej skomunikowanych portów w Polsce. W bliskiej odległości znajduje się autostrada A1, która łączy Gdańsk i Katowice, oraz obwodnica Gdańska i S7. Taka lokalizacja gwarantuje sprawną dystrybucję towarów na terenie kraju oraz poza jego granicami. Dzięki zrealizowanym inwestycjom drogowo-kolejowym dowóz ładunków z dowolnego nabrzeża do sieci dróg ekspresowych i autostrad zajmuje zaledwie parę minut. Za sprawą konsekwentnie realizowanej strategii nasz port z terminalem kontenerowym DCT jest dziś największym graczem w rejonie Morza Bałtyckiego.

Pod koniec lipca ogłosiliśmy wyniki postępowania konkursowego dotyczącego wyłonienia dzierżawcy terenów, które powstaną w wyniku załagodzenia obszaru morskiego, dzięki czemu terytorium Polski powiększy się o 36 ha. Komisja przyjęła ofertę DCT Gdańsk, z grupy PSA, tj. jednego z największych na świecie operatorów terminali kontenerowych. To, że DCT chce u nas rozbudowywać nabrzeża, świadczy o ogromnym potencjale Portu Gdańsk i polskiej gospodarki. Wartość tej inwestycji to 2 mld zł. Możliwości przeładunkowe największego na Bałtyku operatora kontenerowego zwiększą się o 1,5 mln TEU – z obecnych 3 do 4,5 mln. Tym samym Port Gdańsk stanie się jednym z największych portów kontenerowych w Europie. Myślę, że to jest powód do dumy. Dzięki rozbudowie DCT Gdańsk nasz port wejdzie w nową erę przeładunku kontenerów, awansując do ekstraklasy portów europejskich.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

Historyczna kumulacja inwestycji

Inicjatywy nowych terminali kontenerowych na Bałtyku wywołują niepokój operatorów, którzy działają na tym rynku. To zrozumiałe. Jednak zdrowa konkurencja jest wskazana w każdym obszarze gospodarki. Terminale kontenerowe nie stanowią wyjątku – mówi Krzysztof Urbaś, prezes Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA.

Od pewnego czasu wiele mówi się o projekcie głębokowodnego terminalu kontenerowego w Świnoujściu. Czy jego idea cieszy się przychylnością mieszkańców regionu i samorządów?

– Realizacja projektu głębokowodnego terminalu kontenerowego w Świnoujściu jest bardzo potrzebna, nie tylko zespołowi portów Szczecin-Świnoujście, lecz także Polsce, regionowi i samemu Świnoujściu. Powstanie w tym mieście takiego portu to przede wszystkim stworzenie alternatywy zatrudnienia dla mieszkańców, zwłaszcza dla tych, którzy swojej zawodowej przyszłości nie wiążą z branżą turystyczną. Taki terminal zatrudni kilkaset osób.

Miasto na takiej inwestycji na pewno nie straci. Docelowo budżet miejski zasilą podatki z portu, jak również z innych podmiotów, które będą kooperowały z terminalem. Na świecie mamy wiele przykładów miejsc, które znakomicie łączą funkcje gospodarcze i portowe oraz turystyczne, chociażby Rotterdam czy Kopenhaga. Właśnie na tym zasadza się idea zrównoważonego rozwoju, który wielu współczesnych ekonomistów postrzega jako odpowiedzialną formę biznesu, czyli jednocześnie rozwój w wielu obszarach, z uwzględnieniem aspektów gospodarczych i społecznych. W ostatnim czasie nasze argumenty zyskują coraz więcej zwolenników wśród świnoujskiej społeczności oraz władz miasta.

Jak planowany terminal kontenerowy w Świnoujściu wpłynie na status i kondycję Portu Szczecin-Świnoujście? Czy będzie on konkurencją dla usług portowych Trójmiasta?

– Koncepcja głębokowodnego terminalu kontenerowego w porcie zewnętrznym w Świnoujściu wywołała ożywioną dyskusję. Na jej temat wypowiedzieli się przedsiębiorcy, naukowcy, samorządowcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, analitycy z Polski i zza granicy. Wszyscy podkreślają atuty lokalizacji terminalu, znaczenie połączeń drogowych, kolejowych i Od-



rzańskiej Drogi Wodnej z zapleczem: południową Polską, wschodnimi Niemcami, Europą Środkową. Wskazują też na trwałe wzrostowe trendy oceanicznych przewozów kontenerowych.

Wsluchując się w te głosy i uwzględniając nasze analizy, z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że głębokowodny terminal kontenerowy w Świnoujściu to dobry projekt. Inicjatywy nowych terminali kontenerowych na Bałtyku wywołują niepokój operatorów, którzy działają na tym rynku. To zrozumiałe. Jednak zdrowa konkurencja jest wskazana w każdym obszarze gospodarki. Terminale kontenerowe nie stanowią wyjątku.

Jakie inne inwestycje są kluczowe dla rozwoju spółki i wpisują się w założenia zrównoważonego rozwoju oraz konkurencyjnej gospodarki morskiej?

– Obecnie w zespole portów Szczecin-Świnoujście realizowany jest ogromny, wręcz historyczny pakiet inwestycyjny. Ta wielomiliardowa ofensywa inwestycyjna ma służyć dalszemu rozwojowi portów w Szczecinie i Świnoujściu. Inwestycje realizowane są przez takie podmioty, jak ZMPSiŚ SA, Urząd Morski w Szczecinie, PKP PLK oraz GDDKiA.

W Szczecinie poprawiamy parametry portu, dostosowując je do wy-

magów rynku. Wyrazem tego jest modernizacja toru wodnego Świnoujście-Szczecin, które wykonuje Urząd Morski w Szczecinie. Inwestycja, warta ok. 1,4 mld zł, obejmuje pogłębienie ok. 62 km toru do 12,5 m z równoczesnym jego poszerzeniem do 100 m oraz m.in. przebudowę skarp brzegowych, pogłębienie i poszerzenie obrotnic dla statków, budowę dodatkowych konstrukcji hydrotechnicznych w postaci dwóch sztucznych wysp. Projekt znacząco poprawi ofertę portów, umożliwiając zawijanie większych jednostek do szczecińskiego portu, a w konsekwencji pozyskanie dodatkowych kontrahentów i ładunków. W związku z tym zadaniem ruszyły dwa wielkie przedsięwzięcia ZMPSiŚ w porcie Szczecin w rejonie Basenu Kaszubskiego i Kanalu Dębickiego. Dzięki nim port Szczecin otworzy się na znacznie większe jednostki. To będzie jakościowy i ilościowy skok w obsłudze statków i ładunków.

Bardziej radykalnie działamy w porcie Świnoujście, gdzie efekty inwestycji wkraczają na nowe tereny, poszerzając ofertę usług. Na terminalu promowym połączyliśmy dwa stanowiska promowe, żeby móc tam obsłużyć największe promy, jakie kiedykolwiek pływały w tym rejonie. Tworzymy tam terminal intermodalny, gdzie transport kolejowy w relacji z promami będzie odgrywał kluczową rolę, stąd powstają dodatkowe tory kolejowe, a istniejące są modernizowane. Budowany jest również parking na 278 ciężarówek. Poza terminalem kontenerowym planujemy powstanie uniwersalnego terminalu głębokowodnego oraz portu instalacyjnego i serwisowego dla farm wiatrowych.

Jeśli uda się zrealizować te wszystkie zamierzenia inwestycyjne, to w 2050 r. zespół portów Szczecin-Świnoujście będzie dysponować potencjałem mogącym obsłużyć niemal trzykrotnie więcej ładunków niż obecnie.

Rozmawiał
Mariusz Gryżewski

PORT MORSKI KOŁOBRZEG

PORT Z PRZYSZŁOŚCIĄ...

Zarząd Portu Morskiego Kołobrzeg Sp. z o.o. administruje nabrzeżami o łącznej długości 3 049 mb i terenami o łącznej powierzchni 18,84 ha. W porcie realizowanych jest kilka funkcji, w tym: handlowa, rybacka jachtowa i pasażerska.



Funkcja handlowa realizowana jest po wschodniej stronie portu Kołobrzeg. Posiada pełną infrastrukturę oraz suprastrukturę niezbędną do przeładunków. Wielkość jednostek handlowych, jakie mogą być obsługiwane w Porcie Kołobrzeg, wynosi 100 metrów długości, 15 metrów szerokości oraz zanurzenie do 5 metrów. Port Kołobrzeg stanowi istotny element systemu transportowego na szlakach transportowych prowadzących między północną a południową Europą. Uwarunkowania geograficzne oraz posiadany potencjał infrastrukturalny tworzą solidny fundament do prosperowania wielu gałęzi gospodarki. Wolumen przeładunków to ponad 200 tys. ton rocznie.

Port Kołobrzeg jest liderem krajowym pod względem wielkości wyładunku ryb. Udział w rynku krajowym szacowany jest na poziomie 30% i wynosi blisko 50 tys. ton przeładowywanego surowca rybnego rocznie. Na terenie tym funkcjonuje całorocznie **Targ Rybny**, gdzie można kupić wiele gatunków świeżych ryb najwyższej jakości z własnych połowów.



Marinę Solną odwiedza rocznie 1300 jachtów z całego świata, a liczba rezydentów stale utrzymuje się na wysokim poziomie. Marina posiada pełną infrastrukturę dla jachtów, a za jakość świadczonych usług od lat jest nagradzana Błękitną Flagą. Na terenie mariny znajduje się zabytkowa **Reduta Morast**, gdzie w sezonie letnim prowadzona jest tawerna i organizowane są koncerty.

Funkcja pasażerska zlokalizowana jest w jednym z najbardziej atrakcyjnych turystycznie miejsc w Kołobrzegu. Oferowane są tu rejsy kilkoma jednostkami pasażerskimi, w tym na jednej prowadzona jest żegluga międzynarodowa z duńskim portem Nexø. Ruch pasażerski odnotowuje rocznie przeszło 300 tys. osób. Spółka administruje również falochronem stanowiącym ogólnodostępny ciąg spacerowy dla turystów.





Zawsze jest dobry czas na zakup nieruchomości

Ze statystyk wynika, że w okresie pandemii niewiele ponad 50 proc. mieszkań zostało zakupionych w celu zaspokojenia potrzeb bytowych, z czego połowa z myślą o poprawie tych potrzeb ze względu na większy metraż, wyższy standard, lepszą lokalizację itp. Zakup nieruchomości na wynajem pomimo trudnej sytuacji wzrósł o 5 proc. w porównaniu do roku sprzed pandemii i stanowi ponad 18 proc. transakcji – mówi Renata Piechutko, prezydent Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości.

Czy 2021 rok to dobry czas na zakup nieruchomości?

– Ja przekonuję, że zawsze jest dobry czas na zakup nieruchomości. Pomimo zawirowań na rynku i zmieniającej się dynamicznie sytuacji nieruchomości nadal pozostają najatrakcyjniejszą formą długoterminowego lokowania wolnych środków finansowych. Na początku pandemii aktywność inwestowania nieco zwolniła, jednak już teraz obserwujemy wzrost inwestycji. W ostatniej pięcioletce ceny mieszkań wzrosły o przeszło 30 proc. Jest to najlepsza motywacja do inwestowania. Nawet biorąc pod uwagę przejściowe kryzysy, kupując mieszkanie, i tak za kilka lat sprzedamy je z zyskiem.

Jakie czynniki, uwzględniające zmiany społeczno-gospodarcze związane z pandemią, najsilniej oddziałują na rynek nieruchomości?

– Podstawowym czynnikiem mającym wpływ na rynek nieruchomości jest gospodarka. Aktywność gospodarcza ma decydujący wpływ na popyt poprzez wzbogacanie się społeczeństwa, co przekłada się na kształtowanie rynku nieruchomości. Kolejnym ważnym czynnikiem jest demografia. W najbliższej perspektywie przewidywany jest wzrost liczby osób starszych i spadek urodzeń. Niewątpliwie zmiana stylu życia młodych również wpływa na kształtowanie rynku nieruchomości – decyzje o zakupie własnego mieszkania, założeniu rodziny.

Jak można się domyślać, podczas pandemii wszystkie te czynniki w mniejszym lub większym stopniu przekładają się na rynek nieruchomości. Ze względu na pandemię gospodarka w dalszej perspektywie może mieć wpływ na rynek nieruchomości, część społeczeństwa straci pracę lub odłoży decyzję o zakupie nieruchomości. Zauważalny wpływ na rynek nieruchomości podczas pandemii związany jest z migracją, co przekłada się na spadek popytu i cen najmu. Również styl życia ludzi młodych może mieć wpływ na ten segment, możemy mieć do czynienia ze spowolnieniem i większą ostrożnością w podejmowaniu decyzji o zakupie nieruchomości. Wszystkie te czynniki są na ogół przewidywalne, ale bywają czynniki trudne do przewidzenia, czego przykładem jest pandemia koronawirusa. **Jaką część transakcji na rynku nieruchomości stanowiły inwestycje nastawione na zysk? Czy takie lokowanie kapitału jest bezpieczne i perspektywiczne?**

– Ze statystyk wynika, że w okresie pandemii niewiele ponad 50 proc. mieszkań zostało zakupionych w celu zaspokojenia potrzeb bytowych, z czego połowa z myślą o poprawie tych potrzeb ze względu na większy metraż, wyższy standard, lepszą lokalizację itp. Zakup nieruchomości na wynajem pomimo trudnej sytuacji wzrósł o 5 proc. w porównaniu do roku sprzed pandemii i stanowi ponad 18 proc. transakcji.

Z 6 do 10 proc. wzrósł również udział transakcji kupna w celu odsprzedaży z zyskiem. Pozostali kupujący nie zdecydowali ostatecznie, co zrobić z zakupionymi nieruchomościami. Jak wiadać, Polacy nie obawiają się pandemii i nadal inwestują, bo przecież stan pandemii kiedyś się wreszcie zakończy. Takie lokowanie wydaje się bezpieczne, ale czy rentowne? Mogą to zmienić pewne czynniki, chociażby podwyżka stóp procentowych czy podatek katastralny.

Czy popyt na mieszkania i domy jest porównywalnie wysoki?

– Oczywiście największym popytem do tej pory cieszyły się mieszkania kupowane przede wszystkim w celu zaspokojenia potrzeb bytowych i w celach inwestycyjnych. Jednak rok do roku notowano spadek tych transakcji w stosunku do zakupu domów czy działek, na które popyt wynosi obecnie 30 proc. Można powiedzieć, że popyt na mieszkania i domy jest porównywalnie wysoki, przy czym nie należy zapomnieć o działkach, bo te są ostatnimi czasy na wagę złota. Polski Ład i domy bez pozwolenia na budowę też zwiększają atrakcyjność zakupu działek. Pandemia i związane z nią restrykcje spowodowały, że gwałtownie wzrosło zainteresowanie domami i działkami. Nawet w przypadku mieszkań większym powodzeniem cieszą się te z tarasami, lokale na parterze z ogródkami i oczywiście większe metraże.



Czy rosnące ceny nieruchomości to długofalowy trend, który będzie się utrzymywał?

– Ceny nieruchomości kształtuje głównie popyt, którego nie zahamowała nawet pandemia. Społeczeństwo nie tylko zaspokaja swoje podstawowe potrzeby bytowe, lecz także w dużej mierze wyraża chęć inwestowania w nieruchomości. Tę sytuację może jednak nieco zmienić podwyżka stóp procentowych, możliwe, że jeszcze w tym roku. Drugim istotnym aspektem zmian na rynku może być wprowadzenie podatku katastralnego od kolejnych nieruchomości, o którym mówi się już od dawna. Taka sytuacja zmusiłaby wiele osób do sprzedaży lub wynajmu swoich kolejnych mieszkań, co mogłoby spowodować spadek cen najmu i ceny sprzedaży za metr kwadratowy.

W Polsce obserwujemy utrzymujący się boom w segmencie działalności deweloperskiej, jednak rosnąca liczba budowanych osiedli ze względów ekonomicznych nie przekłada się na dostępność mieszkań. Jak temu zaradzić?

– Niestety obserwujemy takie zjawisko. Pomimo boomu w działalności deweloperskiej wciąż popyt jest większy od podaży, co nakręca ceny. Jeśli dodamy do tego problemem braku gruntów do budowy i co za tym idzie – wzrost ich cen, rosnące koszty materiałów i ekip budowlanych, to rzeczywiście dla niektórych nowe mieszkania

stają się nieosiągalne ekonomicznie. Rozwiązaniem w tej sytuacji jest skorzystanie z ofert rynku wtórnego. Trzeba też dodać, że w tej sytuacji często na rynku spekuluje się sprzedażą mieszkań. Oznacza to, że inwestorzy czekają na odpowiedni moment, aby wprowadzić mieszkania na rynek i zarobić. Szacuje się, że w ubiegłym roku takie transakcje stanowiły ponad 20 proc. rynku.

Jak w bieżącej sytuacji na rynku nieruchomości, prosperity branży budowlanej i potrzeby społeczne wpisuje się rynek najmu? Jak ocenia pani jego potencjał i jakie tendencje są tu widoczne?

– Najem na rynku ma się obecnie gorzej, tutaj obserwujemy spadek cen i dużą podaż. Z rynku najmu wypadła spora grupa studentów, którzy studiują teraz często zdalnie, emigrantów zarobkowych, którzy powrócili do kraju, oraz znaczna liczba turystów, którzy ze względu na pandemię ograniczyli podróże. Jednak kiedy gospodarka wróci do normy i zakończą się covidowe restrykcje, rynek najmu zapełni się i będzie się rozwijał jak przed pandemią. **Jak kształtuje się popyt na nieruchomości komercyjne? Czy najem instytucjonalny to segment z przyszłością?**

– Najem komercyjny również ma się nie najlepiej, ale to tendencja przejściowa. Wprawdzie wiele firm, instytucji i korporacji oswoiło się na dużą skalę z pracą zdalną i być może po pan-

demii niektóre z nich pozostaną przy takiej formie pracy, ale będzie to raczej niewielka część. Dla najmu instytucjonalnego to również nie najlepszy czas, ale to segment z przyszłością. Dla każdego, kto może w tej chwili zainwestować, z pewnością zaowocuje to sukcesem po pandemii. Dlatego też ostatnio miały miejsce w Warszawie transakcje zakupu ponad 3,5 tys. mieszkań pod wynajem przez skandynawskie fundusze inwestycyjne.

Czy oferta bankowa i dostępne instrumenty finansowe są korzystne dla branży i potencjalnych nabywców nieruchomości?

– Banki oferują pełen wachlarz instrumentów finansowych. Prawdą jest, że zmieniła się polityka kredytowa, wkład własny od pewnego czasu jest nieco wyższy, stopy procentowe nadal utrzymują się na niskim poziomie, ale pamiętajmy, że wraz z pandemią wzrosła ostrożność banków. Solidnie dbają one o zabezpieczenia dla siebie, wnioski są rozpatrywane bardzo wnikliwie, a często trwa to nieco dłużej niż przed pandemią. Każdy klient ma jednak inne potrzeby i możliwości skorzystania z kredytu. Część Polaków, którzy nie sprostać wymogom banków, zasilą rynek najmu. To oczywiście uogólnienie sytuacji, która może wyglądać inaczej w różnych regionach.

Rozmawiała
Magdalena Szczygielska

Arkop wyznacza nowe standardy w budownictwie



Osiedle RODZINNE MAŚLICE I, oferujące 166 mieszkań w budynkach wielorodzinnych, zdobyło nagrodę II stopnia w konkursie Budowa Roku 2019. Własna inwestycja ARKOP Deweloper

Arkop to firma budowlano-wykonawcza, która rozpoczęła działalność 31 lat temu. Od tego czasu jej struktura i zasięg działalności mocno ewoluowały, a coraz większe portfolio zrealizowanych inwestycji procentowało zadowoleniem i uznaniem klientów oraz licznymi nagrodami branżowymi i biznesowymi.

W 1990 r. powstała pierwsza firma – spółka cywilna, która cały czas ma charakter firmy rodzinnej. Jest zarządzana niezmiennie przez założyciela oraz głównego udziałowca – Krzysztofa Pianowskiego. Od 2017 r. działa w obecnym stanie prawnym, tj. jako Przedsiębiorstwo Budowlane Arkop Sp. z o.o. Sp. k. Na samym początku firmę tworzyło 5 osób. Obecnie spółka lokuje się na rynku w segmencie firm średnich, zarówno pod względem liczby zatrudnionych pracowników – ok. 150 osób, jak i wielkości rocznego przychodu, który za ostatni rok wyniósł ok. 243 mln zł.

Od inwestycji mieszkaniowych po stacje paliw

Firma od początku realizuje roboty głównie jako generalny wykonawca



Krzysztof Pianowski, prezes firmy

w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego, obiektów użyteczności publicznej oraz robót inżynierskich. Na przestrzeni lat Arkop wybudował ponad 300 inwestycji w różnorodnej technologii. Dla inwestorów ze-

wnętrznym zrealizował ok. 4000 mieszkań, dla największych koncernów paliwowych, w tym dla Shell, BP, Orlenu – ponad 130 stacji benzynowych. W swoim portfolio firma ma także ponad 20 obiektów wykonanych na zlecenie dużych sieci handlowych oraz 40 hal przemysłowych różnego zastosowania.

Zdobyte doświadczenie, w szczególności w budownictwie mieszkaniowym, ponad 15 lat temu skłoniło zarząd do rozpoczęcia działalności deweloperskiej. W tej roli Arkop wybudował ponad 1400 mieszkań w ramach własnych inwestycji.

Ceniony kontrahent dla gmin i liderów rynku

Rzetelność oraz wysoka jakość wykonywanych robót zaowocowały dużym zaufaniem inwestorów. Wśród naj-

większych kontrahentów firmy są urzędy miast i gmin, dla których firma zrealizowała liczne obiekty użyteczności publicznej, m.in.: Centrum Kongresowe we Wrocławiu przy Hali Stulecia oraz ponad 600 mieszkań we Wrocławiu. Dla gminy Wrocław, która jest dla Arkopu bardzo ważnym inwestorem, zostały wykonane także liczne sieci podziemne, place, drogi, ścieżki rowerowe i inne obiekty użyteczności publicznej.

Firmie zaufał również KGHM Lubin, dla którego Arkop przeprowadził poważne roboty przemysłowe oraz inżynieryjne, w tym hale przemysłowe i urządzenia technologiczne. Dla koncernu zostały wykonane m.in. takie obiekty, jak Odpylnia i Prażak o wartości powyżej 100 mln zł oraz wiele innych. Obecnie Arkop prowadzi dla KGHM prace inżynieryjne o wartości powyżej 80 mln zł.

Nagrody dowodem rzetelności

Przez cały okres działalności dla zarządu firmy najważniejsze było zadowolenie klientów i mieszkańców wybudowanych osiedli. Do dziś stanowi ono podstawowy priorytet w realizacji powierzonych zadań inwestycyjnych. Dowodem uznania dla realizacji, za którymi stoi marka Arkop, są liczne prestiżowe nagrody i wyróżnienia, które firma zdobyła. Wśród nich można wymienić takie osiągnięcia, jak pozycja najlepszej firmy w sektorze MŚP na terenie województwa dolnośląskiego w rankingu „Forbesa” za 2017 r., a także wyróżnienia w zestawieniu w 2009 r. i 2016 r. oraz II miejsce zdobyte w 2011 r., nagrody II i III stopnia w konkursach „Budowa Roku” (2009, 2010, 2012, 2013, 2016, 2018 i 2019), wyróżnienie i I nagroda w konkursie Prezydenta Wrocławia „Piękny Wrocław” w 2011 i 2012 r., wyróżnienie w konkursie Orły Polskiego Budownictwa 2010 oraz nagroda specjalna „Zasłużony dla Polskiego Budownictwa” w 2015 r.

Firma szczyt się także Złotym medalem za najlepszy produkt na Międzynarodowych Targach Paliw, zdobyty w 1999 r., oraz licznymi wyróżnieniami w rankingu Gazele Biznesu (2008, 2009, 2015, 2016 i 2017). W swoim dorobku ma także nagrodę „Brylanty Polskiej Gospodarki 2017”, tytuł „VIP-a Biznesu” (2017 i 2018), nagrodę Orły Biznesu 2010 Tygodnika „Wprost”, Diament 30-lecia Polskiej Transformacji (2020), nagrodę II stopnia Budowa Roku 2019, przyznaną przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa – dla



Osiedle Orion I zostało laureatem nagrody III stopnia w konkursie Budowa Roku 2015 we Wrocławiu. Własna inwestycja ARKOP Deweloper

Osiedla Rodzinne Maślice, tytuł „Dewelopera Roku 2020” w konkursie Ogólnopolskiego Programu Budowlanego Roku 2020 Polskiej Certyfikacji Krajowej. W 2020 r. firmie przyznano tytuł „Orzeł Polskiego Budownictwa 2020”, a Krzysztofowi Pianowskiemu, prezesowi Przedsiębiorstwa Budowlanego Arkop, tytuł „Menedżera Polskiego Budownictwa”.

Siła doświadczenia i solidnego zespołu

Codziennosc Arkopu to ciężka praca bazująca na konsekwencji i wytrwałym dążeniu do wyznaczonego celu. Nie byłoby to możliwe bez wielkiego zaangażowania oraz rzetelności

całego zespołu pracowników. Swoje sukcesy firma zawdzięcza bardzo dobrej załodze. Przez wszystkie lata działalności udało się skompletować bardzo kompetentny, profesjonalny zespół pracowników, którzy utożsamiają się z firmą i są wobec niej lojalni. Wysoce wykwalifikowany personel, obejmujący doświadczoną kadrę inżynierską i kierowniczą, zawsze stawia na wysoką jakość, solidność oraz terminowość wykonywanych robót.

Można śmiało powiedzieć, że Arkop od ponad 30 lat wytycza nowe standardy w polskim budownictwie i współczesnej architekturze, zmieniając krajobraz naszego otoczenia na lepszy. ■



Lofty Platinum zbudowane przez PB ARKOP dla Archicomu

Rozwijamy się nieustannie. Podejmujemy nowe wyzwania i realizujemy coraz bardziej wymagające projekty.

Dynamikę, rozwój i zmiany chcemy również pokazać, publikując w przestrzeni publicznej nasze nowe logo.

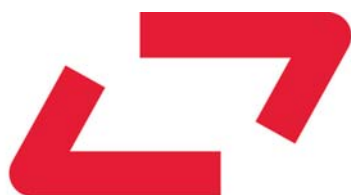


Bogdan Hadała

założyciel i właściciel Grup
Expres-Konkurent
EXCON



EXPRES KONKURENT



EXCON

Deweloper idący z duchem czasu



Od początku istnienia Yuniversal Development buduje mieszkania z najwyższą dbałością o indywidualne potrzeby klienta. Od lat nieustannie poszerza obszar działań, wybierając najlepsze lokalizacje, aby realizowane inwestycje zawsze miały w sobie coś wyjątkowego i były atrakcyjne dla klientów.

Yuniversal Development Sp. z o.o. została założona w 2005 r. jako kontynuacja tradycji i doświadczenia spółki Wersal Podlaski. Założycielem Spółki i prezesem zarządu jest polski przedsiębiorca z ponad 30-letnim doświadczeniem w branży mieszkaniowej Antoni Piekut. Początkowo spółka funkcjonowała jako Yuniversal Podlaski Bis sp. z o.o. W 2015 r. zmieniono nazwę spółki na Yuniversal Development sp. z o.o., pod którą funkcjonuje do dziś.

Yuniversal Development korzysta z doświadczenia, profesjonalizmu i bazy organizacyjnej oraz osobowej ukształtowanej przez wiele lat działalności spółki matki – Yuniversal Podlaski, co bez wątpienia jest dużym atutem ułatwiającym jej funkcjonowanie na trudnym rynku deweloperskim.

W ciągu wieloletniej, nieprzerwanej działalności firma zbudowała i oddała do użytku wiele budynków mieszkalnych oraz lokali usługowych na terenie War-

szawy i okolic. Za swój profesjonalizm zdobyła wiele wyróżnień, takich jak Diamenty Forbesa, Gazele Biznesu, Luksusowa Marka czy Biznesowe Odkrycie Roku 2010, a ostatnio statuetka Firma VIP-a 2017 oraz Deweloper Roku 2019 i 2020.

Realizacje inwestycji spółka rozpoczyna od pozyskania gruntu, uzyskania niezbędnych zezwoleń, a po zakończeniu budowy przekazuje mieszkania klientom. Stosowane przez firmę nowoczesne rozwiązania architektoniczne posiadają wysokie walory, zarówno praktyczne, jak i estetyczne. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, deweloper buduje mieszkania o metrażach i układach gwarantujących funkcjonalne aranżacje przestrzeni. Z wizualizacją poszczególnych inwestycji klienci mogą zapoznać się dzięki makietom inwestycji, które spółka przygotowuje, aby jak najpełniej przybliżyć klientom zalety nieruchomości i ułatwić decyzję o zakupie. Mieszkania w inwe-

stycjach pod marką Yuniversal powstają z myślą o najwyższym komforcie i standardzie wykonania.

– Precyzyjnie określamy cenę metra kwadratowego, biorąc pod uwagę wysoką jakość wykończenia, atrakcyjność lokalizacji oraz koszty inwestycji. Ponadto staramy się w maksymalny sposób wspierać naszych klientów na etapie finansowania zakupu własnego mieszkania. W tym celu, aby marzenia stały się rzeczywistością, współpracujemy z doradcami finansowymi, którzy pomagają naszym klientom w wyborze optymalnej oferty. Dokładamy wszelkich starań, aby nasi klienci widzieli w nas solidnego i zaufanego dewelopera – mówi Antoni Piekut, założyciel i prezes spółki.

Priorytetem działania spółki jest jakość, solidność i najwyższa dbałość o indywidualne potrzeby klienta. Wszystkie te cechy w połączeniu z długoletnim doświadczeniem zaowocowały zdobyciem ugruntowanej pozycji na rynku deweloperskim. – Wykorzystując ponad

30-letnie doświadczenie w działalności inwestycyjnej i deweloperskiej, do tej pory zrealizowaliśmy w Warszawie i okolicach liczne projekty, m.in.: Naton Park, Apartamenty Przy Woronicza, Roentgena 22, Apartamenty Lira Park, Apartamenty Kabaty, Apartamenty Majolikowa, Apartamenty Krzywińska,

Apartamenty Pory, Osiedle Aluzyna 17 oraz 33, Sady Wergiliusza. Obecnie jesteśmy na etapie realizacji kolejnych inwestycji: Aleja Słowiańska 23 i Bogusławskiego na Bielanach, Villa Park na Ochocie oraz Apartamenty Chojny w Łodzi – wlicza Wojciech Czyżewski, wiceprezes zarządu.

Na tym jednak plany firmy się nie kończą. W najbliższym czasie Universal Development Sp. z o.o. rozpocznie kolejne projekty – tym razem w Łodzi przy ul. Więckowskiego, w Suwałkach przy ul. Przytorowej i po raz kolejny w Warszawie – przy ul. Głębockiej i Strumykowej. ■

Aktualnie realizowane przez spółkę inwestycje prezentujemy poniżej.

Apartamenty Villa Park

Inwestycja została zaprojektowana tak, by we wszystkich lokalach dostępne były tarasy lub ogródki. Te najbardziej okazałe znajdują się na skrajnych kondygnacjach. Kameralny budynek oferuje 12 mieszkań na trzech kondygnacjach. Budynek Villi Park gwarantuje lokatorom wygodę przestrzeni. Do każdego mieszkania przynależy komórka lokatorska. Dodatkowym atutem są wspólne pomieszczenia do przechowywania wózków i rowerów. Zmotoryzowani docenią przestronny garaż z 22 stanowiskami. Villa Park to również imponujący teren zielony na ostatniej kondygnacji. Zielony dach pozwoli mieszkańcom na wypoczynek wśród roślinności i podziwianie skąpanego w promieniach słońca Parku Szczęśliwieckiego. Inwestycja znajduje się w wyjątkowo spokojnej części Ochoty. Z okien rozpościera się widok na malowniczy park, który równie pięknie prezentuje się o każdej porze roku. Przewidywany termin zakończenia budowy to II kwartał 2022 r.

Apartamenty Aleja Słowiańska 23

Ta nieruchomość przykuwa wzrok przede wszystkim swoją minimalistyczną, elegancką architekturą. Już na pierwszy rzut oka nowe mieszkania na Bielanach budzą skojarzenie z komfortem i zachęcają do tego, aby wejść i się w nich rozgościć. Zainteresowani zakupem apartamentów w tej atrakcyjnej lokalizacji w Warszawie mogą wybierać spośród 30 lokali usytuowanych na 5 kondygnacjach. Najnowsza inwestycja Universal Development powstała zgodnie ze współczesnymi trendami architektonicznymi. Jest atrakcyjna wizualnie, świetnie zlokalizowana, wykonana z wysokiej jakości materiałów budowlanych i wykończeniowych. W budynku znajdują się mieszkania o różnym układzie i metrażu – od 34.92 mkw. do 156.26 mkw. – spośród których każdy znajdzie swoje wymarzone miejsce do życia.

Przewidywany termin zakończenia inwestycji to IV kwartał 2022 r.

Bogusławskiego

W ramach inwestycji oddanych do użytku zostanie 35 mieszkań o zróżnicowanym metrażu. Projekt inwestycji przewiduje również realizację 4 mieszkań dwupoziomowych na ostatniej kondygnacji. Na parterze znajdują się lokale usługowe, a w części podziemnej – hala garażowa.

Przewidywany termin zakończenia inwestycji to IV kwartał 2022 r.

Apartamenty Chojny w Łodzi

Apartamenty Chojny będzie to pierwsza inwestycja Universal Development Sp. z o.o., która zostanie zrealizowana w Łodzi. 37 nowoczesnych i komfortowych mieszkań zaprojektowano z myślą o rodzinach oraz młodych, ambitnych osobach, które cenią sobie wygodę życia, a jednocześnie korzystają z licznych atrakcji dostępnych w centrum miasta.

Inwestycja jest realizowana w Łodzi, przy ulicy Łazowskiego 5 – w lokalizacji stanowiącej harmonijne połączenie zielonego sąsiedztwa z bardzo dobrze rozwiniętym zapleczem i infrastrukturą zapewniającą dogodny dojazd do centrum miasta oraz innych ważnych punktów w Łodzi.

Przewidywany termin zakończenia inwestycji to III kwartał 2022 r.



Villa Park



Apartamenty Chojny

SALON EKSPOZYCYJNY

Trudno kupować schody z katalogu. Jeśli chcemy zobaczyć, czy wygodnie się po nich chodzi, wybierzmy się do salonu firmy MARCHEWKA, gdzie zaprezentowanych jest ich aż pięć modeli w różnych stylach. Wybierzemy też podłogę do domu – do dyspozycji mamy próbki desek, więc łatwo porównamy kolory.



Ponadto w salonie zobaczymy elementy wykończenia wnętrz, takie jak belki, stoły, obudowy i meble. Zainteresowani mogą wybrać się również na zwiedzanie fabryki albo podziwiać 200-letnie drzewko oliwne, które ozdobi salon.

Marchewka

SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

W salonie zobaczymy, jak elegancko połączyć kamień i drewno bez używania korka.
Przekonamy się również, jak sprawdza się podgrzewana drewniana podłoga.
Firma opatentowała specjalny system jej montażu.



PIOTROWICE UL.OGRODOWA 13 , 55-311 KOSTOMŁOTY
www.marchewka.pl

Jesteśmy otwarci na nowe cele

Rynek usług przemysłowo-budowlanych jest w ciągłym rozwoju. Aby firma prosperowała, musimy iść z duchem czasu. Nie można się zatrzymać. Należy inwestować w zaplecze techniczne i technologiczne firmy, a także – a może przede wszystkim – w czynnik ludzki. Uważam, że bez inwestycji w szkolenia i rozwój kadry, zarówno inżynierskiej, jak i monterskiej czy spawalniczej, nie jest możliwe sprostanie konkurencji na rynku – mówi Marian Cydzik, prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Techbud.

Wiele firm nie przetrwało kryzysu związanego z pandemią lub powoli staje na nogi po najcięższym okresie. Czy w państwa specjalizacji skutki pandemii były odczuwalne?

– Oczywiście. Tak jak większość firm, my również byliśmy zmuszeni zmierzyć się z bardzo trudną i do tej pory niespotykaną sytuacją. Musieliśmy wdrożyć wiele rozwiązań, które miały na celu utrzymanie ciągłości pracy przy jednoczesnym zadbaniu o bezpieczeństwo epidemiologiczne naszych pracowników.

Jak przedstawia się aktualnie zapotrzebowanie na usługi dla przemysłu? Jakie zlecenia są dla Techbudu kluczowe?

– Czasy są niepewne, dla wielu z nas, przedsiębiorców, często wręcz dramatyczne. Jednocześnie konkurencja na rynku usług montersko-spawalniczych jest coraz większa. Mam nadzieję, że już wkrótce wrócimy do normalności i będziemy odbudowywać gospodarkę dotkniętą ograniczeniami związanymi z pandemią COVID-19. Liczę, że uda nam się przetrwać ten trudny okres i jeszcze aktywniej działać w branży, w której specjalizujemy się od lat.

Jako kluczowe uznajemy zlecenia inwestycyjne, w których jesteśmy odpowiedzialni za całość prac – zarówno tych projektowych, jak i wykonawczych, a potem odbiorowych. Jednocześnie staramy się, aby nasze realizacje – bez względu na ich wielkość i zakres – były wykonywane z najwyższą starannością.

Z których dotychczasowych realizacji są państwo najbardziej dumni?

– Bardzo ważne miejsce wśród naszych realizacji zajmuje inwestycja prowadzona aktualnie na terenie Cukrowni Głinojeck z budową części beztlenowej oczyszczalni ścieków przemysłowych. Zadanie polega na wyko-



naniu prac budowlanych, w tym m.in. palowania i fundamentów pod wszystkie obiekty, prefabrykacji i montażu 5 sztuk zbiorników stalowych o średnicach od 2,5 m do 25 m i wysokości od 4,5 m do 16 m, a także dostawie i montażu specjalistycznego wyposażenia technologicznego zbiorników, m.in. miesadła, systemu hermetyzacji, masztów odgromowych oraz podłączeń technologicznych w postaci ok. 2 100 mb rurociągów ze stali węglowej i stali kwasoodpornej wraz z konstrukcją słupów i estakad stalowych.

Czy z wieloletnim stażem rynkowym są państwo wierni obranej specjalizacji, czy oferta usług ewoluuje?

– Rozpoczęliśmy działalność w 2004 r., zatrudniając 5-osobową gru-

pę pracowników. Nasze pierwsze zlecenia były więc niewielkie. Sam profil działalności jednak był mi bliski, bo z konstrukcjami stalowymi, pracą dla branży chemicznej i spożywczej byłem związany od początku mojej ścieżki zawodowej. Mimo to towarzyszyła nam pewna doza niepokoju związana z ryzykiem wejścia na rynek. Staraliśmy się od samego początku działać tak, aby inwestorzy doceniali naszą pracę i zaangażowanie. Wraz z upływem kolejnych miesięcy i lat firma się rozwijała, zwiększała zatrudnienie i zdobywała zaufanie wśród klientów. Nadal skupiamy się głównie na działalności związanej z konstrukcjami stalowymi i pracą w branżach, o których wspomniałem, ale staramy się nie zamykać na wyzwania, które stawia przed nami rynek ani na potrzeby naszych inwestorów. Jesteśmy otwarci na nowe cele i zadania, aby dalej się rozwijać i stawać się jeszcze bardziej konkurencyjną i godną zaufania firmą.

Jak zdobywają państwo zaufanie klientów i coraz liczniejsze referencje zadowolonych klientów?

– Konkurencja w branży jest bardzo duża i z każdym rokiem rośnie. Obserwujemy to podczas przetargów i aukcji, które coraz trudniej jest wygrać. Taki stan rzeczy pociąga za sobą konieczność ciągłego rozwoju i modernizacji firmy, dzięki czemu można pozostać konkurencyjnym. Staramy się wdrażać coraz nowocześniejsze rozwiązania, szkolimy naszych pracowników, a przede wszystkim robimy wszystko, aby marka Techbud była postrzegana jako profesjonalny i godny zaufania partner w biznesie.

Jakie czynniki są podstawowym wyznacznikiem jakości w reprezentowanej przez Techbud branży?

– Uważam, że największym atutem naszej spółki jest profesjonalizm kadry

i nasz nieustanny rozwój, do którego przywiązujemy dużą wagę. Nasi pracownicy sprawdzili się w praktyce przy wielu projektach realizowanych dla firm z całej Polski, niejednokrotnie udowadniając przy tym, że ich wiedza, kreatywność i zaangażowanie są w stanie sprostać każdemu wyzwaniu. Nasza firma oferuje szeroki zakres prac spawalniczych i montażowych nowych instalacji oraz remontów i modernizacji tych istniejących. Potrafimy pracować nawet w najtrudniejszych warunkach. Co ważne, prowadzone przez nas działania nie powodują konieczności zamykania modernizowanych obiektów.

Stawiamy na najnowsze technologie i cały czas poszerzamy zakres naszych kompetencji oraz modernizujemy posiadane zaplecze techniczne, aby dzięki temu jeszcze lepiej spełniać oczekiwania klientów. Jesteśmy otwarci na wszelkie formy współpracy z klientem i robimy wszystko, aby ta współpraca była owocna zarówno dla naszych kontrahentów, jak i dla nas.

Na przestrzeni ponad 10 lat działalności z powodzeniem obsługiwaliśmy renomowane przedsiębiorstwa, takie jak GZNF Fosfory Gdańsk, oddziały Krajowej Spółki Cukrowej, m.in. Cukrownie Kruszwica, Malbork, Nakło, Dobrzelin, Krasnystaw, Kluczewo, oddział Suedzucker Polska Cukrownia Strzyżów, CIECH Soda Polska Inowrocław, Luvena Luboń, PERN, Michelin Polska Olsztyn, PCC Rokita Brzeg Dolny, Mondi Świecie, International Paper Kwidzyn, AB TECHNO Engineering Warszawa, Naftoserwis Warszawa, Siarkopol Gdańsk czy Pfeifer and Langen.

Co jest dla pana warunkiem rozwoju i dalszego prosperowania firmy? Czy inwestycje są niezbędne, aby utrzymać konkurencyjność?

– Jak wspomniałem, rynek usług przemysłowo-budowlanych jest w ciągłym rozwoju. Aby firma prosperowała, musimy iść z duchem czasu. Nie można się zatrzymać. Należy inwestować w zaplecze techniczne i technologiczne firmy, a także – a może przede wszystkim – w czynnik ludzki. Uważam, że bez inwestycji w szkolenia i rozwój kadry, zarówno inżynierskiej, jak i monterskiej, nie jest możliwe sprostanie konkurencji na rynku. Dlatego od lat inwestujemy w naszych pracowników, w sprzęt i najnowsze technologie.

Czego dotyczą najważniejsze plany firmy na kolejne lata?

– Chciałbym dalej prowadzić działalność w branży, którą znam i lubię. Cenię sobie ludzi, których poznałem w ciągu tylu lat pracy. Mam nadzieję na dalszą współpracę z nimi. Chciałbym rozwijać firmę tak, abyśmy stawiali się jeszcze bardziej nowoczesnym i konkurencyjnym partnerem dla naszych inwestorów.

Rozmawiał Piotr Nowacki



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „LAZUROWA”

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lazurowa” od ponad 30 lat efektywnie zarządza nieruchomościami mieszkaniowymi i usługowymi na terenie warszawskiego Bemowa. Jako jedna z nielicznych na warszawskim rynku skutecznie realizuje przedsięwzięcia deweloperskie, oferując członkom Spółdzielni oraz klientom zewnętrznym nowoczesne i komfortowe mieszkania w konkurencyjnych cenach.

Przyjęta przez obecny Zarząd Spółdzielni strategia systematycznego rozwoju przynosi wymierne efekty finansowe, które przeznaczane są na modernizację infrastruktury osiedla, zapewniając mieszkańcom z roku na rok wyższy standard codziennego życia i wypoczynku.

Inwestycja „Lazurowy Zakątek”

3 budynki mieszkalne
z garażami podziemnymi
i lokalami usługowymi

Adres realizacji: Warszawa,
ul. Sternicza 96, 98, 100

Data oddania do użytkowania:
2015 rok

Lokale mieszkalne: 111
Lokale usługowe: 13
Miejsca postojowe w garażu
podziemnym: 153

W 2016 roku inwestycja została
nominowana do nagrody
architektonicznej Prezydenta
m.st. Warszawy.

ZREALIZOWANE INWESTYCJE



Inwestycja „Lazurowe Ogrody”

4 budynki mieszkalne z garażami
podziemnymi i lokalami usługowymi

Adres realizacji: Warszawa,
ul. Szeligowska 6, 6A, 8 i 10

Data oddania do użytkowania:
2019 rok

Lokale mieszkalne: 218
Lokale usługowe: 13
Miejsca postojowe w garażu
podziemnym: 176

W 2019 roku inwestycja brała
udział w konkursie Inwestycja Roku
2019, zorganizowanym przez
Krajową Izbę Gospodarki
Nieruchomościami.



Zapraszamy na warszawskie Bemowo

30 LAT TRADYCJI I ROZWOJU



W ciągu kilku ostatnich lat Spółdzielnia oddała do użytkowania ponad 400 lokali mieszkalnych, około 30 lokali usługowych oraz kilkaset miejsc parkingowych w garażach podziemnych i na terenach zewnętrznych.

Efektywne zarządzanie zasobami własnymi oraz skuteczna i konsekwentna polityka zrównoważonego inwestowania gwarantują Spółdzielni „Lazurowa” sukces biznesowy oraz stawiają ją za wzór dla innych warszawskich spółdzielni i deweloperów. To modelowy przykład, jak można spełniać marzenia przyszłych mieszkańców.

INWESTYCJA W REALIZACJI



Inwestycja „Lazurowa Przystań”

2 budynki mieszkalne z garażami podziemnymi i lokalami usługowymi

Adres realizacji: Warszawa, ul. Sternicza 127

Inwestycja w trakcie budowy, planowane oddanie do użytkowania: IV kw. 2021 roku

Lokale mieszkalne: 64

Lokale usługowe: 4

Miejsca postojowe w garażu podziemnym: 76

PLANOWANA INWESTYCJA



Inwestycja „Lazurowe Centrum”

przy ul. Rozłogi i Siemiatyckiej w Warszawie, której rozpoczęcie zaplanowane jest na 2022 rok, zakłada realizację 3 budynków, w których przewidziano ok. 140 lokali mieszkalnych, 20 lokali usługowych i ponad 400 miejsc postojowych.

Inwestycja powstanie w centrum istniejącego osiedla, zastępując stare, wyeksploatowane pawilony handlowe. To projekt, który ma szansę całkowicie zmienić wygląd i funkcjonalność obecnej zabudowy. Dzięki swojej lokalizacji zapewni nowym mieszkańcom dostęp do pełnej infrastruktury osiedla. W sąsiedztwie znajdują się liczne przedszkola, żłobki, szkoły, przychodnie i sklepy. Teren zewnętrzny zakłada wykonanie wielu nowych nasadzeń zieleni oraz miejsc do wypoczynku i rekreacji.

Jeśli konkurować, to wiedzą



Sławomir Jaworski, prezes Alfa Group, z Medalem Europejskim BCC

Chcemy jak najszerszej korzystać z nowych technologii, aby zapewniać rozwiązania odpowiadające światowym trendom w obszarze zabezpieczeń. Staramy się być na bieżąco z branżowymi nowinkami i oferować nowoczesne produkty, które są w stanie zapewnić bezpieczeństwo na najwyższym poziomie, ograniczając rolę ochrony fizycznej – mówi Sławomir Jaworski, prezes Alfa Group.

Z jakimi problemami związanymi z bezpieczeństwem najczęściej zgłaszają się klienci Alfa Group?

– Klienci, którzy się do nas zgłaszają, najczęściej odczuwają problemy dotyczące wysokich kosztów związanych z czynnikiem ludzkim. Te, jak doskonale wiemy, systematycznie rosną i wszystko wskazuje na to, że dalej będą wzrastać. Innym poważnym problemem są przestarzałe zabezpieczenia nieprzystosowane do zmian rynkowych i technologicznych. Ponadto wielu klientów korzysta z różnych systemów zabezpieczeń, które działają autonomicznie i są obsługiwane przez odrębne podmioty, co nie ułatwia zadania.

Alfa Group jest w stanie zaradzić wszystkim tym problemom, oferując nowoczesne, zintegrowane systemy bezpieczeństwa, które ograniczają czynnik ludzki, spełniając swoją funkcję w kontekście współczesnych zagrożeń i zadań skutecznej ochrony, a zarazem są wygodne w obsłudze. Zgłaszając się do nas, klient może liczyć na profesjonalne doradztwo w zakresie optymalnie dobranego rozwiązania, a na dalszym etapie współpracy na kompleksową obsługę i ochronę na miarę XXI w.

Jakie oczekiwania mają klienci, rozpoczynając współpracę z AlfaGroup?

– Klienci poszukują dziś nowoczesnych rozwiązań, które pozwolą ogra-

niczyć rolę czynnika ludzkiego, będącego – nie ukrywamy – najdroższym filarem ochrony, i w ten sposób zredukować koszty. Stawiają na innowacyjne rozwiązania, które zapewniają nie tylko skuteczność, lecz także wygodę, która jest jedną z ważniejszych aktualnych potrzeb. Jednocześnie redukując czynnik ludzki, chcą mieć pewność, że nie będzie to kosztem skuteczności ochrony. Kluczem jest tu integracja różnych systemów bezpieczeństwa, m.in. monitoringu, alarmów, systemów przeciwpożarowych, czujników zalania i dymu itp. Alfa Group nadzoruje zdalnie w swojej stacji wszystkie te czynniki, połączone w jeden system. Dajemy gwarancję, że

rozwiązania, które oferujemy, nie zrujnują budżetu klienta, natomiast pozwolą mu spać spokojnie – bez obaw o bezpieczeństwo zasobów firmy.

Co sprawia, że klienci decydują się powierzyć spółce Alfa Group swoje bezpieczeństwo?

– Uważam, że nie będzie przesadą powiedzieć, że jesteśmy jednym z rynkowych liderów w zakresie ochrony z wykorzystaniem nowych technologii. Dzięki wieloletniej obecności na rynku i skuteczności naszych usług cieszymy się zaufaniem ze strony klientów i partnerów biznesowych. Profesjonalizm jest najlepszą rekomendacją, a my dokładamy wszelkich starań, żeby nasza oferta w pełni odpowiadała potrzebom klientów i współczesnym wyzwaniom w zakresie ochrony.

Grono podmiotów, które powierzają nam swoje bezpieczeństwo, stale rośnie, podobnie jak rozpoznawalność marki Alfa Group, którą można spotkać w salonach samochodowych, sieciach handlowych, obiektach przemysłowych i na osiedlach. Wśród naszych klientów są tak potężne marki, jak Zepter, Drosed, Volvo czy Jaguar. Jesteśmy dumni, że możemy dbać o ich kompleksową ochronę, poczynając od wstępnego audytu i doradztwa, a kończąc na wdrożeniu optymalnych rozwiązań, które idą z duchem czasu, zapewniając skuteczną ochronę i optymalizując koszty. Nasza wiarygodność to ponad 15 lat doświadczenia w branży, doskonała znajomość rynku i aktualnych trendów oraz dostosowanie do nich usług. Oczywiście z uwzględnieniem indywidualnych oczekiwań i możliwości finansowych klienta.

Rozsądna cena jest naszą kolejną przewagą. Jakość kosztuje, dlatego nie możemy sobie pozwolić na to, aby oferować najniższe ceny na rynku. Jednak decydując się na naszą obsługę, klient wie, za co płaci, i ma świadomość, że tak nowoczesne, zintegrowane systemy mają swoją cenę. Cenę, której bezpieczeństwo jest warte.

Jakie usługi szczególnie rekomenduje pan swoim klientom?

– Naszą flagową usługą jest zdalny dozór wideo, który pozwala obniżyć koszty ochrony nawet do 75 proc. Polecamy tę usługę wszystkim podmiotom, które mają rozbudowane systemy bezpieczeństwa, monitorowane przez różne podmioty. Zdalny dozór pozwala połączyć różne aspekty ochrony w jeden system, eliminując lub znacznie ograniczając czynnik ludzki. Zastosowanie

systemu Safestar firmy DMSI wynosi nasze usługi na najwyższy poziom e-ochrony. Monitoring obiektu w naszym centrum jest wspierany przez grupy interwencyjne, które reagują w razie wykrycia zagrożenia. Podmiotom, które wymagają ochrony na większym terenie, szczególnie polecam naszą nowość – niemieckie wieże monitorujące Live-Eye, których zaletą jest mobilność. Oczywiście są przypadki, w których ochrona stacjonarna jest niezbędna. Absolutnie tego nie negujemy. Przeciwnie, dla tych klientów również mamy propozycje.

Co według pana jest największym atutem wyróżniającym spółkę na rynku security?

– Przede wszystkim chcemy jak najszerzej korzystać z nowych technologii, aby zapewniać rozwiązania odpowiadające obserwowanym zmianom technologicznym i światowym trendom w obszarze zabezpieczeń. W tym celu stawiamy na szeroko rozumianą edukację. Staramy się być na bieżąco z branżowymi nowinkami i oferować nowoczesne produkty, które są w stanie zapewnić bezpieczeństwo na najwyższym poziomie, ograniczając rolę ochrony fizycznej. Cały czas trzymamy rękę na pulsie, szkolimy się i włączamy do oferty nowe rozwiązania, dzięki którym jesteśmy konkurencyjni, a klient ma pewność, że bezpieczeństwo jego firmy jest w dobrych rękach.

Jaki jest pański przepis na zadowolonego klienta?

– Kluczem jest indywidualne podejście do każdego klienta, poparte doświadczeniem, profesjonalizmem i otwartością na nowe technologie. Chcemy być postrzegani nie tylko jako usługodawca, lecz także jako ekspert, który jest w stanie doradzić, przedstawić różne możliwości, podpowiedzieć, co się sprawdzi, a czego nie warto wybierać. Staramy się edukować społeczeństwo i rozwijać świadomość w zakresie dostępnych rozwiązań i systemów bezpieczeństwa, aby uwrażliwiać na skalę współczesnych zagrożeń i wskazywać dobre praktyki w branży security, które najlepiej się sprawdzą w danym przypadku. Nie chcemy konkurować najniższą ceną, lecz wiedzą, doświadczeniem i profesjonalizmem, które skutkują bezpieczeństwem klientów i ich zaufaniem do naszej marki.

Ostatnio zarządzana przez pana firma otrzymała Medal Europejski, przyznawany przez Business Centre Club. Jak ważne jest dla pana to wyróżnienie?

– Jestem zaszczycony, ale również zaskoczony otrzymaną nagrodą, gdyż jesteśmy członkiem BCC od niedawna. To wielka duma odebrać Medal Europejski, który Business Centre Club przyznaje firmom reprezentującym najwyższy światowy poziom. Cieszę się tym bardziej, że dostrzeżono i doceniono naszą flagową usługę – zdalny dozór wideo, który idealnie wpisuje się w założenia nagrody. To wyróżnienie, które odzwierciedla trendy rynkowe w branży security i w pełni odpowiada indywidualnym potrzebom klientów, którzy szukają nowoczesnych narzędzi skutecznej ochrony. To, że nasz autorski projekt został doceniony jako przyszłościowa usługa w sferze bezpieczeństwa biznesu, wiele dla mnie znaczy i jest dla mojego zespołu motywacją do dalszej owocnej pracy.

Nie boję się powiedzieć, że Alfa Group jest w Polsce liderem w branży security i dostawcą najnowocześniejszych rozwiązań. Świadczymy innowacyjne usługi odpowiadające zachodzącym zmianom technologicznym i społeczno-gospodarczym, stale poszerzając ofertę o nowe propozycje dostosowane do zróżnicowanych potrzeb odbiorców. Jestem dumny, że stoję na czele firmy, która ma takie osiągnięcia i cieszy się poważaniem w elitarnych kręgach reprezentujących środowisko przedsiębiorczości. Nie boję się powiedzieć, że Alfa Group reprezentuje najwyższy europejski poziom. Dzięki innowacyjnym usługom i elastycznej ofercie, będącej odzwierciedleniem zachodzącego postępu, chcemy być postrzegani jako lider branży security, który idzie z duchem czasu. Nie boimy się wyzwań, dlatego stawiamy na nowe technologie i systematycznie wdrażamy narzędzia, które zapewnią nam silną pozycję i konkurencyjność, a dla naszych klientów będą gwarancją najwyższego poziomu bezpieczeństwa.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

FIRMA JEST CZŁONKIEM



**Business
Centre
Club**



Polskie innowacje trafiają na korzystny grunt

Jako kraj mamy jeszcze wiele do nadrobienia, jeżeli chodzi o udział osiągnięć naukowych w globalnej gospodarce. To, czy uda nam się dogonić liderów, będzie zależało od tego, jak skutecznie poradzimy sobie z wypełnieniem luki kapitałowej w dostępie do finansowania badań i technologii oraz ułatwieniem transferu technologii z uczelni i instytutów naukowych do gospodarki – mówi Michał Janasik, wiceprezes ds. finansów i komercjalizacji w Sieci Badawczej Łukasiewicz.

Jakich rozwiązań o charakterze innowacji najbardziej potrzebuje dziś gospodarka, zwłaszcza jeśli skupimy się na polskim rynku?

– Warunkiem rozwoju każdej gospodarki są innowacje. Te rodzą się, gdy nauka zaczyna współpracować z biznesem. To dlatego w Łukasiewiczu staramy się być jak najbliżej przedsiębiorców, wsłuchiwać się z uwagą w ich potrzeby i odpowiednio na nie reagować. Ułatwia nam to mechanizm, który uruchomiliśmy w listopadzie 2019 r. – Wyzwania Łukasiewicza. Ten unikalny system inicjowania prac badawczo-rozwojowych oddaje w ręce przedsiębiorcy nieodpłatnie grupę 4500 naukowców i inżynierów, którzy w nie więcej niż 15 dni roboczych przyjmują wyzwanie biznesowe i proponują opracowanie skutecznego wdrożenia. Również jeśli klient potrzebuje wykonania dla niego prostszej pracy, np. realizacji usługi inżynierskiej czy wykonania oznaczeń w laboratorium akredytowanym, odpowiemy rzetelną ofertą w maksymalnie 5 dni roboczych. Wystarczy zgłosić się do nas przez formularz dostępny na stronie: www.lukasiewicz.gov.pl.

Pracujemy w obszarach, które są dziś kluczowe dla rozwoju polskiej gospodarki – zrównoważonej gospodarki i energii, transformacji cyfrowej, inteligentnej i czystej mobilności oraz zdrowia. W ramach tych kierunków zdefiniowaliśmy również technologie, na których rozwój chcemy położyć największy nacisk. Są to rozwiązania w obszarze budownictwa modułowego, tech-

nologie związane z realizacją projektu polskiego samochodu elektrycznego „IZERA”, jak również produkty bazujące na azotku galu, do wykorzystania w przyrządach i układach elektronicznych. W obszarze zdrowia w centrum naszego zainteresowania znajdują się z kolei terapie onkologiczne. Zależy nam na zwiększeniu efektywności prowadzonej profilaktyki i diagnostyki dla wczesnych stadiów raka płuca.

Jak wiele ma do zaoferowania biznesowi w tym kontekście nauka? Czy prace w zakresie B+R mają realne przełożenie na zapotrzebowanie przemysłu i kluczowych sektorów gospodarki?

– Największym wyzwaniem, przed którym stoi biznes i nauka, jest znalezienie wspólnego celu i zdefiniowanie potrzeb technologicznych, które są najbardziej pożądane nie tylko z perspektywy rozwoju pojedynczego biznesu, ale całego krwioobiegu gospodarki. Dziś te najbardziej oczekiwane technologie wynikają m.in. z unijnej strategii tzw. Europejskiego Zielonego Ładu i dotyczą ograniczenia wpływu człowieka na środowisko. Dla polskiej gospodarki oznacza to przejście na gospodarkę niskoemisyjną i odejście od gospodarki pochłaniającej nieodnawialne zasoby naturalne. W Łukasiewiczu jeden z kluczowych kierunków działań badawczo-rozwojowych dotyczy zrównoważonej gospodarki i energii. Mamy kompetencje w obszarze gospodarki obiegu zamkniętego czy rozwoju technologii związanej z nowymi źródłami energii.

Wspólnie z biznesem rozwijamy już szereg rozwiązań, które będą miały realny wpływ na zmniejszenie naszego oddziaływania na środowisko, chociażby innowacyjną i przyjazną dla środowiska technologię zamrażania produktów pochodzenia zwierzęcego do zastosowania w branży chłodniczej czy włókniny ochronne z dodatkiem piór, które mają zapewnić redukcję biomasowych odpadów w postaci piór z uboju ni drobiu, obecnie zanieczyszczających środowisko.

Czy współpraca biznesu ze środowiskiem nauki może być traktowana jako przewaga konkurencyjna? Czy obserwuje pan pozytywne zmiany w rozumieniu tej zależności i nastawieniu obu stron do wspólnych projektów?

– W ostatnich latach obserwujemy rosnące zainteresowanie i zaangażowanie polskich przedsiębiorstw w prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej, co bardzo nas cieszy. Firmy coraz odważniej sięgają po narzędzia, które ułatwiają inwestowanie w innowacje, upatrując w nich szans na rozwój, zbudowanie przewag konkurencyjnych czy wreszcie uodpornienie się na kryzys. Przedsiębiorcy kooperujący z Łukasiewiczem cenią sobie kompleksowość, różnorodność i szybkość działania naszych naukowców i inżynierów. Rośnie wśród nich również świadomość, że dochodzenie do innowacji to często długotrwały proces, nierzadko obciążony ryzykiem. My ze swej strony robimy wszystko, co w naszej mocy, aby współpraca z nami była jak najmniej absorbująca

i czasochłonna dla przedsiębiorcy. To znacznie ułatwia ten proces.

Jakie są warunki szybkiej, skutecznej komercjalizacji efektów prac badawczo-rozwojowych? Co można zmienić, aby usprawnić ten proces i zapewnić jak najwięcej wdrożeń innowacyjnych technologii i usług?

– Aby mówić o skutecznej komercjalizacji technologii czy produktu, już na etapie założeń należy ocenić jego zapotrzebowanie rynkowe i stopień innowacyjności na tle konkurencyjnych rozwiązań. To wymaga bliskiej współpracy naukowców z ekspertami branżowymi i weryfikacji wyników prac B+R pod kątem użyteczności i wpływu technologii na strategię konkurencji przedsiębiorcy. Podstawowym zadaniem zespołu projektowego, który pracuje nad innowacją, powinna być identyfikacja potencjalnych przeszkód i ryzyk, zarówno technologicznych, jak i rynkowych, z którymi będzie się musiał zmierzyć opracowywany produkt lub technologia. Warto pamiętać, że zdarzają się sytuacje, kiedy innowacja rynkowa może nie być wybitna i oryginalna naukowo, ale dzięki zastosowaniu nowej metody lub techniki produkt końcowy istotnie zyskuje na atrakcyjności i przydatności rynkowej.

W kontekście skutecznej komercjalizacji na wyróżnienie zasługuje Akcelerator Łukasiewicza – innowacyjny projekt skierowany do pracowników Sieci Badawczej Łukasiewicza, którzy chcą rozwijać opracowaną w Łukasiewiczu własność intelektualną. Prowadząc nabór do Akceleratora Łukasiewicza, poszukujemy zespołów o dużym potencjale, które jednocześnie prezentują pomysły o wysokiej wartości rynkowej. Chcemy wyposażać naukowców w wiedzę i kompetencję, które są niezbędne do prowadzenia start-upu wraz z identyfikacją potencjalnych barier do rozwoju biznesowego projektu.

Na jaki grunt trafiają w Polsce innowacje pod względem ochrony własności intelektualnej? Prawo sprzyja wynalazcom?

– Zdecydowanie tak. Polskie innowacje trafiają dziś na korzystny grunt, jeżeli chodzi o przepisy prawne dotyczące własności intelektualnej, zapewniając innowatorom skuteczną ochronę. Dodatkowo przepisy zapewniają twórcom uzyskanie wynagrodzenia za korzystanie z opracowanych przez nich rozwiązań. Ponadto właściciele praw mogą sami ustalić, jak dużą

częścią korzyści uzyskiwanych z komercjalizacji tych innowacji chcą podzielić się z wynalazcami.

W Łukasiewiczu szczególnie doceniamy wkład twórców w powstanie innowacji. Zabezpiecza to wprowadzony w ubiegłym roku regulamin komercjalizacji i ochrony własności intelektualnej, który obowiązuje we wszystkich instytucjach naszej sieci badawczej. Gwarantuje on twórcom wysoki udział w zysku z tytułu uzyskiwanych przez Instytuty Łukasiewicza przychodów z komercjalizacji praw.

Jakie narzędzia wsparcia są dziś najpowszechniejsze w obszarze B+R i implementacji innowacji?

– Obecnie najpopularniejsze i najskuteczniejsze narzędzia wsparcia działań B+R i ich komercjalizacji dotyczą zachęt podatkowych. Polegają one na istotnym ograniczeniu obciążeń podatkowych dla innowacyjnych spółek technologicznych. Przykładem jest obowiązująca od 2016 r. ulga badawczo-rozwojowa oraz ulga IP BOX, które pozwalają reinwestować zaoszczędzone środki w dalszą działalność badawczo-rozwojową przedsiębiorstwa. W 2022 r. ten system wsparcia ma zostać dodatkowo wzmocniony przez ulgę na prototyp, wspomagającą przeniesienie pomysłu na język praktyki i produkcji, a także ulgę na wsparcie innowacyjnych pracowników, ułatwiającą konkurencję o specjalistów o kluczowych umiejętnościach i kompetencjach, oraz ulgę na robotyzację, która ułatwi otwarcie dedykowanej produkcji linii produkcyjnej.

Ponadto mają zostać stworzone preferencje podatkowe dotyczące zasad inwestowania za pośrednictwem Venture Capital, które będą zachętą do lokowania kapitału w innowacyjne polskie przedsiębiorstwa i start-upy. To w głównej mierze od umiejętności wykorzystania przez polskie firmy tej rosnącej liczby narzędzi będzie zależał poziom konkurencyjności naszej gospodarki.

Jak na arenie międzynarodowej plasują się krajowe osiągnięcia naukowe opracowywane z myślą o zastosowaniu w gospodarce?

– Jak wynika z dostępnych danych, liczba zagranicznych patentów przyznawanych polskim podmiotom stale wzrasta, co jednoznacznie wskazuje na rosnący potencjał innowacyjny i coraz większą konkurencyjność polskiej gospodarki na arenie międzynarodowej. W samym Łukasiewiczu w latach

2019–2020 uzyskaliśmy 12 patentów europejskich oraz np. w Stanach Zjednoczonych czy Chinach, co stanowi zabezpieczenie naszych rozwiązań na tych terytoriach oraz daje nam w tych krajach istotne przewagi rynkowe.

Rośnie też zainteresowanie osiągnięciami polskich naukowców ze strony firm międzynarodowych, czego efektem są wspólne prace badawcze nad rozwiązaniami o wysokim potencjale komercjalizacyjnym. Jako kraj mamy jednak jeszcze wiele do nadrobienia, jeżeli chodzi o udział osiągnięć naukowych w globalnej gospodarce. To, czy uda nam się dogonić liderów, będzie zależało od tego, jak skutecznie poradzimy sobie z wypełnieniem luki kapitałowej w dostępie do finansowania badań i technologii, ze zmniejszeniem formalizacji procedur oraz ułatwieniem transferu technologii z uczelni i instytutów naukowych do gospodarki.

Co wskazałby pan jako najbardziej znaczące efekty dwuletniej działalności Sieci Badawczej Łukasiewicza, będące dowodem na zasadność jej powołania i rolę w rozwoju innowacyjnej gospodarki?

– Bardzo dobrze oceniam to, co udało nam się osiągnąć po ponad 2 latach działalności. Powstanie Łukasiewicza zmieniło krajobraz innowacyjności w Polsce. Pojawiło się tzw. jedno okienko, do którego każdy przedsiębiorca może zgłosić problem technologiczny i otrzymać w nim propozycję rozwiązań.

Mamy nieosiągalny dla innych podmiotów na polskim rynku B+R zespół ponad 4500 kreatywnych naukowców i inżynierów, ponad 440 laboratoriów i niemal 4000 sztuk aparatury w skali laboratoryjnej, ćwierć- i półtechnicznej – często unikalnej w skali kraju, co stanowi o atrakcyjności takiego modelu współpracy. Świadczy o tym rosnąca liczba przedsiębiorców zainteresowanych współpracą z Łukasiewiczem. Dziś to kilkadziesiąt nowych firm. Bliżej nasze osiągnięcia i inicjatywy zrealizowane w latach 2019 i 2020 opisuje „Raport Łukasiewicza. Nauka dla Przyszłości”, który dostępny jest na naszej stronie internetowej.

W kolejnych latach zamierzamy konsekwentnie rozwijać nasz potencjał badawczy i komercjalizacyjny, przekuwając go w konkretne korzyści dla biznesu i polskiej gospodarki.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Unikalne stenty od CMPW PAN

Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych Polskiej Akademii Nauk wraz z American Heart of Poland S.A. realizuje projekt MICROINSTENT pod kierownictwem prof. dr. hab. n. farm. Janusza Kasperczyka. Jest on finansowany w ramach Działania 4.1 Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014–2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.



Wynikiem realizacji projektu (nr POIR.04.01.02-00-0105/170) opracowano technologię wytwarzania nowej generacji w pełni biogodnych systemów chirurgicznych charakteryzujących się unikalnymi właściwościami: pamięcią kształtu indukowaną w zakresie temperatur ciała ludzkiego oraz kompletną biodegradacją na nietoksyczne produkty wchłaniane w trakcie procesów metabolicznych. Wykorzystanie tych właściwości pozwoliło na otrzymanie unikalną metodą mikrowtrysku nowych w skali światowej, całkowicie resorbowalnych stentów naczyniowych i wieńcowych, które uwalniają leki przeciw restenozie, samodosiadające się do kształtu naczynia.

Technologia mikrowtrysku

Nowa technologia eliminuje wady dostępnych na rynku stentów resorbowalnych, m.in. zbyt dużą sztywność oraz krystalizację podczas degradacji, prowadzącą do zbyt długiej resorpcji. Ponadto metoda mikrowtrysku pozwala otrzymać cały typoszereg stentów o różnych średnicach i zwiększonej elastyczności, a w efekcie spersonalizować dobór tego wyrobu medycznego. W celu uzyskania optymalnego materiału pod względem własności fizycznych i mechanicznych w procesie technologicznym wytwarzania stentów metodą mikrowtrysku wykorzystuje się

nowe biodegradowalne materiały polimerowe o określonej mikrostrukturze, wytwarzane na bazie kopoliestrów alifatycznych i kopoliestrowęglianów oraz ich blendy.

Wydajniejszy proces produkcji

Opracowanie nowej technologii wytwarzania stentów metodą mikrowtrysku było możliwe, gdyż CMPW posiada opatentowane w ubiegłych latach technologie wytwarzania biodegradowalnych materiałów, których użyteczność wielokrotnie potwierdziły testy biogodności w warunkach in vivo, przeprowadzane na zwierzętach. Metoda eliminuje przy tym dodatkowe etapy przetwórstwa, polegające na wytworzeniu cienkościennych rurek ekstruderem i następnie wycinaniu z nich laserem zaprojektowanego kształtu stentu.

Upraszcza w ten sposób proces formowania stentów, zwiększa wydajność ich produkcji i daje możliwość dokładniejszego odwzorowania i powtarzalności stentów. Na powierzchnię stentów nakłada się biodegradowalną powłokę zawierającą lek zapobiegający restenozie. Optymalizowany jest system wprowadzający stent do naczyń oraz technologia krępowania stentów i procedura ich implantacji.

Optymalny prototyp

Otrzymane prototypy stentów są testowane w warunkach in vitro, a następnie w warunkach in vivo – na modelu świni domowej, gdzie monitoruje się degradację prototypów stentów, farmakokinetkę uwalniania substancji leczniczej i prawidłowe przyleganie przeseł stentu do ścian naczynia. Na podstawie wyników badań wyselekcjonowano optymalny prototyp stentu do przedłużonych obserwacji w badaniach przedklinicznych in vivo, który w perspektywie będzie przeznaczony do wdrożenia.

Opracowana technologia wychodzi naprzeciw rozwiązaniu poważnego problemu, jakim jest leczenie chorób sercowo-naczyniowych, które według Światowej Organizacji Zdrowia są główną przyczyną śmierci ludzi. Standardowo stosuje się leczenie inwazyjne choroby wieńcowej, w tym stentowanie tętnic wieńcowych. W Polsce wciąż najpowszechniej stosowane są stenty metalowe (ponad 87 proc.). Te jednak, jako protezy permanentne, pozostają w tętnicy do końca życia, co może wpływać m.in. na zwiększone ryzyko bardzo późnej zakrzepicy, późne reakcje zapalne i reakcje nadwrażliwości, upośledzenie funkcji naczynioruchowej tętnicy, ryzyko złamania i pęknięcia stentu. ■



Łukasiewicz
Instytut Metali
Nieżelaznych



**Łukasiewicz – IMN od 1952 r. buduje
i modernizuje polski przemysł metali nieżelaznych**

Łukasiewicz – Instytut Metali Nieżelaznych działa w ramach trzech kierunków działalności: zrównoważona gospodarka i energia, inteligentna i czysta mobilność oraz zdrowie, a nasze usługi, produkty i szkolenia wpisują się w kompleksową ofertę Łukasiewicza dla biznesu.

lukasiewicz.gov.pl/biznes

Z myślą o biznesie Łukasiewicz stworzył system Wyzwań Łukasiewicza, w ramach którego każde przedsiębiorstwo, o dowolnej skali i strukturze właścicielskiej, może zgłosić problem technologiczny do rozwiązania na drodze realizacji projektu badawczo-rozwojowego.

Usługi

- Usługi analityczne w zakresie określania składu chemicznego materiałów
- Odlewanie taśm amorficznych oraz pomiary właściwości magnetycznych (laboratorium akredytowane)
- Modyfikacja powierzchni proszków
- Badania własności tribologicznych
- Wzbogacanie surowców mineralnych
- Badania elektryczne, mechaniczne i klimatyczne wyrobów (akumulatorów i baterii)
- Badania elektrycznego układu napędowego REESS (Rechargeable Energy Storage System) (laboratorium akredytowane)
- Usługi badawcze w akredytowanym Laboratorium Metaloznawstwa i Analiz Chemicznych



Produkty

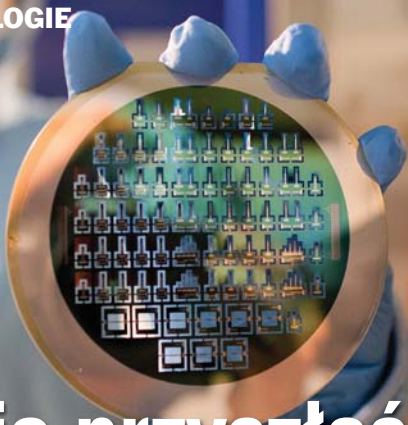
- Wzorce spektralne
- Rdzenie amorficzne i nanokrystaliczne oraz nity stykowe
- Proszki metali
- Druty bimetalowe oraz materiały stykowe
- Hydrocyklony i maszyny flotacyjne
- Baterie i moduły do zastosowań specjalnych
- Produkcja stopów Al i Mg oraz wyrobów z tych stopów
- Anodowe powłoki tlenkowe do zastosowań specjalnych



Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Metali Nieżelaznych

ul. Sowińskiego 5, 44-100 Gliwice

e-mail imn@imn.lukasiewicz.gov.pl Więcej na: www.imn.gliwice.pl



Technologie przyszłości

– mikroelektronika i fotonika

Rewitalizacja przemysłu mikroelektronicznego w Polsce oraz wdrażanie zaawansowanych technologii fotonicznych to główne cele Łukasiewicz – Instytutu Mikroelektroniki i Fotoniki.

Mikroelektronika i fotonika to dwie kluczowe technologie umożliwiające dostarczanie użytkownikom innowacyjnych rozwiązań. Dzięki kompetencjom zespołu Instytutu oraz unikatowej infrastrukturze badawczej w Łukasiewicz – IMiF powstają projekty z zakresu telemedycyny, energoelektroniki, zaawansowanej inżynierii materiałowej i fotoniki.

Ich rezultaty odpowiadają na potrzeby współczesnego społeczeństwa i przemysłu. Naukowcy i inżynierowie opracowują np. bioczułniki do detekcji wirusów, czujniki do zdalnego monitorowania parametrów fizjologicznych pacjenta, do sygnalizowania zagrożeń pojawiających się w środowisku, jakości wody oraz nadzorowania procesów produkcyjnych w przemyśle 4.0.

Ponad 250 projektów badawczych w ciągu 6 lat

Łukasiewicz – IMiF powstał w październiku 2020 r. w wyniku połączenia Instytutu Technologii Elektronowej i Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych. Instytut to nie tylko kilkadziesiąt lat doświadczenia, ale przede wszystkim kadra składająca się z inżynierów, fizyków i chemików oraz dostęp do unikatowych, nowoczesnie wyposażonych laboratoriów. To gwarancja prowadzenia wysokiej jakości projektów naukowych i prac B+R w obszarach zaawansowanych materiałów, mikro- i nanoelektroniki oraz fotoniki.

– W czasie transformacji ustrojowej mikroelektronika została całkowicie zapomniana. Teraz, wraz z synergią kadr

i zasobów technologicznych, zwiększyliśmy możliwości badawcze i wdrożeniowe dla biznesu w Polsce. Dysponujemy wysublimowaną infrastrukturą badawczą, dzięki której możemy podejmować wyjątkowo złożone wyzwania i badania. Bierzemy udział w krajowych i europejskich projektach, szukamy odpowiedzi na problemy i wyzwania współczesnego świata, takie jak zanieczyszczenia powietrza oraz źródła nowej, czystej energii – podkreśla dr inż. Piotr Guzdek, zastępca dyrektora ds. badawczych.

Wiele projektów jest finansowanych z programów UE, m.in. Horyzont 2020. Sieć Badawcza Łukasiewicz i Instytut zainicjowały także 3 projekty o dużym znaczeniu dla rozwoju polskiej gospodarki: budowę fabryki układów scalonych, linii pilotażowej przyrządów na bazie azotku galu oraz Centrum Fotoniki Podczerwieni.

Technologie służące ludziom i środowisku

Ze swoimi pomysłami trafiają do Instytutu innowacyjni przedsiębiorcy z Polski. Razem z nimi naukowcy z Łukasiewicz – IMiF rozwijają technologie, które mają służyć nie tylko rozwojowi nauki, ale przede wszystkim ludziom.

Przykładem jest specjalna wkładka do obuwia, która zbiera dane na temat pracy stopy podczas naturalnego ruchu – biegania, skakania i chodzenia. Informacje te pozwolą lekarzom na dopasowanie indywidualnej terapii dla osób z wadami stóp, po urazach i złamaniach lub pomogą zaproponować

ćwiczenia odciążające stopę w przypadku otyłości lub stopy cukrzycowej.

– Tym projektem, realizowanym wspólnie z firmą Orto-med i Szpitalem Uniwersyteckim z Zakopanego, mamy nadzieję zainteresować Ministerstwo Zdrowia i zachęcić je do przeprowadzenia badań przesiewowych wśród dzieci i młodzieży w zakresie wad postawy – tłumaczy dr inż. Ewa Klimiec, pomysłodawca wkładki.

Odpowiadamy na potrzeby współczesnego świata

Łukasiewicz – IMiF prowadzi innowacyjne prace badawcze w dziedzinie fotoniki, uważanej za technologię XXI w. Naukowcy pracują nad opracowaniem optycznych, miniaturowych układów scalonych w zakresie podczerwieni, tzw. Photonic Integrated Circuits (PICs), które są fotonicznym odpowiednikiem mikroprocesorów i otwierają nowe możliwości dla wielu gałęzi przemysłu i życia codziennego.

Do portfolio kluczowych technologii fotonicznych, które mają ogromny potencjał aplikacyjny, należy zaliczyć technologie światłowodowe i mikrooptyczne, np. lasery i detektory promieniowania. Instytut ma w ofercie technologię wytwarzania nowych materiałów: węgla krzemu, grafenu epitaksjalnego i płatkowego, zaawansowanej ceramiki. Bada ich właściwości pod kątem przemysłowego wykorzystania.

Niektóre z tych wynalazków muszą poczekać na swój moment w historii, ale zespół Instytutu chce tę historię tworzyć i odegrać rolę w ich wrażaniu. ■

Ku organicznej Dolinie Krzemowej

Badania naszego zespołu w obszarze elektroniki organicznej będą miały istotny wpływ na rozwój tej tematyki w skali globalnej, przyspieszenie rozwoju elektromobilności w Polsce oraz na Europejski Zielony Ład – mówi dr hab. inż. Przemysław Data, prof. Politechniki Śląskiej, z Katedry Fizykochemii i Technologii Polimerów.



Jak Politechnika Śląska włącza się w rozwój innowacyjności?

– To, że Politechnika Śląska inwestuje w badania nad innowacyjnymi rozwiązaniami dla przemysłu, podkreśla jej status uczelni badawczej. Dzięki staraniom władz uczelni rozwój nie ogranicza się do działań w zakresie obecnych gałęzi przemysłu i badań, lecz także kreuje nowe zakresy rozwoju, które w przyszłości mogą się zmienić w nowe sektory przemysłu. W planach jest stworzenie Centrum Elektroniki Organicznej i Hybrydowej, w ramach którego nowe laboratoria zostaną stworzone do prowadzenia prac badawczo-rozwojowych w tej tematyce. Powstanie swego rodzaju Organiczna Dolina Krzemowa – jedyne na Śląsku miejsce, gdzie przemysł może współpracować na neutralnym gruncie z naukowcami w zakresie elektroniki organicznej.

Które pańskie projekty mogą wnieść wartość dodaną do gospodarki?

– Efektem badań uczelnianych w zakresie elektroniki organicznej są liczne publikacje oraz krajowe i europejskie projekty naukowe. Możemy pochwalić się uzyskaniem do koordynacji aż 4 projektów europejskich w ramach programów H2020. W ramach programu Marie Skłodowska-Curie Actions – Innovative Training Networks – Euro-

pean Training Network utworzono sieć EXCILIGHT „Eksycykleksy donorowo-akceptorowe jako materiały do łatwo modyfikowanego, wysokosprawnego oświetlenia OLED”. Projekt oparto na nowatorskim zastosowaniu emiterów eksycykleksowych jako wysokowydajnych emiterów fluorescencyjnych. Emitery te wykorzystują dodatkowy efekt termicznie aktywowanej opóźnionej fluorescencji. Staraliśmy się ukierunkować pracę doktorantów tak, aby docelowo wytworzyć serię paneli świetlnych o szerokim zakresie barw, mających charakter oświetleniowy i dekoracyjny.

Projekt ORZEL „Zwiększenie doskonałości naukowej i innowacyjnej Politechniki Śląskiej w elektronice organicznej”, obejmujący także partnerów Politechniki: Uniwersytet w Durham, Uniwersytet Techniczny w Eindhoven oraz Francuski Komisarjat ds. Energii Atomowej i Alternatywnych Źródeł Energii w Grenoble, pozwolił na utworzenie sieci badawczej, w której rozwijamy rozumienie efektów występujących w organicznych urządzeniach elektronicznych, takich jak organiczne diody elektroluminescencyjne OLED, organiczne ogniwa słoneczne OSC oraz organiczne tranzystory polowe OFET. Wyniki naszej pracy będzie można wykorzystać w szeroko popularizowanej giętkiej elektronice oraz ubieralnej elektronice, która, dzięki zaimplementowanym w odzieży czujnikom, umożliwi monitorowanie stanu zdrowia.

W ramach projektu europejskiego OCTA „Zastosowanie Organicznego Przeniesienia Ładunku” H2020-RISE pracownicy Politechniki Śląskiej opracowują z partnerami z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Japonii, Tajwanu i Brazylii zastosowanie procesu przeniesienia ładunku w związkach organicznych w diodach elektroluminescencyjnych OLED, ogniwach słonecznych OPV, biomarkarach i czujnikach.

Najnowszym projektem finansowanym przez UE jest projekt ExCEED ERA-Chair „Stworzenie i rozwój ERA Chair

oraz Centrum Doskonałości w Elektronice Organicznej jako strategiczny punkt rozwoju nauki i innowacji w regionie śląskim i Polsce”. Kładziemy w nim nacisk na szeroki rozwój elektroniki organicznej w Polsce.

Na jakie efekty prac badawczych najbardziej oczekuje przemysł?

– Nasze badania w zakresie elektroniki organicznej będą miały istotny wpływ na rozwój tej tematyki w skali globalnej, przyspieszenie rozwoju elektromobilności w Polsce oraz na Europejski Zielony Ład.

W przypadku organicznych diod elektroluminescencyjnych mówimy o tanich, wydajnych i elastycznych źródłach światła. Ich wpływ będzie wręcz większy niż wówczas, gdy źródła LED wyparły zwykłe żarówki. Organiczne ogniwa fotowoltaiczne to tanie źródła energii elektrycznej, które można nanosić na wszystkie elementy budynku, przy okazji je upiększając, na co nie pozwalają typowe panele fotowoltaiczne. Organiczne magazyny energii to z kolei tanie, lekkie, elastyczne baterie i kondensatory, które można stosować np. w elektronice użytkowej, a nawet w samochodach, zmniejszając ich wagę i zwiększając zasięg.

Duży potencjał mają związki organiczne w wydajniejszym przetwarzaniu energii elektrycznej na świetlną. Mowa o konstrukcjach wysokowydajnych diod OLED, zgodnych z polityką energetyczną stawiającą za cel ograniczenie emisji dwutlenku węgla. Opracowywane w Centrum rozwiązania dla zastosowań energooszczędnych, takich jak oświetlenie i elektronika, oraz energii odnawialnej wytwarzanej z organicznych ogniw słonecznych, wykorzystujących innowacje w transporcie ładunków w elektronice organicznej i diodach OLED, pozytywnie wpłyną na osiągnięcie założonych przez Polskę i Europę celów energetycznych.

Rozmawiała
Magdalena Szczygielska

Jak stawić czoła atakom ransomware?

Ataki typu ransomware powodują dziurę w budżetach przedsiębiorstw, które są zmuszone płacić okup na rzecz organizacji przestępczych. Problem pogłębił się wraz z upowszechnieniem się pracy zdalnej. Rozszerzenie granic biura na lokalizacje internetowe i zdalne ujawniło poważne luki w zabezpieczeniach, co przestępcy bardzo chętnie wykorzystują. Według CyberSecurity Ventures nowy atak ransomware ma miejsce co 11 sekund.

Dave Russell
wiceprezes ds. strategii dla przedsiębiorstw w Veeam

W ciągu 5 minut, które zajmie lektura tego artykułu, 27 firm zostanie zaatakowanych przez oprogramowanie ransomware. To uświadamia skalę problemu. Najlepszą radą dla firm, które padną ofiarą tego typu ataku, jest: nie płacić. Jednak większość firm czuje ogromną presję, aby ograniczyć szkody związane z przestojami spowodowanymi przez oprogramowanie ransomware, i płaci okup, którego żądają przestępcy. Takie postępowanie nie jest zaskoczeniem, ponieważ wiele firm i tak zmagają się z wyzwaniem i presją związaną z działaniem w ryzykownym otoczeniu biznesowym, jakie stworzyła pandemia COVID-19. To dodatkowa zachęta dla cyberprzestępców do dalszego wyko-

rzystywania lukratywnego, nielegalnego rynku, o czym świadczy wzrost liczby ataków o 600 proc. od czasu pojawienia się COVID-19.

Na szczęście przedsiębiorstwa i rządy uznały, że tak dalej być nie może. Oprogramowanie ransomware jest obecnie gorącym tematem spotkań zarządów, przedmiotem rozmów dyplomatycznych, a nawet stało się przedmiotem dyskusji na szczycie G7. To wyraźny sygnał, że nadszedł czas, aby pomyśleć o nowoczesnej ochronie danych i jej przyszłości.

Przestępczość zorganizowana

Łatwo jest zapomnieć, że za oprogramowaniem ransomware, które za domowało się w systemie firmy, stoi przestępca. Kiedyś uważano, że oprogramowanie ransomware błąka się po sieci i jest szkodliwe tylko wtedy, gdy się na nie kliknie. Obecnie wiele osób zaczyna

dostrzegać jego poważny, złożony i ukierunkowany charakter. Jest to przestępczość zorganizowana, która działa z wykorzystaniem innowacyjnych metod, aby przeniknąć do firmy, w tym np. do łańcucha dostaw. Stanowi ona realne zagrożenie dla całych branż i społeczności.

Rodzi się więc pytanie: jak możemy zacząć zwalczać sprawców, którzy za tym stoją? Wadą połączzonego globalnie cyfrowego świata jest to, że napastnik może działać w zupełnie innych miejscach na świecie, co utrudnia ściganie przy użyciu tego samego systemu prawnego, któremu podlega konkretna firma. Kontrola na taką skalę wymaga współpracy międzynarodowej i działań rządowych wykraczających poza wszystko, co widzieliśmy w sferze bezpieczeństwa cybernetycznego. Rzecz jasna, będzie to również wymagać czasu, którego, jak wiadomo, firmy w obliczu ciągłych zagrożeń nie mają.



business care

Otaczamy Twój biznes kompleksową opieką reklamową – od wstępnych projektów po końcowe realizacje.

Oferujemy usługi 360°, ze szczególnym naciskiem na shopper marketing, który jest naszą specjalnością.

Zdobytą wiedzę i doświadczeniem służymy klientom już od ponad 25 lat, zajmując wysokie miejsca w rankingach jakości obsługi.

brandcomm.agency

➔ Dlatego też podczas gdy my czekamy na polityczne zaangażowanie, firmy muszą być w pełni przygotowane na ataki ransomware, które pozostają aktualnym zagrożeniem i nie mogą być bagatelizowane, zwłaszcza teraz, gdy działają w lokalizacjach zdalnych. Dotychczasowe środki cyberbezpieczeństwa nie są wystarczające. Aby stawić czoła współczesnym cyberzagrożeniom, musimy dostosować się do wroga, wdrażając nowoczesne środki ochrony danych.

Myśl jak haker

Detektyw, który chce rozwiązać zagadkę, musi myśleć jak przestępca. Analogicznie jedynym sposobem na skuteczną ochronę firm przed cyberatakami jest zadanie sobie pytanie, jak myślałby haker. Cyberprzestępcy są nieustępliwi, wyjątkowo świadomi i zdyscyplinowani. Pracodawcy i pracownicy muszą działać tak samo, aby nie dopuścić do powstania słabych punktów.

Właściwa kultura cyfrowa musi stać się drugą naturą zespołu przedsiębiorstwa. Nie może być czymś, co ćwiczy się przez tydzień po corocznym szkoleniu z zakresu cyberbezpieczeństwa i zaraz potem zapomina się

o tym do następnego szkolenia. Brak łatania oprogramowania powinien zapalać taką samą lampkę alarmową jak niezamykanie biura na noc. Brak planu odzyskiwania danych po awarii jest równoznaczny z pominięciem ubezpieczenia majątku firmowego. Nie możemy ograniczać się do myślenia o bezpieczeństwie firmy w przestrzeni fizycznej, ponieważ wrogowie coraz aktywniej działają w przestrzeni cyfrowej.

Więcej zabezpieczeń, mniejsze szkody

Innym ważnym aspektem skutecznej obrony przed cyberatakami jest myślenie o skali sukcesu hakerów. W wielu przypadkach spędzają oni cały dzień na atakowaniu systemów. Poświęcają swój czas na rozwój i wprowadzanie innowacji do swoich ataków, aby pokonać bariery bezpieczeństwa, które ich powstrzymują. Musimy zakładać, że w końcu będą w stanie to zrobić, nawet jeśli zastosujemy najlepsze zabezpieczenia cybernetyczne. Jak widać na przykładzie liczby firm płacących okup, atak może wyrządzić wystarczająco dużo szkód, aby skłonić firmę do zapłacenia okupu zamiast obrania alternatywnych dróg.

Każda firma, niezależnie od branży, powinna zainwestować w nowoczesne praktyki ochrony danych, aby zminimalizować skutki ataków ransomware. Postrzeganie ataków jako nieuniknione jest pierwszym krokiem do stworzenia bezpieczniejszej kultury cybernetycznej, z pracownikami, którzy są bardziej wyedukowani i świadomi oprogramowania ransomware.

Jednocześnie firmy muszą dysponować odpowiednimi zabezpieczeniami, aby zminimalizować ryzyko zagrożenia i potencjalne straty, w tym oprogramowanie antywirusowe i zapory sieciowe, a także procedury ciągłego tworzenia kopii zapasowych i odzyskiwania danych, aby zapewnić odpowiednie zabezpieczenie przed niszczącymi skutkami oprogramowania ransomware. Wówczas jeśli mimo zastosowanych środków ochrony zdarzy się najgorsze i bezpieczeństwo systemów firmy zostanie naruszone, przedsiębiorstwo nie upadnie, a napastnik nie dostanie wszystkiego, czego chce.

Krajobraz cyberbezpieczeństwa może wydawać się obecnie skalisty, ale istnieją kroki, które możemy i powinniśmy podjąć, aby lepiej chronić się przed szkodami. Nadszedł czas, aby odgryźć się hakerom ransomware. ■



Cyberbezpieczeństwo to nie koszt, lecz opłacalna inwestycja

Postępująca digitalizacja polskich przedsiębiorstw to olbrzymia szansa na dostosowanie oraz optymalizację procesów biznesowych. Jednocześnie to spore wyzwanie, które wynika z konieczności zarządzania rosnącą liczbą cyfrowych danych oraz z potrzeby ich zabezpieczenia przed atakami cyberprzestępców. Należy przy tym pamiętać, że powinniśmy zabezpieczać wszystkie dane, nie tylko te szczególnie wrażliwe i kluczowe z perspektywy funkcjonowania firmy.



Potwierdzają to liczne analizy ekspertów. Według raportu Radware „C-suite perspectives report on IT security” z 2020 r. wraz z rozwojem firm i towarzyszącymi zmianami organizacyjnymi pojawiły się zupełnie nowe potrzeby w zakresie bezpieczeństwa zasobów IT oraz nowe zagrożenia. Obecnie mówimy o kilku tysiącach wirusów, robaków czy trojanów. Stale rozwijane oraz ulepszane są również metody ataków.

– Nawet najmniej odczuwalny cyberatak może się wiązać z różnymi rodzajami ryzyka w przyszłości, m.in. operacyjnym, wizerunkowym, finansowym czy prawnym. Stawka jest naprawdę duża, dlatego firmy nie powinny tego tematu bagatelizować. Za nowymi technikami wykorzystywanymi przez hakerów podąża stale rozwijany rynek usług cyberbezpieczeństwa, który obejmuje dziś szerokie spektrum rozwiązań pozwalających chronić zasoby IT i uniknąć negatywnych konsekwencji ataków

– mówi Damian Safonow, Security Product Owner w T-Mobile Polska.

Cybersecurity jest kluczowe dla każdego nowoczesnego biznesu. Coraz częściej widzą to również zarządzający przedsiębiorstwami – raport „PwC 24th Annual Global CEO Survey” pokazuje, że niemal połowa prezesów firm na świecie planuje znacznie zwiększyć inwestycje w obszarze transformacji cyfrowej, a nieco ponad 30 proc. chce zainvestować w ochronę danych i cyberbezpieczeństwo.

Firmy, takie jak T-Mobile, posiadają w swojej ofercie kompleksowe rozwiązania, które mogą uchronić firmy przed skutkami ataków. Wśród nich warto wyróżnić:

Cloud Security – nowoczesne rozwiązanie chmurowe, które umożliwia skuteczną cyberochronę firmy, bez konieczności zatrudniania specjalistów, budowania własnej infrastruktury sieciowej czy nakładów inwestycyjnych. Idealnie sprawdza się ono zarówno w biu-

rze, jak i poza nim, kiedy pracownicy przebywają w delegacji albo pracują zdalnie. Cloud Security chroni przed cyberzagrożeniami, takimi jak wirusy, spam, złośliwe oprogramowanie (Ransomware, Exploit, Trojany Bankowe), zagrożenia sieciowe (Sniffing, Hijacking, Spoofing) i szczególne rodzaje ataków (Socjotechniczne, Bezplikowe czy Dnia zerowego). Usługa jest dedykowana średnim i dużym firmom, które nie chcą martwić się o cyberbezpieczeństwo.

VPN as a Service (VPN koncentrador) jest z kolei najczęstszym sposobem umożliwienia pracy zdalnej dla osób podróżujących służbowo, pracujących z domu czy korzystających z własnych urządzeń. Służy do ustanawiania bezpiecznych połączeń między siecią firmową a urządzeniami wykorzystywanymi przez użytkowników znajdujących się poza firmą. VPN as a Service jest usługą świadczoną w oparciu o własne zasoby T-Mobile Polska.

Firewall nowej generacji stanowi podstawowy element ochrony bezpieczeństwa sieci. Powinien być stosowany w każdej firmie, która chce zapewnić sobie bezpieczeństwo przed zagrożeniami, takimi jak malware i phishing. T-Mobile oferuje kompleksową usługę opierającą się na działaniu zapory sieciowej nowej generacji, która dzięki funkcji głębokiej inspekcji potrafi przeanalizować ich zawartość i zablokować zagrożenia.

Brak odpowiednich procedur i systemów bezpieczeństwa w firmach sprawia, że cyberprzestępcy wykorzystują każdą dostępną lukę bez większego wysiłku. Przedsiębiorstwa, które przez lata pracują na renomę oraz zaufanie partnerów, nie mogą sobie na to pozwolić. ■

5G szansą dla sieci lokalnych



Rozpoczęliśmy właśnie wdrażanie naszej autorskiej – pierwszej w Polsce – sieci opartej na polskiej technologii. Prowadzimy już rozmowy z ok. 20 partnerami z kraju i zza granicy, w tym zainteresowanymi siecią kampusową. Chcemy obsłużyć jak najwięcej z nich. To dla nas ważny etap, będący szansą na pokazanie, że proponowane rozwiązanie sprawdza się poza laboratorium – mówi Sławomir Pietrzyk, prezes IS-Wireless, dostawcy technologii sieciowej 5G.



Pańska firma IS-Wireless ogłosiła stworzenie pierwszej polskiej sieci 5G. Jak długo trwały prace poprzedzające to pionierskie osiągnięcie?

– Od 2012 r. uczestniczymy w projektach badawczo-rozwojowych związanych z 5G. Takie rozwiązania opracowuje się z dużym, kilkuletnim wyprzedzeniem. To, że teraz komunikujemy implementację sieci 5G opartej na polskiej technologii, oznacza, że przez 9 lat eksperymentowaliśmy z proponowanymi rozwiązaniami i jesteśmy ich pewni. Obecnie, gdy 5G wchodzi na rynek, trwają prace nad szóstą generacją. Proces od pomysłu do implementacji jest długotrwały, dlatego trzeba umieć przewidywać zapotrzebowanie rynku wiele lat wcześniej. Telefony z 6G będą dostępne w perspektywie 5, a może nawet 10 lat, bo tyle czasu potrzeba, żeby zweryfikować koncepcje, przekuć je w standard i wreszcie zaimplementować w konkretnym rozwiązaniu.

Co się zmieni dla użytkownika dzięki wejściu 5G na rynek?

– Moja odpowiedź jest zupełnie inna niż ta, która dominuje na polskim rynku. Najważniejsze nie jest bowiem to, że 5G jest metaforyczną przesiadką z miejskiego auta do wyścigowego. Na

„bajery” trzeba jeszcze trochę poczekać. Istota 5G polega na tym, że jest to pierwsza generacja, która dzięki modelowi otwartemu pozwala na ekonomiczne konsumowanie tego systemu o wiele większej liczbie odbiorców – całym ekosystemom firm. Daje to również korzyść usługodawcom: operatorom prywatnym, miastom, gminom. 5G jest odpowiedzią na zmiany, jakie dokonują się w budowaniu systemów teleinformatycznych. W praktyce – poza dużymi operatorami oraz dużymi dostawcami – do rynku zostaną dopuszczone nowe podmioty, takie jak nasza firma.

To, czy samorząd lub firma będą mogły zbudować własną sieć prywatną, będzie zależało od tego, jak regulator zorganizuje aukcję. Może być tak, jak do tej pory – wówczas licencję dostanie gracz, który za grube miliardy będzie zobligowany zapewnić pokrycie w całym kraju. Od niedawna w niektórych krajach, np. w Niemczech, dopuszcza się możliwość udziału podmiotów lokalnych – firm i samorządów, które pla-

cą za częstotliwość kwoty zależne od powierzchni, na której używają sieci. Za interesowanie było ogromne, podobnie jak opór dużych operatorów.

Z kolei wśród dostawców rozwiązań pokutuje mit, że to sprzęt odgrywa kluczową rolę. Tak może było 30 lat temu, tymczasem sercem funkcjonalności każdego współczesnego systemu jest software. Rola sprzętu w nowoczesnym systemie teleinformatycznym jest taka, jak rola cegły w innowacyjnym budynku. Chodzi nie tyle o materiał, ile o inwencję twórczą i właściwe wykorzystanie narzędzi.

Na czym opiera się sieć 5G w polskim wydaniu?

– Sieć 5G składa się z części radiowej RAN i szkieletowej CORE. Sieć radiowa jest najważniejsza ze względu na liczbę węzłów u operatora, a jednocześnie najbardziej kosztowna. Jest to również najtrudniejszy element całej infrastruktury sieciowej, ponieważ łączy znajomość wielu dziedzin – od fizyki po informatykę. Tym bardziej cieszymy się, że udało nam się wejść do środowiska i zbudować firmę, która po 15 latach działalności ma kompetencje, by proponować własny innowacyjny produkt – jako jedyna w Polsce i jedna z nielicznych na świecie. Polska sieć 5G to kompletna, zgodna ze standardami sieć oparta na naszych własnych rozwiązaniach, czyli sposobach implementacji standardów, oraz zastosowanych autorskich mechanizmach. Wierzymy przy tym w otwarty ekosystem, w którym jest miejsce dla wielu podmiotów, dlatego w obszarze urzędzeń korzystamy z produktów partnerów. Do tej pory Polska zawsze bazowała na licencjonowanych rozwiązaniach. To duży krok do przodu, bo jako kraj zyskujemy możliwości eksportu naszych licencji.

W czym tkwi przewaga produktu opracowanego przez IS-Wireless w konfrontacji z rozwiązaniami dostępnymi na światowym rynku?

– Mamy ambicje wyposażenia naszego produktu w rozwiązania techniczne będące myślą naszych inżynierów. Chcemy, aby przewyższały one propozycje globalnej konkurencji, oczywiście w ramach naszej specjalizacji, bo nie można znać się na wszystkim i być najlepszym w każdej dziedzinie. My znaleźliśmy swoją niszę i w tej sferze chcemy osiągnąć doskonałość. Jesteśmy na dobrej drodze, mamy już nawet zgłoszone aplikacje patentowe. Własna technologia daje nam swobodę mody-

fikacji rozwiązania i dostosowania jej do specyfiki danej firmy lub branży. Dzięki temu chcemy być partnerem dla Przemysłu 4.0, ponieważ w jego obrębie działa mnóstwo podmiotów, które mają swoją specyfikę i różne potrzeby rozwiązań teleinformatycznych. W efekcie klient płaci tylko za funkcjonalności, z których faktycznie korzysta.

Wchodząc we współpracę z partnerami, możemy tworzyć różne rozwiązania bazujące na jednej technologii. Już teraz prowadzimy rozmowy, które pozwolą odpowiednio dopasować funkcjonalność produktu, wypełniając daną niszę. 5G jest pierwszym tak uniwersalnym systemem. Zamierzamy dotrzeć zarówno do dużych operatorów, jak i operatorów prywatnych. Zdywersyfikowany model biznesowy jest we wszechmiar korzystny i skalowalny.

Czy cyberbezpieczeństwo jest poważną przeszkodą w rozwoju sieci 5G?

– To bardzo ważny temat. Naszym pierwszym projektem była radiostacja dla jednego z dostawców Sił Zbrojnych RP. Realizujemy też projekty w zakresie bezpieczeństwa we współpracy z Wojskową Akademią Techniczną. Ponadto rozpoczęliśmy współpracę z Instytutem Łączności – Polskim Instytutem Badawczym i Politechniką Warszawską w zakresie bezpieczeństwa sieci 5G w modelu otwartym. Chcemy wspólnie opracować rozwiązanie zwiększające cyberbezpieczeństwo sieci nowej generacji. Będzie ono zgodne ze schematami certyfikacji sieci 5G, które dziś powstają w Europie.

Wbrew temu, co się powszechnie słyszy, w naszym przekonaniu systemy otwarte mają przewagę nad zamkniętymi. Eliminują one ryzyko uzależnienia się od jednego dostawcy. Błąd można tu łatwo wykryć, a wadliwy element wyeliminować i zastąpić innym. Otwarty model pozwala również włączyć do rozwiązania narzędzia bezpieczeństwa wykraczające poza standard.

Jak pan postrzega obawy społeczne związane z nowymi technologiami, szczególnie z nadchodzącą siecią 5G?

– Częstotliwości stosowane w przypadku 5G są porównywalne do sieci wi-fi, której używa się powszechnie. Im więcej jest stacji bazowych, tym mniejsza odległość od użytkownika i mniejsze promieniowanie pochodzące z anteny z telefonu, a to na nie jesteśmy bezpośrednio narażeni. Dyskusja o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą sieć 5G, jest tematem zastępczym. To

cały czas te same fale radiowe, których używamy w innych systemach.

Czy są już przykłady sieci lokalnych opartych na 5G?

– Tak. W Niemczech np. Lufthansa i Bosh budują sieci prywatne. Zainteresowanie tworzeniem sieci na własne potrzeby jest u naszych sąsiadów bardzo duże. Zresztą nie tylko tam. Podobnie jest w Wielkiej Brytanii.

Jakie plany ma firma na najbliższy rok?

– Przede wszystkim będziemy skupiać się na testach i próbach uruchomienia Proof of Concept. Jesteśmy już po pierwszych pokazach naszego rozwiązania w Polsce, a także po światowej premierze, która odbyła się podczas największych targów telekomunikacyjnych w Barcelonie – MWC21 pod koniec czerwca br. Rozpoczęliśmy też nasze pierwsze wdrożenie sieci 5G opartej na polskiej technologii. Prowadzimy rozmowy z ok. 20 partnerami z kraju i zza granicy. Chcemy obsłużyć jak najwięcej z nich. To dla nas ważny etap, będący szansą na pokazanie, że proponowane rozwiązanie sprawdza się poza laboratorium. Oczywiście docelowo dążymy do pierwszych wdrożeń komercyjnych w 2022 r.

Co sprawia, że nauka i biznes w Polsce nie do końca potrafią współpracować?

– Sam jestem naukowcem, obroniłem doktorat w Technische Universiteit Delft w Holandii i tam rzeczywiście jest bardziej naturalne, że innowacyjne rozwiązania trafiają do biznesu. Polscy naukowcy często nie są na bieżąco z tym, co się dzieje w danej dziedzinie, rzadko bywają na międzynarodowych konferencjach branżowych. Wiem to z praktyki, bo od wielu lat aktywnie uczestniczymy w najważniejszych konferencjach telekomunikacyjnych i reprezentantów naszego kraju można policzyć na palcach jednej ręki. Może zbyt często koncentrują się na dydaktyce, zamiast na badaniach?

Czego życzyłby pan sobie na najbliższą przyszłość?

– Dostępu do zasobów, które są nam potrzebne, a więc kapitału, klientów i otoczenia przyjaznego biznesowi, choć to jest naprawdę dobre, sprzyjające rozwojowi nowych technologii. Przykładem są dotacje finansowe, z których korzystamy, choćby z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju czy Horizonu 2020.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

FinTech symbolem innowacji i twórczej destrukcji



Sztuczna inteligencja w sektorze bankowym to z jednej strony mniej procesów manualnych, możliwość koncentracji pracowników na ciekawszych czynnościach, wymagających kreatywności lub kontaktów międzyludzkich. Z drugiej strony sztuczna inteligencja to ex definitione większa dehumanizacja, zależność od algorytmów i konieczność zaufania maszynie – mówi dr hab. Jakub Górka z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, koordynator ds. FinTech i e-płatności w ZUS, ekspert Komisji Europejskiej w PSMEG.



Polacy coraz bardziej polubili zakupy online oraz płatności bezgotówkowe. Czy fizyczny pieniądź jest w odwrocie?

– Transakcyjnie tak, zmniejsza się udział płatności gotówkowych w całkowitej liczbie i wartości transakcji detalicznych. Pandemia jeszcze przyspieszyła ten trend, dlatego że ludzie zaczęli więcej kupować w internecie i płacić zbliżeniowo w sklepach stacjonarnych. Natomiast tezauryzacyjnie, tj. jako forma przechowywania majątku, w dobie niskich stóp procentowych i w czasie pandemicznej niepewności gotówka wręcz zyskuje na znaczeniu. Świadczy o tym wzrost wartości gotówki w obiegu, obserwowany w Polsce i w innych krajach.

Czy zestawiając różne formy płatności i analizując ich plusy oraz minusy, możemy mówić o wygranych?

– To często zależy od punktu widzenia i kontekstu. Możemy np. mówić, że w transakcjach w kasie sklepu jedna metoda płatności jest szybsza od drugiej. To da się zmierzyć, przynajmniej statystycznie, bo w konkretnych przypadkach długość transakcji danym instrumentem płatniczym może istotnie odbiegać od średniej. Natomiast już odbiór metody płatności jako wygodnej czy bezpiecznej jest kwestią indywidualnej percepcji. Ocena instrumentu płatniczego podlega wpływowi otoczenia, może być manipulowana przez media i artykuły sponsorowane przez określonych interesariuszy.

Czasami fałszywa informacja może zostać spopularyzowana i utkwąć w zbiorowej świadomości, kształtując decyzje o użyciu danej metody płatności, jak było np. z gotówką w pandemii,

którą niesłusznie opisywano jako skuteczniejszy od kart płatniczych i ekranów telefonów transmykoronawirusa. Badania naukowe sfalsyfikowały tę tezę. Podobnie dyskusja o kosztach instrumentów płatniczych jest „tricky”, o czym wiedzą specjaliści w tej dziedzinie. Dlatego warto zachować ostrożność zarówno w chwaleń, jak i stygmatyzacji instrumentów płatniczych.

Obiektywnie wygranymi są te z nich, których użycie wzrasta. Nie oznacza to jednak, że wyższe użycie danej metody płatności jest tożsame z supremacją jej wszystkich cech nad cechami konkurencyjnych metod, a także że wzrost jej użycia jest w każdym aspekcie korzystny dla społeczeństwa i gospodarki. Np. obecna ekspansja odroczonego instrumentu płatniczego (BNPL – ang. Buy Now Pay Later – przyp. red.) oznacza wyrobienie lub umacnianie nawyku konsumpcji na kredyt, a to wszak może być oceniane jako negatywne zjawisko.

Jakie narzędzia bankowości elektronicznej są najbardziej przyszłościowe?

– Aktualnie na topie są płatności mobilne i bankowość mobilna. Smartfon stał się naszym centrum dowodzenia i wszystko wskazuje na to, że pozostanie nim przez najbliższe lata. Wydaje się, że przyszłościowe są różne technologie, wskażę chociażby na biometrię:

bankowymi, skutkuje wygodniejszymi i tańszymi usługami bądź produktami finansowymi. Jestem zwolennikiem przedmiotowego definiowania FinTech. Istotą FinTech nie jest bowiem podmiot dokonujący wdrożenia, lecz zastosowanie nowych technologii i kreatywne myślenie w finansach, które przynosi korzyść klientowi i wzrost efektywności instytucji finansowej, organizacyjnej, procesu itp. Przykładem tak definiowanej innowacji fintechowej może być e-Składka – jeden przelew do ZUS, wdrożona z sukcesem 1 stycznia 2018 r. w ramach programu „Od papierowej do cyfrowej Polski”.

Co oznacza dla gospodarki ekspansja nowych technologii i rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji do sektora bankowego?

– Sztuczna inteligencja w sektorze bankowym to z jednej strony mniej procesów manualnych, możliwość koncentracji pracowników na ciekawszych czynnościach, wymagających kreatywności lub kontaktów międzyludzkich. Z drugiej strony sztuczna inteligencja to ex definitione większa dehumanizacja, zależność od algorytmów i konieczność zaufania maszynie.

Jako klienci możemy zauważyć, że (ro)boty nie zapewniają jeszcze idealnej jakościowo merytorycznej obsługi i w sferze user experience jest wiele do poprawy. Z kolei wykorzystanie uczenia

Cyfrowa waluta banku centralnego jest znakomitą myślą i trafną odpowiedzią na boom kryptowalut. Korzyści CBDC z perspektywy użytkownika i banku centralnego jest multum – począwszy od szybkości rozliczeń po koszty i wiarygodność instytucji emitującej.

oka, dotyku, głosu, behawioralną itp., której zastosowanie w procesach identyfikacji i uwierzytelnienia będzie rosnąć.

Co aktualne trendy w sektorze finansowym, związane m.in. z cyfryzacją i rozwojem FinTech, oznaczają dla gospodarki?

– Cyfryzacja oznacza postęp, a FinTech jest symbolem innowacji i twórczej destrukcji z koncepcji Józefa Schumpetera. Digitalizacja procesów przynosi firmom i administracji publicznej oszczędności kosztowe i wyższą efektywność działania. Z kolei podejście fintechowe, którego nie należy tylko wiązać ze start-upami i podmiotami nie-

maszynowego i algorytmów sztucznej inteligencji w analizie, mimo że konieczne i pożądane ze względu na ilość danych, stawia wyzwania związane ze zrozumieniem modeli, które często bywają „czarną skrzynką”.

Ważną kwestią pozostają ponadto etyka oraz odpowiedzialność za błędy spowodowane przez sztuczną inteligencję, zarówno z perspektywy samej organizacji, jak i jej klientów.

Czy wygoda cyfrowości idzie w parze z bezpieczeństwem i zapewnia instytucjom finansowym oraz obywatelom należyłą ochronę środków pieniężnych?

→ Cyfryzacja usług bankowych i finansowych musi iść w parze z właściwym zarządzaniem ryzykiem operacyjnym i wprowadzaniem coraz lepszych zabezpieczeń, które jednak nie powinny być dla klientów uciążliwe, bo wówczas zrażą ich do usługi. Wielestopniowe uwierzytelnienie z pewnością zapewnia wysokie bezpieczeństwo, ale może jednocześnie zniechęcić do korzystania z danego produktu. Dlatego tak ważne są rozwój i wdrażanie wygodnej dla klienta technologii biometrycznej, o której wspominałem. Biometria behawioralna istotnie zwiększa bezpieczeństwo cyfrowe, a jednocześnie działa w tle i pozostaje niewidoczna dla klienta.

Wzmianka o biometrii behawioralnej przywodzi mi na myśl problem ochrony danych osobowych, który moim zdaniem jest palący. Wprawdzie Unia Europejska i tak jest na prowadzeniu, jeżeli chodzi o jego regulację – vide RODO – jednak dalsze działania w tym zakresie są niezbędne, żebyśmy jako obywatele uzyskali faktyczną kontrolę nad naszymi danymi, na których monetyzacji giganci technologiczni, tzw. bigtechy, zarabiają krocie. Każdy z nas powinien mieć pełną wiedzę, dostęp i kontrolę nad tym, jak jego dane są wykorzystywane. Dlatego powinniśmy w Europie systemowo stworzyć tzw. infrastrukturę bezpieczeństwa. Choć jestem daleki od naśladowania Holandii w wielu dziedzinach, to popieram stworzenie tzw. Afsprakenstelsel. To słowo w języku holenderskim odnosi się do organizacji schematu udostępniania danych, czyli zestawu umów, na których mogłyby polegać wszystkie zaangażowane strony, a uczestnicy, w tym bigtechy, banki, telekomunikacja, inne firmy, mogłyby być rozliczani.

Jak postrzega pan boom na kryptowaluty? Czy zostaną one z nami na dłużej?

→ Tak, oceniam, że zarówno kryptowaluty, jak i technologia rozproszonego rejestru (DLT – ang. Digital Ledger Technology – przyp. red.) i łańcucha bloków, czyli blockchain, pozostaną z nami na dłużej. I bardzo dobrze. Technologie DLT i blockchain są perspektywne i przełomowe w całym spektrum zastosowań – od finansowych przez prawne po administracyjne, natomiast kryptowaluty stanowią interesującą alternatywę jako środek płatności i aktywo inwestycyjne o charakterze spekulacyjnym.

Czy cyfrowa waluta wprowadzana już przez niektóre banki centralne to dobry pomysł? Jakie są główne korzyści i zagrożenia?

→ Sądzę, że cyfrowa waluta banku centralnego (CBDC – ang. Central Bank Digital Currency – przyp. red.) jest znakomitą myślą i trafną odpowiedzią na boom kryptowalut. Choć swego czasu byłem zafascynowany pieniądzem elektronicznym – istniejącą obecnie hybrydą pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego – i popierałem działania na rzecz jego upowszechnienia, to obecnie uważam, że jest on zbędną formą pieniądza i w podażu pieniądza fiducyjnego, czyli narodowego – np. złoty, euro, dolar – powinien zostać zastąpiony właśnie przez cyfrową walutę banku centralnego. Korzyści CBDC z perspektywy użytkownika i banku centralnego jest multum – począwszy od szybkości rozliczeń po koszty i wiarygodność instytucji emitującej.

Pozostaje pytanie, w jakim modelu CBDC będzie wdrażany. To model wdrożenia waluty cyfrowej banku centralnego niesie konkretne zagrożenia, np. dla banków komercyjnych, bo może spowodować odpływ części depozytów klientów – ich konwersję na walutę cyfrową banku centralnego. O to jednak specjalnie bym się nie martwił i nie przejmowałbym się potencjalnymi stratami banków komercyjnych.

W większym stopniu bałbym się zapędów banku centralnego w ograniczaniu wolności obywateli. Mamy przykład e-yuana, którego Chiny już testują, a który nie zapewni Chińczykom anonimowości jak papierowa gotówka, a wręcz może wyewoluować w taki system, który da chińskim władzom całkowitą kontrolę nad wydatkami danej osoby, włącznie z możliwością unieważnienia znaków pieniężnych niepokornej jednostce. Takiej wersji cyfrowej waluty banku centralnego zdecydowanie się sprzeciwiam.

Jak polski złoty wypada w konfrontacji z euro jako potencjalna waluta? Jak ocenia pan szanse na wprowadzenie w Polsce euro?

→ Euro z racji wielkości gospodarek, które za nim stoją, oraz znaczenia w handlu międzynarodowym jest jedną z najważniejszych walut globalnych. Natomiast złoty to waluta egzotyczna, waluta lokalna jednej z gospodarek Europy Środkowo-Wschodniej. Przy porównaniach należy mieć to na uwadze.

Fundamenty polskiej gospodarki mogą być na rynku walutowym wyce-

niane jako solidne i sprawiać, że odporność złotego na szoki zewnętrzne będzie wyższa, a wahliwość kursu niższa niż w przypadku innych walut egzotycznych. Przez ostatni rok złoty osłabił się do euro, dolara amerykańskiego i franka szwajcarskiego o ok. 4 proc. Z punktu widzenia eksporterów i bilansu handlowego naszego kraju jest to pozytywna informacja tylko w krótkoterminowej perspektywie, ale już nie z punktu widzenia importerów. Trzeba uważać, żeby nie została przekroczona cienka linia i żeby Polska nie straciła zaufania inwestorów na foreksie.

Myślę, że obecnie powinniśmy zadbać o dobre postrzeganie naszej gospodarki, polityki fiskalnej i monetarnej, a w konsekwencji wysoką ocenę siły naszej waluty na rynkach globalnych, nie zaprzatając sobie teraz głowy dyskusją o wprowadzaniu euro.

Czy inflacja, z którą mamy dziś do czynienia, to długofalowe zjawisko, którego skutki gospodarka będzie jeszcze długo odczuwać?

→ Chciałbym odpowiedzieć, że inflacja w Polsce jest tylko przejściowa, a jej globalne widmo rozwija się bez śladu. Żeby jednak tak się stało, trzeba przedsięwziąć odpowiednie kroki. W mojej ocenie to już najwyższy czas, by Rada Polityki Pieniężnej przedsięwzięła się z gołębi w jastrzębie i zaczęła podnosić stopy procentowe. Jeden z członków RPP, prof. Eryk Łon, posługuje się określeniem „orłów” w odniesieniu do członków RPP o patriotycznym nastawieniu. Osobiście przypadło mi to określenie do gustu. Zauważam jednak, że orzeł jest drapieżnikiem – podobnie jak jastrząb. Domeną jastrzębi stanowi polityka pieniężna o restrykcyjnym charakterze – wyższe stopy procentowe i absorpcja nadmiaru pieniądza z sektora międzybankowego w operacjach otwartego rynku. Orłem zatem w moim odczuciu jest taki ekonomista decydujący o losach polityki pieniężnej, który dba o niską inflację w Polsce, a najlepiej jej brak, dla którego celem jest silny, stabilny złoty i który uważa za cnotę oszczędzanie i inwestycje z akumulowanego kapitału, a nie rozrost długu i konsumpcję na kredyt.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

Wywiad przedstawia opinie własne dr. hab. Jakuba Górki, których nie należy utożsamiać ze stanowiskiem instytucji, w których pracuje lub z którą współpracuje.

WSKOCZ NA BANKNOT!

BANKNOTY PAMIĄTKOWE O EURO SOUVENIR
TO INNOWACYJNY SPOSÓB NA PROMOCJĘ TWOJEGO
MIASTA, REGIONU, ZABYTEKÓW I TURYSTYKI!

Wyłączny przedstawiciel projektu w Polsce

Banknoty Pamiątkowe Sp. z o.o.

ul Klimczaka 1, 02-797 Warszawa

www.banknotypamiatkowe.pl, info@banknotypamiatkowe.pl

Platforma sprzedażowa: www.esouvenir.pl



zaufali nam:



Fundacja
Kazimierza
Górskiego



INSTYTUCJA KULTURY
Samorządu
Województwa Opolskiego



GMINA
ŚWIEBODZICE



Muzeum
Diecezjalne
w Legnicy



powiat raciborski
główna ośrodek kultury



GMINA JAWOR
www.jawor.pl



Muzeum Sportu i Turystyki
w Warszawie

OPOLSKIE



Muzeum
Miedzi
w Legnicy



NUMIZMATYK
KRAKOWSKI



Muzeum
Śląskie

Legnica
z nią zawsze
po drodze



Muzeum
Regionalne
w Jaworze



Muzeum
Papiernictwa
w Dusznikach-Zdroju



Muzeum
Papiernictwa
w Dusznikach-Zdroju



WADOWICE
tu wszystko się zaczęło



DOLNY
ŚLĄSK



Muzeum
Papiernictwa
w Dusznikach-Zdroju



Start-upy – ryzyko warte inwestycji

W USA takie spółki, jak Apple, Microsoft czy Amazon, przegoniły już pod względem przychodów i zysku tradycyjne spółki z sektora paliwowego czy motoryzacyjnego. W Polsce spółki jak CD Projekt czy Allegro także odgrywają coraz większą rolę, co widać chociażby po ich wycenie giełdowej. Biorąc pod uwagę wysokie ryzyko niepowodzenia, tylko nieliczne start-upy technologiczne staną się motorem napędzającym rozwój gospodarczy – mówi Michał Przybyłowski, partner zarządzający w Taylor Economics, współautor raportu „Startupy technologiczne. Polska 2021”.



Jaką rolę odgrywają start-upy w krajowej gospodarce i jak zmienia się ich znaczenie na przestrzeni ostatnich lat, kiedy to co roku przybywają tysiące spółek o charakterze startupu?

– Z punktu widzenia gospodarki największe znaczenie mają start-upy technologiczne, tj. młode przedsiębiorstwa reprezentujące najbardziej innowacyjne sektory produkcyjne i usługowe. Stanowią one elitę gospodarki, gdyż próbują rozwiązać najważniejsze problemy społeczno-gospodarcze przy

jest znacznie większy, gdyż to właśnie z ich grona powstają liderzy nowej ekonomii, zatrudniający tysiące pracowników i przyczyniający się do trwałego wzrostu gospodarczego.

Wśród start-upów technologicznych dominują reprezentanci usług wysokiej techniki, realizujący projekty z ob-

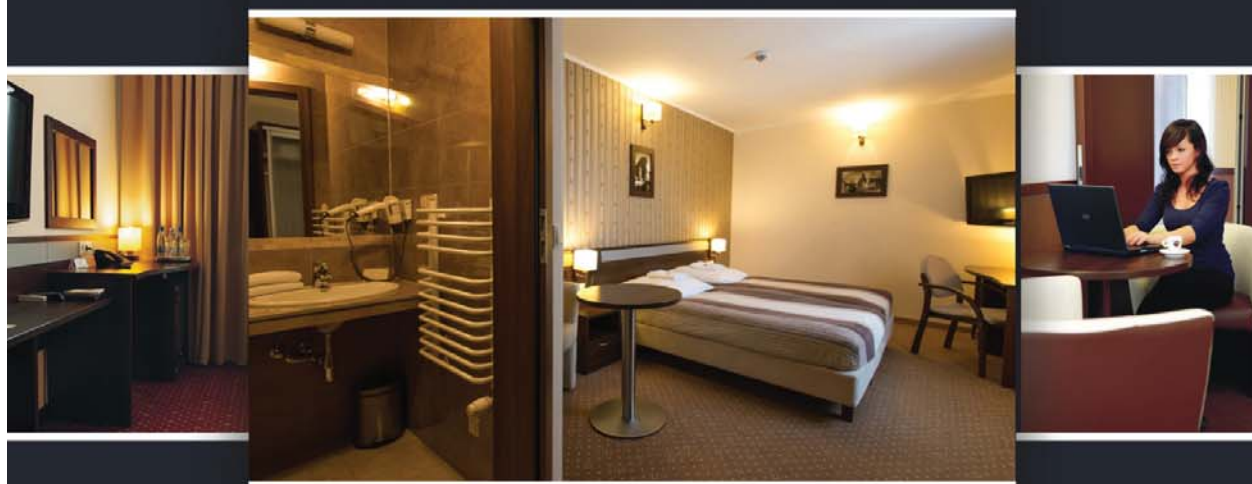
Dobrze zarządzany start-up jest w stanie osiągnąć duże przyrosty sprzedaży, a obecność inwestora stanowi bufor finansowy minimalizujący ryzyko upadłości.

wykorzystaniu najnowszej wiedzy. Elastyczność działania i dynamika pozwalają na realizację projektów, których skala innowacyjności wykracza poza rynek lokalny. Podmioty tego typu stanowią 10 proc. wszystkich spółek kapitałowych, a co roku powstaje ich ponad 4 tys. Niemniej ich wpływ na gospodarkę

szaru informatyki. Stanowią oni 7,8 proc. wszystkich spółek kapitałowych. Z jednej strony jest to pochodna liczby absolwentów kierunków związanych z technologiami teleinformatycznymi, a z drugiej – stosunkowo niskich barier działalności w tym obszarze, związanych głównie z niskimi nakładami ka-



GDAŃSK



SZKOLENIA
HOTEL
KONFERENCJE

www.amber-hotel.pl



HOTEL AMBER ul. Powstańców Warszawskich 45, 80-165 Gdańsk
tel./fax +48 58 718 71 87

→ pitatłowymi niezbędnymi do uruchomienia działalności. Teoretycznie dwóch programistów z ciekawym pomysłem biznesowym jest w stanie z dnia na dzień uruchomić spółkę i zacząć świadczyć usługi, bazując na własnej pracy.

Znaczenie nowych technologii dla rozwoju gospodarek jest widoczne na przykładzie rosnącej wartości tego typu spółek. W USA pod względem przychodów czy zysku takie spółki, jak Apple, Microsoft czy Amazon, przegoniły już tradycyjne spółki z sektora paliwowego czy motoryzacyjnego. W Polsce spółki jak CD Projekt czy Allegro także odgrywają coraz większą rolę, co widać chociażby po ich wycenie giełdowej. Biorąc pod uwagę wysokie ryzyko nie-

czasu, gdy wiedza, doświadczenie i skłonność do ryzyka uzyskują swoją optymalną kombinację.

Jaki profil polskiego start-upu rysuje się na podstawie najnowszego raportu „Start-upy technologiczne”? Co najlepiej oddaje specyfikę tego dynamicznie rozwijającego się sektora?

– Założycielami start-upu są najczęściej zespoły 2–3 osób. Złożoność biznesów w większości przypadków wyklucza możliwość działania w pojedynkę. Potwierdzają to szczegółowe dane – im bardziej złożona działalność z obszaru wysokiej techniki czy prac B+R, tym większy zespół założycieli. Dominują osoby fizyczne – 78,6 proc. udziałowców – oraz, co jest dużym

– Kobiety mają coraz więcej do powiedzenia w technologicznych start-upach. 20 proc. założycieli to kobiety, a 34,6 proc. start-upów utworzonych w latach 2016–2020 miało co najmniej jednego założyciela kobietę. 85 proc. założycielek było związanych ze spółkami przemysłowymi z obszaru wysokiej i średniowysokiej techniki oraz spółkami usługowymi prowadzącymi działalność B+R. Nie jest to zaskoczeniem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że do prowadzenia tego typu spółek niezbędne jest doświadczenie naukowe. Jak wynika ze statystyk GUS, największy udział kobiet – 31,5 proc. – wśród zasobów ludzkich dla nauki i techniki mamy właśnie w obszarze nauk fizycznych, matematycznych i technicznych, a więc specjalizacji, które wpisują się w wysoką i średniowysoką technikę. Pakiet udziałów będący w rękach założycielek także niewiele odbiega od pakietów posiadanych przez mężczyzn, gdyż jest to średnio 31,7 proc. w przypadku założycielek i 33 proc. w przypadku założycieli.

Gdzie start-upy stawiające pierwsze kroki na polskim rynku szukają najczęściej finansowania?

– Szczegółowa analiza podmiotów, które rozpoczęły działalność, wskazuje na finansowanie spółek własnymi środkami. Ponieważ start-upy najczęściej dopiero rozwijają swoje produkty i usługi, nie generują one gotówki, co oznacza potrzebę inwestycji własnych oszczędności lub szukanie pożyczek wśród osób, które ufają założycielom, tj. rodziny i przyjaciół. Możliwość wsparcia finansowaniem pożyczkowym, zwłaszcza pochodzącym z sektora bankowego, są bardzo ograniczone, głównie z uwagi na brak historii finansowej w start-upie, ale także z uwagi na brak stabilności przychodów czy brak możliwości zabezpieczenia długu.

Fundusze venture capital są bardzo rzadko inwestorami na etapie zakładania spółki, co wiąże się z ryzykiem, jakie rodzi start-up. Brak produktu, brak klientów i wykwalifikowanych pracowników odstrasza inwestorów, chociaż kapitał publiczny pochodzący ze środków strukturalnych UE nieco zmniejsza to ryzyko. Dlatego wśród funduszy obecnych w start-upach możemy najczęściej zobaczyć te fundusze, które zasilane są bezzwrotnymi dotacjami. Na tym etapie rozwoju projektów fundusze preferują spółki z sektora przemysłowego, w tym reprezentujące sektory wysokiej tech-

Start-up i ryzyko to nierozłączne pojęcia. Mamy tutaj do czynienia z paradoksem, gdyż fundusze venture capital poszukują spółek, które mają przynieść im ponadprzeciętne zyski, a jednocześnie są obarczone ryzykiem niepowodzenia. Fundusze starają się minimalizować to ryzyko. W efekcie bardzo odważne projekty technologiczne w początkowej fazie rozwoju nadal mają problem z pozyskaniem finansowania.

powodzenia, tylko nieliczne start-upy technologiczne – jeżeli uda im się zrealizować ambitne projekty przy odpowiednim finansowaniu – staną się motorem napędzającym rozwój gospodarczy.

Młode spółki technologiczne są domeną młodych ludzi ze świeżym spojrzeniem na daną dziedzinę, czy raczej stoi za nimi doświadczenie i lata badań ludzi nauki?

– Średnia wieku założyciela technologicznego start-upu to 39 lat. Tym samym nie ma zbyt dużo miejsca na absolwencki zapal. Najmłodsi są założyciele spółek przemysłowych z obszaru średniowysokiej techniki – 37,5 lat oraz usług wysokiej techniki – 38,1. Z kolei najstarsi zakładają spółki realizujące prace B+R – tutaj średnia wieku wynosi 40,5. Założyciele to stosunkowo młode osoby, ale mające na swoim koncie zarówno duży zasób wiedzy, jak i doświadczenie. Wynik ten jest zbliżony z podobnymi badaniami prowadzonymi dla innych rynków europejskich, co oznacza, że okoliczność 40. urodzin to właściwy punkt na osi

zaskoczeniem, jednostki naukowe – 10,5 proc. Inne przedsiębiorstwa i fundusze venture capital jako założyciele start-upu to raczej rzadkość.

Pakiet obejmowany przez osobę fizyczną na starcie to średnio 32,7 proc. udziałów, co przy zespole liczącym 2–3 osoby daje znaczny wpływ na funkcjonowanie spółki. Pozostałe udziały trafiają do przedsiębiorstw, które posiadają średnio pakiet 55 proc. udziałów, i funduszy venture capital ze średnim udziałem 15,7 proc. Jednostki naukowe to najczęściej mniejszościowi udziałowcy, mający średnio 16,4 proc. udziałów. Start-upy najczęściej są związane z sektorem technologii informatycznych – programowaniem lub doradztwem w zakresie informatyki. Wśród spółek przemysłowych i badawczo-rozwojowych często widoczne jest powiązanie z sektorem nauki. Źródłem finansowania na początku będą środki własne, co oznacza inwestycje oszczędności założycieli lub pożyczki od rodziny i przyjaciół.

Czy w sferze start-upów technologicznych kobiety mają głos?

niki. Średnia wartość inwestycji funduszu publicznego to ok. 2 mln zł. Niemniej inwestorzy prywatni także pojawiają się obok założycieli w fazie startu spółki. Ich udział jest mniejszy, a co za tym idzie najpewniej inwestowany kapitał także jest niższy.

Ważnym źródłem finansowania start-upów są dotacje, głównie na realizację prac badawczo-rozwojowych. W pierwszym roku powstania spółki jest to trudne, gdyż proces aplikacji o środki jest stosunkowo czasochłonny, a dodatkowo wymaga zabezpieczenia i wniesienia wkładu finansowego. Najczęściej w spółce w kolejnych latach pojawia się inwestor zewnętrzny, który wspomaga finansowo start-up przy realizacji projektu grantowego.

Co jest korzystniejszym rozwiązaniem: start-up zakładany przez osoby fizyczne czy z udziałem firm, instytucji oraz funduszy? Jak zmienia się z czasem struktura założycielska start-upów i na jakich partnerów są one otwarte?

– Każda grupa założycieli lub inwestorów ma swoje kompetencje i ograniczenia. Zakładając start-up bez udziału zewnętrznych podmiotów, osoby fizyczne mają znaczną elastyczność w zakresie kreowania strategii i zmiany celów operacyjnych. Z drugiej strony ich zasoby finansowe oraz inne możliwości finansowania są ograniczone. Pojawienie się inwestora zewnętrznego to najczęściej dopływ kapitału, ale także związanie się umową inwestycyjną, która może ograniczać niektóre działania start-upu. Fundusze venture capital to profesjonalni inwestorzy posiadający doświadczenie i kontakty, które na pewno wspomogą start-up, zwłaszcza w momencie rozpoczęcia procesu sprzedaży i pozyskania pierwszych klientów. Przedsiębiorstwa jako założyciele start-upu to najczęściej podmioty, które chcą wydzielić nową, bardziej ryzykowną działalność prowadzoną przez dotychczasowych pracowników. Są oni najczęściej zarówno inwestorami kapitałowymi, jak i pierwszymi klientami start-upu.

Z biegiem lat struktura udziałowa start-upów zmienia się w związku z rosnącymi potrzebami kapitałowymi rozwijających się spółek. Największa zmiana dotyczy spadku udziału osób fizycznych z 78,6 do 69,7 proc. W ich miejsce największy wzrost z 4 proc. w momencie zakładania start-upów do 13,6 proc. w momencie badania, tj. na początku 2021 r., dotyczył funduszy venture capital. Są to zarówno fundusze

prywatne, jak i publiczne, finansowane głównie w ramach programu BRIDGE Alfa, realizowanego przez NCBR, oraz fundusze uruchomione przez PFR Ventures. Spółki, w których fundusz venture capital pojawił się jako nowy inwestor, najczęściej pochodziły z sektorów przemysłowych reprezentujących wysoką i średniowysoką technikę. Za zmianami liczby inwestorów idą zmiany posiadanych pakietów: średni pakiet udziałów osoby fizycznej obniża się z 32,7 proc. w momencie zakładania spółek do 27,1 proc., a rośnie udział funduszy venture capital: średnio z 15,7 do 19,8 proc.

Inwestycja w start-up, który nie generuje jeszcze zysku, to pewniak, czy jednak ryzyko? Jakie start-upy są najbardziej poszukiwane przez inwestorów?

– Start-up i ryzyko to nierozłączne pojęcia. Mamy tutaj do czynienia z paradoksem, gdyż fundusze venture capital poszukują spółek, które mają przynieść im ponadprzeciętne zyski, a jednocześnie są obciążone ryzykiem niepowodzenia. Fundusze starają się minimalizować to ryzyko. W efekcie bardzo odważne projekty technologiczne w początkowej fazie rozwoju nadal mają problem z pozyskaniem finansowania. Dodatkowym problemem jest brak specjalistycznej wiedzy z zakresu wysokiej techniki, np. biotechnologii, inżynierii materiałowej, wśród zarządzających funduszami, co uniemożliwia im ocenę projektów inwestycyjnych z tych obszarów. Innym problemem jest brak rynku wyjścia dla tego typu projektów, na którym fundusze mogłyby finalnie w perspektywie kilku lat zrealizować zyski. Jedyną strategią jest w tym przypadku rozwój spółek w skali globalnej, ale nie każdy fundusz potrafi realizować taki scenariusz i nie każdy start-up jest w stanie podołać takiemu zadaniu.

Sytuację poprawia trochę wsparcie publiczne, które stara się to ryzyko zminimalizować, zachęcając do inwestycji w technologiczne start-upy. Z drugiej strony coraz częściej możemy obserwować udział funduszy prywatnych w technologicznych start-upach, tak jak ma to miejsce w spółce ExploRNA Therapeutics, która komercjalizuje opracowaną na Uniwersytecie Warszawskim technologię wydajnego wytwarzania trwałego i efektywnego mRNA, w którą zaangażował fundusz venture capital Black Forest Michała Sołowowa.

Z jednej strony najbardziej atrakcyjne start-upy dla inwestorów to te,

które zajął świat, oferując przełomowe technologie. Z drugiej strony dominują inwestycje w obszar oprogramowania i technologii teleinformatycznych, które tylko w niewielkim stopniu usprawniają funkcjonowanie gospodarki. Tego typu inwestycje są związane z niższym nakładem kapitału, krótszym okresem zwrotu z inwestycji i przewidywalnym modelem biznesowym. Tym samym ryzyko inwestycyjne jest niższe. Liczba tego typu inwestycji jest powiązana z liczbą podmiotów tego typu wśród technologicznych start-upów. Funduszom łatwiej jest wybierać z dużej liczby projektów inwestycyjnych, a konkurencja wśród spółek informatycznych wymusza coraz bardziej kreatywne podchodzenie do rozwiązywania problemów potencjalnych odbiorców ich produktów i usług.

Czy polskie start-upy są atrakcyjne dla zagranicznych inwestorów? Czy dla samych zainteresowanych zachodni kapitał jest bardziej pożądanym?

– Na polskim rynku coraz częściej widzimy inwestycje zagranicznych funduszy venture capital, które pojawiają się w konsorcjach z krajowymi inwestorami. Wprawdzie im wcześniejsza faza inwestycji, tym trudniej znaleźć zagranicznego inwestora, ale na polskim rynku istnieje kilka funduszy, które specjalizują się w organizacji konsorcyjnych inwestycji z funduszami zagranicznymi na etapie start-upu. Polski rynek jest atrakcyjny dla inwestorów zagranicznych, gdyż udział inwestycji venture capital jest nadal stosunkowo niski na tle krajów rozwiniętych. Jak możemy przeczytać w najnowszym raporcie Invest Europe dotyczącym aktywności funduszy private equity w Europie, inwestycje w fazie venture capital w Polsce stanowiły w 2020 r. zaledwie 0,022 proc. krajowego PKB, gdzie średnia dla Europy to 0,071 proc., a np. na Węgrzech – 0,093 proc. PKB.

Inwestor zagraniczny to znaczna wartość dodana dla spółki portfelowej. Z jednej strony to możliwość wejścia operacyjnego na rynki zagraniczne dzięki sieci kontaktów funduszu. Tym samym skalowanie biznesu staje się łatwiejsze, a wzrost spółki bardziej dynamiczny. Z drugiej strony obecność zagranicznego inwestora umożliwia pozyskiwanie kapitału w ramach dalszych rund inwestycyjnych z udziałem kolejnych funduszy venture capital. Oznacza to większą dostępność kapitału i lepsze perspektywy rozwoju.

➔ Jaki udział w rozwoju innowacyjnych technologii w Polsce mają środki publiczne?

– W Polsce nakłady na działalność B+R stale rosną i w 2019 r. wyniosły 1,32 proc. PKB. W stosunku do krajów rozwiniętych nadal mamy sporo do nadrobienia, gdyż średnia dla UE jest na poziomie 2,19 proc. W Polsce podobnie jak w innych krajach europejskich udział wydatków publicznych jest wysoki. W 2019 r. finansowanie sektora B+R przez instytucje rządowe było na poziomie prawie 39 proc. Sytuacja ta jest widoczna zwłaszcza w obszarze grantów na realizację prac B+R, ale także w sektorze finansowania funduszy venture capital. Finansowanie sektora przedsiębiorstw wymaga wkładu prywatnego, co powoduje efekt przy-

kowo-Wschodniej, bazowały w 42 proc. na kapitale pochodzącym z agencji rządowych. W przypadku polskiego rynku, zgodnie z raportem PFR Ventures, w 2020 r. kapitał publiczno-prywatny odpowiadał za 62 proc. wartości transakcji. Dane te są zgodne z wnioskami raportu Taylor Economics. Obok funduszy finansowanych ze środków publicznych pojawiają się także prywatne fundusze venture capital.

Gdzie najczęściej popełniają błąd młodzi, zdolni, kreatywni twórcy innowacji, których pomysły na biznes kończą się kląpą?

– Czynnikiem psychologicznym jest w niektórych przypadkach zbyt duży optymizm co do możliwości sprzedaży produktu lub technologii. Wolumen sprzedaży, konkurencja

chodów i realizowanego zysku jest bardzo duże, to średnio w rok od momentu założenia spółki 67 proc. start-upów osiąga przychody, a 17 proc. z nich generuje zysk. Z kolei w ciągu 4 lat od uruchomienia spółki przychody osiąga 94 proc. startupów, zaś zysk generuje 47 proc. z nich.

Jednocześnie część spółek generuje znaczne straty, które z roku na rok rosną. Wiąże się to najczęściej z prowadzonymi pracami badawczo-rozwojowymi, ale przy odpowiednim planowaniu nie stanowi zagrożenia upadłością. Z danych przedstawionych w raporcie wynika, że dobrze zarządzany startup jest w stanie osiągnąć duże przyrosty sprzedaży, a obecność inwestora stanowi bufor finansowy minimalizujący ryzyko upadłości.

Czy pandemia dała się we znaki start-upom na równi z doświadczonymi przedsiębiorcami? Które z nich należą do przegranych, a które zyskały na zjawiskach obserwowanych w związku z następstwami pandemii?

– Dane zaprezentowane w raporcie „Start-upy technologiczne” nie dają jeszcze obrazu wpływu pandemii na sytuację przedsiębiorców. Dane finansowe dotyczą 2019 r., a zmiany w strukturze udziałowców niewiele nam mówią o wpływie pandemii. Niemniej jeżeli przyjrzymy się danym GUS co do rodzaju przedsiębiorstw zakładanych w 2020 r., to w stosunku do 2019 r. widzimy wzrost liczby spółek operujących w takich obszarach, jak produkcja wyrobów kosmetycznych i toaletowych, produkcja mydła i detergentów. Z kolei w obszarze wysokiej techniki zauważalny jest znaczny wzrost spółek produkujących elektroniczny sprzęt powszechnego użytku oraz produkujących instrumenty i przyrządy pomiarowe, kontrolne i nawigacyjne. Znaczny udział utrzymują także spółki reprezentujące producentów urządzeń, instrumentów oraz wyrobów medycznych.

O zmianach finansowych wśród start-upów będziemy mogli powiedzieć przy publikacji kolejnego raportu. Dziś z wywiadów z poszczególnymi start-upowcami wynika, że pandemia miała na start-upy ograniczony wpływ z uwagi na fakt, iż podmioty te realizują projekty badawczo-rozwojowe przy ustalonych wcześniej budżetach lub znalazły się w sektorach, które szybko wzrosły w związku z pandemią.

Z punktu widzenia gospodarki największe znaczenie mają start-upy technologiczne, tj. młode przedsiębiorstwa reprezentujące najbardziej innowacyjne sektory produkcyjne i usługowe. Stanowią one 10 proc. wszystkich spółek kapitałowych, a co roku powstaje ich ponad 4 tys. Niemniej ich wpływ na gospodarkę jest znacznie większy, gdyż to właśnie z ich grona powstają liderzy nowej ekonomii.

gania kapitału prywatnego. Start-upowcy chętnie korzystają z tego typu finansowania, zwłaszcza w kolejnych latach działalności spółki.

Z danych zaprezentowanych w naszym raporcie wynika, że prawie 48 proc. analizowanych start-upów w latach 2016–2019 otrzymało dotację na sfinansowanie co najmniej jednego projektu. Przeciętnie była to jedna dotacja na start-up, ale w kilku przypadkach był to pokaźny pakiet 6–7 projektów. Z bar-dziej szczegółowej analizy wynika, że start-upy z sektorów wysokiej techniki, a także usługowe, prowadzące działalność B+R, otrzymywały co najmniej dwukrotnie większe dotacje w porównaniu do spółek z sektora średniowysokiej techniki czy usługowych w obszarze informatyki i realizowały większe projekty.

Obecność kapitału publicznego jest także zauważalna na rynku venture capital. Zgodnie z danymi stowarzyszenia Invest Europe w 2020 r. fundusze, pozyskując finansowanie w Europie Środ-

ki i możliwości marketingowe często są przeszacowane, co powoduje frustrację, ale także ma swoje konsekwencje finansowe. Brak środków ze sprzedaży rodzi problemy finansowe i powoduje problemy w regulowaniu zobowiązań firmowych. Etap komercjalizacji jest ogromnym wyzwaniem, które wymaga wiedzy i doświadczenia. Z punktu widzenia operacyjnego to właśnie błędy związane z planowaniem finansowym mają najczęściej wpływ na niepowodzenie projektu. Rosnące koszty przy zbyt niskiej sprzedaży powodują brak płynności finansowej i potrzebę dalszego dofinansowywania start-upu.

W tej sytuacji, przy braku kapitału, dalszy rozwój na szeroką skalę może być niemożliwy, co prowadzi do znacznego ograniczenia działalności spółki i ograniczania kosztów, jednak z analiz przedstawionych w raporcie „Startupy technologiczne. Polska 2021” wynika, że sytuacja ta nie jest częsta. Mimo że zróznicowanie w osiąganym poziomie przy-

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

Innowacyjna myśl w cenie

W dniach 15–16 czerwca odbyła się 14. edycja Międzynarodowych Targów Wynalazków i Innowacji INTARG. Ze względu na ograniczenia związane z pandemią wydarzenie miało miejsce w formule online.



Targi INTARG, organizowane przez Eurobusiness-Haller, są wyjątkową platformą prezentacji i promocji wynalazków oraz innowacyjnych rozwiązań na forum międzynarodowym. Wydarzenie służy także wymianie doświadczeń oraz kontaktów pomiędzy przedstawicielami świata nauki, przemysłu, biznesu i finansów. Nieodłącznym elementem cyklicznego spotkania są nagrody przyznawane przez międzynarodowe jury oraz patronów i partnerów targów.

Warto podkreślić, że targi INTARG mają charakter międzynarodowy i interdyscyplinarny. Obejmują bardzo odległe dziedziny – od medycyny i zdrowia, przez bezpieczeństwo i IT, po różne gałęzie przemysłu. Wspólnym mianownikiem prezentowanych efektów współpracy nauki i biznesu jest praktyczne zastosowanie innowacyjnych rozwiązań, co oddaje hasło przyświe-

cające organizatorów: „Innowacje motorem gospodarki”.

Tegoroczna edycja została zorganizowana wirtualnie, co nie umniejsza rangi wydarzenia. Profesjonalna platforma internetowa obsługująca INTARG stworzyła szerokie możliwości prezentacji i promocji oferty wystawienniczej. Globalny zasięg pozwolił na interaktywny udział wszystkich zainteresowanych i doskonale spełnił funkcję zaproszenia do dyskusji.

W ramach partnerstwa merytorycznego Politechnika Śląska zorganizowała dwudniową konferencję połączoną z debatami panelowymi między naukowcami a przedstawicielami świata biznesu, które odbyły się pod hasłem: „Priorytetowe Obszary Badawcze Politechniki Śląskiej szansą na synergię nauki z biznesem”. Przedmiotem dyskusji były ważne zagadnienia z wielu obszarów tematycznych obrazujące wagę

nauki zarówno w wymiarze społecznym, jak i gospodarczym.

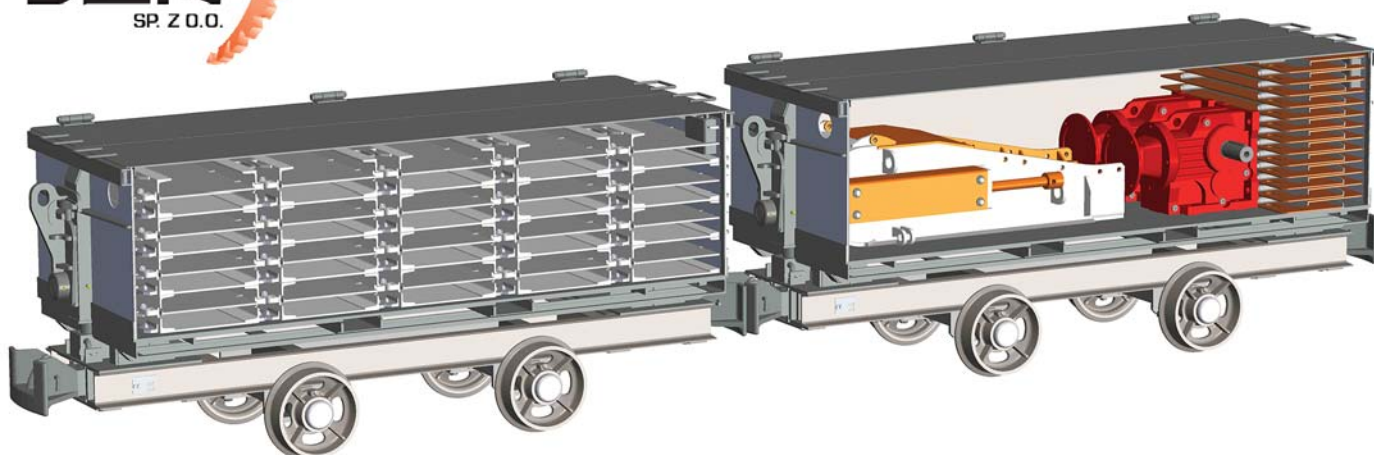
Poza konferencjami i prezentacjami, tłumaczonymi simultanicznie na język angielski, jak zawsze nie zabrakło miejsca na ocenę innowacyjnych rozwiązań i wyróżnienie najlepszych z nich. W ramach targów odbyły się konkursy: INTARG 2021, Lider Innowacji 2021, Młody Wynalazca 2021.

Biorąc pod uwagę poziom innowacyjności, zapotrzebowanie rynku na dany produkt, porównanie prezentowanych wyrobów i technologii z ich światowymi odpowiednikami, a także możliwość wdrożenia i komercjalizacji oraz efekty ekonomiczne i społeczne, międzynarodowe jury przyznało Grand Prix INTARG, nagrodę dla Najlepszego Wynalazku Zagranicznego, Nagrodę Przewodniczącego Międzynarodowego Jury, Nagrody Platynowe dla najlepszych wynalazków/innovacji w branży, Nagrody Diamentowe „Pro Societas Bono”, wyróżnienia za rozwiązania o wysokim poziomie gotowości technologicznej TRL oraz złote, srebrne i brązowe medale targów. Ponadto przyznano nagrody i wyróżnienia ufundowane przez patronów honorowych, partnerów oraz delegacje zagraniczne. Ogłoszono też polskich laureatów nagród ministra edukacji i nauki za szczególną aktywność w zakresie promocji polskiej nauki.

Mimo sytuacji związanej z pandemią i wyjątkowej formuły online, jak co roku targi uzyskały wsparcie wysokiej rangi instytucji i organizacji, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Patronaty wielu znamienitych podmiotów potwierdzają renomę wydarzenia i uznanie, jakim cieszy się ono w wielu środowiskach.

Głównym patronem honorowym i partnerem targów INTARG było Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, zaś głównym patronem międzynarodowym – Światowa Organizacja Własności Intelktualnej WIPO. Rolę współgospodarza wydarzenia wzięło na siebie Miasto Katowice. ■

Przenośnik zgrzeblowy do prac ratowniczych typu PRJZR-400



Przenośnik zgrzeblowy do prac ratowniczych typu PRJZR-400 jest przeznaczony do stosowania we wszystkich miejscach, gdzie istnieje konieczność szybkiego dotarcia do osób poszkodowanych lub przygotowania miejsca zdarzenia pod właściwą akcją ratunkową, tj. w kopalniach, na placach budowy, w miejscach kataklizmów, takich jak trzęsienia ziemi.

Rafał Rychter, Adam Bosowski, Jarosław Konsek, Łukasz Filar, Jan Świtlik



Lekka, modułowa budowa urządzenia pozwala na szybki transport poszczególnych jego elementów do miejsca docelowej zabudowy, a uniwersalność konstrukcji umożliwia dowolną konfigurację, zależnie od wymaganej długości (max 40 m) lub medium zasilania (napiecie elektryczne, sprężone powietrze, emulsja wodna lub woda pod odpowiednim ciśnieniem). Urządzenie jest transportowane w specjalnych kontenerach, które dzięki ich budowie można przewozić na platformach kołowych lub za pomocą transportu podwieszanego. Dodatkowo przenośnik przystosowano do zabudowy noszy przeznaczonych do transportu rannych.

Celem wdrożonego projektu było opracowanie urządzenia, które mogłoby mieć zastosowanie w trakcie prowadzenia wszelkich akcji ratowniczych, niezależnie od miejsca ich przeprowadzania oraz dostępnych mediów. Dlatego już na etapie koncepcyjnym należało przewidzieć zastosowanie i wprowadzić do konstrukcji możliwości:



- unifikacji napędów (różnych rodzajów silników: elektrycznych, pneumatycznych i hydraulicznych),
- zastosowania innowacyjnych lekkich materiałów (w przenośniku zastosowano poliuretan, charakteryzujący się właściwościami zbliżonymi do stali trudnościeralnych, przy równoczesnym obniżeniu masy elementów z niego wykonanych o ok. 60 proc.),
- modułowości konstrukcji,
- szybkiego transportu,
- transportu rannych,
- transportu na „czoło prac” kontenerów ze specjalistycznym sprzętem ratowniczym.

Ponadto w ramach realizowanego projektu przeprowadzono wiele spotkań zarówno z potencjalnymi użytkownikami, jak i przedstawicielami producentów elementów handlowych. Miały one na celu wymianę doświadczeń, a także wypracowanie wspólnej wizji urządzenia. W trakcie konsultacji analizie poddano najważniejsze parametry techniczne urządzenia, m.in.:

- długość całkowitą przenośnika,
- długość i szerokość jednego segmentu trasy,
- wielkość i prędkość łańcucha,
- wydajność,
- konfigurację układów napędowych,
- czas przygotowania urządzenia do pracy,
- wykorzystanie przenośnika do innych pomocniczych prac o niewielkiej wydajności i krótkim czasie eksploatacji.

Efektom tych prac było wypracowanie przedstawionych poniżej założeń technicznych, które finalnie zostały wprowadzone do nowego urządzenia.

Przenośnik został nagrodzony złotymi i srebrnymi medalami na licznych międzynarodowych konkursach oraz odznaczony platynowym medalem za najlepszy wynalazek w branży na XIV Międzynarodowych Targach Wynalazków i Innowacji INTARG 2021 w Katowicach, które odbywały się pod głównym honorowym patronatem Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. ■

Parametr		Wartość	
Nazwa i typ		PRJZR-400	
Ilość jednostek napędowych		1 lub 2	
Maksymalna długość przenośnika		40 [m]	
Typ jednostki napędowej	Silnik elektryczny	Silnik hydrauliczny	Silnik pneumatyczny
Maksymalny moment silnika	49,4 [Nm]	63 [Nm]	47,4 [Nm]
Ciśnienie / napięcie zasilania	500 / 1000 [V]	2,2 – 2,8 [bar]	4 [bar]
Układ napędu		Wysyp prosty	
Łańcuch (ilość pasm / wielkość)		2 / 14x50 [mm] o podwyższonych parametrach	
Prędkość łańcucha		0,6 [m/s]	
Rynnociąg:		400 [mm]	
• szerokość		C 140E	
• profil		1000 [mm]	
• długość koryta		8 [mm]	
• grubość płyty ślizgowej		2 x 50 [kN]	
• wytrzymałość złączy między rynnami			
Maksymalne nachylenie wzdłużne przenośnika		±18 [°]	
Maksymalny kąt przegięcia poziomego rynn		±2,0 [°]	
Maksymalny kąt przegięcia pionowego rynn		±2,5 [°]	

Parametry przenośnika zgrzeblowego do prac ratowniczych typu PRJZR-400

Najlepsi z najlepszych w finale 31. edycji konkursu „Teraz Polska”

Konkurs „Teraz Polska” zmienia się podobnie jak krajowa i globalna gospodarka. W tegorocznej edycji nagrodzono produkty i usługi z różnych branż, m.in. biotechnologicznej, OZE, informatycznej, finansowej, medycznej, budowlanej, elektrotechnicznej, bezpieczeństwa i edukacyjnej. Wszyscy laureaci pochodzą z Polski i oferują najwyższą jakość.

Fot. Kamil Broszko/Teraz Polska (3)



Godło „Teraz Polska” jest doskonale rozpoznawalnym, cenionym znakiem jakości i polskiego pochodzenia. – Polacy wybierają produkty i usługi oznaczone Godłem „Teraz Polska”, bo właśnie takich produktów i usług potrzebują. Są świadomymi konsumentami i wiedzą, że to jest najlepsze dla nich, dla ich rodzin i dla całej polskiej gospodarki. Polacy, co również wynika z badań, są świadomymi patriotami i pocieszające jest, że dotyczy to wszystkich pokoleń, w tym ludzi młodych – mówi Krzysztof Przybył, prezes Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”.

– Dotychczas w konkursie „Teraz Polska” wzięło udział 5 tys. polskich firm, reprezentujących wszystkie branże krajowej gospodarki. Łącznie nagrodzono ponad 750 z nich. W konkursie biorą udział zarówno duże polskie przedsiębiorstwa z sukcesami eksportowymi, jak i małe firmy rodzinne. Jest to możliwe, gdyż podstawowym kryterium oceny jest jakość oferowanych

produktów i usług, a nie wielkość przedsiębiorstwa – podkreśla prof. Michał Kleiber, przewodniczący kapituły Godła „Teraz Polska”.

Tegoroczna gala „Teraz Polska” odbyła się 9 czerwca 2021 r. w ogrodach Pałacu Prezydenckiego w Warszawie. Po raz 31. polskie firmy ubiegały się o zaszczytne, biało-czerwone godło. Decyzją kapituły nagrodzono 12 produktów, 10 usług i 2 innowacje, a dodatkowo wyróżniono 2 usługi.

Jeszcze kilka lat temu reprezentacja branżowa w konkursie „Teraz Polska” miała nieco inny skład. Przeważały produkty spożywcze, budowlane, przemysłowe itp. Sektory te, stanowiące o sile naszej gospodarki, dziś wciąż dają powody do dumy, lecz muszą podzielić się miejscem wśród najlepszych z nowoczesnymi specjalizacjami. Zmiany, które spowodowała pandemia, okazały się poważne dla części gospodarki, ale z drugiej strony pojawiły się potrzeby, na które tylko zaradni i innowacyjni przedsiębiorcy potrafili odpowiedzieć.

Wystarczy wymienić popyt na maseczki w pierwszym okresie epidemii i przebranżowienie zakładów tekstylnych, ukierunkowane na ich produkcję. Najbardziej sztanदारowym przykładem są tu firmy z obszaru farmacji, biotechnologii i technologii medycznych, których znaczenie niepomniernie wzrosło. W gronie tegorocznych laureatów konkursu „Teraz Polska” znalazła się silna reprezentacja wymienionych branż, co stanowi swoisty znak czasu.

Nie mniej ważne dla naszej przyszłości są dziś zmiany klimatyczne. Rządy, instytucje i firmy na całym świecie czynią starania, aby zaradzić owej trudnej sytuacji. Na przykładzie laureatów konkursu „Teraz Polska” może się wydawać, że Polska już wkrótce ma szansę stać się prawdziwą zieloną awangardą. Wśród laureatów nie brakuje też specjalizacji, które odpowiadają na inne współczesne problemy i potrzeby konsumentów. Nowoczesne finanse, bezpieczeństwo, edukacja, informatyka stają się dziś krajową do-

meną, co z roku na rok znajduje coraz silniejsze odzwierciedlenie w finale konkursu „Teraz Polska”. Oczywiście równolegle wciąż wielką siłą naszej gospodarki są firmy reprezentujące tradycyjne branże, które dzięki swej renomie są znane nie tylko w kraju, lecz także za granicą.

Ze względu na pandemię koronawirusa, podobnie jak w ubiegłym roku, finał 31. edycji konkursu miał inny niż zwykle przebieg, co nie umniejsza doniosłości wydarzenia. Laureaci odebrali statuetki z rąk Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy, która w swoim wystąpieniu podziękowała przedsiębiorcom za to, że pomimo własnych problemów i trudności wspierają tych, którzy bardziej potrzebują pomocy i w większym stopniu są narażeni na negatywne skutki pandemii. — Bardzo dziękuję za wszystkie formy pomocy charytatywnej, za promowanie prospołecznych postaw, a także za wszystkie usługi i produkty, które na pewno przyczyniły się do skuteczniejszego pokonywania pandemii. Chciałabym podziękować jeszcze za coś. Mianowicie za to, że państwo dawali nam, społeczeństwu, poczucie stabilności, spokoju, pewności jutra, którego filarem



są dobrze zarządzane polskie firmy. To jest ogromnie ważne, kiedy doświadczamy sytuacji, których nigdy wcześniej nie przeżywaliśmy. Świadomość, że polska gospodarka jest w stanie zaspokoić nasze potrzeby, że różne produkty są ogólnie dostępne, sprawia, że czujemy się po prostu bezpieczniej. I również dlatego mam poczucie, że hasło „Teraz Polska” to nie jest pusty slogan. Wręcz przeciwnie, to idea, która urzeczywistnia się i uobecnia tu i teraz — mówiła.

Uroczystość była jednocześnie okazją do wręczenia, po raz pierwszy, nagrody „Młody Promotor Polski”, dedykowanej tym, których osobisty sukces przełożył się na wspólne dobro i prestiż kraju. Kapituła nagrody nominowała osoby w trzech kategoriach: nauki – chemika, prof. Marcina Porębę, kultury – pianistę Piotra Alexewicza oraz sportu – szachistę Jana Krzysztofa Dudę. Decyzją Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy Młodszym Promotorem Polski 2021 został Piotr Alexewicz. ■



Zabytkowy kompleks hotelowo-konferencyjny położony w sercu Karkonoszy na Dolnym Śląsku.

Od ponad dekady organizujemy imprezy i spotkania dla biznesu.

W naszej ofercie posiadamy:

Hotel & SPA

- 91 pokoi dla 196 gości
- strefa SPA (basen, sauny, jacuzzi, fitness)
- gabinety masażu

Oferta gastronomiczna

- Restauracja Ogrodowa z tarasem i widokiem na zabytkowy park
- Restauracja Kasztanowa z Oranżerią – sala bankietowa z parkietem tanecznym dla 180 osób
- Kameralna winiarnia w podziemiach pałacu. Organizujemy degustację unikalnej oferty win.

Organizacja imprez i przyjęć okolicznościowych

- konferencje, szkolenia, integracje
- wesela, chrzciny, komunie, urodziny

tel. +48 75 75 45 319, biuro@palac-wojanow.pl
www.palac-wojanow.pl



Oferta ubezpieczeń stale ewoluuje



B INTER
BROKER

LAUREAT KONKURSU



TERAZ POLSKA

Czy firmy – jako te, które mają więcej do stracenia – ubezpieczają się chętniej niż osoby indywidualne?

– Bezwzględnie tak. Osoby kierujące firmami traktują ubezpieczenie jako element zarządzania ryzykiem. Prawidłowe ubezpieczenie firmy to bardzo ważny krok, pozwalający nie tylko pokryć stratę w przypadku szkody, lecz także przetrwać na wymagającym, konkurencyjnym rynku. Podkreślam wyrażenie „prawidłowe ubezpieczenie”, bo żeby spełniało ono swoją funkcję, musi być poprzedzone analizą ryzyka, potrzeb i możliwości firmy. Zdarzają się polisy ubezpieczeniowe, które dają tylko iluzoryczną ochronę przy danym zakresie działalności.

Nadal stosunkowo rzadko kupowane są ubezpieczenia umożliwiające utrzymanie ciągłości działania, takie jak Business Interruption, czyli ubezpieczenie utraty zysku. I to mimo że – jak pokazują statystyki – ponad 50 proc. strat finansowych firmy, w której wystąpiła szkoda majątkowa znacznych rozmiarów, stanowią straty związane z utratą zysku w wyniku okresowego zaprzestania działalności.

Które branże są najbardziej wymagające, jeśli chodzi o zabezpieczenie mienia i interesów podmiotu oraz pracowników?

– Branże, które są najbardziej narażone na ryzyko pożaru czy wybuchu. Chodzi głównie o działalność, w której mamy do czynienia z produkcją tworzyw sztucznych, chemikaliów, papieru, ale też produkcji mebli i tartaki. Jednak do każdego zakładu należy podchodzić indywidualnie – niezbędna jest szczegółowa analiza ryzyka i zagrożeń. Czasami lokalizacja zakładu powoduje, że

Jak wybrać dobrego brokera? Chyba największe znaczenie ma tutaj doświadczenie w działalności oraz specjalizacja. Bardzo ważny jest możliwy bezpośredni kontakt z doradcą oraz wysokość sumy gwarancyjnej jego polisy odpowiedzialności cywilnej. A najlepszym wyznacznikiem jest posiadanie Godła „Teraz Polska” dla całej usługi brokerskiej – mówi Robert Kożuchowski, prezes zarządu Inter-Broker Sp. z o.o.

Jak Polacy podchodzą dziś do ubezpieczeń? Widzą w nich ratunek czy zbędny koszt w czasach, gdy wszyscy szukają oszczędności?

– Lata edukacji ubezpieczeniowej oraz wiele zdarzeń losowych, które przeszły przez Polskę przez ostatnie lata, spowodowały, że większość Polaków widzi konieczność zawierania ubezpieczeń. Oczywiście wciąż zdarzają się osoby, które przez lata płacąc składki i nie mając szkody, uważają, że ubezpieczenia są zbyt drogie i czasami zbędne, skoro nic się nie dzieje. Wśród osób indywidualnych można też spotkać się z myśleniem, że na szkodzie trzeba zarobić.

Jak na przestrzeni lat zmieniają się potrzeby społeczne względem ubezpieczeń?

– Od wielu lat ubezpieczenia indywidualne to przede wszystkim ubezpieczenia obowiązkowe, w tym to najbardziej popularne ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, odpowie-

dzialność cywilna rolników czy ubezpieczenie budynków w gospodarstwie rolnym. Dziś oczywiście ubezpieczeń obowiązkowych mamy kilkadziesiąt rodzajów, ale związane są one najczęściej z wykonywanym zawodem, np. OC lekarza, architekta czy chociażby brokera ubezpieczeniowego.

Z czasem zaczęliśmy dbać również o swój majątek. Rozwinęły się ubezpieczenia domów, mieszkań, a przede wszystkim auto-casco samochodów. Coraz częściej dostrzegamy ryzyko odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane w życiu prywatnym. Mimo że w naszej rzeczywistości od zawsze funkcjonowały grupowe pracownicze ubezpieczenia na życie, to od pewnego czasu zauważamy przewartościowanie ryzyk, na których najbardziej nam zależy. Dziś chcielibyśmy być dobrze ubezpieczeni w przypadku poważnej choroby, operacji, następstw nieszczęśliwych wypadków. Systematycznie rośnie także popularność ubezpieczeń zdrowotnych.

mimo teoretycznie bezpiecznej branży uzyskanie pełnego pokrycia ubezpieczeniowego jest bardzo trudne. Bardzo ważne jest też odpowiednie stosowanie zabezpieczeń ppoż. i bhp.

Państwa specjalizacją jest oferta adresowana do samorządów i administracji publicznej. Czego oczekuje od ubezpieczyciela ten sektor?

– Trzeba pamiętać, że w samorządach każda zlotówka wydawana jest zgodnie z Ustawą o finansach publicznych oraz Prawem Zamówień Publicznych. Na początku zawsze oczekiwana jest oferta odpowiadająca potrzebom danej jednostki, a przy tym korzystna finansowo. Kiedy ubezpieczenie jest już zawarte, samorządy terytorialne i organy administracji publicznej żądają od ubezpieczycieli przede wszystkim pokrycia powstałych szkód wysokości, która pozwala je w pełni naprawić. Oczekują też pełnego przejęcia, weryfikacji i realizacji roszczeń z odpowiedzialności cywilnej. W ubezpieczeniu OC ubezpieczyciel jako profesjonalista analizuje, czy faktycznie za dane zdarzenie ubezpieczona jednostka ponosi odpowiedzialność w stosunku do osoby trzeciej. Dodatkową rolę brokera jest weryfikacja, czy roszczenie nie stanowi próby wyłudzenia odszkodowania na niekorzyść jego klienta, np. za rzekome zdarzenie na zarządzanej przez jednostkę drodze.

Czy rynek ubezpieczeń podobnie jak segment usług oraz sektor produkcyjny musi bacznie obserwować zmiany społeczno-gospodarcze i dostosowywać ofertę do aktualnych potrzeb? Czego dziś najbardziej potrzebują klienci?

– Oczywiście. Każda firma musi reagować na zachodzące w otoczeniu zmiany, jeżeli chce pozostać konkurencyjna. Przez ostatnie lata bardzo mocno rozwijały się ubezpieczenia w systemie all risk, ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej kadry zarządzającej oraz cyberubezpieczenia. Konieczność reagowania na zmiany pokazał też ostatni okres pandemii, kiedy to wszyscy zaczęli szukać pokrycia strat niematerialnych w związku z ograniczeniami pandemicznymi. Towarzystwa życiowe rozszerzyły również ofertę dodatkowej ochrony związanej z zakażeniem koronawirusem.

Czy istnieją nowe rodzaje zagrożeń, choćby związane z cyfryzacją, które wciąż wymagają stosownych rozwiązań, aby skutecznie chronić obywateli, firmy, instytucje i urzędy?

– Cyfryzacja to również ogromne realne ryzyko cybernetyczne, które można dziś uważać za potencjalne zagrożenie losowe. Na atak narażony jest każdy: osoba fizyczna, firma, urząd, jeżeli zarządza danymi w formie elektronicznej, przechowywanymi na komputerach, serwerach lub w tzw. chmurze. Z roku na rok liczba cyberataków na świecie rośnie i nie omija Polski. Świeży przykład to przejęcie danych z prywatnych skrzynek mailowych osób pełniących wysokie funkcje państwowe. Szacuje się, że rocznie gospodarka światowa traci na atakach ok. 600 mld dol.

Oczywiście podstawową formą obrony powinno być odpowiednie zabezpieczenie systemów informatycznych, które pozwala odeprzeć ok. 60 proc. ataków. Dla pozostałych ataków najlepszym rozwiązaniem jest odpowiednie ubezpieczenie, które może pełnić też rolę prewencyjną. Cyberubezpieczenie może obejmować m.in. odpowiedzialność cywilną i koszty obrony z tytułu naruszenia prywatności w związku z ujawnieniem danych osobowych znajdujących się w systemie informatycznym ubezpieczonego, pokrycie wymuszonych płatności w związku z atakiem hakerskim albo chociaż koszty odtworzenia danych i utraconych zysków.

Dlaczego warto skorzystać z usług brokera i jak wybrać ten właściwy głos doradcy?

– Broker ubezpieczeniowy jest niezależnym pośrednikiem ubezpieczeniowym, który działa w interesie swojego

klienta. Klient zyskuje fachowe i merytoryczne wsparcie zarówno podczas całego procesu zawierania umów ubezpieczeniowych, jak i ich realizacji, np. przy szkodach. Współpraca z brokerem to przede wszystkim profesjonalna analiza ryzyka i zagrożeń związanych z prowadzoną działalnością i posiadanym mieniem. Broker dokonuje lustracji firmy, przygotowuje program ubezpieczeniowy odpowiedni dla danej działalności oraz szuka pokrycia, czyli towarzystw, które określone ryzyka na odpowiednich warunkach ubezpieczą. Warto przy tym pamiętać, że identyfikacja i analiza ryzyka ubezpieczeniowego to proces ciągły, a nie jednorazowy. Naszą rolą jest prowadzić jego nieustanny monitoring.

Korzystanie z usług brokera to również ograniczenie zaangażowania pracowników firmy do niezbędnego minimum, przeniesienie odpowiedzialności za przygotowanie programu ubezpieczeniowego oraz gwarancja bezpieczeństwa w postaci polisy odpowiedzialności cywilnej brokera.

Jak wybrać dobrego brokera? Chyba największe znaczenie ma tutaj doświadczenie w działalności oraz specjalizacja. Bardzo ważny jest możliwy bezpośredni kontakt z doradcą oraz wysokość sumy gwarancyjnej jego polisy odpowiedzialności cywilnej. A najlepszym wyznacznikiem jest posiadanie Godła „Teraz Polska” dla całej usługi brokerskiej.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**



Prezes zarządu spółki Inter-Broker z nagrodą w kategorii usług podczas gali XXXI edycji konkursu Teraz Polska w ogrodach Pałacu Prezydenckiego

Fot. Kamil Broszko



PONAD 20 LAT DOŚWIADCZENIA W PRODUKCJI MASZTÓW FLAGOWYCH

Najwyższa jakość produktów i usług, rzetelność, terminowość oraz szacunek dla każdego klienta – to zasady towarzyszące naszej działalności od ponad 20 lat. Dzięki nim możemy pochwalić się gronem zadowolonych, stałych klientów, licznymi rekomendacjami naszej firmy oraz wciąż rozwijającą się ofertą. Wyróżnia nas również fachowy i zaangażowany zespół, dbający o to, by każde realizowane zlecenie spełniało w 100 procentach Państwa oczekiwania.



PRODUCENT MASZTÓW FLAGOWYCH I FLAG

Jesteśmy jednym z największych producentów masztów flagowych w Polsce. Nasze maszty flagowe znajdują Państwo we wszystkich województwach i zakątkach naszego kraju, jak również na terenie Europy. Działamy w oparciu o najnowsze technologie i wciąż się rozwijamy, co w połączeniu z dobrą organizacją pracy i profesjonalizmem naszego zespołu pozwala oferować Państwu unikalne rozwiązania wysokiej jakości z krótkim terminem realizacji i w atrakcyjnych cenach.

Nasze maszty są solidne, trwałe, estetyczne i konkurencyjne cenowo!

OBSŁUGUJEMY KLIENTÓW Z CAŁEJ POLSKI I EUROPY

Maszty flagowe to cenione rozwiązanie wizerunkowo-reklamowe:

- eksponują logo i barwy firmy
- podnoszą prestiż i budują pozytywny wizerunek
- zwiększają rozpoznawalność
- dają możliwość wielkopowierzchniowej prezentacji
- estetycznie i naturalnie komponują się z otoczeniem
- zwiększają widoczność lokalizacji firmy bądź instytucji
- stanowią relatywnie tanią i praktyczną całoroczną formę reklamy.

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MASZTY FLAGOWE Z 10-LETNIĄ GWARANCJĄ

Produkujemy maszty flagowe z włókna szklanego oraz wysokogatunkowego aluminium. Wszystkie wyprodukowane u nas maszty posiadają pełną dokumentację techniczną. Na maszty flagowe udzielamy 10-letniej gwarancji. Posiadamy własną flotę transportową oraz doświadczoną kadrę pracowników. Wieloletnia działalność naszej firmy jest gwarancją solidności i rzetelności wykonywanych prac. Oferujemy również przeglądy okresowe, pełen serwis, konserwację i czyszczenie oraz gwarantujemy części zamienne, dzięki czemu maszty służą przez wiele lat, zachowując estetyczny wygląd.

Maszty flagowe w zależności od potrzeb dostępne są w 6 wersjach:

- maszty flagowe wersja standard
- maszty flagowe wersja z zamkiem
- maszty flagowe wersja z zamkiem i windtrackerem
- maszty flagowe wersja baner
- maszty flagowe wersja z korbą
- maszty flagowe wersja z korbą i windtrackerem.



PRODUCENT KOMPOZYTOWYCH SŁUPÓW OŚWIETLENIOWYCH

Naszym najnowszym produktem są innowacyjne słupy oświetleniowe kompozytowe, które pozwalają na prezentowanie atrakcyjnych opraw oświetleniowych w miejscach publicznych, takich jak: parki, ogrody, ulice, hale sportowe itp. Oferujemy słupy kompozytowe oświetleniowe, słupy i oprawy stylowe, oprawy uliczne LED, oprawy ogrodowe i parkowe LED.

Produkujemy słupy oświetleniowe z kompozytu, wzmocnionego włóknem szklanym. Jest to alternatywa dla metalowych i betonowych słupów oświetleniowych. Słupy oświetleniowe wykonywane są w dowolnej kolorystyce z palety kolorów RAL.

Najważniejsze cechy kompozytu to:

- żywotność określana na 40-50 lat
- odporność na warunki klimatyczne
- wytrzymałość na rozciąganie i zginanie
- nie przewodzi prądu elektrycznego
- szybki montaż i demontaż (lekka waga materiału)
- łatwy w transporcie
- niska wartość emisji CO₂ podczas całego cyklu wytwarzania

Innowacyjne słupy kompozytowe wyposażone w nowoczesne oprawy oświetleniowe LED są najbardziej energooszczędne i wszechstronną technologią w oświetleniu ogólnym.

Można je stosować w energetyce, w budownictwie drogowym i kolejowym oraz do oświetlenia dróg i autostrad, parkingów, obiektów handlowych i sportowych, stacji benzynowych, parków itp.

GWARANTUJEMY JAKOŚĆ

Naszym celem jest produkcja i sprzedaż wyrobów wysokiej jakości, spełniających wymagania klientów. Gwarantujemy najwyższą jakość na każdym etapie prac z zakresu:

- projektowania, produkcji i sprzedaży aluminiowych i tworzywowych masztów flagowych, montażu, okresowych przeglądów, konserwacji i czyszczenia masztów flagowych, produkcji i sprzedaży flag oraz projektowania i produkcji słupów oświetleniowych kompozytowych.

Przeprowadziliśmy badania zgodnie z normą zharmonizowaną EN 40-7, co pozwoliło nam otrzymać certyfikat CE na słupy oświetleniowe. Ponadto wykonaliśmy badania związane z bezpieczeństwem biernym słupów oświetleniowych według normy PN-EN 12767 oraz badanie stopnia ochrony obudowy IP i stopnia ochrony przed zewnętrznymi uderzeniami IK. Wykonaliśmy również pracę rozwojową dotyczącą badań w zakresie reakcji na ogień słupów oświetleniowych z kompozytów polimerowych wzmocnianych włóknem szklanym. Dzięki wieloletniej działalności na rynku polskim i zagranicznym mamy świadomość, że ciągle budujemy markę naszych innowacyjnych produktów.

Zapraszamy do współpracy

Maszty Flagowe:

maszty@agra-dobron.pl

Flagi:

flagi@agra-dobron.pl

Słupy oświetleniowe i oprawy LED:

słupy@agra-dobron.pl

www.agra-dobron.pl



Niech nastanie moda na to, co polskie

Polska Agencja Przedsiębiorczości we współpracy z Ambasadą RP w Niemczech zorganizowała II edycję Kongresu Made in Poland, który ma na celu wyeksponowanie potencjału polskich producentów, mających niebagatelny wpływ na kształt i rozwój polskiej gospodarki. Ze względu na rosnący udział wymiany handlowej między Polską a Niemcami wydarzenie miało miejsce w Berlinie.

Fot. Polska Agencja Przedsiębiorczości



W pierwszych dwóch dniach lipca br. polscy przedsiębiorcy, naukowcy i samorządowcy wzięli udział w panelach dyskusyjnych i wydarzeniach towarzyszących poświęconych kluczowym kwestiom związanym z rozwojem polskiej i światowej gospodarki. Stacjonarne debaty i rozmowy dopełniała transmisja online. – Polska Agencja Przedsiębiorczości, jako organizator wydarzenia, wyszła z inicjatywą międzynarodowego spotkania. Udało nam się zaprosić do Berlina polskie przedsiębiorstwa, które mogły czerpać inspirację z doświadczenia swoich sąsiadów. Zaangażowanie partnerów i gości kongresu pokazuje, jak dużo możemy zaprezentować na arenie międzynarodowej – podsumowuje Wojciech Pomarański, prezes Polskiej Agencji Przedsiębiorczości.

Jednym z wiodących tematów tego rocznego spotkania z udziałem prof. Andrzeja Przylębskiego, ambasadora RP w Niemczech, była synergia nauki z biznesem, której znaczenie systematycznie rośnie, zwłaszcza w kontekście przydatności rozwijanych projektów, które mają szansę zaistnieć na arenie międzynarodowej. Podczas kongresu padły również ważne pytania związane z sektorem publiczno-prywatnym. – Naszym celem jest utworzenie platformy uproszczonych przetargów publicznych. Uświa-

domimy sektor publiczny, że warto czerpać z doświadczenia prywatnych przedsiębiorców i warto wspólnie pracować na rozwój kraju. Interesuje nas wartościowanie firmy na poziomie jakości, a nie pochodzenia. Komunikacja w tym sektorze to podstawa dalszej współpracy i odbudowy otaczającej nas rzeczywistości. W merytorycznych rozmowach pojawiło się wiele kwestii związanych z odbudową systemu ekonomicznego po globalnej pandemii – mówi Wojciech Pomarański.

Integralną częścią kongresu był konkurs Made in Poland, promujący kreatywne, innowacyjne podmioty z polskim kapitałem i ogromnym potencjałem, których marka ma szansę zaistnieć na globalnym rynku. Laureatów ogłoszono podczas uroczystej wieczornej gali, którą poprowadzili redaktorzy: Sylwia Giersztyn i Wojciech Grabarczyk.

Kongres Made in Poland nie wyzerpał wszystkich ważnych kwestii i nie dał wszystkich potrzebnych odpowiedzi. Tych zapewne przyniesie więcej kolejna III edycja wydarzenia. – Jestem dumny, że jako organizatorzy mamy realny wpływ na rozwój ekonomiczny i rozwój polskich przedsiębiorców. Hasło „Niech nastanie moda na to, co polskie” stanie się symbolem nadchodzących zmian – deklaruje prezes Polskiej Agencji Przedsiębiorczości. ■

Laureaci konkursu Made in Poland 2021:

- SimKol Symulatory Kolejowe
- HyperView
- Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
- Firma BSG
- Medical Inventi SA
- BT Electronic
- EPV Holding
- Gmina Koneck
- Krakowski Holding Komunalny SA w Krakowie
- Mzuri Poland
- Atende Industries
- Constance Care Centrum Rehabilitacji
- MDM-Druk
- FSO Syrena w Kutnie SA
- Ekoenergetyka-Polska
- Arkop Deweloper
- OnLemon
- Wibar Technology
- Pan Drwal
- WNM Group Polska
- Grupa Pvg
- Politechnika Poznańska
- Politechnika Śląska
- Centrum Transferu Technologii EMAG
- FAKRO
- Uniwersytet Warszawski
- Narodowe Laboratorium Fotoniki i Technologii Kwantowych NLPQT
- PWSZ Nowy Sącz
- CANPACK US



Fabryka Samochodów Osobowych
SYRENA w Kutnie S.A.



„Od czystej kartki, aż po w pełni funkcjonalny pojazd.”

Fabryka Samochodów Osobowych Syrena w Kutnie S.A. jest polskim przedsiębiorstwem, które współtworzy i rozwija branżę automotive opracowując zarówno gotowe rozwiązania produktowe dla przemysłu motoryzacyjnego jak również projektując i budując kompletne pojazdy. Firma dzięki kompetencjom swojego zespołu realizuje działania w zakresie m.in. integracji systemów bateryjnych i napędów elektrycznych, a także pracuje nad projektami pojazdów napędzanych ogniwem wodorowym typu H70.

Skąd pomysł na waszą firmę?

To długa historia. Generalnie pomysłodawcą był śp. Prezes Mieczysław Wośko, który powołał firmę w 2014 roku stając się jej głównym inwestorem. W ostatnim czasie FSO Syrena stworzyła brand Vosco Automotive, który wywodzi się od nazwiska głównego założyciela. Ostatnie kilka lat to intensywne prace nad samochodem spalinowym zakończone uzyskaniem homologacji europejskiej w 2018 roku. Pozyskane doświadczenie i kompetencje wykorzystaliśmy przy budowie elektrycznych samochodów osobowych. Następnym naszym działaniem było wypracowanie innowacyjnych rozwiązań dla branży automotive.

Jakie są główne obszary działalności waszej firmy?

Obecnie możemy rozróżnić trzy główne kierunki rozwoju: Pierwszy z nich to szeroko pojęta elektromobilność, wpisująca się w światowe trendy zielonej transformacji. Kolejnym obszarem naszych działań są produkty i usługi umożliwiające integrację systemów bateryjnych i napędowych. Trzecim kierunkiem naszej działalności są zabudowy specjalne pojazdów, ze szczególnym naciskiem na pojazdy typu kamper oraz pojazdy dla służb oczyszczania miasta.

Gdzie się widzicie za najbliższe kilka lat?

Mamy wiele pomysłów na dalszy rozwój. Jesteśmy na etapie poszukiwania partnerów strategicznych, z którymi chcielibyśmy dynamicznie budować elektromobilność w Polsce i poza jej granicami.



Rozmawiał:

Andrzej Stasiak

Dyrektor ds. Rozwoju



TEL. +48 24 357 42 78
FAX: + 48 24 357 45 45
E-MAIL: BIURO@KFSO.PL

Lockdown już nam nie zagraża



Nie oszukujmy się – jesteśmy już na początku IV fali epidemii. Ale sytuacja jest inna niż podczas III fali i wcześniejszych. Mamy teraz narzędzie obrony w postaci szczepień. Kto z tego nie korzysta, dokonuje wyboru, który jest zagrożeniem zdrowia jego i bliskich mu osób. Logistykę opieki szpitalnej, ratownictwa medycznego, dostaw tlenu i leków mamy dopiętą na ostatni guzik – mówi minister zdrowia Adam Niedzielski.

Z czego wynika niechęć części społeczeństwa do szczepień? Czy zachęty proponowane przez rząd odnoszą pożądany skutek?

– Zachęcanie Polaków do szczepień to w epidemii jeden z głównych priorytetów rządu. Chcę podkreślić, że wiele sił i środków włożono w to, aby każdy chętny mógł się zaszczepić. Do akcji włączyliśmy apteki, objazdowe punkty szczepień, a same włączyły się we współpracy z nami galerie handlowe oraz pracodawcy. Żeby program szczepień funkcjonował jeszcze sprawniej, a liczba zaszczepionych rosła szybciej, z początkiem wakacji rząd wprowadził kolejne ułatwienia, m.in. możliwość zaszczepienia się II dawką w dowolnym punkcie. Również podczas niektórych imprez masowych uczestnicy mogą przyjąć jednodawkową szczepionkę. Dbamy, aby dostęp do preparatu chroniącego przed COVID-19 był jeszcze prostszy. Nie będę już wspominał o zakrojonych na szeroką skalę akcjach informacyjnych czy loterii oraz konkursie dla samorządów.

Niestety zainteresowanie szczepieniami w wakacje spadło. Z jednej strony to efekt samych wakacji, podczas których wypoczynek jest ważniejszy niż inne rzeczy, które – wydawać by się mogło – powinny być priorytetowe. Z drugiej strony nadal mamy dość niską skalę zakażeń i wiele osób poczuło się, jakby wirusa już nie było, więc i szczepić się nie ma po co.

Liczymy, że po wakacjach wróci wyższa frekwencja, ale też cały czas działamy. Objazdowe punkty szczepień przynoszą efekty. Na pewno po urlopach większy też będzie „urobek” telefonów wykonywanych przez lekarzy POZ. We wrześniu rozpoczniemy współpracę ze szkołami w ramach szczepienia młodzieży. Będziemy zachęcać i rodziców, i dyrektorów. Kolejne pomysły czekają na realizację.

Przed nami widmo IV fali, którą wszyscy zapowiadają na przełom lata i jesieni? Czy rzeczywiście jest nieunikniona? Jakie lekcje wyniesione od marca 2020 r. będą najbardziej procentować w dalszej walce z pandemią?

– Nie oszukujmy się – jesteśmy już na początku IV fali epidemii. Jej szczyt przewidujemy na przełom września i października. Ale sytuacja jest inna niż podczas III fali i wcześniejszych. Mamy teraz narzędzie obrony w postaci szczepień. Kto z tego nie korzysta, dokonuje wyboru, który jest zagrożeniem zdrowia jego i bliskich mu osób. Logistykę opieki szpitalnej, ratownictwa medycznego, dostaw tlenu i leków mamy dopiętą na ostatni guzik. Ale wiemy też z doświadczeń innych państw, że przy czwartej fali w efekcie szczepień hospitalizacji jest mniej. Nasze laboratoria mają już pełną infrastrukturę potrzebną do sekwencjonowania genomu wirusa, a to niezwykle ważne.

Analizujemy doświadczenia z wprowadzania obostrzeń od początku pan-

demii. Były one skuteczne pod kątem ograniczenia transmisji, o czym świadczą statystyki dotyczące zakażeń. W przypadku wzrostu zakażeń bierzemy pod uwagę scenariusz, który zakłada, że obostrzenia będą dotyczyły regionów z niską liczbą osób zaszczepionych na koronawirusa. Wszak tam transmisja wirusa będzie największa. Na pewno jednak lockdown, jaki znamy z wcześniejszych fal, już nam nie zagraża.

Czy z perspektywy decyzje o lockdownach były słuszne, biorąc pod uwagę zyski i straty?

– Po raz pierwszy od stu lat mieliśmy do czynienia z sytuacją nagłą, kiedy musieliśmy zderzyć się z problemem pandemii i to już nie tylko europejskiej. Od początku walki z COVID-19 nieustannie dokładaliśmy wszelkich starań, aby zabezpieczyć zdrowie i życie Polaków oraz zminimalizować skutki rozprzestrzeniania się SARS-CoV-2. Każda decyzja i działanie związane z lockdownem było przeanalizowane i wynikało z sytuacji sanitarno-epidemicznej. Oczywiście, na początku trzeba było podejmować decyzje w oparciu o dość ograniczony zasób wiedzy, bo nawet nikt z ekspertów nie znał możliwych wersji rozwoju wydarzeń. Dziś jesteśmy już w innym miejscu, w innej sytuacji. Lepiej znamy wirus. Ale jeżeli obserwujemy działania innych państw, to widzimy, że podstawowym elementem obrony przed wirusem – poza szczepionką – nadal jest ograniczanie transmisji wirusa za

pomocą ograniczania kontaktów międzyludzkich.

Jak ocenia pan adekwatność wynagrodzeń personelu medycznego do wykonywanej pracy i odpowiedzialności, zwłaszcza pracowników ochrony zdrowia szczególnie narażonych na kontakt z osobami zarażonymi koronawirusem?

— W okresie najwyższego nasilenia pandemii koronawirusa w Polsce wprowadziliśmy dodatkowe świadczenia pieniężne dla medyków biorących bezpośredni udział w przeciwdziałaniu epidemii COVID-19. Medycy z pierwszej linii walki z epidemią przez wiele miesięcy otrzymywali podwojone wynagrodzenia. Ci, którzy nadal zajmują się pacjentami z COVID-19, cały czas otrzymują to dodatkowe wynagrodzenie.

Obok rozwiązań szczególnych na wyjątkowy czas epidemii trzeba wskazać przyjętą w maju przez parlament ustawę nowelizującą przepisy regulujące minimalne gwarantowane poziomy wynagrodzeń zasadniczych pracowników medycznych i innych pracowników działalności podstawowej wszystkich podmiotów leczniczych. Wprowadziła ona podwyższenie gwarantowanych poziomów minimalnych wynagrodzeń

zasadniczych, a co za tym idzie również podwyższenie dodatkowych składników wynagrodzenia naliczanych od płacy zasadniczej. Po raz pierwszy w historii wprowadziliśmy zakaz ustalania wynagrodzeń poniżej płacy minimalnej.

O pół roku przyspieszył też wymóg osiągnięcia przez wszystkie podmioty lecznicze ustawowo gwarantowanych poziomów wynagrodzeń zasadniczych pracowników medycznych oraz innych pracowników działalności podstawowej. O skali wprowadzonych podwyżek świadczy fakt, że prawie 4 mld zł – i to w okresie 6 miesięcy – ma trafić na podniesienie poziomu najniższych wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia.

Na koniec rzecz najważniejsza. W Polskim Ładzie zadeklarowaliśmy zwiększenie poziomu finansowania ochrony zdrowia do 7 proc. w 2027 r. A zakładane wcześniej 6 proc. osiągniemy rok wcześniej, niż to było planowane. Z tych dodatkowych nakładów na opiekę zdrowotną, a w najbliższych latach jest to 85 mld zł, aż 30 proc. pójdzie na wynagrodzenia.

Czy zawody medyczne są dziś atrakcyjne dla młodych ludzi, wchodzących na ścieżkę kariery? Jak zatrzymać

lekarzy i pielęgniarki na krajowym rynku?

— Z analiz jasno wynika, że w ostatnich latach liczba lekarzy systematycznie wzrasta. Jako minister zdrowia podejmuję systemowe działania w celu zabezpieczenia dostępu do wszystkich niezbędnych świadczeń, określając dziedziny priorytetowe oraz przyznając wyższe wynagrodzenie kadry lekarskiej podejmującej kształcenie w trybie rezydentur w dziedzinach priorytetowych.

Do tych działań należy też zaliczyć corocznie zwiększany limit miejsc na studiach na kierunku lekarskim. Trwają również prace nad wprowadzeniem wsparcia, ze środków budżetu państwa, osób podejmujących i odbywających odpłatne studia niestacjonarne na kierunku lekarskim z obowiązkiem ich późniejszego odpracowania w publicznej służbie zdrowia. Kredyt ten będzie mógł być również umorzony.

Wprowadziliśmy przepisy, zgodnie z którymi lekarz odbywający szkolenie specjalizacyjne w trybie rezydentury może otrzymywać dodatek do wynagrodzenia w wysokości 700 zł lub 600 zł miesięcznie w zamian za zobowiązanie się do wykonywania zawodu lekarza na



Domy opieki i Kliniki rehabilitacyjne na europejskim poziomie

NASZE WYRÓŻNIKI

- profesjonalne zespoły specjalistów z wieloletnim doświadczeniem
- indywidualne plany opieki z programem terapeutycznym
- kompleksowe programy rehabilitacyjne
- komfortowe warunki pobytu
- procedury zapewniające bezpieczeństwo mieszkańców i pacjentów
- międzynarodowe standardy opieki i rehabilitacji Grupy ORPEA

www.orpea.pl



Największy inwestor na rynku stacjonarnej opieki długoterminowej w Polsce

terytorium RP w placówce medycznej posiadającej kontrakt z NFZ. Ponadto w życie wszedł tzw. bon. lojalnościowy, który stanowi finansowy mechanizm zachęty do pozostania w kraju po ukończeniu szkolenia specjalizacyjnego.

Jak ważna dla zdrowia i efektywności systemu opieki medycznej jest właściwa profilaktyka? Co może zmienić w tym zakresie program „Profilaktyka 40 PLUS”?

– „Profilaktyka 40 PLUS” pozwoli na powszechne objęcie obywateli od 40. roku życia profilaktyczną diagnostyką laboratoryjną w zakresie najczęściej występujących problemów zdrowotnych. To jest ważne zarówno po pandemii, jak i przed kolejnymi pandemiemi. Zdrowe społeczeństwa doświadczają mniejszej skali komplikacji popandemicznych niż społeczeństwa schorowane.

Niezwykle ważne jest, aby badania profilaktyczne wykonywać regularnie i dzięki temu nie przeoczyć początkowo drobnych problemów związanych ze zdrowiem i zareagować odpowiednio wcześniej, zanim staną się one poważne i o wiele trudniejsze do dalszej diagnostyki, a następnie leczenia. Jeżeli będzie duże zainteresowanie, na pewno przedłużymy program.

Jakie działania rządu mogą realnie wpłynąć na dostępność publicznych świadczeń medycznych?

– W 2019 r. po raz pierwszy w historii publiczne nakłady na ochronę zdrowia przekroczyły poziom 100 mld zł. Oznacza to ich wzrost o 30 mld zł w stosunku do 2014 r. Dodatkowo już w 2021 r. kwota nakładów przekroczyła 120 mld zł. To efekt uchwalenia zmian w Ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej określających minimalne wartości nakładów na ochronę zdrowia w poszczególnych latach – to tzw. „ustawa 6% PKB”, oraz priorytetowego traktowania potrzeb ochrony zdrowia w ostatnich latach.

Kolejna kwestia to zniesienie limitów do specjalistów – 1 lipca 2021 r. zniesiono wszystkie dotychczas obowiązujące ograniczenia. Obecnie bezlimitowym finansowaniem objęte jest każde świadczenie lekarzy specjalistów w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej we wszystkich dziedzinach medycyny udzielane każdemu zgłaszającemu się pacjentowi, w tym wysokokosztowe badania diagnostyczne.

Narodowa Strategia Onkologiczna na lata 2020–2030 ma w swych celach m.in. zapewnienie równego dostępu do wysokiej jakości świadczeń

opieki zdrowotnej w obszarze onkologii, udzielanych zgodnie z aktualną wiedzą medyczną. Priorytetem jest to, aby każdy pacjent, niezależnie od miejsca zamieszkania, otrzymywał opiekę onkologiczną opartą o jednakowe standardy diagnostyczno-terapeutyczne. Podniesieniu dostępności mają służyć także: pilotaż Sieci Kardiologicznej, prowadzony obecnie na Mazowszu, Plan dla Chorób Rzadkich, który zmierzać ma do poprawy opieki medycznej osób cierpiących na choroby rzadkie, oraz poszerzenie wykazu świadczeń gwarantowanych w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej.

Jak przyjęły się e-recepty?

– Po ponad półtorarocznej praktyce e-recept mogą powiedzieć, że wdrożenie i upowszechnienie tej usługi w skali systemowej jest sukcesem. Do tej pory wystawionych zostało ponad 686 mln e-recept dla ponad 30,5 mln pacjentów.

E-recepta daje pacjentowi dużo większe możliwości niż tradycyjna recepta, np. w łatwy sposób pozwala sprawdzić dawkowanie leku, przeczytać jego ulotkę. Żeby skorzystać z tych funkcjonalności, należy zalogować się na Internetowe Konto Pacjenta, które ma każdy obywatel posiadający PESEL. Dzięki IKP można ustawić sobie powiadomienia sms czy e-mail w momencie otrzymania e-recepty. Dodatkowo pacjent może w dowolnym momencie sprawdzić historię otrzymanych i zrealizowanych recept. Nową funkcjonalnością jest generowanie dla e-recepty kodu QR. Wystarczy pokazać go farmaceucie, który skanuje kod i w ten sposób realizuje receptę. Nie ma konieczności podawania numeru PESEL.

Każda zrealizowana e-recepta jest dostępna na IKP. Osoba przewlekle chora może pokazać listę swoich leków lekarzowi, co jest pomocne w kontynuacji leczenia, a także przy leczeniu kilku różnych chorób – lekarz wypisze takie leki, które nie wchodzi w interakcje. Już teraz można zamówić e-recepty przez IKP – realizacja takiego zamówienia jest po stronie przychodni i zależy od faktu, czy jednostka ma gotową funkcjonalność w swoim systemie.

Jakie inne rozwiązania cyfrowe mają szansę usprawnić polski system ochrony zdrowia?

– Dzięki IKP mamy dostęp m.in. do historii zrealizowanych recept, historii wizyt w ramach NFZ od 2008 r., e-recept, e-skierowań, e-zwolnień, informacji o przyjętych dawkach szczepionki.

Mamy też możliwość pobrania certyfikatów UCC. Usprawnieniu systemu służą na pewno e-skierowania. Jedną z ich zalet jest to, że nie można ich zgubić – są dostępne na IKP. Poza tym rodzice i opiekunowie mogą śledzić historię leczenia swoich dzieci i podopiecznych. Znika też problem nieczytelności ręcznie wypisanego dokumentu. Dzięki wdrożeniu obowiązku stosowania e-recepty oraz stopniowemu upowszechnianiu się e-skierowań było i jest możliwe udzielanie świadczeń zdrowotnych w czasie epidemii.

Dzięki możliwości nadania pełnomocnictwa w IKP bliscy osoby starszej mogą monitorować otrzymywane przez nią e-recepty, e-skierowania i związane z tym działania – dzięki ustawieniu powiadomienia sms czy e-mail dotyczących konta bliskiej osoby mogą wykupić leki lub zarejestrować skierowanie bez konieczności logowania na IKP, mają również wgląd do historii jej wizyt. IKP aktywowało ponad 11 mln osób.

Jest też aplikacja mobilna mojeIKP, która powstała w maju i obecnie ma ponad 500 tys. użytkowników i jest stale rozwijana. Daje dostęp do niektórych funkcjonalności IKP, takich jak szybkie umówienie terminu szczepienia przeciw COVID-19, łatwe wyszukiwanie e-recept i e-skierowań czy wykupienie leku w aptece przez pokazanie kodu QR na ekranie telefonu bez konieczności podawania farmaceucie numeru PESEL.

Wspomnę też o Elektronicznej Dokumentacji Medycznej. To kolejny etap cyfryzacji ochrony zdrowia. Od 1 lipca wszedł w życie obowiązek wymiany EDM oraz raportowania Zdarzeń Medycznych. Dzięki temu pracownicy medyczni mogą pobrać dokumentację medyczną swoich pacjentów z innych placówek. Personel medyczny będzie posiadał większą wiedzę na temat stanu zdrowia pacjenta, co przyczyni się do podniesienia jakości leczenia.

Co uznałby pan za kluczowe założenia strategii „Zdrowa przyszłość” na lata 2021–2027, skierowanej w czerwcu do konsultacji społecznych? Na jakich zmianach najbardziej skorzystają pacjenci?

– Kluczowym założeniem strategii „Zdrowa przyszłość” jest skoncentrowanie systemu ochrony zdrowia właśnie na pacjencie. Zapewnienie równego i adekwatnego do potrzeb zdrowotnych dostępu do wysokiej jakości świadczeń zdrowotnych przyniesie korzyści w postaci wydłużenia trwania życia i poprawy stanu zdrowia Polaków. Pacjent

zaobserwuje poprawę w obszarze dostępności i efektywności opieki zdrowotnej, jakości, przyjazności i efektywności świadczonych usług zdrowotnych i profilaktyki poprzez skuteczną promocję zdrowia i postaw prozdrowotnych. Podobnie w obszarze kadr systemu ochrony zdrowia w kontekście dostosowania zasobów do zmieniających się potrzeb społeczeństwa, usług cyfrowych w publicznym systemie ochrony zdrowia i wykorzystania nowoczesnych i nowatorskich technologii w sektorze zdrowia.

Najistotniejsze zmiany zakładają zniesienie limitów w wybranych grupach świadczeń, rozwój opieki domowej i środowiskowej, szersze wykorzystanie rozwiązań telemedycznych. To również likwidacja tzw. białych plam i niedoborów dostępności poprzez inwestycje infrastrukturalne oraz budowę systemu zachęt do relokacji dla kadr medycznych.

Wśród założeń jest też realizacja programów profilaktycznych, promocja zdrowia, w tym okresowe profilaktyczne bilanse zdrowotne oraz programy badań przesiewowych, i budowa systemu do monitorowania zadowolenia pacjenta oraz zwiększenie roli pacjen-

tów w kształtowaniu systemu ochrony zdrowia. Stawiamy także na rozwój narzędzi do monitorowania łańcucha dystrybucji leków i przeciwdziałania brakom dostępności oraz systemowego informowania pracowników medycznych, farmaceutów i pacjentów o możliwych ograniczeniach dostępności i wczesnego reagowania na zdarzenia tego typu.

Tworzymy system monitorowania i wspierania skuteczności farmakoterapii oraz ograniczenie antybiotykoodporności. Strategia ma też na celu zwiększanie dostępności pacjentów do nowoczesnych technologii lekowych o udowodnionym działaniu oraz utworzenie rejestru zdarzeń niepożądanych i funduszu odszkodowań dla pacjentów z tytułu wystąpienia zdarzenia niepożądanego.

Ważny jest dalszy rozwój narzędzi teleinformatycznych, takich jak e-usługi, infolinia i centra telemonitoringu, wspierających proces nawigowania pacjenta oraz wymiany informacji w systemie, w tym udzielania informacji o dostępnych świadczeniach, również tych finansowanych w ramach opieki społecznej, powiadamiania o zaplanowanych wizytach itp.

Co wniosą zmiany dotyczące składki zdrowotnej zapowiadane w Polskim Ładzie?

– Nowe rozwiązanie w zakresie ujednolicenia obliczania składki zdrowotnej ma wyrównać położenie osób zatrudnionych na umowie o pracę i osób, które prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą. Projekt zakłada, że podstawą wymiaru tej daniny będą rzeczywiste dochody przedsiębiorcy w miejsce stałej opłaty ryczałtovej.

Pracownicy i przedsiębiorcy będą ją płacić według stawki 9 proc., wskutek czego zatrudnianie pracowników na tzw. umowy śmieciowe i oferowanie im umów cywilno-prawnych będzie mniej korzystne. Nie wyobrażam sobie kontynuowania obecnej sytuacji, w której pracownik z minimalnym wynagrodzeniem może płacić wyższą składkę niż przedsiębiorca zarabiający 10-krotnie więcej. Dlaczego mniej zarabiający mają płacić za leczenie zarabiających więcej? Potrzeba nam tu więcej solidaryzmu społecznego.

Rozmawiała

Małgorzata Szerfer-Niechaj

Ucyfrowiony system opieki zdrowotnej w Europie

ESPON – międzynarodowy program wspierający zrównoważony rozwój Europy – opublikował raport dotyczący transformacji cyfrowej systemu opieki zdrowotnej. Unia Europejska nadal nie dysponuje jednolitą bazą danych, zapewniającą lekarzom dostęp do dokumentacji medycznej pacjentów z różnych państw – wynika z badania.

Ekspersi programu badawczego ESPON jasno określają, że transformacja cyfrowa systemu opieki zdrowotnej ma dziś priorytetowe znaczenie dla wszystkich regionów Europy. Wskazują na liczne inicjatywy podejmowane przez Komisję Europejską i poszczególne regiony Europy, które mogą wesprzeć rozwój transformacji cyfrowej systemu opieki zdrowia.

Ku cyfryzacji, czyli elektroniczne usprawnienia w ochronie zdrowia

Według raportu „Working together to deliver better digital healthcare” jednym z filarów UE jest swoboda przepływu ludzi, pozwalająca odwiedzić dowolne państwo Wspólnoty lub zamieszkać w nim, korzystając z tamtejszej opieki zdrowotnej. Warunkiem wyboru odpowiedniej metody leczenia, zarówno nie-

groźnych dolegliwości, jak i chorób zakaźnych, w tym COVID-19, oraz schorzeń przewlekłych, np. nowotworów, jest wówczas posiadanie maksymalnej ilości danych dotyczących historii medycznej pacjenta. Niestety ich szybki i bezpieczny transfer między systemami zdrowotnymi poszczególnych państw Unii wciąż pozostawia wiele do życzenia i stanowi cel oczekujący na realizację – alarmują eksperci ESPON. ➔



➔ Naturalnie cyfryzacja opieki medycznej postępuje, niemniej proces ten cały czas ma głównie charakter wewnętrzny. W Polsce powszechnie korzystamy z rozwiązania EMR (ang. Electronic Medical Record), czyli cyfrowej wersji tradycyjnej dokumentacji medycznej tworzonej w ramach szpitala lub przychodni. Z kolei większość państw członkowskich UE używa EHR (ang. Electronic Health Record) – elektronicznego rekordu zawierającego wszystkie dane o pacjencie, które usługodawcy medyczni mogą swobodnie między sobą wymieniać.

Komisja Europejska alarmuje, że oba systemy często generują problemy z transferem danych w obrębie jednego kraju, nie wspominając o przepływach międzynarodowych. Dodatkowo wiele przyjętych rozwiązań nie jest w pełni zgodnych z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych. To prowadzi do braku interoperacyjności technicznej między systemami dokumentacji oraz problemów związanych m.in. z identyfikacją pacjenta, uwierzytelnianiem pracow-

ników służby zdrowia, semantyką językową czy prywatnością danych.

Usługa zdrowotna ponad granicami

Odpowiedzią na rozwiązanie ma być cyfrowa elektroniczna transgraniczna usługa zdrowotna – eHDSI. Ma ona stanowić infrastrukturę zapewniającą obywatelom UE ciągłość opieki na czas pobytu w innym kraju Wspólnoty. W efekcie państwa członkowskie będą mogły bezpiecznie i efektywnie wymieniać dane medyczne. Chodzi o takie narzędzia, jak recepta elektroniczna, umożliwiająca wykup leków w dowolnym miejscu w obrębie Unii, oraz karta pacjenta, zawierająca informacje na temat ważnych kwestii zdrowotnych, takich jak alergie, przyjmowane leki, przebyte choroby i zabiegi chirurgiczne.

Usługi te są wdrażane w 7 państwach członkowskich. 18 innych krajów, w tym Polska, zobowiązało się do opracowania podobnych rozwiązań, które połączą ich krajowe systemy e-zdrowia z unijną infrastrukturą technologii informacyjnych. Początkowo prace były zaplanowane do 2022 r., jednak

w związku z pandemią ogólnoeuropejskie wdrożenie przedłużono do 2025 r. Okres ten jest tak długi, ponieważ w niektórych państwach członkowskich stosowanie e-recept i kartotek pacjentów jest powszechną praktyką od wielu lat, podczas gdy w innych dopiero niedawno rozpoczęto projekty pilotażowe.

Biznes i nauka na rzecz innowacji zdrowotnych

Technologie cyfrowe, m.in. sztuczna inteligencja, 5G, internet rzeczy czy robotyka, oferują nowe możliwości w zakresie usług zdrowotnych i opiekuńczych we współczesnym społeczeństwie. Zdaniem autorów raportu ESPON pobudzenie innowacyjności w sferze technologii cyfrowych wymaga przede wszystkim stworzenia regionalnych ekosystemów, łączących tradycyjne podmioty świadczące usługi zdrowotne, sektor publiczny, instytuty badawcze oraz przedstawicieli biznesu, w tym przedsiębiorstwa reprezentujące przemysł farmakologiczny.

Przykładem współpracy w obszarze cyfryzacji usług medycznych może być OuluHealth – fiński ekosystem ukie-

runkowany na wdrażanie innowacji zdrowotnych i pobudzenie biznesu w sferze health-tech. Aktywnie rozwija on partnerstwa z naukowcami, sieciami biznesowymi oraz instytucjami badawczymi na szczeblu regionalnym, krajowym oraz międzynarodowym. Wraz z innymi ekosystemami ze Skandynawii angażuje się m.in. w poprawę jakości opieki nad osobami starszymi. Podobne inicjatywy wspierające rozwój nowoczesnych rozwiązań w medycynie funkcjonują w Belgii, Hiszpanii i we Włoszech.

Podmioty świadczące usługi opieki zdrowotnej są naturalnymi kandydatami do wspólnego zamawiania innowacji cyfrowych. Wiąże się to z coraz ściślejszą współpracą instytucji z różnych

krajów UE w obszarze zamówień publicznych na innowacje (PPI). Te są wykorzystywane w przypadku wyzwań, którym można sprostać za pomocą nowych rozwiązań bliskich komercjalizacji lub skomercjalizowanych w niewielkiej ilości. Natomiast przedkomercyjne zamówienia publiczne (PCP) są preferowane w sytuacji, gdy nie istnieją rozwiązania bliskie wprowadzenia na rynek i potrzebne są nowe prace badawczo-rozwojowe.

61 mln euro z UE na cyfryzację opieki zdrowotnej

Jak podaje ESPON, Unia Europejska wsparła dotychczas 13 projektów PCP, 3 projekty PPI i 5 połączonych projektów PCP i PPI dotyczących cyfrowej opieki

zdrowotnej kwotą 61,1 mln euro, przy czym całkowita wartość inwestycji wyniosła 82,7 mln euro. Z dofinansowania skorzystało ponad 200 zamawiających w całej UE.

Ok. 38 proc. zamawiających stanowiły organy publiczne (z wyłączeniem organizacji badawczych i placówek szkolnictwa wyższego), 18 proc. – szpitale uniwersyteckie, natomiast 16 proc. – organizacje typu for-profit. Najbardziej aktywnymi zamawiającymi w ramach projektów PCP i PPI były organizacje zlokalizowane w regionach charakteryzujących się dużymi osiągnięciami w zakresie innowacji, m.in. w Belgii, Danii, Finlandii i Szwecji.

PAP Media Room

Lokalne wybory, globalne skutki

Oszczędność energii to kluczowy element walki z globalnym ociepleniem, dlatego Epson i National Geographic łączą siły, aby w ramach nowej kampanii „Obniż temperaturę” zwiększyć wśród przedsiębiorców świadomość tego, że podejmując właściwe wybory, mają realny wpływ na ograniczenie globalnego ocieplenia.



Twarzą kampanii „Obniż temperaturę” jest dr Katey Walter Anthony – badaczka National Geographic, która nadzoruje obserwatoria arktyczne, monitorując długofalowy wpływ zmian klimatycznych. Jej pionierskie badania dotyczące ochrony wiecznej zmarzliny są tematem serii filmów, infografik i innych treści online, dostępnych pod adresem: www.epson.pl/heat-free-technology.

Kampania przedstawia pięć kluczowych kroków, które przedsiębiorcy

mogą podjąć w ramach walki z topnieniem wiecznej zmarzliny:

- obniżenie emisji ciepłej używanych technologii i urządzeń
- zaangażowanie w gospodarkę o obiegu zamkniętym
- stawianie na oszczędność wody i odnawialne źródła energii
- dbanie o zrównoważony rozwój w całym łańcuchu dostaw
- działanie z myślą o przyszłości

Epson oferuje pionierską serię drukarek EcoTank i WorkForce wykorzystu-

jących technologię niewymagającą użycia ciepła. Urządzenia zużywają mniej prądu, wymagają mniej części zamiennych i wywierają mniejszy wpływ na środowisko.

Wybór energooszczędnych technologii może zmniejszyć emisję dwutlenku węgla, a mądre decyzje dotyczące technologii używanych przez przedsiębiorstwa i zwykłych ludzi wpływają pozytywnie na otoczenie.

www.epson.pl/heat-free-technology/obniz-temperature



Pandemia wpływa na potrzeby pacjentów

Każdy z nas jest inny, więc różnie rozumiemy zaistniałą sytuację epidemiczną. Bardzo ważna jest edukacja prozdrowotna oraz uświadomienie społeczeństwu, jaką rolę odgrywa profilaktyka, której najskuteczniejszą formę w przypadku zakażeń COVID-19 stanowią szczepienia – mówi Małgorzata Zaława-Dąbrowska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-Żoliborz.

Jak żoliborski Zespół Lecznictwa Otwartego przetrwał miniony rok i kolejne fale pandemii?

– Okres pandemii był dla wszystkich przedsiębiorstw, niezależnie od branży, czasem próby. Można powiedzieć, że SPZZLO Warszawa-Żoliborz wyszedł z tej próby zwycięsko. Zawsze wdłużaliśmy to wypracowanej przez lata, stabilnej sytuacji ekonomicznej, szerokiej gamie świadczeń w ramach kontraktów z NFZ, uruchomieniu poradni komercyjnych oraz udostępnieniu usług związanych z walką z COVID-19, wprowadzonych wielopłaszczyznowo.

Jesienią zeszłego roku zorganizowaliśmy stacjonarne oraz mobilne punkty pobierania wymazów, które przed wprowadzeniem profilaktyki stanowiły podstawowe narzędzie medyczne. Udostępniliśmy też komercyjne testy serologiczne przeciwiał anty-SARS-CoV-2, jako kolejną formę diagnostyki. W ramach działań prewencyjnych otworzyliśmy punkty szczepień, dostępne we wszystkich naszych przychodniach od poniedziałku do piątku, a w wybranych placówkach w weekendy. Od 3 lipca br. możliwość wykonania szczepień weekendowych zabezpieczamy również w ramach Warszawskiego Punktu

Szczepień przy Skwerze Hoovera przy Krakowskim Przedmieściu.

Wszystkie te działania związane z walką z pandemią, wymagające od nas dodatkowych inwestycji finansowych oraz zwiększenia zatrudnienia personelu, poskutkowały rozszerzeniem spektrum usług zdrowotnych pomimo ogólnokrajowych ograniczeń wynikających z lockdownu.

Czy przewiduje pani kolejny wzrost zakażeń jesienią tego roku? Jak najlepiej chronić się przed wirusem i ewentualnymi powikłaniami?

– Po pierwsze szczepienia, po drugie szczepienia, po trzecie szczepienia. Tylko zaszczepienie większości światowej populacji uchroni nas przed kolejnymi falami zakażeń COVID-19. W odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne odnośnie zwiększenia dostępności szczepień uruchomiliśmy punkt weekendowy.

Mam nadzieję, że nasze działania przyczynią się do wzrostu liczby zaszczepionych osób w takim procencie, który ustrzeże nas przed kolejną falą oraz zagwarantuje powrót do tzw. normalności. Jednak prawdziwy obraz sytuacji epidemicznej ujrzymy dopiero po wakacjach, kiedy okaże się, ile osób skorzystało z możliwości szczepień

weekendowych. Oczywiście cały czas musimy pamiętać również o stosowaniu zasady DDM, czyli dezynfekcji rąk i przedmiotów, dystansie społecznym oraz noszeniu maseczek w pomieszczeniach. Taka postawa prospołeczna również przyczynia się do zmniejszenia skali transmisji wirusa SARS-CoV-2.

Czy pacjenci chętnie się szczepią?

– Każdy z nas jest inny, więc różnie rozumiemy zaistniałą sytuację epidemiczną. Bardzo ważna jest edukacja prozdrowotna oraz uświadomienie społeczeństwu, jaką rolę odgrywa profilaktyka, której najskuteczniejszą formę w przypadku zakażeń COVID-19 stanowią szczepienia. Od kilkunastu lat w celach informacyjno-edukacyjnych wydajemy bezpłatny kwartalnik „Zdrowie Pacjenta”. Ze względu na pandemię oraz związane z nią ograniczenia w dostępie do prasy tradycyjnej w listopadzie ub.r. uruchomiliśmy blog Jak na lekarstwo. W ramach obu publikacji planujemy cykl artykułów wyjaśniających ogromną rolę szczepień w zabezpieczeniu zdrowotnym całej populacji. O znaczeniu szczepień informują również nasi lekarze oraz pielęgniarki podczas wizyt, również domowych. Odnośnie wrażenie, że świadomość społeczna wzrasta, choć pewnie nie w takim

stopniu, jakiego byśmy się spodziewali w trzeciej dekadzie XXI w.

Jak koronawirus wpłynął na działalność placówek medycznych i oczekiwania samych pacjentów w zakresie pomocy medycznej?

– Pandemia ograniczyła dostęp do większości usług medycznych, zwłaszcza specjalistycznych. Zapotrzebowanie na świadczenia w zakresie dermatologii, kardiologii, neurologii, okulistyki i onkologii zawsze było ogromne, a teraz jest jeszcze większe. W związku z tym NFZ zrezygnował z limitów na świadczenia specjalistyczne. Mijamy nadzieję, że to poprawi aktualną sytuację w sektorze publicznej ochrony zdrowia. Należy jednak pamiętać, że samo uwolnienie limitów nie wystarczy, problemem jest również brak lekarzy, którzy pracują często ponad swoje siły, co znacznie ogranicza możliwości zrealizowania przez poradnię większej liczby świadczeń.

Ograniczenie dostępu do ważnych dziedzin medycznych jest zauważalne również w zakresie usług psychologiczno-psychiatrycznych, na które jest ogromne zapotrzebowanie związane z pandemią. Szczególnie duży problem jest w przypadku najmłodszych, którzy zamknięci miesiącami w domach, są narażeni na depresję i nerwice. W związku z dużym zapotrzebowaniem na tego typu świadczenia jeszcze przed pandemią uruchomiliśmy Poradnię psychologiczną dla dzieci i młodzieży w przychodni przy ul. Żeromskiego 13.

Z drugiej strony okres pandemii stworzył warunki do rozwoju usług elektronicznych. My byliśmy na to przygotowani, uruchamiając e-Usługi, w tym e-Zapisy, a następnie wprowadzając e-Receptę, e-Skierowanie oraz e-Portal kolejkowy. Dzięki temu pacjenci mogą skorzystać z usług z własnego domu, co ma szczególne znaczenie dla osób przebywających na kwarantannie oraz seniorów i pacjentów niepełnosprawnych. W takim kontekście można stwierdzić, że rozwój sektora usług elektronicznych przyczynił się do zwiększenia dostępu do świadczeń zdrowotnych dla osób, które wcześniej ten dostęp miały ograniczony.

Jak rośnie świadomość społeczna w zakresie profilaktyki i jak system ochrony zdrowia spełnia swoją rolę w tym zakresie? Czy rządowy program profilaktyczny dla osób powyżej 40. roku życia to słuszny krok?

– Mam wrażenie, że świadomość z roku na rok się zwiększa. Znaczący

wpływ miały tu działania edukacyjne, prowadzone również przez nas, w tym regularny udział w programach profilaktycznych, finansowanych przez NFZ oraz Urząd m.st. Warszawy. Uruchomienie programu Profilaktyka 40 Plus powinno pozytywnie wpłynąć na sytuację zdrowotną Polaków, związaną z różnego rodzaju problemami medycznymi, których pierwsze symptomy pojawiają się często już po 40. roku życia. Dzięki profilaktyce diagnostycznej można bowiem wykryć choroby na wczesnym etapie, unikając ewentualnych powikłań lub nawet zbyt późno postawionej diagnozy, która może skutkować przedwczesnym zgonem. Założenia programu są bardzo słuszne i mijamy nadzieję, że spełni on swoją rolę.

Jak ważny jest dla pacjentów wybór między świadczeniami finansowanymi przez NFZ a usługami komercyjnymi dostępnymi w placówce ochrony zdrowia?

– Usługi komercyjne przeznaczone są głównie dla pacjentów, którzy chcą skorzystać z szybszej diagnostyki, omijając kolejki oczekujących w ramach NFZ, lub dla osób nieubezpieczonych. Świadczenia komercyjne zwiększają dostępność różnorodnych usług, na które jest duże zapotrzebowanie. Dla wielu pacjentów jest to bardzo dobre rozwiązanie, z którego korzysta coraz więcej osób. Nasza placówka przy ul. Klaudyny 26 B, realizująca odpłatne usługi w zakresie m.in. endokrynologii, gastroenterologii, kardiologii, okulistyki, pulmonologii oraz badań endoskopowych, stanowi ważne uzupełnienie świadczeń zdrowotnych, do których dostęp jest ograniczony. W przypadku badań endoskopowych, w tym gastroskopii, kolonoskopii, polipektomii oraz sigmoidoskopii, możliwość wykonania badania w przychodni, bez konieczności wizyty w szpitalu, dla wielu pacjentów stanowi duże ułatwienie.

Jak ewoluuje oferta usług komercyjnych w przychodniach działających w ramach SPZZLO Warszawa-Żoliborz?

– Początki naszych usług komercyjnych to świadczenia rehabilitacyjne w przychodni przy ul. Szajnochy 8. Uruchomienie tych usług podyktowane było analizą zapotrzebowania na nie oraz długimi kolejkami oczekujących. Usługi rehabilitacyjne są szczególnie istotne w przypadku starzejącego się społeczeństwa i pogorszenia kondycji fizycznej seniorów. Kolejna analiza wykazała zapotrzebowanie na usługi rehabilitacyjne w Łomiankach, w związku

z czym uruchomiliśmy poradnię w naszej przychodni przy ul. Szpitalnej 6.

Placówką dedykowaną stricte usługom komercyjnym była przychodnia przy ul. Klaudyny 26 B, w której dostępne są usługi specjalistyczne oraz obrazowa diagnostyka endoskopowa. Jednak rozumiejąc potrzeby pacjentów, którzy chcą skorzystać z usług w ramach kontraktów z NFZ, przystąpiliśmy do aktualnego konkursu na badania endoskopowe. Mamy nadzieję, że wygramy, bo byłoby to dodatkowe udogodnienie dla naszych pacjentów.

Na jakich działaniach skupia się obecnie zarząd SPZZLO Warszawa-Żoliborz, aby dalej się rozwijać i wychodzić naprzeciw potrzebom pacjentów?

– Największą planowaną inwestycją jest budowa nowej przychodni Przy Agorze, która zabezpieczy medycznie Miłociny, w tym okolice Huty oraz sąsiedztwo Galerii Miłociny. Nowoczesna placówka medyczna, którą planujemy zbudować w ciągu najbliższych kilku lat, będzie gwarantowała komfort obsługi pacjentów, zastępując mocno wyeksploatowaną placówkę przy ul. Wrzeciono 10 C.

Regularnie remontujemy pracownię oraz poradnię mieszczące się w naszych pozostałych przychodniach, które tego wymagają. Kupujemy nowy sprzęt medyczny i zatrudniamy nowy personel. Nasze działania są doceniane przez niezależne gremia ekspertów. 23 czerwca br. w Pałacu Łubomirskich w Warszawie miałam przyjemność odebrać Medal Europejski Business Center Club, przyznany za wysoką jakość komercyjnych usług medycznych, realizowanych w przychodniach przy ul. Klaudyny 26 B, Szajnochy 8 oraz Żeromskiego 13. Doceniono szeroką gamę świadczeń zdrowotnych, obejmujących rehabilitację, endokrynologię, gastroenterologię, kardiologię, okulistykę, pulmonologię, tomografię komputerową, rezonans magnetyczny, mamografię 3D, badania endoskopowe oraz testy serologiczne. Znaczenie miały kompleksowość usług medycznych oraz komfort pacjentów, którzy w jednym miejscu i czasie mogą skorzystać z różnych świadczeń. Dodatkowo doceniono ukierunkowanie oferty na obecną sytuację epidemiologiczną, związaną z pandemią COVID-19, poprzez uruchomienie usług testów diagnostycznych przeciwciężca anty-SARS-CoV-2 oraz rehabilitacji pocovidowej.

Rozmawiała Magdalena Szczygielska

Skuteczna ochrona zdrowia w zamkniętych pomieszczeniach

System Vitovent 200-P łączy w sobie oczyszczanie powietrza w pomieszczeniu i doprowadzanie świeżego powietrza z zewnątrz, dzięki czemu następuje znaczna poprawa jakości powietrza, a także mniejsze stężenie aerozoli.

W zamkniętych pomieszczeniach istnieje większe ryzyko przenoszenia infekcji wraz z powietrzem, którym oddychamy. Dlatego też konieczne są odpowiednie środki, aby stworzyć warunki dla jak największej ochrony przebywających tam ludzi.

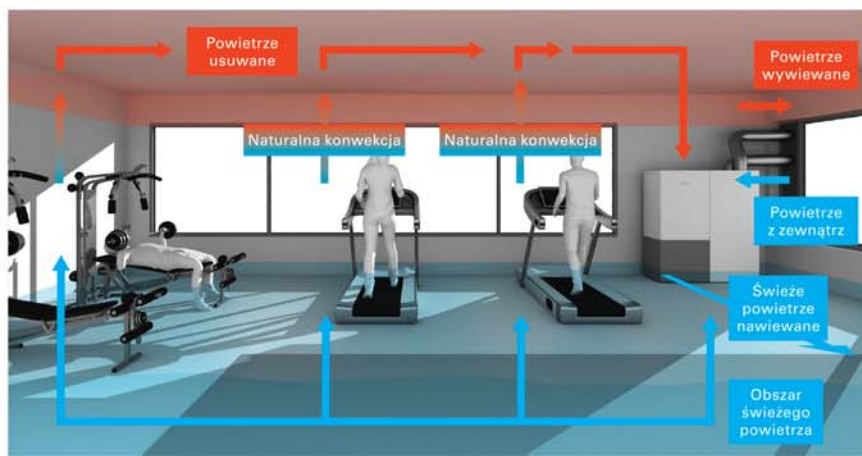
Większość naszego czasu spędzamy w pomieszczeniach zamkniętych i szczególnie w okresie zwiększonego ryzyka infekcji najważniejsze jest zdrowie osób w nich przebywających. Same środki zapobiegawcze i dezynfekcyjne oraz odpowiednia organizacja sal mogą nie wystarczyć.

Skuteczny system ochrony przed infekcjami w pomieszczeniach

Wirusy rozprzestrzeniają się za pośrednictwem mikroskopijnych cząstek, które są uwalniane do otoczenia wraz z oddechem. Sama wentylacja naturalna tutaj nie wystarczy. System wentylacji Vitovent 200-P łączy w sobie dwa sposoby wentylowania pomieszczeń: oczyszczanie powietrza w pomieszczeniu i dostarczanie świeżego powietrza zewnętrznego.

Automatyczne świeże powietrze we właściwym czasie

Pomieszczenia robocze czy wspólne sale treningowe nie zawsze mogą być dobrze wentylowane. Stwarza to ryzyko infekcji za pośrednictwem mikroskopijnych cząstek wirusa zawieszonych w powietrzu, którym oddychamy. Dlatego wymiana powietrza i kontrolowany dopływ świeżego powietrza są ważnymi środkami minimalizującymi to ryzyko. Inteligentny system czujników Vitovent 200-P stale mierzy stężenie CO₂ w powietrzu i odpowiednio dostosowuje ilość świeżego powietrza z zewnątrz.



System wentylacji Vitovent 200-P w sposób ciągły oczyszcza i dostarcza świeże powietrze dla maksymalnie 30 osób na pomieszczenie i maksymalnie 90 m².

Filtrowanie powietrza

Kompaktowy system wentylacji Viessmann Vitovent 200-P łączy dopływ świeżego powietrza z wydajną filtracją powietrza będącego w pomieszczeniu. Zastosowane filtry HEPA o skuteczności filtracji 99,995 % (zgodnie z EN 1822) zatrzymują cząstki mniejsze niż 1 mikrometr (aerozole mają średnicę ok. 5 mikrometrów).

Świeże powietrze i oszczędność energii

W przeciwieństwie do wentylacji naturalnej, zintegrowany odzysk ciepła oznacza, że traci się bardzo mało energii. Ponadto system zapewnia przyjemny klimat w pomieszczeniu, szczególnie w miesiącach zimowych dzięki odzyskowi wilgoci.

Ochrona w każdym pomieszczeniu

Urządzenie bardzo dobrze sprawdzi się w pomieszczeniach zamkniętych jak: kluby sportowe, kluby fitness, siłownie, sale konferencyjne, biura, kancelarie oraz poczekalnie w gabinetach.

Tym przekonuje Vitovent 200-P

- + Wydajne filtrowanie przez filtry HEPA, które usuwają do 99,99 % wszystkich wirusów
- + Podwójny tryb pracy łączy dopływ świeżego powietrza i filtrację powietrza w pomieszczeniach

- 1 Moduł powietrza zewnętrznego
- 2 Moduł powietrza wewnętrznego
- 3 Filtr HEPA
- 4 Moduł rekuperatora
- 5 Tłumiki hałasu
- 6 Skrzynka powietrza usuwanego z pomieszczenia

- + Zapewnia świeże powietrze dokładnie tam, gdzie jest to potrzebne
- + Równomierna dystrybucja powietrza i cicha praca zapewnia przyjemny klimat w pomieszczeniu
- + Dostosowanie wydajności wentylacji do rzeczywistego zapotrzebowania oparte na pomiarze stężenia CO₂
- + Zapewnienie wentylacji niezależnie od konstrukcji budynku
- + Odzysk ciepła zmniejsza koszty ogrzewania i przyczynia się do ochrony klimatu
- + System Plug & Play umożliwia łatwą instalację w zaledwie kilka godzin.

Zapraszamy Państwa na naszą stronę internetową www.viessmann.pl gdzie możecie Państwo złożyć zapytanie ofertowe. Odpowiedzią na zapytanie będzie porada techniczna naszego doradcy wraz z kompleksową ofertą cenową. ■



Dzięki podłączeniu do tradycyjnego gniazdka (230 V) i koncepcji plug & play, Vitovent 200-P można zainstalować w zaledwie kilka godzin.

Weź głęboki oddech!

System Vitovent 200-P łączy w sobie funkcje oczyszczania powietrza w pomieszczeniu oraz doprowadzania świeżego powietrza z zewnątrz.

VITOVENT 200-P

Kompaktowy system wentylacji, łączący dopływ świeżego powietrza z wydajną filtracją powietrza będącego w pomieszczeniu, posiada filtry HEPA o skuteczności aż do 99,995%. Inteligentny system czujników stale mierzy stężenie CO₂ w powietrzu i odpowiednio dostosowuje ilość świeżego powietrza z zewnątrz.

Tym przekonuje Vitovent 200-P:

- ✓ Filtr HEPA usuwa do 99,99 % wszystkich wirusów
- ✓ Redukcja stężenia CO₂ w powietrzu
- ✓ Świeże i czyste powietrze w całym pomieszczeniu

viessmann.pl





Polska atrakcyjnym partnerem dla inwestorów

Wśród wyzwań i zagrożeń dla dalszego napływu inwestycji należy wskazać dostęp do odpowiednio przygotowanych terenów inwestycyjnych i parków przemysłowych, wciąż niekorzystny mix energetyczny, nasycenie inwestycjami w niektórych lokalizacjach i związane z tym wyzwania dotyczące pozyskania pracowników – mówi Marcin Fabianowicz, dyrektor Centrum Inwestycji Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Czy skutki pandemii i lockdowny, które niespodziewanie stały się faktem w 2020 r., odcisnęły piętno w sferze inwestycji na polskim rynku? W jakich aspektach najsilniej widać zmiany?

– Wciąż jest zbyt wcześnie, by w pełni ocenić wpływ pandemii i przestojów gospodarki na napływ inwestycji do Polski. Z punktu widzenia Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu rok 2020 był dobrym rokiem – osiągnęliśmy założone wskaźniki pod kątem projektów zakończonych pozytywną decyzją o realizacji inwestycji w Polsce. Wśród 58 zakończonych projektów, o łącznej deklarowanej wartości ponad 2,7 mld euro oraz potencjale stworzenia 10 tys. nowych miejsc pracy, są zarówno inwestycje produkcyjne, jak i z sektora usług nowoczesnych.

Wyniki za rok 2020 nie odbiegają od wyników osiągniętych w roku poprzednim. Nasze prognozy na 2021 r. i kolejne lata są również dobre. Częściowo realizowane są projekty z poprzednich lat, a częściowo to właśnie pandemia dostarczyła dodatkowych impulsów do rozwoju inwestycji związanych z poszukiwaniem optymalizacji w zakresie kosztów, logistyki oraz bezpieczeństwa.

W ciągu ostatniego 1,5 roku wzrosło znaczenie usług inwestycyjnych, świadczonych m.in. przez PAIH, które również musiały błyskawicznie dostosować się do nowej rzeczywistości. Duża część wizyt lokalizacyjnych odbywa się wciąż online. Pomagamy inwestorom zrozumieć ograniczenia pandemiczne. Wydarzenia promujące Polskę jako dobre miej-

sce dla inwestycji również zmieniły formę ze stacjonarnej na wirtualną – uruchomiliśmy cykl webinarów skierowanych do najbardziej perspektywicznych dla naszej gospodarki branż. Stale staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom naszych klientów. Przykładem jest program grantów rządowych – Program wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki Polskiej na lata 2011–2030, który uległ zmianie, a w efekcie stał się bardziej dostępny również dla mniejszych inwestorów. Program odgrywa teraz znaczącą rolę w utrzymaniu pozytywnego trendu w napływie inwestycji do Polski. Zmianą, którą obserwujemy, jest też rosnąca konkurencja o inwestycje ze strony krajów Europy Zachodniej.

W I kwartale br. Polska znalazła się w ścisłej światowej czołówce pod względem napływu zagranicznych inwestycji. Co składa się na tak silną pozycję naszego rynku i co jej najbardziej zagraża?

– Polska od lat jest stabilnym gospodarczo partnerem, który ma wiele do zaoferowania inwestorom z różnych branż – od strategicznej lokalizacji i dobrze przygotowanej infrastruktury, którą możemy zaoferować inwestorom przemysłowym, po wykwalifikowaną kadrę pracowników i konkurencyjne koszty pracy dla inwestorów sektora nowoczesnych usług dla biznesu. W przeciwieństwie do naszych sąsiadów nasza gospodarka nie opiera się wyłącznie na jednej branży przemysłu, co daje nam również zróżnicowane nowe projekty.

Widocznym trendem jest napływ tzw. zielonych inwestycji, przekładający się na pozytywne wyniki Polski. Według raportu fDi na 2020 r. Polska była w światowej czołówce inwestycji z tej branży. Takie projekty nie tylko zapewniają ekologiczną, czystą energię dla państwa, lecz także pomagają przyciągać inwestorów, którzy realizują założenia zrównoważonego rozwoju. Obecnie wiele inwestycji nawet z tradycyjnych branż, takich jak branża spożywcza czy motoryzacyjna, stawia na dostęp do zielonej energii.

Nie bez znaczenia dla napływu BIZ do Polski są wydarzenia toczące się w skali globalnej. Np. wojna handlowa między USA a Chinami spowodowała większe zainteresowanie obu stron inwestycjami w Europie.

Paradoksalnie szansą dla rozwoju inwestycji zagranicznych w Polsce może być trwająca pandemia, która wymusza na firmach skracanie łańcuchów dostaw i lokowanie produkcji bliżej rynków docelowych, aby zapewnić stabilność dostaw. W tym względzie dodatkową motywacją jest też redukcja śladu węglowego.

Jednym z naszych największych atutów jest wysoko wykwalifikowane i otwarte na innowacje społeczeństwo. W ostatnim czasie widoczny jest też wysoki poziom reinwestycji, szczególnie w sektorze nowoczesnych usług. Inwestorzy doceniają świetnie wykształconych pracowników znających języki obce.

Wśród wyzwań i zagrożeń dla dalszego napływu inwestycji należy wska-

zać dostęp do odpowiednio przygotowanych terenów inwestycyjnych i parków przemysłowych, wciąż niekorzystny mix energetyczny, nasycenie inwestycjami w niektórych lokalizacjach i związane z tym wyzwania dotyczące pozyskania pracowników. PAIH na bieżąco identyfikuje ryzyka i bariery inwestycyjne, starając się proponować rozwiązania, które będą te bariery zmniejszać. Również wzrost aktywności w walce o inwestycje pośród innych krajów UE wymaga od nas coraz to nowych pomysłów.

Czy polskie prawo i nastawienie samorządów oraz poziom obsługi na szczeblu lokalnym sprzyjają inwestorom?

– Polska ma najwyższą pozycję w regionie w światowym rankingu Ease of Doing Business. Wciąż jednak mamy wiele do zrobienia, przede wszystkim w zakresie przyspieszenia procedur. W zakresie obsługi inwestorów PAIH systematycznie organizuje szkolenia dla jednostek samorządu terytorialnego z tzw. standardów obsługi inwestora. Szkolenia mają wskazać lokalnym urzędom, jak postępować z inwestorami i przyciągać kolejne projekty oraz jakich błędów unikać.

Widzimy jednak dużą, pozytywną zmianę w wielu samorządach, które zrozumiały, że odwaga w działaniach oraz otwartość i pozytywne nastawienie przynoszą wymierne efekty. Pozyskiwanie inwestorów wymaga wielu nakładów, nie tylko pracy, lecz także finansowych. W dłuższej perspektywie są to jednak bardzo opłacalne inwestycje, które na wiele lat zmieniają krajobraz regionu.

Jakie przedsięwzięcia najpełniej wpisują się w założenia programu wsparcia przez PAIH inwestycji o istotnym znaczeniu dla krajowej gospodarki?

– PAIH jest operatorem programu tzw. grantów rządowych dla strategicznych i innowacyjnych inwestycji produkcyjnych, jak również dla sektora usług nowoczesnych. Program promuje inwestycje, które mają najwyższą jakość i tworzą wysokojakościowe miejsca pracy. Projekty inwestycyjne oceniane są m.in. pod względem komponentu B+R związanego z projektem, kooperacji z polskimi firmami, współpracy z uczelniami oraz wpływu na środowisko.

Jakie liczby charakteryzują inwestycje aktualnie finansowane przez PAIH?

– Chociaż PAIH nie finansuje inwestycji w ramach programu grantów rządowych, to będąc jego operatorem, odgrywa znaczącą rolę w procesie

uzyskiwania wsparcia. Po ostatniej nowelizacji Programu, która nastąpiła w kwietniu br., i znaczącym obniżeniu kryteriów ubiegania się o wsparcie oraz uproszczeniu procesu zainteresowanie dotacjami rządowymi jest bardzo duże. Tylko od kwietnia zgłosiło się do nas więcej inwestorów zainteresowanych dofinansowaniem niż w całym ubiegłym roku. Coraz częściej zgłaszane projekty to przedsięwzięcia innowacyjne, bardzo często firm rodzinnych z sektora MŚP. Z drugiej strony obsługujemy coraz więcej projektów z nowoczesnych branż o bardzo dużych nakładach inwestycyjnych.

Które z realizowanych inwestycji warto podać jako przykład tych najbardziej przyszłościowych i korzystnych z punktu widzenia celów strategicznych państwa i rozwoju rynku pracy?

– Wiele inwestycji realizowanych z PAIH wpisuje się w strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. Pożądane są przede wszystkim inwestycje wysoce innowacyjne, które przyczynią się do transferu know-how i dyfuzji wiedzy na lokalny rynek. Jednym z priorytetowych sektorów z punktu widzenia naszej gospodarki jest elektromobilność, gdzie upatrujemy szansę na przyciąganie do Polski całego łańcucha poddostawców dla obecnych już w naszym kraju inwestorów oraz kolejnych producentów wyższego rzędu.

Przykładem inwestycji, która ma niebagatelny wpływ na obraz gospodarki kraju, w tym wpływa na nasz bilans handlowy, jest zlokalizowana pod Wrocławiem spółka LG Energy Solution, która kończy budowę największej na świecie fabryki baterii do samochodów elektrycznych.

Branże przyszłości, nad pozyskaniem których skupiamy się najmocniej, to także m.in. farmaceutyka, medtech, ICT, elektronika i nowoczesna chemia.

Jakie lokalizacje są aktualnie najbardziej atrakcyjne dla kapitału zagranicznego? Czy mniejsze ośrodki mają w walce o inwestora takie same szanse jak miasta i aglomeracje?

– Z punktu widzenia PAIH istotne jest dbanie o zrównoważony rozwój całego kraju i przyciąganie inwestycji zarówno do dużych ośrodków, jak i do mniejszych miejscowości, w zależności od możliwości danej lokalizacji. W przypadku projektów produkcyjnych kluczowe jest znalezienie terenu, który spełni oczekiwania inwestora, szczególnie w zakresie zapotrzebowania na media. Dlatego tak ważne jest, żeby

w Polsce na bieżąco przygotowywane były parki inwestycyjne, które otworzą inwestorom szybką ścieżkę do rozpoczęcia inwestycji.

Z kolei w sektorze usług nowoczesnych podstawowym kryterium decyzyjnym jest dostęp do odpowiedniej kadry pracowników. Często rolą PAIH jest wskazanie lokalizacji, które umożliwią inwestorowi stabilny rozwój i dostęp do pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. Nie zawsze muszą to być te największe ośrodki, gdzie konkurencja o pracowników jest największa.

Czego oczekują od rynku inwestorzy i w jakim stopniu polski rynek spełnia te oczekiwania? Czy jesteśmy konkurencyjni pod względem dostępności terenów inwestycyjnych, kosztów, infrastruktury i otoczenia biznesu oraz oferowanych zachęt i wsparcia na etapie poprzedzającym transakcję?

– Oczekiwania inwestorów są bardzo zróżnicowane, w zależności od branży, kraju pochodzenia firmy, a nawet projektu. Oczywiście istnieje wiele wspólnych kryteriów wyboru lokalizacji, jak dostępność terenu o określonych parametrach, dostęp do zielonej energii, infrastruktury czy wykwalifikowanej kadry.

Najczęściej konkurujemy o inwestycje z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej, a jako największy kraj regionu mamy wciąż bardzo wiele do zaoferowania. Obecnie w naszym generatorze ofert inwestycyjnych – otwartej bazie danych poświęconej właśnie nieruchomościom pod inwestycje – mamy 1207 ofert nieruchomości. A to jedynie wycinek dostępnych możliwości. Trwają audyty terenów pod konkurs Grunt na Medal, w ramach którego wybierzemy najbardziej atrakcyjne działki w Polsce. W ostatnich latach bardzo zyskał na znaczeniu czas, w jakim inwestor może przeprowadzić inwestycje. W tym zakresie Polska bardzo pozytywnie wyróżnia się na tle konkurencji.

Wsparcie oferowane przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu jest bardzo dobrze oceniane przez naszych inwestorów oraz firmy doradcze. Naszym klientom zapewniamy usługi skrojone na miarę, dostosowane do ich potrzeb, oraz pełen pakiet informacji, w tym prawnych czy ekonomicznych, doradztwo lokalizacyjne, informacje o dostępnych zachętach i pomocy publicznej. Co ważne, nasze wsparcie nie kończy się w momencie podjęcia decyzji inwestycyjnej. Jesteśmy z inwestorem

przez cały proces, a także zapewniamy pełne wsparcie w operacyjnej fazie działalności.

W zakresie pomocy publicznej Polska również może pochwalić się najwyższymi dopuszczalnymi poziomami w Unii Europejskiej, które oferowane są przede wszystkim w Polsce Wschodniej. Inwestorzy, zarówno polscy, jak i zagraniczni, mogą w jej ramach korzystać ze wspomnianego grantu rządowego, zwolnienia z podatku CIT w ramach Polskiej Strefy Inwestycji, zwolnienia z RET. Promujemy również działalność B+R, której koszty mogą być odliczane aż do ich 2,5-krotności, oferując bardzo niski podatek – 5 proc. – od przychodów związanych z prawami własności intelektualnej.

Czy kapitał ludzki jest zaliczany przez inwestorów do atutów polskich regionów na równi z czynnikami, o których mówiliśmy?

– Znaleźnienie wykwalifikowanych pracowników jest bardzo istotne zarówno w przedsięwzięciach produkcyjnych, jak i w sektorze usług nowoczesnych. Kapitał ludzki jest jednym z największych atutów polskiej gospodarki. Jesteśmy największym krajem

w regionie dającym inwestorom dostęp do bardzo wysoko cenionego kapitału ludzkiego. Polacy dostarczają nam wiele powodów do dumy, które zawsze przytaczamy inwestorom: od sukcesów w branży IT, o czym świadczą np. wysokie pozycje w rankingach HackerRank czy SkillValue, przez bardzo wykształcone społeczeństwo – 92 proc. Polaków w wieku 25–64 lat posiada wykształcenie średnie, co jest powyżej średniej OECD, wynoszącej 78 proc., aż po 3. wynik w Europie naszych 15-latków w badaniu PISA.

Jesteśmy nowoczesnym krajem, gdzie płatność bezgotówkowa to codzienność, a rodzinne start-upy odnoszą sukcesy nie tylko w Polsce – poza słynnym CD Project Red można wymienić m.in. Docplanner, Brainly czy Booksy. Dodatkowo nasz rynek może poszczycić się największą imigracją w celu pracy w całej UE.

Odwracając pytanie, jakie rynki obce są najbardziej interesujące dla polskiego inwestora? Czy trendy w tym zakresie zmieniają się na przestrzeni ostatnich lat?

– Polscy inwestorzy tradycyjnie skupiają się na bliskich nam kulturowo

rynkach europejskich. Wsparcie, jakie oferuje PAIH, ma za zadanie przybliżyć polskim inwestorom również te bardziej odległe geograficznie i kulturowo rynki. Pomagamy znajdować nisze dla polskich eksporterów, ale również wspierać ich na etapie lokowania mocy produkcyjnych bliżej klientów docelowych.

Jakie produkty i usługi mają największy potencjał, aby hasło made in Poland było dobrze kojarzone za granicą i przekładało się na wyniki firm, które stoją za daną marką?

– Hasło made in Poland już teraz kojarzy się bardzo dobrze w wielu dziedzinach. Jednymi z najbardziej rozpoznawalnych polskich produktów na świecie są gry. Jesteśmy bardzo mocni nie tylko w gamingu, ale w całym obszarze związanym z software development. To dzięki utalentowanym polskim deweloperom przyciągamy tak wiele inwestycji z branży IT. Również w bardziej tradycyjnych branżach, jak produkcja łodzi, mebli czy w sektor spożywczy, mamy swoje perły.

*Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj*

Z korzyścią dla inwestorów i regionu

Potencjał Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej to przede wszystkim jej położenie. Jesteśmy otwarci na przedsiębiorców z różnych branż – mówi Leszek Dec, prezes zarządu Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA.



Jakimi terenami dysponuje aktualnie Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna?

– Spółka zarządza obszarem o powierzchni ok. 2,6 mln ha. Zasięgiem obejmuje województwo podlaskie, 2 powiaty województwa warmińsko-mazurskiego: ełcki i gołdapski oraz 4 powiaty województwa mazowieckiego: łosicki, ostrowski, sokołowski i węgrowski.

Co jest największą zachętą dla potencjalnych inwestorów?

– Potencjał SSSE to przede wszystkim jej położenie. Przecinają się tu główne szlaki komunikacyjne i transportowe, wiodące z północy na południe i ze wschodu na zachód Europy. Inwestujący tu przedsiębiorcy mogą uzyskać zwolnienia z podatku dochodowego PIT lub CIT nawet do 70 proc. wartości zainwestowanego kapitału.

Jakie inwestycje są najbardziej pożądane na terenie Suwalskiej Strefy, aby biznes był spójny z otoczeniem i strategią rozwoju regionu?

– Strefa odznacza się silną specjalizacją w produkcji artykułów spożywczych, z których wiele, choćby Mleko-pól, jest znanych i cenionych w kraju oraz za granicą. Na obszarze SSSE istotna jest też branża metalowa oraz

produkcja maszyn i urządzeń. W regionie działa wielu światowych liderów, m.in. Samasz, Małow, Aspi, Bison. Ich produkty są nagradzane na międzynarodowych targach i eksportowane na cały świat. Inną dominującą branżą jest produkcja wyrobów z drewna, w tym branża meblarska. Działają tu acy potentaci eksportu, jak FM Forte, Pflaiderer Grajewo, Porta, Padma.

Obszar SSSE może być atrakcyjny dla inwestycji w biogospodarkę, przemysł farmaceutyczny i kosmetyczny. O regionie północno-wschodniej Polski coraz częściej mówi się też w świetle intensywnego rozwoju branży IT i innowacji w tym obszarze. Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna jest otwarta na przedsiębiorców z różnych branż.

Rozmawiał Piotr Nowacki

KAMIENNOGÓRSKA

Specjalna Strefa Ekonomiczna Małej Przedsiębiorczości

INWESTUJ RAZEM Z KSSEMP

Przedsiębiorca inwestujący na terenie Kamiennogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości nabywa prawo do korzystania z pomocy publicznej w formie zwolnienia podatkowego CIT lub PIT.



CO OFERUJEMY ?

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Kamiennogórska Specjalna Strefa Ekonomiczna Małej Przedsiębiorczości jest tym podmiotem, który wydaje decyzję wsparcia nowych inwestycji na terenie **63 gmin, w 11 powiatach** zlokalizowanych na terenie województwa dolnośląskiego i wielkopolskiego (tj. bolesławiecki, jeleniogórski, kamiennogórski, kępiński (woj. wielkopolskie), lubański, lwówecki, milicki, ostrowski (woj. wielkopolskie), trzebnicki, zgorzelecki oraz miasto na prawach powiatu Jelenia Góra).

Największa korzyść dla przedsiębiorcy to zwolnienie z podatku dochodowego. Wysokość tej pomocy publicznej zależy od wielkości firmy i deklarowanych nakładów inwestycyjnych przez okres **od 10-15 lat**. Dla przykładu **mała firma, deklarująca nakłady w wysokości 1 mln zł, skorzysta na podstawie wydanej przez nas decyzji ze zwolnienie z podatku w wysokości 45% tj. 450 tys. złotych**. Przy większych nakładach inwestycyjnych ta pomoc jest adekwatnie dużo większa. Dobra informacja dla przedsiębiorców to okres wydawania takiej decyzji. W naszej Strefie wynosi od 3-4 tygodni. W załatwianiu wszelkich formalności wspieramy inwestorów, oczywiście bezpłatnie. Dzisiaj inwestor nie musi czekać na włączenie terenu do obszaru strefy, co wcześniej mogło trwać nawet do 2 lat. Inwestycja po wprowadzeniu nowych przepisów - aktualnie obowiązujących, może być realizowana w dowolnie wybranej przez przedsiębiorcę lokalizacji, również w dotychczasowym miejscu prowadzenia działalności gospodarczej – „cała Polska strefą”.

Zapraszamy do kontaktu i współpracy !

Prezes SSEMP S.A.
Tadeusz Rycharski

Atrakcyjne tereny i wsparcie dla biznesu



Jakimi terenami inwestycyjnymi dysponuje Radomsko i co zaliczyłby pan do ich największych atutów?

– Miasto Radomsko posiada dużą, aktywną strefę inwestycyjną, położoną bezpośrednio przy zjeździe na autostradę A1. Jako samorząd nieustannie inwestujemy w nowe obszary, które będą służyć inwestorom. Obecnie możemy zaoferować dwie lokalizacje. Pierwsza obejmuje 8,5 ha terenu o bardzo dobrych parametrach, zarówno pod względem kształtu, jak i uzbrojenia w infrastrukturę techniczną oraz komunikacyjną. Uzbrojenie terenu można najprościej opisać w dwóch słowach: jest wszystko. Teren jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego i specjalną strefą ekonomiczną, a przy tym posiada uregulowany stan prawny. To obszar doskonale skomunikowany zarówno z autostradą A1, jak i drogami krajowymi DK42 i DK 91. Druga lokalizacja zajmuje 25 ha terenu w sąsiedztwie bocznicy kolejowej. Ten teren o uregulowanym stanie prawnym, objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jest obecnie uzbrajany. Niebawem powstanie droga dojazdowa oraz media.

Do największych atutów miasta jako miejsca do lokalizacji biznesu zaliczyłbym ludzi – otwartych, dobrze wykształconych i przedsiębiorczych. Oczywiście kluczem do rozwoju są twarde czynniki wyboru lokalizacji, takie jak dobrze przygotowany teren oraz stała obsługa inwestora.

Jakiego rodzaju inwestycje są najbardziej pożądane, biorąc pod uwagę charakter miasta i jego strategię rozwoju? Jak działalność strefy inwestycyjnej wpisuje się w lokalną gospodarkę i kulturę przedsiębiorczości?

Do największych atutów miasta jako miejsca do lokalizacji biznesu zaliczyłbym ludzi – otwartych, dobrze wykształconych i przedsiębiorczych. Oczywiście kluczem do rozwoju są twarde czynniki wyboru lokalizacji, takie jak dobrze przygotowany teren oraz stała obsługa inwestora – mówi Jarosław Ferenc, prezydent Radomska.

– Inwestycje, które pojawiły się w naszym mieście, reprezentują głównie przemysł i logistykę. Istniejąca strefa inwestycyjna to w 100 procentach zakłady produkcyjne. Dominują wśród nich producenci AGD, z firmą Whirlpool na czele. W Radomsku wytwarza się ok. 4 mln pralek i zmywarek rocznie. Drugą licznie reprezentowaną na terenie strefy gałęzią produkcji jest szkło budowlane. Nowoczesne zakłady Press-Glass zatrudniają ok. 1500 osób. W ostatnich latach Radomsko stało się też ważnym punktem lokalizacji przemysłu wyrobów higienicznych. Zakłady Ontex produkują pieluchy jednorazowe, a firma Union Industries dostarcza włókninę do wyrobów higienicznych większości producentów w Polsce. Ten sektor wciąż dynamicznie się rozwija.

Strefa daje lokalnej społeczności nie tylko ok. 4500 miejsc pracy, a dodatkowo pozwala na kooperację lokalnego biznesu z zakładami strefowymi. Przykładem są firmy z sektora budowlanego, transportowe, działające w obszarze ochrony, zaopatrzenia, cateringu itp. To, o czym mało się mówi, to wpływ strefy na kulturę przedsiębiorczości. Rodzimi biznesmeni podpatrują organizację produkcji, troskę o pracownika, sposób zarządzania produkcją. Część lokalnych przedsiębiorców zdecydowała się zainwestować na terenie strefy. Czynnikiem wyboru lokalizacji są nie

tylko zachęty w postaci zwolnień z podatku dochodowego, lecz także prestiż, jaki wiąże się z posiadaniem zakładu wśród branżowych liderów.

Jakiej pomocy oczekuje inwestor poszukujący lokalizacji pod swój biznes i co w tym kontekście przemawia za wyborem Radomska?

– Inwestor w Radomsku otrzymuje stałą pomoc. W strukturze Urzędu Miasta funkcjonuje Centrum Nowoczesnych Inwestycji. Wśród zadań tej jednostki jest obsługa inwestorów na etapie lokalizacji inwestycji, jak również w toku jej realizacji i później, kiedy już inwestorzy działają w naszym mieście.

Dużą zachętą dla inwestorów jest objęcie inwestycji wsparciem specjalnej strefy ekonomicznej. Systematycznie współpracujemy z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną i staramy się tak koordynować działania, aby w chwili otrzymania pozwolenia na budowę inwestor miał już za sobą wszelkie procedury administracyjne. W pierwszych 3 latach działania nowego zakładu możemy rozszerzyć nasze wsparcie o zwolnienie z podatku od nieruchomości. Inwestowanie na terenie Radomska to zachęty, bezpieczeństwo inwestycji oraz bardzo dobra jakość w umiarkowanej cenie, co zostało docenione przez fDi Financial Times.

Rozmawiał Piotr Nowacki





GMINA KLESZCZÓW

PRZYJEDŹ

ZAINWESTUJ

ZYSKAJ

Gmina Kleszczów położona jest w centralnej Polsce, w południowej części województwa łódzkiego, w powiecie bełchatowskim, w pobliżu tras: Warszawa–Wrocław i Katowice–Gdańsk.

Gmina Kleszczów to jedno z najszybciej rozwijających się miejsc regionu łódzkiego. Działają tu 4 strefy przemysłowe: Rogowiec, Kleszczów, Żłobnica i Bogumiłów.

Najważniejsze atuty naszych stref przemysłowych to:

- atrakcyjna cena działek inwestycyjnych: 15 zł/m² + VAT
- zakup nieruchomości gruntowych bez procedury przetargowej
- niższa cena energii i mediów w porównaniu z cenami na rynku
- ciągły rozwój infrastruktury gminnej, w tym bardzo dobrze rozwinięta sieć drogowa
- zwolnienia i przywileje w ramach współpracy z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną
- korzystne warunki mieszkaniowo-bytowe
- pomoc w pozyskiwaniu niezbędnej kadry – Technikum Nowoczesnych Technologii ściśle współpracujące z Politechniką Łódzką
- kompleksowa pomoc formalno-administracyjna

Właścicielem terenów inwestycyjnych w strefach jest Fundacja Rozwoju Gminy Kleszczów.



Fundacja Rozwoju Gminy Kleszczów
ul. Sportowa 3, 97-410 Kleszczów
tel. +48 503 407 624, +48 503 407 944
e-mail: fundacja@kleszczow.pl
www.frgk.pl



Urząd Gminy w Kleszczowie
ul. Główna 47, 97-410 Kleszczów
tel. +48 44 731 66 10
e-mail: kleszczow@kleszczow.pl
www.kleszczow.pl

Fundusze odpowiedzą na potrzeby przedsiębiorców



Jak wynika ze statystyk, z naszej oferty najczęściej korzystają lokalne podmioty z sektora usługowego, transportowego i budowlanego, w tym także budowy dróg. Zadaniem funduszy jest wyrównanie szans dla przedsiębiorstw, które nie posiadają gotówki lub nie dysponują taką płynnością finansową jak duże firmy – mówi Krzysztof Leń, prezes zarządu Krajowego Stowarzyszenia Funduszy Poręczeniowych.

Jak ocenia pan rynek poręczeń w Polsce?

– Przez ostatni rok dokonana się zasadnicza zmiana w strukturze rynku poręczeniowego. Reagując na sytuację gospodarczą, fundusze przeorganizowały swoją działalność. Jeszcze w 2019 r. udział poręczeń kredytów bankowych stanowił 53 proc. wartości wszystkich udzielonych poręczeń, natomiast w roku ubiegłym wskaźnik ten spadł do 30 proc. Obecnie fundusze w dużo większym stopniu skupiają się na udzielaniu poręczeń wadialnych oraz należytego wykonania umowy.

Moim zdaniem taką zmianę należy ocenić pozytywnie. Oznacza to bowiem, że fundusze trzymają rękę na pulsie, są elastyczne i potrafią nie tylko szybko zareagować na zmiany na rynku, ale przede wszystkim odpowiedzieć na potrzeby przedsiębiorców. Wiele firm z sektora MŚP boleśnie odczuło skutki gospodarcze pandemii Covid-19, dlatego pomoc, którą możemy im zaoferować, jest nieoceniona. O tym, że jesteśmy przedsiębiorcom potrzebni, świadczą także osiągnięte przez fundusze wyniki – obserwujemy systematyczny wzrost zarówno liczby, jak i wartości udzielanych poręczeń.

Przed jakimi wyzwaniami staną fundusze w najbliższym czasie?

– Jak już mówiłem, wiele funduszy wprowadziło do swojej oferty nowe produkty, w tym chociażby poręczenie należytego wykonania umowy. Z pewnością podmioty, które dopiero rozpoczynają udzielanie tego typu poręczeń, będą musiały zdobyć niezbędną wiedzę i doświadczenie w tym zakresie. W kontekście udzielania poręczeń należytego wykonania umowy warto, żeby fundusze rozważyły nawiązywanie między sobą współpracy. Poprzez współporęczenie znacznie ograniczają przecież poziom ryzyka.

Ważnym zadaniem dla wszystkich funduszy jest wdrażanie strategii prowadzących do zwiększenia ich rozpoznawalności. Działania promocyjne, zwłaszcza w regionie, pozwalają dotrzeć z ofertą poręczeniową do liczniejszej grupy przedsiębiorców. Praca nad wizerunkiem jest również istotna z perspektywy podmiotów, wobec których poręczenia są udzielane, ponieważ za rozpoznawalnością idzie większe zaufanie.

Kolejne wyzwanie wiąże się z przygotowaniem do przyjęcia środków z nowej unijnej perspektywy finansowej na lata 2021–2027. Wykorzystane muszą być także środki z instrumentów zwrotnych, czyli JEREMIE oraz Regionalnego Programu Operacyjnego 2014–2020. Fundusze powinny zadbać o to, żeby pieniądze zostały zagospodarowane

w sposób jak najbardziej efektywny. Przy realizacji tych projektów kluczowa jest ścisła i stała współpraca z samorządami wojewódzkimi, które rozdysponowują środki.

Do jakich firm fundusze kierują swoją ofertę?

– Fundusze poręczeniowe powstały po to, by wspierać mikroprzedsiębiorstwa oraz małe i średnie firmy. Jak wynika ze statystyk, z naszej oferty najczęściej korzystają lokalne podmioty z sektora usługowego, transportowego i budowlanego, w tym także budowy dróg. Zadaniem funduszy jest wyrównanie szans dla przedsiębiorstw, które nie posiadają gotówki lub nie dysponują taką płynnością finansową jak duże firmy. Dzięki poręczeniom, w szczególności tym kontraktowym, przedsiębiorcy nie zamrażają swoich pieniędzy i mogą je inwestować w rozwój technologiczny firmy lub stawiać do kolejnych przetargów.

Krajowe Stowarzyszenie Funduszy Poręczeniowych, jako instytucja reprezentująca wszystkie fundusze, jest także miejscem, do którego mogą się zwrócić przedsiębiorcy. Otrzymają informację o tym, gdzie i jakiego finansowania szukać, a dodatkowo zostaną pokierowani do odpowiedniego funduszu w swoim regionie.

Rozmawiał Piotr Nowacki

Jak radzą sobie fundusze poręczeniowe?

W ubiegłym roku 37 działających w Polsce funduszy poręczeniowych udzieliło 13 999 poręczeń na łączną kwotę 1462,5 mln zł. Oznacza to, iż mimo pandemii Covid-19 i jej wpływu na gospodarkę liczba i wartość udzielanych poręczeń wzrosła.

Wzrost w stosunku do roku 2019 wyniósł aż 19 proc. Fakt ten może się wydać zaskakujący, zważywszy że obawiające się zwiększonego poziomu ryzyka banki znacząco ograniczyły udzielanie kredytów lub zaostrzyły kryteria ich przyznawania. Biorąc pod uwagę, że poręczenia kredytów stanowią dla wielu funduszy podstawę działalności, musiały one szybko dostosować się do panujących na rynku warunków. Dlatego też część funduszy zaktualizowała swoją ofertę, wzbogacając ją o dodatkowe produkty związane z prawem zamówień publicznych.

Poręczenia wadialne oraz poręczenia należytego wykonania umowy to główna przyczyna wzrostu aktywności poręczycielskiej. Jeszcze w 2013 r. udział wadów przetargowych w działalności funduszy był znikomy, podczas gdy w poprzednim roku stanowiły one 2/3 zawartych umów poręczeniowych oraz połowę ich wartości. Jeśli przyrzeć się strukturze udzielanych w 2020 r. poręczeń, zauważalnie spada znaczenie poręczeń finansowania dłużnego na rzecz tych, które są udzielane wobec innych podmiotów, czyli: wadialnych, leasingu, należytego wykonania umowy czy zabezpieczenia zobowiązań finansowych w związku z pozyskiwanymi dotacjami. W skali roku nastąpił wzrost liczbowy z 70 do 83 proc., a także wartościowy – z 41 do 65 proc. Tym samym zmniejsza się rola banków i funduszy pożyczkowych jako partnerów funduszy poręczeniowych.

Rodzaj udzielanych poręczeń jest ściśle związany z tym, jakiego typu przedsiębiorstwa z sektora MŚP korzystają najczęściej z oferty poręczeniowej. Największa część (52 proc. liczby oraz 59 proc. wartości poręczeń udzielonych w 2020 r.) działała w sektorze usług i transportu. Bardzo znacz-

ną część klientów stanowiły firmy budowlane – odpowiadają one za 32 proc. umów oraz 19 proc. ich wartości. Wyraźną mniejszość stanowiły firmy handlowe oraz produkcyjne. Niemniej poręczenia o najwyższej wartości były udzielane właśnie przedsiębiorcom prowadzącym działalność handlową (średnia wartość 187 tys. zł) oraz produkcyjną (średnia wartość to 142 tys. zł.), podczas gdy średnia wartość poręczeń w usługach i budownictwie wynosiła odpowiednio 119 i 61 tys. zł.

Statystyczny podmiot sektora MŚP w 2020 r. w największym stopniu korzystał z poręczeń w województwie wielkopolskim (2 830 zł wartości poręczeń w przeliczeniu na jeden podmiot) oraz w województwie zachodniopomorskim (2 017 zł). Warto dodać, że dwie trzecie ogólnej liczby udzielonych poręczeń opiewało na relatywnie niskie kwoty, tj. nieprzekraczające 50 tys. zł, ze średnią wartością wynoszącą 19 tys. zł. Znaczną liczbą poręczeń nie przekracza kwoty 10 tys. zł, co stanowi następstwo wzrostu udziału poręczeń wadialnych. Niemal dziesięciokrotnie wzrosła natomiast w stosunku do 2019 r. liczba poręczeń o wartości ponad miliona złotych.

Aktywne fundusze poręczeniowe były w ub.r. obecne we wszystkich polskich województwach (najwięcej na terenie województw dolnośląskiego, wielkopolskiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego – każde z nich jest siedzibą dla 4 funduszy). Główna aktywność funduszy skupia się lokalnie, ale zdarza im się prowadzić działania także poza regionem macierzystym. Na podstawie wysokości kapitału poręczeniowego w 2020 r. fundusze w Polsce można podzielić na 5 grup: najmniejsze (< 2 mln), małe (2–10 mln), średnie (10–20 mln), duże (20–50 mln), bardzo duże (> 50 mln). Najliczniejsze są podmioty z grupy „dużych” i należy do niej aż 15 funduszy. To one – wraz z „bardzo dużymi” funduszami – skupiają 87 proc. kapitału funduszy poręczeniowych.

Jak już wspomniano, 37 funduszy udzieliło łącznie 13 999 poręczeń na kwotę 1 462,5 mln zł. Na jeden fundusz przypadło zatem średnio 378 umów poręczenia zawartych na kwotę średnio 39,5 mln zł. Liczba udzielonych w 2020 r. poręczeń odpowiada aż 96,7 proc. liczby złożonych wniosków o poręczenie, co jest najwyższym wskaźnikiem na przestrzeni wielu ostatnich lat. ■

Ranking wg wartości poręczeń udzielonych w 2020 r.			Ranking wg liczby poręczeń udzielonych w 2020 r.		
Lp.	Fundusz	Wartość udzielonych poręczeń (w mln zł)	Lp.	Fundusz	Liczba udzielonych poręczeń
1	Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego S.A.	520,9	1	Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego S.A.	2 751
2	Śląski Regionalny Fundusz Poręczeniowy Sp. z o.o.	163,0	2	Śląski Regionalny Fundusz Poręczeniowy Sp. z o.o.	1 765
3	POLFUND Fundusz Poręczeń Kredytowych S.A.	161,7	3	Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.	1 417
4	Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.	104,1	4	Samorządowy Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.	1 212
5	Samorządowy Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.	67,7	5	Kujawsko - Pomorski Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.	1 034

Źródło: obliczenia na podstawie danych sprawozdawczych funduszy poręczeniowych za rok 2020.



Nasz powiat jest jedną z lokomotyw rozwoju Dolnego Śląska

Powiat jest prężnym ośrodkiem przemysłowym i atrakcyjnym miejscem do zamieszkania, z wszechstronnie rozbudowaną infrastrukturą techniczną i usługową – mówi Zdzisław Brezdeń, starosta oławski.

Jak charakter powiatu oławskiego determinuje kierunki jego rozwoju i jakie inwestycje są kluczowe w strategii samorządu?

– Powiat oławski systematycznie umacnia swoją rangę, stając się jedną z lokomotyw rozwoju społecznego i gospodarczego na Dolnym Śląsku. Innowacyjne firmy funkcjonują w podstrefach WSSE „Invest-Park”: Podstrefie Jelcz-Laskowice i w Podstrefie Oława z kompleksami w Oławie, Stanowicach i Godzinkowicach. Powiat jest prężnym ośrodkiem przemysłowym i atrakcyjnym miejscem do zamieszkania, z wszechstronnie rozbudowaną infrastrukturą techniczną i usługową. O pozytywnej przemianie decydują: modernizacja infrastruktury drogowej, rozwój bazy oświatowej i sportowej, podniesienie jakości edukacji i usług medycznych, poprawa bezpieczeństwa, ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej.

Powstanie jednolitej sieci transportowej w ramach związku „Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe” wiąże się z wieloma udogodnieniami dla mieszkańców. Unowocześniany jest tabor przewozowy. Dynamiczny rozwój to jednak także uciążliwości wynikające z nasilającego się ruchu tranzytowego

i wzrostu liczby pojazdów. Panaceum jest budowa północnej obwodnicy Oławy w ciągu drogi wojewódzkiej nr 396 wraz z kolejną przeprawą mostową przez rzekę Odrę i Oławę, a także południowej obwodnicy w ciągu drogi krajowej nr 94 z wiaduktem nad linią kolejową Wrocław-Katowice. W 2020 r. zapadła decyzja o wdrażaniu koncepcji budowy obejścia Oławy w ciągu DK 94 w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic.

Jak ważna dla rozwoju powiatu jest innowacyjność i w jakim obszarze jest najbardziej zauważalna?

– Samorząd skutecznie działa na rzecz rozwoju nowoczesnego szkolnictwa zawodowego. Rynek pracy nieustannie się profesjonalizuje, dlatego powiat wychodzi naprzeciw jego zapotrzebowaniu, m.in. w segmencie edukacji zawodowej. Ze wsparciem rządowym wznosimy w Oławie profesjonalne warsztaty edukacyjne za ponad 8,3 mln zł, przy czym zagwarantowane środki z budżetu państwa to przeszło 5,5 mln zł. W obiekcie, który wyposażymy w profesjonalne instrumenty dydaktyczne, wiedzę zawodową będzie zdobywać młodzież z naszego powiatu, a także uczniowie z pozostałej części Dolnego Śląska. Budowa warsztatów to nasza kolejna flagowa inwestycja i jedno z największych przedsięwzięć powiatu w ostatnich latach, po wzniesieniu Powiatowego Centrum Edukacyjno-Rewalidacyjnego z Zespołem Szkół Specjalnych w Oławie, którego koszt wyniósł ponad 20 mln zł.

Celem samorządu jest też intensywniejsze włączenie pracodawców w proces edukacji uczniów, aby z obopólną korzyścią wesprzeć system kształcenia zawodowego. Posiadając większy potencjał konkurencyjny, absolwenci będą lepiej przygotowani do podjęcia

pracy w wyuczonej profesji. Tym ambitnym planem ma służyć ścisła współpraca z firmami stanowiącymi otoczenie gospodarcze szkoły. Dlatego już dziś wraz z samorządem zapraszam do współpracy dolnośląskich przedsiębiorców i przedstawicieli zakładów przemysłowych, zlokalizowanych m.in. w podstrefach ekonomicznych Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Podczas tegorocznych obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego został pan odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jakie rozumienie misji samorządowca pozwoliło odebrać to wyróżnienie?

– Należy uzmysłowić sobie, że odpowiedzialna służba dla dobra publicznego i podejmowane działania na rzecz rozwoju Polski lokalnej, na każdym szczeblu samorządu terytorialnego, sprawiają, że jako wspólnota systematycznie budujemy i wzmacniamy pomysłowość całej Rzeczypospolitej. Świadectwem tej misji jest również przywiązanie do polskiej historii i narodowych wartości oraz akcentowanie dumy z niepodległej ojczyzny.

Złoty Krzyż Zasługi, który otrzymałem z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy, to w moim odczuciu odznaczenie dla całego samorządu Powiatu Oławskiego, naszej wspólnoty lokalnej, struktur i mieszkańców. Dlatego z dumą przyjąłem to zaszczytne wyróżnienie. Z całego serca gratuluję i dziękuję społeczności lokalnej ziemi oławskiej za wszystkie codzienne, nawet najdrobniejsze czyny, gesty i działania dla dobra publicznego, a także za konstruktywną współpracę, oryginalne pomysły, a czasami także krytykę, ale przede wszystkim za inspirowanie projektów i wsparcie w realizacji strategicznych działań.

Rozmawiała

Małgorzata Szerfer-Niechaj



Trwa budowa warsztatów edukacyjnych – to jedna z największych inwestycji powiatu oławskiego w ostatnich latach



Stryków

– miejsce na biznes i wypoczynek

Gmina Stryków położona jest w samym sercu Polski. Na jej terenie usytuowane jest skrzyżowanie dwóch najważniejszych autostrad w kraju: A1 (Gdańsk–Wiedeń) i A2 (Berlin–Moskwa). Węzeł komunikacyjny autostrad środkowoeuropejskich to wiodący atut gminy, będący stałym bodźcem do dynamicznego rozwoju terenów inwestycyjnych. Skrzyżowanie autostrad w połączeniu z przebiegającą przez gminę linią kolejową Łódź–Łowicz (wraz z boczną towarową), a także bliskością międzynarodowych portów lotniczych w Łodzi (25 km) i w Warszawie (110 km), czyni Stryków miejscem znakomicie skomunikowanym z całym światem.

Doskonałe położenie logistyczne gminy spowodowało, że na ponad 400 ha ulokowali się tu krajowi i światowi liderzy pochodzący ze Szwajcarii, z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Finlandii, Holandii, USA i Francji. Mając na względzie rosnące zainteresowanie inwestorów, w planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczono ponad 1000 ha pod tereny inwestycyjne, które w większości posiadają dostęp do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, energetycznej i gazowej. Na terenie gminy działają 4 parki przemysłowe: Segro Logistics Park Stryków, Panatoni Park Stryków, Diamond Business Park Stryków, Prologis Park Stryków, a 2 kolejne – Mountpark Stryków oraz MPL Stryków – przygotowują się do uruchomienia działalności. Swoje inwestycje posadowiły tu firmy z branży logistycznej, kurierskiej, motoryzacyjnej, budowlanej, farmaceutycznej, spożywczej, innowacyjnych technologii i wiele innych. Część z nich działa w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Inwestor, który podejmie decyzję o lokalizacji biznesu w Strykowie, może być pewien, że znajdzie tu proinwestycyjną i otwartą politykę władz oraz przychylny klimat i przestrzeń do rozwoju. O tym, że Stryków otwiera dla lokujących się na swoim terenie firm najlepsze możliwości biznesowe, świadczy jego obecność w rankingu europejskich miast przyszłości 2020–2021, przygotowanym przez międzynarodowy ośrodek badawczy fDi, należący do grupy Financial Times.

Miłośnicy aktywnego spędzania wolnego czasu znajdą w gminie Stryków bogatą ofertę atrakcji sportowo-rekreacyjnych. Organizowane są tu cykliczne imprezy sportowe o zasięgu ogólnopolskim. Kibiców i fanów sportów motorowych zapraszamy na widowiskowe rundy Motocrossowych Mistrzostw Polski oraz Cross Country. Miłośnicy sportów ekstremalnych mogą wziąć udział w Triathlonie Stryków, który jest największą tego typu imprezą w województwie łódzkim. Do aktywnego wypoczynku zachęcają również boiska sportowe Orlik i kompleks sportowo-rekreacyjny nad strykowskią zalewą. Amatorzy spędzania czasu na łonie przyrody docenią uroki Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich, czterech większych kompleksów leśnych oraz oferty stadnin i klubów jeździeckich, które chętnie przyjmą każdego turystę. Zatem „Spotkajmy się w Strykowie”. Zapraszam!

Witold Kosmowski,
burmistrz Strykowa



Urząd Miejski w Strykowie

ul. Kościuszki 27, 95-010 Stryków
tel. 42 719 80 02, fax: 42 719 81 93, e-mail: strykow@strykow.pl, www.strykow.pl

Sposoby na wyjście z kryzysu po pandemii w samorządach

W marcu 2020 r. na całym świecie nastąpił nadzwyczajny kryzys gospodarczy. Polskie samorządy w ciągu 30 lat istnienia nie były świadkiem zapaści o porównywalnej skali. Kryzys wywołany przez koronawirusa dotyka wszystkich, pogłębiając nierówności społeczne i ekonomiczne. Spadły wpływy JST z podatku PIT i CIT, podatku od nieruchomości, a także z usług, np. transportu publicznego. Wzrosły za to koszty, należało bowiem błyskawicznie dostosować się do nowej sytuacji kryzysowej.

Mariusz Gołaszewski

prezes Aesco Group, instytucji analitycznej i doradczej świadczącej usługi dla samorządów i instytucji publicznych

Czy rozwiązaniem tej trudnej sytuacji mogą być inwestycje, a co za tym idzie zwiększenie zadłużenia samorządu w celu pozyskania wkładu własnego? W obliczu kolejnej fali pandemii, zapowiadanej na połowę września, oraz projektu nowelizacji Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zawierającego realizację zmian zapowiadanych w rządowym programie Polski Ład, wydaje się, że to jedyny sposób na wygenerowanie środków, które pozwolą pokryć zapotrzebowanie na środki do uzupełnienia wkładów własnych na inwestycje.

Fundusze europejskie? Konieczny wkład własny

Żaden projekt, który jest współfinansowany ze środków unijnych, nie jest finansowany przez Unię Europejską w stu procentach. Dlatego każdy samorząd realizujący projekt z wykorzystaniem funduszy unijnych musi dysponować wkładem własnym. Fundusze europejskie na lata 2021–2027 to 72,2 mld euro z polityki spójności oraz 3,8 mld euro z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, a więc łącznie ok. 76 mld euro.

Środki z funduszy UE mogą zostać przeznaczone na realizację inwestycji w innowacje, przedsiębiorczość, cyfryzację, infrastrukturę, ochronę środowiska, energetykę, edukację i sprawy społeczne. Bardzo ważne będzie umiejętne wydanie tych środków, ponieważ



może to być ostatni tak duży zastrzyk pieniędzy dla Polski.

Kredyt nie jest jedynym wyjściem

Mając na uwadze zarządzanie ryzykiem w sektorze publicznym, należy zakładać, że wszystkie trudności wynikające z pandemii mogą powrócić, zwłaszcza w obliczu zbliżającej się czwartej fali zachorowań. Czy w tych trudnych czasach wychodzenie z tej trudnej sytuacji gospodarczej poprzez zwiększanie zadłużenia jest dobre? Przede wszystkim warto podkreślić, że decydując się na zaciągnięcie zadłużenia, nie trzeba korzystać z kredytu, który jest produktem podlegającym licznym ograniczeniom wynikającym wprost z ustawy Prawo zamówień publicznych.

Dużo większą elastyczność dają obligacje komunalne, ponieważ nawet po ich emisji można uzgodnić z bankiem nowy harmonogram ich wykupu. Ponadto emisja obligacji jest wyłączona spod wymagań PZP, co oznacza, że proces ich pozyskania można lepiej dostosować do potrzeb danej jednostki samorządu terytorialnego.

Opłacalny wzrost zadłużenia

Ważny jest również cel finansowania zwrotnego. Warto przeznaczyć środki na inwestycje prorozwojowe, np. projekty infrastrukturalne, które przyczynią się do wyjścia z kryzysu i rozwoju społeczno-ekonomicznego samorządu w dłuższej perspektywie. Jeżeli jest to dług przemyślany, możliwy do obsługi z punktu długofalowej kondycji i stabilności finansów JST, warto podnieść swoje zadłużenie, żeby zrealizować projekty, które będą służyć mieszkańcom przez najbliższe kilkadziesiąt lat. Wszystko to naturalnie w granicach prawa i w granicach wynikających z analizy zdolności zadłużenia.

Inwestycje przyspieszą wyjście z kryzysu

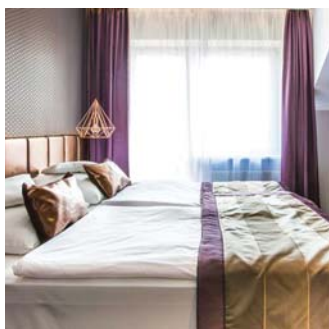
Pandemia i proponowane przez rząd zmiany w zakresie podatku PIT nie oszczędzają samorządów. Budżety gmin, powiatów i województw skurczyły się z powodu ograniczeń. Długotrwałość tego załamania zależeć będzie od działań optymalizacyjnych. Samorządy muszą więc teraz w pierwszej kolejności wyjść z kryzysu i odmrozić gospodarkę, a następnie uodpornić się na kolejne kryzysy, takie jak pandemia czy zmiany klimatu.

Tempo wychodzenia z kryzysu będzie zależeć od sposobu sfinansowania tej specyficznej sytuacji. Żeby ustabilizować i wzmocnić ożywienie gospodarcze, niezbędne mogą okazać się inwestycje prorozwojowe. Samorząd może sfinansować wkład własny na inwestycje poprzez emisję obligacji komunalnych, które są nowoczesną formą kredytowania, wartą rozważenia w czasach niesprzyjających inwestycjom. ■



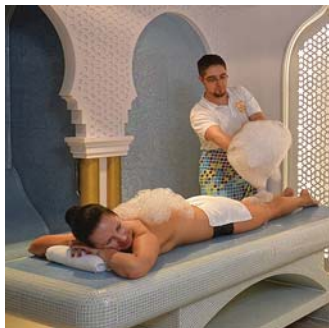
HOTEL BIAŁOWIESKI
Conference, Wellness & Spa

Pobyć w sercu prastarej Puszczy Białowieckiej



Pokoje

200 miejsc noclegowych w komfortowych, nowoczesnych pokojach z pięknym widokiem na Puszcę Białowiecką i ogrody hotelowe.



Strefa Wellness & SPA

Największy kompleks basenowy w Białowieży: jacuzzi, strefa saun, wyjątkowe rytuały w łaźni parowej. Bogaty wachlarz zabiegów SPA oraz masaży w wyjątkowych gabinetach. Egzotyczne ceremonie i rytuały na ciało oraz jedyna w regionie sauna i bania piwna.



Browar Rzemieślniczy

Naturalne, niepasteryzowane, świeże piwo z naszego Browaru „Przełom”. Przyjemność nie tylko dla koneserów złotego trunku.

Więcej informacji na www.browarprzelom.pl



Aktywny wypoczynek

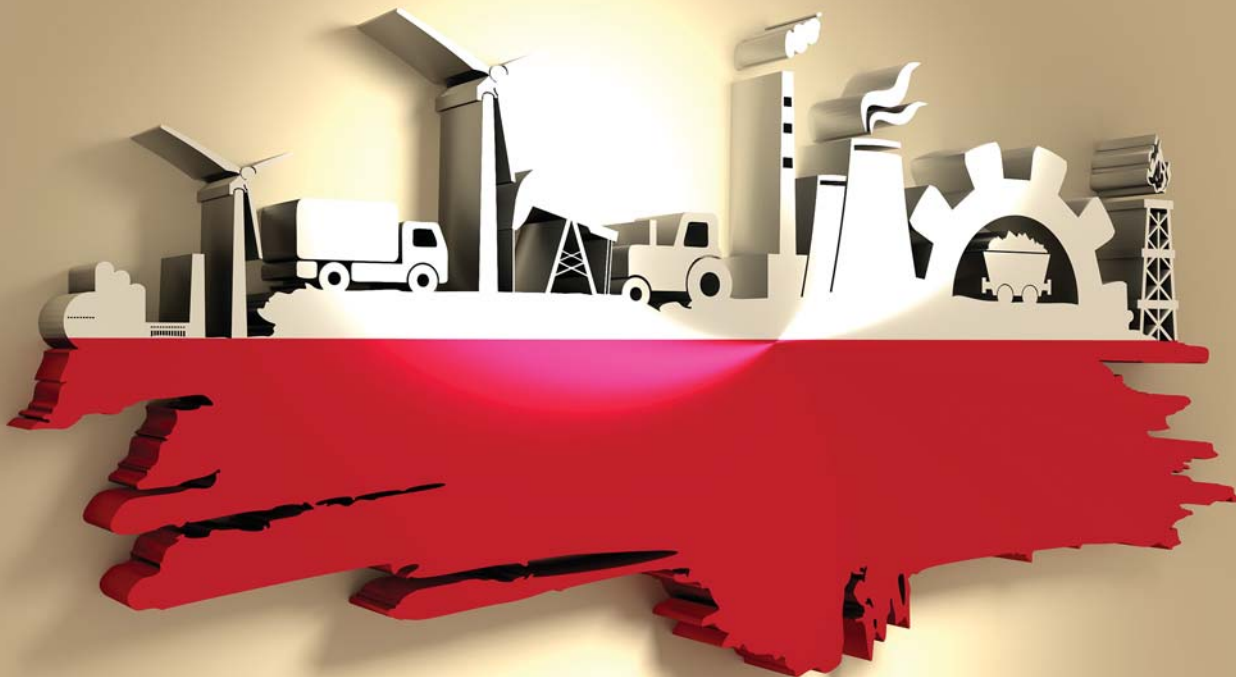
Indywidualne wycieczki rowerowe organizowane przez nasze Biuro Podróży „Nature Travel”. Kompleksowa usługa: opisy tras i szlaki GPS, noclegi, transport bagażu, wynajem rowerów trekkingowych i elektrycznych. Szczegóły na www.naturetravel.pl



Hotel Białowiecki * Conference Wellness & SPA**

ul. Stoczek 218 B, 17-230 Białowieża, +48 85 744 43 80, marketing@hotel.bialowieza.pl

www.hotel.bialowieza.pl



Silna stolica regionu to silny region

Powszechnie dostępna infrastruktura nowej generacji jest warunkiem rozwoju przedsiębiorstw Przemysłu 4.0, bez których nie ma szans na zapewnienie konkurencyjności polskiej gospodarki na rynku europejskim i globalnym. Wdrożenie i rozwój standardu 5G dla wszystkich władz samorządowych to dziś nie możliwość, lecz konieczność – mówi Jakub Mielczarek, dyrektor Biura Związku Województw RP.



W jakim zakresie pandemia dała się odczuć samorządom wojewódzkim i wpłynęła na funkcjonowanie, budżety oraz plany inwestycyjne samorządów?

– Bezpośrednia i jednoznaczna odpowiedź nie jest łatwa, ale są już

pierwsze dane, które pozwalają na bardzo wstępne i przybliżone analizy. Wyjątkowa trudność wynika z faktu, że tak naprawdę pandemia wciąż się nie skończyła, jesteśmy w jej trakcie i przewidzenie dalszych zmian na jesień jest niemożliwe. Najbliższa przyszłość będzie zależała od liczby nowych zachorowań oraz od polityki rządu w tym zakresie, która przełoży się na stan finansów JST. Faktem jest, że nie jest łatwo oddzielić wpływ zmieniających się przepisów dotyczących podatków, zwłaszcza podatków CIT, od wpływu pandemii. Na sam koniec trzeba powiedzieć o koniunkturze, która jest poważanie zachwiana przez poprzednie fale pandemii COVID-19 i wpływa na stan finansów JST, bezpośrednio wynikający z wpływów fiskalnych.

Czy ze względu na skutki pandemii i restrykcje związane z podróżami zagranicznymi krajowa turystyka w okresie wakacyjnym ma swoje 5 minut i nadrabia zaległości?

– Ostatnie lata były okresem wysokiego wzrostu zarówno turystyki międzynarodowej, jak i krajowej. Dzięki wyższym pensjom Polacy, ale także turyści zagraniczni więcej przeznaczali na wycieczki zagraniczne i urlopy w Polsce. Widoczny jest wzrost – do ponad 100 mld zł na przestrzeni ostatnich lat, ale i w procentowym udziale w wydatkach w przeciętnym koszyku zwykłego Polaka można dostrzec podobny trend, zwłaszcza w przypadku branży gastronomicznej, której udział wzrósł z 2 do 3 proc.

Bazując na raporcie UCTWO, należy jednak podkreślić, że powrót branży turystycznej do poziomu sprzed pandemii Covid-19 może trwać nawet 4 lata. Dotyczy to także branż powiązanych z turystyką, chociażby lotnictwa, w tym krajowego, branży eventowej czy wreszcie gastronomii. Na ostateczne podsumowanie trzeba jeszcze poczekać. Proszę pamiętać, że sezon urlopowy jeszcze się nie skończył.

Wielkopolska Dolina Wodorowa

– razem inwestujemy w przyszłość

Wodór, wszechobecne w ostatnim czasie słowo, to termin, który już od kilku lat wyróżnia realizowaną w województwie wielkopolskim politykę rozwoju gospodarczego. Po wszechnie wiadomym jest, iż wykorzystanie wodoru i związanych z nim technologii wodorowych stwarza nowe możliwości biznesowe. Wodór może być wykorzystywany jako surowiec, paliwo lub jako nośnik i magazyn energii. Ma on również wiele potencjalnych zastosowań w sektorach przemysłu, transportu, energii i budownictwa. Podczas stosowania go nie powstają emisje dwutlenku węgla. Oferuje on rozwiązania dla wielu sektorów gospodarki.

Samorząd Województwa Wielkopolskiego, świadomy zmian zachodzących w światowej gospodarce, konsekwentnie i aktywnie uczestniczy w procesie budowy gospodarki wodorowej w Wielkopolsce. Proces tworzenia ekosystemu wodorowego opiera się na wykorzystaniu lokalnego potencjału oraz współpracy z inwestorami krajowymi i międzynarodowymi.

Wielkopolska jest jednym z najlepiej rozwiniętych regionów w Polsce. Postrzegana przez pryzmat takich cech, jak rzetelność i gospodarność, wywołuje pozytywne skojarzenia także dzięki innowacyjności i kreatywności, które stały się zarazem częścią życia codziennego, pracy, nauki i kultury w naszym regionie.

Marka Wielkopolska to silna i nowoczesna marka gospodarcza, charakteryzująca się ponadprzeciętną w skali kraju atrakcyjnością inwestycyjną, na co składają się wysoki potencjał kapitału ludzkiego, aktywne i przedsiębiorcze samorządy lokalne oraz Poznań, będący ważnym ośrodkiem przemysłu, handlu, kultury i szkolnictwa wyższego.

Dobry klimat dla inwestycji prowadzących tworzy istniejąca w regionie sieć współpracy. Od 2019 r. funkcjonuje Wielkopolska Platforma Wodorowa, skupiająca kilkadziesiąt podmiotów. Współpracujące w ramach platformy przedsiębiorstwa, uczelnie wyższe, jednostki i instytuty badawcze oraz władze samorządów lokalnych aktywnie uczestniczą w procesie budowania gospodarki wodorowej.

Technologie wodorowe stwarzają ogromne możliwości inwestycyjne i niewątpliwie mogą przyczynić się do zrównoważonego wzrostu gospodarczego oraz tworzenia nowych miejsc pracy.



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**

W regionie widać już przykłady konkretnych wdrożeń i kolejnych planów inwestycyjnych. Zlokalizowany w Wielkopolsce Solaris Bus & Coach sp. z o.o., europejski lider rozwiązań bezemisyjnych w autobusach miejskich, poszerzył swoją ofertę o wodorowe autobusy, które jeżdżą już po ulicach kilkunastu miast europejskich.

Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin SA buduje wytwórnię zielonego wodoru wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w tym stacje wodorowe. Budowę stacji tankowania wodoru w Poznaniu planuje też PKN Orlen. Zainteresowanie inwestycjami wodorowymi wyraża Port Lotniczy Poznań-Ławica, który nawiązał współpracę w tym zakresie z pierwszą Lotniczą Doliną Wodorową Groningen w Holandii. Samorządy lokalne Poznania, Konina i Piły zmieniają flotę na wodorową, a władze województwa planują zakup 15 pociągów wodorowych. Szerokie działania Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu na rzecz rozwoju gospodarki wodorowej – od edukacji, choćby w ramach Szkoły Wodorowej dla szkół średnich i kół naukowych, po bezpośrednie wsparcie biznesu w postaci audytów prowadzących MŚP i pomocy w redefiniowaniu modeli biznesowych – pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. Rozwój gospodarki zeroemisyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem wodoru, jest najważniejszym celem naszej Regionalnej Strategii Innowacji RIS 2030.

Województwo Wielkopolskie – Wielkopolska Dolina Wodorowa to miejsce na rozwój nowych idei i pomysłów biznesowych. To miejsce, w którym Państwa inwestycje w gospodarkę wodorową otrzymają wyjątkowe wsparcie.

Zapraszam do Wielkopolski.

Marek Woźniak

Marszałek Województwa Wielkopolskiego
www.h2wielkopolska.pl



➔ **Jakie bariery hamujące rozwój najbardziej odczuwają samorządy szczebla wojewódzkiego?**

– Z perspektywy JST szczebla regionalnego – ale nie tylko, bo moja ocena dotyczy również pozostałych jednostek samorządu terytorialnego – mimo gwarancji ustawowych samorządy terytorialne borykają się w swojej działalności z wieloma problemami, które rzutują na ich ocenę z perspektywy zwykłego mieszkańca. Analiza działalności wskazuje na wielość barier w ich funkcjonowaniu, w tym wady ustawodawstwa, takie jak niestabilny i niespójny system prawny, mało elastyczne przepisy lub w niektórych przypadkach ich brak, a także niewystarczające finanse – pozbawianie samorządów realnych wpływów z podatków. Wynika to z braku długookresowej strategii działania rządu i – trzeba jasno powiedzieć – ograniczenia zadań samorządów wojewódzkich.

Jakie cele samorządów wojewódzkich wesprą środki unijne z perspektywy na lata 2021–2027? Które samorządy i obszary rozwoju regionów najbardziej skorzystają?

– Na ten moment możemy mówić o projektach związanych z umową partnerstwa oraz tzw. Polskim Ładem. Według zapowiedzi mówi się o dalszym uelastycznieniu budżetów jednostek samorządu terytorialnego przez dostosowanie reguł fiskalnych w związku z potrzebą wspierania ich w czasie pandemii, podniesieniu limitu spłaty długu jednostek samorządu terytorialnego, dodatkowym zasileniu jednostek samorządu terytorialnego w środki subwencyjne w wysokości 8 mld zł. Szczególnie ostatnia propozycja budzi wątpliwości i sprzeciw samorządów, ponieważ brak rozwiązań systemowych narazi województwa na uznaniowość. Ponadto wśród docelowych rozwiązań stabilizujących znalazły się: gwarancja dochodów dla samorządów, czyli gwarantowany poziom dochodów jednostek samorządu terytorialnego z tytułu PIT i CIT co najmniej na poziomie roku poprzedniego, wprowadzenie reguły stabilizacyjnej, zgodnie z którą dochody samorządów mają być mniej podatne na wahania cyklu koniunkturalnego, oraz uproszczenie tzw. systemu janosikowego i oparcie go na aktualnych dochodach z CIT i PIT w bieżącym roku. Co zostanie z zapowiedzi – zobaczymy. Rozmowy ze stroną rządową wciąż trwają.

Czy zasady przyznawania środków można uznać za sprawiedliwe?

– Na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi ze strony 16 polskich regionów. Niektórzy nasi członkowie wnieśli skargę do Komisji Europejskiej w sprawie podziału przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej rezerwy programowej na programy regionalne dla perspektywy 2021–2027, utworzonej z części funduszy polityki spójności na lata 2021–2027 nierozdysponowanej w Projekcie Umowy Partnerstwa, obejmującej kwotę 7,1 mld euro, wynikającej z przeprowadzonego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej procesu negocjacji Kontraktu Programowego. Według wnioskodawców podział tej kwoty na poszczególne regiony nie odpowiada rzeczywistości obrazowi stanu rozwoju poszczególnych regionów i stanowi naruszenie podstawowych zasad obowiązujących na gruncie prawa unijnego. Na odpowiedź jeszcze czekamy.

Jakie perspektywy rysują się dziś przed regionami? Czy można mówić o powrocie do normalności i optymizmie?

– Najłatwiej w takiej analizie odnieść się do benchmarku. „Bloomberg” od początku pandemii publikuje ranking państw walczących z koronawirusem. Oceniana była głównie skuteczność radzenia sobie z rozprzestrzenianiem się choroby. W poprzednich rankingach Polska wypadła bardzo źle. W marcowej edycji znalazła się na 50. miejscu wśród 53 krajów. Teraz jednak kryteria oceny się zmieniły. Zmieniło się też zajmowane miejsce – z 50. awansowaliśmy na 35. Prawie 1,5 roku po wybuchu pandemii koronawirusa najlepsze i najgorsze miejsca na świecie definiuje jedna rzecz: powrót do normalności. Jeśli spojrzymy z takiej perspektywy, to nie ma dobrych informacji. Zwracam uwagę, że IV fala pandemii jest przed nami. Jestem umiarkowanym optymistą.

Mówiąc o wyzwaniach, nie sposób pominąć cyfryzacji i wpływu nowych technologii właściwie na wszystkie sfery życia. Jak w praktyce rozwija się idea smart cities i jak założenia inteligentnych miast wpływają na kondycję regionów?

– Z pełną odpowiedzialnością mogę postawić tezę, że inteligentne miasta szczególnie oddziałują na rozwój regionu macierzystego – silna stolica regionu to silny region. Odrębnego podejścia wymaga sytuacja, gdy w regionie znajduje się kilka inteligentnych

miast. Wtedy ich działanie powinno prowadzić do efektu synergii. Aby inteligentne miasta mogły się stać katalizatorem rozwoju regionu macierzystego, muszą być spełnione dodatkowe warunki polaryzacyjno-dyfuzyjne. Dotyczą one przede wszystkim występowania silnych i licznych powiązań funkcjonalnych, poziomych i pionowych, wewnątrz regionu oraz rozwinętego kapitału ludzkiego i społecznego. Podstawowym warunkiem czerpania przez cały region korzyści z rozwoju inteligentnego miasta jest wystarczający poziom rozwoju regionu, bliskość organizacyjno-institutionalna między miastem a regionem oraz zaawansowana współpraca regionu z miastem. Niezbędne do tego są liczne i silne powiązania funkcjonalne. To jest recepta na sukces.

Jakie nadzieje i wątpliwości wiążą się dla regionów z siecią 5G?

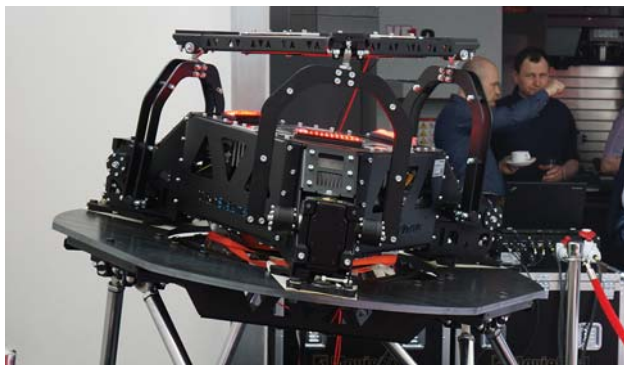
– Piąta generacja technologii mobilnej, zastępująca 4G i LTE, czyli sieć 5G, to najnowszy standard sieci komórkowej, o znacznie wyższej wydajności, niezawodności i efektywności. Dotychczasowa infrastruktura sieci w Polsce wkrótce nie podoła potrzebom mieszkańców i przedsiębiorców. Z powodu nieznamośności tej technologii budzi ona sporo negatywnych emocji wśród mieszkańców lokalnych społeczności – moim zdaniem zupełnie niepotrzebnie. Gdy myślimy o nowoczesnych polskich regionach, niezbędny jest przyjazny grunt i pozytywne nastawienie lokalnych władz i społeczności, na terenie których powstaje nowa infrastruktura telekomunikacyjna. Przed tym tematem nie uciekniemy. Należy edukować mieszkańców, aby nie mieli obaw i wątpliwości.

Korzyści z wdrożenia sieci 5G są ogromne – wystarczy zacząć od masowego wdrożenia nowych technologii, m.in. chmury obliczeniowej, Internetu rzeczy, sztucznej inteligencji, dzięki czemu zarządzanie regionem i usługami publicznymi będzie rzeczywiście niosło nową jakość. Na koniec rzecz oczywista: powszechnie dostępna infrastruktura nowej generacji jest warunkiem rozwoju przedsiębiorstw Przemysłu 4.0, bez których nie ma szans na zapewnienie konkurencyjności polskiej gospodarki na rynku europejskim i globalnym. Wdrożenie i rozwój standardu 5G dla wszystkich władz samorządowych to dziś nie możliwość, lecz konieczność.

**Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj**

Opolskie – region przyjazny biznesowi

Atrakcyjne tereny inwestycyjne, korzystne dla inwestorów ulgi podatkowe, przyjazny samorząd i bogata oferta instytucji otoczenia biznesu – to atuty województwa opolskiego.



Innowacyjny wysięgnik do kamer służący stabilizowaniu obrazu firmy MovieBird z Opola.



W firmie Polaris w Opolu powstają m.in. legendarne motocykle Indian.

Wszystko to sprawia, że Opolszczyzna to region atrakcyjny dla przedsiębiorców. Ze względu na korzystne warunki w ostatnich latach na Opolszczyźnie swoje biznesy ulokowały takie firmy, jak belgijski Umicore – lider sektora elektromobilności, amerykańska firma Polaris, w której powstają quady, pojazdy typu RZR, a także legendarne motocykle Indian, firma Stefanini, świadcząca usługi IT, oraz dostawcy podzespołów dla motoryzacji IFA Rotorion, Hengst lub firma MM Systemy, współpracująca z BMW.

Opolskie przyciąga branżowych liderów

Od lat funkcjonują w regionie przedsiębiorstwa branży spożywczej, m.in.: Zott, Nutricia, Mondelez, Ustronianka i Browar Namysłów, przedsiębiorstwa z branży budowlanej, np. Braas, Knauß, Velux, chemiczny gigant – Grupa Azoty, potentat w branży turystycznej – firma Itaka, ceniona na świecie marka Kler oraz producent butów – firma Nagaba, która stworzyła też buty dla kadry polskich skoczków narciarskich.

– Cieszy nas, że w ostatnich latach zainteresowanie inwestorów Opolszczyzną nie słabnie. To oznacza, że będzie przybywać nowych firm, a co za tym idzie nowych miejsc pracy. Powo-

dem do zadowolenia jest też fakt, że przedsiębiorstwa, które już prowadzą u nas działalność, inwestują i rozbudowują się. Wiele z nich tworzy z unijnym dofinansowaniem innowacje, które mogą się korzystnie przełożyć na nasze codzienne funkcjonowanie – podkreśla Szymon Ogłaza, członek zarządu województwa opolskiego odpowiedzialny za kwestie gospodarcze.

Tu rodzą się innowacje

Z wykorzystaniem unijnych dotacji firma MovieBird z Opola, doskonale znana producentom filmowym w Hollywood, skonstruowała wysięgnik do kamer, który umożliwia stabilizację obrazu podczas kręcenia scen pościgów. Centrum Badawczo-Produkcyjne ALCOR stworzyło z kolei innowacyjne maty, za pomocą których z gleby odsysana jest sól używana do odśnieżania ulic. Centrum Naukowo-Badawcze LADROB przeprowadziło w ramach unijnego projektu testy dotyczące możliwości zastąpienia antybiotyków w hodowli drobiu mieszkankami ziołowymi i probiotykami.

– Unijnymi dotacjami wspieramy nie tylko innowacyjne projekty przedsiębiorców z naszego regionu, ale także wprowadzane przez nich nowinki teleinformatyczne czy promocję ich pro-

duktów i usług w kraju i poza nim – zaznacza Tomasz Hanzel, dyrektor podlegającego samorządowi województwa Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki (OCRG). – Możemy się też pochwalić aktywnymi instytucjami otoczenia biznesu, które wspierają firmy. Z wieloma z nich współpracujemy – dodaje.

OCRG wspiera przedsiębiorczość

Dla wzmocnienia instytucji otoczenia biznesu i poszerzenia palety świadczonych przez nie usług OCRG realizuje unijne projekty, z których korzystają również przedsiębiorcy. Dzięki wsparciu UE organizowane są spotkania (w czasie pandemii także webinaria), szkolenia, warsztaty, wyjazdy na targi oraz misje gospodarcze. Za pośrednictwem wybranej instytucji otoczenia biznesu przedsiębiorca może też starać się o 50 tys. zł unijnej dotacji lub 150 tys. zł promesy z UE na usługi specjalistyczne.

Można je wykorzystać np. na doradztwo w zakresie własności intelektualnej i patentów, kooperację z partnerem biznesowym, udział w giełdach kooperacyjnych, targach branżowych, doradztwo prawne, finansowo-księgowe czy organizacyjne, dostęp do płatnych baz danych, raportów i analiz oraz wynajem urządzeń laboratoryjnych. ■



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Rzeczpospolita
Polska

OPOLSKIE

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego





Lubelskie – potencjał w dobrych rękach



Województwo lubelskie posiada duży potencjał naukowy i liczne atuty gospodarcze. W efekcie skutecznie rozwija innowacyjne sektory gospodarki. Inwestorzy znajdują tu dogodne warunki do rozwoju biznesu i wsparcie samorządu. Młoda, wykształcona kadra stanowi wartość dodaną dla regionalnego rynku pracy i projektów, które odmieniają przyszłość.

Lubelszczyzna, nazywana Bramą Wschodu, leży w paneuropejskim korytarzu tranzytowym północ-południe oraz wschód-zachód. Ze względu na wyjątkowe położenie duży atut województwa lubelskiego będzie stanowiła dynamicznie rozwijająca się infrastruktura komunikacyjna, w tym 4 przejścia graniczne z Ukrainą i 3 z Białorusią oraz kolej szerokotorowa, ułatwiająca transport towarów do Europy Wschodniej i Azji.

Bardzo istotną rolę, także z biznesowego punktu widzenia, odgrywa Port Lotniczy Lublin, który konsekwentnie rozwija usługi cargo, uruchomione na początku 2021 r. Z uwagi na lokalizację w bliskim sąsiedztwie zakładów przemysłowych oraz rosnące znaczenie i wolumen transportu lotniczego rozbudowa terminala cargo jest kluczowym przedsięwzięciem dla długofalowego rozwoju lotniska. Dzięki skomunikowaniu portu z siecią dróg ekspresowych jest to inwestycja o dużym potencjale, dająca realną szansę na dalszy wzrost gospodarczy regionu.

Port przeładunkowy w Małaszewiczach, położony ok. 5 km od granicy z Białorusią, umożliwia przeładunek towarów z systemu szerokotorowego na kolej standardową. Funkcjonuje tu strefa bezcłowa ułatwiająca handel międzynarodowy oraz obsługę ładunków. Podpisane w połowie 2020 r. umowy dotyczące rozbudowy terminala intermodalnego o wartości ponad 30 mln zł to ważny krok w kierunku przyszłej wymiany handlowej z Chinami. Ulokowanie portu na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku znacząco podnosi atrakcyjność tego miejsca jako hubu dla logistyki towarów z CHRL i innych rynków azjatyckich.

„Kręgosłupem komunikacyjnym” regionu będzie droga S19 (część trasy Via Carpatia, łączącej Grecję z Litwą), a także rozbudowywana autostrada A2, która wraz z drogami ekspresowymi S12, S17 oraz siecią kolejową uczyni z województwa lubelskiego jeszcze atrakcyjniejsze miejsce do inwestycji i podniesie standard życia jego mieszkańców. Sieć szybkich dróg już teraz istotnie wpływa na dostępność komunikacyjną regionu.

Równie ważne dla rozwoju gospodarczego i napływu inwestycji jest przyjazne otoczenie instytucjonalne województwa lubelskiego, którego władze oferują przedsiębiorcom całą gamę instrumentów wsparcia. Przykładem instytucji powołanej w celu obsługi inwestorów jest Centrum Obsługi Inwestorów i Eksporterów. Pomaga ono dotrzeć do potencjalnych kontrahentów, klientów oraz inwestorów na całym świecie i ułatwia kontakty z nimi, a w efekcie realizację bezpośrednich inwestycji zagranicznych w województwie lubelskim.

Firmy, które zdecydują się zainwestować w regionie, mogą ubiegać się o zwolnienia z podatku dochodowego CIT lub PIT. Poziom zwolnień podatkowych dla dużych przedsiębiorstw wynosi 50 proc., dla średnich – 60 proc., a dla mikro i małych – 70 proc. Jest to najwyższy w skali kraju możliwy do uzyskania poziom zwolnień. Dodatkowe możliwości finansowania działań biznesowych dają fundusze unijne w ramach programu Polska Wschodnia. Ponadto Agencja Rozwoju Przemysłu S.A otworzyła w Lublinie Centrum Obsługi Przedsiębiorców, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju firm z sektora MŚP. Wsparcie dla MŚP i dla du-

żych przedsiębiorstw oferuje również Bank Gospodarstwa Krajowego, którego oddział regionalny znajduje się w Lublinie.

Województwo lubelskie oferuje grunty typu greenfield i brownfield w dogodnych lokalizacjach, zapewniając przy tym konkurencyjne koszty pracy i dostęp do wysoko wykwalifikowanych kadr (60 proc. mieszkańców w wieku produkcyjnym, 34 proc. z wykształceniem wyższym i 24 proc. z zawodowym). Lublin jest największym ośrodkiem akademickim w Polsce Wschodniej, a w całym województwie działa 16 uczelni, które kształcą 67 tys. studentów, w tym 6,5 tys. zza granicy (106 państw). Pracom z zakresu B+R i wdrożeniom innowacji do przemysłu sprzyjają też 2 parki naukowo-technologiczne oraz liczne projekty realizowane w instytutach badawczych. ■



„Województwo lubelskie cechuje rozwinięty i gałęziowo zróżnicowany przemysł oraz prężnie rozwijający się sektor usług. Region dysponuje bogatą ofertą obiektów i terenów inwestycyjnych, znaczący w skali kraju jest też potencjał naukowo-badawczy. Elementy te składają się na dobre warunki dla rozwoju gospodarczego, któremu sprzyja Samorząd Województwa Lubelskiego”.

Jarosław Stawiarski,
Marszałek Województwa Lubelskiego

Zamość – twierdza otwarta na inwestorów

Zamość – miasto idealne, o wyjątkowej historii, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, do niedawna było postrzegane głównie jako obowiązkowy punkt na turystycznej mapie Polski. Warto jednak pamiętać, że to również miasto o dużym potencjale gospodarczym, otwarte na innowacje, oferujące przedsiębiorcom atrakcyjne warunki do rozwoju działalności.

Fot. J&R Kraczek



Przez Zamość biegną ważne szlaki komunikacyjne: droga ekspresowa S-17, łącząca Zamość z aglomeracją warszawską, i droga krajowa 74, która zapewnia dogodny dojazd do węzła Janów Lubelski, będącego częścią korytarza transportowego Via Carpatia. Od włączenia do autostrady A4 dzieli Zamość 100 km.

Transgraniczne położenie przy wschodniej granicy Unii Europejskiej, dostęp do szerokiego toru Linii Hutniczej Szerokotorowej, a także fakt, że Zamość znajduje się w regionie o praktycznie nieograniczonych możliwościach dla przetwórstwa spożywczego i przemysłu meblarskiego, sprawiają, że drugie co do wielkości miasto województwa lubelskiego ma potencjał, żeby stać się silnym ośrodkiem gospodarczym.

Kierunek, w którym podąża jego rozwój, doskonale obrazuje uruchomienie Zamojskiej Strefy Aktywności Gospodarczej. Dla potrzeb inwestorów przygotowano dwa kompleksy działek – przy ul. Starowiejskiej i Strefowej, o łącznej powierzchni ponad 40 ha – w pełni uzbrojone, wyposażone w infrastrukturę techniczną i przygotowane do realizacji przedsięwzięć gospodarczych.



Dzięki warunkom stworzonym w Podstrefie Zamość przedsiębiorcy mogą liczyć na wykwalifikowanych specjalistów, konkurencyjne koszty siły roboczej, przyjazne otoczenie biznesu oraz liczne zachęty inwestycyjne. Jednym z zasadniczych atutów przemawiających za inwestowaniem w Podstrefie Zamość jest możliwość skorzystania z ulgi w podatku dochodowym w wysokości do 70 proc. lub zwolnienie z podatku od nieruchomości.

Samorząd dokłada wszelkich starań, aby stworzyć optymalne warunki dla przedsięwzięć inwestycyjnych, wspierając przedsiębiorców na każdym etapie inwestycji, począwszy od poszukiwania odpowiedniego gruntu, przez rekrutację wykwalifikowanych pracowników, aż po finalizację inwestycji.

Dziś można mówić o pierwszych sukcesach w postaci innowacyjnych

przedsiębiorstw działających w branżach związanych z przemysłem meblarskim, elektroniką precyzyjną czy produkcją energii ze źródeł odnawialnych. Dzięki pozyskanym funduszom unijnym udało się urzeczywistnić wizję miasta bezpiecznego i przyjaznego mieszkańcom. Zamość konsekwentnie pozyskuje środki zewnętrzne pozwalające sfinansować istotne dla społeczności lokalnej inwestycje w modernizację i budowę dróg, ścieżek rowerowych, termomodernizację budynków oświatowych, udogodnienia dla osób starszych.

Sąsiedztwo Roztocza i jego wyjątkowych – w skali kraju, jak i całej Europy – walorów przyrodniczych, rosnąca wartość miasta jako marki turystycznej, bogaty kalendarz wydarzeń artystycznych i kulturalnych sprawiają, że w Zamościu dobrze się żyje i wypoczywa.

Efekt długoletniej pracy i determinacji jest zmiana wizerunku Zamościa, postrzeganego do niedawna wyłącznie jako ośrodek turystyczny wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Dzisiaj to inspirujące do działania miasto z dobrym klimatem inwestycyjnym, o dużym potencjale gospodarczym. ■

W inwestycjach nie mamy przestoju

W 2020 r. wartość inwestycji gminnych wyniosła 20,6 proc. dochodów budżetowych – 6 razy więcej niż dochody podatkowe. Aktualnie czekamy na rozstrzygnięcie kilku konkursów, w ramach których aplikowaliśmy o dofinansowanie inwestycji – mówi Zbigniew Kudrzycki, wójt gminy Rozogi.



Jak przybliżyłby pan charakter gminy Rozogi?

– Gmina Rozogi obejmuje 25 miejscowości i zajmuje 22 385 ha na Równinie Mazurskiej. Ze względu na położenie na pograniczu mazursko-kurpiowskim jej rozwój gospodarczy jest związany głównie z zasobami naturalnymi i opiera się przede wszystkim na rolnictwie oraz leśnictwie. Aż 9032 ha obszaru gminy stanowią grunty leśne. Lasy Puszczy Piskiej z Leśnym Kompleksem Promocyjnym „Lasy Mazurskie” charakteryzują się bogactwem fauny i flory, które nadaje regionowi wyjątkowy mikroklimat. Rozciągają się tu tereny specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 Puszcza Piska oraz ochrony siedlisk – Natura 2000 Ostoja Piska.

To dobra podstawa do rozwoju turystyki.

– To prawda. Walory przyrodnicze tworzą wymarzone warunki dla rozwoju agroturystyki. Miejscowe bory sosnowe są atrakcją dla zbieraczy grzybów, jagód, borówek i żurawiny. Wykorzystując bliskie sąsiedztwo jezior Pojezierza Mazurskiego, jako samorząd staramy się przyciągać miłośników przyrody i aktywnego wypoczynku, poszukujących ciszy i spokoju blisko natury. W tym kontekście szczególnie warto podkreślić wiejski charakter gminy, bez rozwiniętego przemysłu.

Dobrym przykładem realizacji pomysłu na biznes zgodnie z ekotrendami jest Zajazd Tusinek, który produkuje naturalną żywność, edukuje w zakresie ekologii oraz oferuje gościnę turystom. Restauracja Zajazdu, należąca do Sieci Dziedzictwa Kulinarne Warmii, Mazur i Powiśla, pozwala spróbować kulinarnych produktów regionalnych.

Czy w gminie rozwijają się też inne gałęzie gospodarki?

– Gospodarka gminy Rozogi bazuje na rolnictwie indywidualnym z przewagą gospodarstw produkujących mleko. Dość dobrze rozwinięte są usługi



i handel. Walory przyrodnicze gminy tworzą idealne warunki dla rozwoju rolnictwa ekologicznego, na które popyt od kilkunastu lat rośnie. Inwestowanie w rozwój ekologicznej produkcji rolnej i stwarzanie korzystnych warunków dla jej dynamizacji to przyszłościowy kierunek, który może gwarantować mieszkańcom gminy nowe miejsca pracy i dodatkowe źródło dochodu.

Co ważne, wraz z rozwojem infrastruktury turystycznej samorząd dużą wagę przykład do pielęgnowania lokalnego dziedzictwa kulturowego. Jego zachowanie i promowanie jest niezwykle istotne w świetle turystycznego uatrakcyjniania regionu. Dużym atutem gminy jest niespotykany nigdzie indziej dualizm kulturowy Mazurów i Kurpi. Wytwarzanie pamiątek, organizowanie wydarzeń kulturalnych, odtwarzanie starych rzemiosł, prezentacja sztuki ludowej i inne inicjatywy kulturalne wyznaczają kierunek rozwoju turystyki i za-

gospodarowania pogranicznej kultury. Ciekawym wydarzeniem organizowanym w gminie Rozogi od 1995 r. jest konkurs na najładniejszą palmę wielkanocną, który przyciąga wiele osób zainteresowanych kulturą ludową Kurpi. W promocję gminy wpisuje się też popularyzowana w Klonie nowa dyscyplina sportu – Indiaca. W 2011 r. w Rozogach odbyły się III Młodzieżowe Mistrzostwa Świata Indiaca, a w 2017 r. – V Mistrzostwa Świata Indiaca.

Jakie inwestycje są kluczowe dla rozwoju gminy?

– Mimo że czas pandemii był wyjątkowo trudny, w 2020 r. udało nam się zrealizować wiele wyznaczonych zadań. Główne osiągnięcia inwestycyjne samorządu były możliwe dzięki dotacjom z programów RPO i PROW. Najważniejsze z nich dotyczyły termomodernizacji urzędu gminy i budynku po byłym przedszkolu w Rozogach, który stał się nową siedzibą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Udało nam się także przeprowadzić długo wyczekiwane inwestycje infrastrukturalne, w tym przebudowę i modernizację nawierzchni dróg. Równie ważne dla naszej społeczności są prace wykonane w Gminnym Ośrodku Kultury, w tym aranżacja pracowni: muzycznej i ceramicznej dzięki środkom budżetu gminy oraz środkom zewnętrznym z konkursów grantowych. Z myślą o seniorach w 2019 r. Gmina Rozogi przystąpiła do Programu „Szczecińska Karta Senior 60 plus”. Każdego roku przeznaczamy też środki na zakup wyposażenia jednostek OSP.

Najbliższe plany samorządu wiążą się z poprawą stanu dróg gminnych i powiatowych oraz unowocześnieniem gminnej infrastruktury. Warto zauważyć, że podatki, które płacimy, stanowią ok. 3,5 proc. dochodów budżetowych gminy, a wydatki inwestycyjne kilkakrotnie je przekraczają.

Rozmawiał Piotr Nowacki



POWIAT RZESZOWSKI

Gospodarcze Serce Regionu

Powiat rzeszowski nawet w pandemii nie zwalnia tempa w realizowaniu inwestycji ważnych dla rozwoju regionu. Szybko i sprawnie wciela rozwiązania poprawiające jakość życia w powiecie oraz standardy świadczonych usług. Jest też otwarty na inwestorów, przemysł i nowe technologie, a także na współpracę transgraniczną. Dzięki utworzonemu Parkowi Naukowo-Technologicznemu „Rzeszów-Dworzysko” stał się lokomotywą rozwoju dla całego Podkarpacia. Powiat rzeszowski wiecie również prym pod względem intensywności budownictwa jednorodzinnego - w 2019 r. wyprzedzał w tej dziedzinie nawet Warszawę i Kraków.

Józef Jodłowski
Starosta Rzeszowski
Prezes Stowarzyszenia Euroregion Karpacki Polska
Prezes Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych „Aglomeracja Rzeszowska”
Laureat XX edycji Podkarpackiej Nagrody Samorządowej



PARK NAUKOWO-TECHNOLOGICZNY „RZESZÓW - DWORZYSKO”

Jeden z najatrakcyjniejszych terenów inwestycyjnych południowo-wschodniej Polski.



2 000
utworzonych miejsc pracy

516 mln zł
wartość inwestycji



30
nowych firm



REGIO
RESOVIA



† stan na koniec czerwca 2021 r.

dane za 2020 r. †

INFRASTRUKTURA DROGOWO-MOSTOWA



III miejsce w Polsce

dla PUP w Rzeszowie
za skuteczność działania
w obszarze walki z bezrobociem



180 mln zł

pomoc
w ramach tarczy
antykrzysowej



e-rezerwacje

- Wydział Komunikacji, Dróg i Transportu
- Wydział Budownictwa i Architektury
- PODGiK w Rzeszowie

INWESTYCJE SPOŁECZNO-OŚWIATOWE

30% wydatków budżetowych stanowiły wydatki inwestycyjne

10,27 mln zł

przebudowa pawilonu nr 3 w SPZZOZ „Sanatorium” w Górnym oraz
rozbudowa budynku urządzeń technicznych dla gazów medycznych

2,47 mln zł

prace inwestycyjne w Zespole Szkół
Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie

1,65 mln zł

wybudowanie stacji kontroli pojazdów
w Zespole Szkół Zawodowych w Dynowie

0,71 mln zł

adaptacja budynku w Tyczynie
na Dom dla Dzieci i Młodzieży



Stawiamy na zrównoważony rozwój



Na jakich filarach opiera się projekt Strategii Rozwoju Miasta i Gminy Brusy na lata 2021–2030?

– Strategię Rozwoju Miasta i Gminy Brusy na lata 2021–2030 oparliśmy na dwóch głównych filarach: na szeroko rozumianym rozwoju społecznym i turystycznym. Chcemy nadal wzmacniać naszą infrastrukturę oświatową i drogową przy jednoczesnym inwestowaniu w kulturę, sport i rekreację. Posiadane walory środowiskowe – liczne lasy, jeziora, rzeki i położenie gminy na obszarach chronionych – warunkują stale inwestowanie w turystykę. Planujemy rozwijać sieć ścieżek rowerowych, dalej uatrakcyjnić tereny nadwodne, tworzyć kąpieliska oraz kanalizować ruch turystyczny, by nie miał on wpływu na cenne przyrodniczo tereny gminne.

Stawiamy na rozwój w różnych dziedzinach. Można powiedzieć, że w gminie Brusy dobrze się mieszka, odpoczywa i inwestuje. Jesteśmy kompleksem mniejszych, dobrze skomunikowanych miejscowości, dzięki czemu zarówno mieszkańcy, jak i turyści mogą optymalnie realizować tu swoje potrzeby.

W gminie krzyżują się dwie drogi wojewódzkie: 235 i 236, co pozwala na dobrą komunikację z większymi, oddalonymi od Brus miastami. Jest to korzystne również dla potencjalnych inwestorów. Dodatkowym atutem dla nich są niskie stawki podatków. Co więcej, w ciągu najbliższych lat będziemy miastem w pełni zgazyfikowanym. To również daje nowe perspektywy rozwoju, m.in. dla przedsiębiorców.

Jakie działania inwestycyjne są kluczowe dla rozwoju gminy w obecnym czasie i najbliższej przyszłości?

W gminie Brusy dobrze się mieszka, odpoczywa i inwestuje – mówi Witold Ossowski, burmistrz Brus.

– W gminie Brusy cały czas coś się dzieje. Kończąc jedną inwestycję, zaczynamy kolejną, realizując równolegle kilka innych. Sporo zadań w mieście i gminie dotyczy przebudowy dróg z udziałem środków zewnętrznych, głównie z Funduszu Dróg Samorządowych – obecnie Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W tym roku, za łączną kwotę ponad 5 mln zł, oddaliśmy do użytku ulice: Długą w Męcikale, Polną w Brusach i Kościelną w Kosobudach. Jednocześnie przebudowujemy w mieście Osiedle Słoneczne. Zadanie obejmuje aż 9 ulic i kosztuje ponad 6 mln zł. Jednak aby móc budować nowe ulice czy modernizować istniejące drogi, należy rozdzielić kanalizację ogólnospławną na sanitarną i deszczową lub wybudować nowe kolektory deszczowe. Obecnie trwa pierwszy z trzech etapów „Odwodnienia miasta Brusy” – projekt o wartości ok. 11 mln zł.

Ponadto za kwotę 5 mln zł, ze środków unijnych, dofinansowania rządowego i budżetu gminnego, zmodernizowaliśmy dawną szkołę w Brusach. Historyczny budynek zyskał dwie nowe funkcje – Centrum Usług Społecznych oraz Środowiskowego Domu Samopomocy. W praktyce powstał dom dziennego pobytu dla osób starszych i osób z niepełnosprawnościami, Centrum Wsparcia Rodziny oraz mieszkania dla osób niesamodzielnych. Takich placówek dotąd w gminie nie było. Istotną prospołeczną inwestycją jest także trwająca kompleksowa przebudowa Centrum Kultury i Biblioteki w Brusach.

Zadanie kosztuje ponad 10 mln zł, z czego ok. 3 mln stanowi państwowe dofinansowanie z kilku źródeł – Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Choć trwa pandemia, udaje nam się przeprowadzać wszystkie zaplanowane inwestycje. W niektórych przypadkach musieliśmy wydłużyć termin zakończenia danego zadania, jednak nie zaprzestaliśmy prac.

Został pan w tym roku uhonorowany Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego. Co oznacza dla pana to wyróżnienie?

– To wielka satysfakcja otrzymać z rąk premiera Mateusza Morawieckiego takie odznaczenie. Nie byłoby to możliwe bez dobrej współpracy z całym samorządem, z naszymi mieszkańcami, jak również bez zaangażowania moich współpracowników. Bardzo się cieszę i dziękuję wszystkim, którzy wspierają mnie w tej działalności. Zawsze uważałem, że należy stawiać na zrównoważony rozwój i realizować go z pełnym zaangażowaniem. Brusy to gmina miejsko-wiejska, z przeważającą liczbą obszarów wiejskich, dlatego ważne jest, aby teren całej gminy rozwijał się w równym tempie i aby komfort życia naszych mieszkańców był na tym samym poziomie. Z tą myślą sukcesywnie inwestujemy i działamy praktycznie w każdym z naszych 23 sołectw i w mieście Brusy.

Rozmawiała Magdalena Szczygielska



Brusy z lotu ptaka

Fot. UM Brusy (2)

Kamieniec Ząbkowski z dotacjami na inwestycje i kolejna wizyta premiera

Rok 2020 skończył się dla gminy Kamieniec pozytywnie. Realizowane działania zaowocowały wydaniem decyzji o nadaniu praw miejskich dla Kamieńca. Otwiera się nowy, pozytywny rozdział w historii tej miejscowości.



Pałac Marianny Orańskiej po rewitalizacji

Gminie udało się pozyskać rekordowe dofinansowania na realizowane inwestycje. Dają one impuls do dalszego rozwoju w 2021 r. i w następnych latach. Ok. 40 mln zł w ciągu 2 najbliższych lat zostanie zainwestowane w rewitalizację Pałacu Marianny Orańskiej w Kamieńcu Ząbkowskim. Zdecydowana większość tej kwoty to środki zewnętrzne pozyskane z funduszy krajowych i unijnych przez władze gminy.

Aktualnie trwa remont oficyny południowej. Rozpoczął się również drugi etap wymiany stolarki okiennej ścian wschodniej Pałacu. – Dzięki prowadzonym pracom Pałac odzyskuje historyczny wygląd. Ostatni raz taki widok można było podziwiać 70 lat temu – mówi z dumą burmistrz Marcin Czerniec. To kolejny krok w rewitalizacji Zespołu Pałacowo-Parkowego, która trwa od kilku lat i przywraca monumentalnemu zabytkowi dawny blask.

Ponadto Kamieniec Ząbkowski otrzymał kolejną dużą dotację – miasto zdobyło 3,4 mln zł z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych przeznaczonego na pomoc pandemiczną dla gmin górskich. Celem tego naboru był rozwój turystyki i wzmocnienie

atrakcyjności gmin górskich. Dzięki pozyskanym środkom w Kamieńcu Ząbkowskim powstanie Centrum Edukacji Przyrodniczo-Ekologicznej.

Jest duża szansa, że za kilka lat Kamieniec będzie posiadał obwodnicę. W chwili obecnej przegotowywana jest dokumentacja na I etap zadania. W efekcie mieszkańcy głównych ulic odetchną od hałasu i spalin, a miejscowość będzie cichsza i spokojniejsza. Jednym z argumentów jest fakt, że część kamienieckiej starówki jest wpi-

sana na listę zabytków położonych na terenie powstałego parku kulturowego, a coraz bardziej uciążliwy ruch samochodów ciężarowych nie służy zabudowie miasteczka. Zgodnie z planem budowa pierwszego odcinka obwodnicy ma ruszyć w 2023 r.

Konieczność pozyskiwania środków finansowych na nowe inwestycje ma ogromne znaczenie dla każdego samorządu – podkreślił to również Premier RP Mateusz Morawiecki podczas wizyty w Kamieńcu Ząbkowskim, prezentując założenia nowych form wsparcia jednostek samorządu terytorialnego przez rząd w zakresie dodatkowych środków na finansowanie inwestycji, zarówno w obecnym czasie, jak i w długofalowej perspektywie.

Sam Kamieniec Ząbkowski jako gmina w dużym stopniu odczuwa pozytywne efekty wsparcia ze strony administracji rządowej, m.in. poprzez uzyskanie znaczących środków finansowych pozwalających na dokończenie realizowanych wielomilionowych inwestycji w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną aglomeracji, jak również dofinansowań z tytułu programów budowy dróg i modernizacji infrastruktury społecznej. ■



Premier RP Mateusz Morawiecki z wizytą w Kamieńcu Ząbkowskim

Miasto silne siłą mieszkańców

Prezydent Starogardu Gdańskiego Janusz Stankowiak konsekwentnie realizuje plan przebudowy miasta oparty na zasadach zrównoważonego rozwoju. W efekcie mieszkańcom coraz lepiej żyje się w stolicy Kociewia, a inwestorzy znajdują tu idealne warunki dla biznesu.



W maju odebrał pan Odznaczenie Honorowe Prezydenta RP „Za zasługi dla samorządu terytorialnego”. Jakie rozumienie pełnionej funkcji pozwala cieszyć się zaufaniem i uznaniem społecznym?

– Zaufanie to warunek bycia wybranym. Uznanie społeczne przychodzi z czasem albo i nie. Kiedy w 2014 r. starałem się o fotel prezydenta, miasto potrzebowało zmian. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Nasz Starogard, z ramienia którego startowałem, zaproponowaliśmy mieszkańcom wizję Starogardu, którą zaakceptowali. Otrzymaaliśmy wówczas duży kredyt zaufania. Przez 4 lata udało nam się zmienić wygląd miasta i znacząco poprawić jakość życia. Potwierdzenie tego, że nie zawiedliśmy, przyszło w kolejnych wyborach wraz z wynikiem: 72 proc. poparcia w I turze.

Żeby zdobyć takie zaufanie, trzeba być trochę wizjonerem, a trochę kaskaderem. Czasem trzeba skoczyć na głęboką wodę i wierzyć, że się nie utonie. Na szczęście mam wokół siebie kreatywnych, lojalnych ludzi, którym przewodzi ta sama idea – tworzyć miasto przyjazne mieszkańcom, turystom i przedsiębiorcom.

Wsluchuję się w potrzeby lokalnej społeczności, spotykam się z przedstawicielami wielu grup społecznych, konsultuję wszystkie projekty i pomysły. Mieszkańcy muszą czuć się rozumiani i zaangażowani w miejskie sprawy, po części odpowiedzialni za podejmowane decyzje. Traktuję swoją funkcję jak misję. Nie waham się sięgać po wszel-

kie możliwe narzędzia, żeby spełnić oczekiwania mieszkańców i osiągnąć swoje cele. Cieszę się, że moje wysiłki przekładają się na pozytywną ocenę naszego miasta w ogólnopolskich rankingach samorządowych, a nasze inwestycje są dostrzegane i nagradzane. Najbardziej jednak cieszy mnie, że moją pracę docenia lokalna społeczność, która podziela proponowaną filozofię zarządzania miastem.

Co uważa pan za swoje największe osiągnięcia w pracy samorządowca?

– Ogromnie mnie cieszy, że starogardzianie z roku na rok coraz mocniej utożsamiają się z miastem. Przez ostatnie 6 lat Starogard przeszedł wiele zmian, które były niezbędne, aby ludzie chcieli tu żyć, pracować i inwestować. Dzięki własnej gospodarności oraz finansowemu wsparciu UE i rządu udało nam się zrewitalizować rynek, zmodernizować park miejski, wybudować integracyjny węzeł komunikacyjny, poprawić infrastrukturę drogową, ocieplić szkoły, zlikwidować bariery architektoniczne. Mieszkańcy jeżdżą nowoczesnymi ekologicznymi autobusami, korzystają z nowo wybudowanego kompleksu letnich basenów, odpoczywają przy muzyce na żywo w Parku Nowe Oblicze. Długo mógłbym wymieniać.

Dla mnie najważniejszy jest zrównoważony rozwój miasta. Od 2015 r. konsekwentnie buduję też silną więź porozumienia z lokalnymi przedsiębiorcami. Odwiedziłem już ponad 30 firm. W ten sposób dowiaduję się, z jakimi proble-

mami mierzą się ich właściciele i w czym samorząd może im pomóc, bo wsparcie finansowe z Unii nie jest wieczne.

Aby móc dalej budować najważniejszy kapitał samorządu – kapitał ludzki – należy budować solidne fundamenty gospodarcze zapewniające miastu stałe wpływy do budżetu, ale też zachęcać lokalnych biznesmenów do inwestowania w mieście i współpracy z samorządem na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego.

Jak samorząd stara się przyciągnąć do miasta kapitał i rozwijać lokalny rynek pracy?

– Starogard leży w odległości 50 km na południe od Gdańska, przy drodze krajowej nr 22 Berlin – Kaliningrad, i jest bardzo dobrze skomunikowany. Biorąc pod uwagę potencjał miasta, tempo jego rozwoju i położenie, myślę, że Starogard jest idealnym miejscem do inwestowania. Można tu budować i rozwijać centra logistyczne, które pomogą w dystrybucji towarów i usług na terenie Pomorza i całego kraju.

Z tą myślą tworzymy parki inwestycyjne. Oferujemy uzbrojone tereny i proponujemy przedsiębiorcom szereg usług, które mają im pomóc w rozwoju biznesu. Jesteśmy otwarci na współpracę. Oferujemy profesjonalną obsługę i optymalne warunki, aby firmy, które od lat działają na lokalnym rynku, mogły się dalej rozwijać, a nowi inwestorzy chcieli osiedlić się w Starogardzie.

Rozmawiał Piotr Nowacki



APIS

NATURAL  COSMETICS

Luxurious

ADVANCED SKIN CARE

Luksusowy wymiar

💎 KONTUR TWARZY IDEALNIE WYMODELOWANY

💎 EFEKT WIDOCZNEGO ODMŁODZENIA

💎 V-LIFT PODBRÓDKA

💎 STYMULACJA POZYTYWNYCH EMOCJI



WWW.APISCOSMETICS.PL

Granitowe serce Polski



Gmina Strzegom to granitowe serce Polski, które może poszczycić się wspaniałymi obiektami sportowymi oraz zabytkami, będącymi perełkami architektury gotyckiej, a także imprezami kulturalnymi i sportowymi o charakterze międzynarodowym.



Bazylika Mniejsza w Strzegomiu

Ogromne wrażenie robi na turystach górująca nad miastem, majestatyczna Bazylika Mniejsza. Na uwagę zasługują także kościoły: pw. Najświętszego Zbawiciela Świata i Matki Boskiej Szkaplerznej, pw. św. Barbary i św. Antoniego oraz Wieże: Targowa i Dziobowa. W Rogoźnicy funkcjonuje Muzeum Gross-Rosen, dawny obóz koncentracyjny. W program kulturalny i sportowy Dolnego Śląska na stałe wpisały się imprezy: Międzynarodowy Festiwal Folkloru, Święto Granitu Strzegomskiego, Strzegom Horse Trials, Międzynarodowy Turniej Judo im. E. Brzegowego oraz Dożynki Gminne i Dolnośląskie. Turyści mogą skorzystać z bogatej oferty sportowo-restauracyjnej.

Inwestorzy mile widziani

Gmina Strzegom posiada dwa duże bogactwa naturalne – granit, wydobywany w 21 kopalniach, oraz żyzne gleby. Gmina jest przyjazna inwestorom i stwarza korzystne warunki do inwestowania. Władze samorządowe zachęcają do podjęcia działalności w Podstrefie Strzegom Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej INVEST-PARK, która dysponuje terenami o powierzchni ok. 4,5 ha, oraz na gruntach przyległych

do podstrefy o powierzchni ok. 14,5 ha. Udzielona zostanie wszelka pomoc, aby zamierzenia inwestycyjne zostały zrealizowane szybko i sprawnie – z satysfakcją obu stron.

Strzegom pod znakiem inwestycji

W ostatnich latach Strzegom intensywnie się rozwija, o czym świadczą zrealizowane na jego terenie inwestycje, do których należą m.in. nowoczesne przedszkole i żłobek, wybudowane w technologii pasywnej, przebudowa i zagospodarowanie przestrzeni publicznej na terenie Grabiny i Starego Miasta w Strzegomiu wraz z renowacją zabytkowych murów obronnych, projekt „Szlak Kamienia”, w ramach którego powstało jedyne w swoim rodzaju plenerowe muzeum rzeźb w granicie, budowa krytej pływalni „Delfinek”, utworzenie Gminnego Centrum Sztuk Wizualnych w Modłęczynie, budowa Centrum Aktywności i Integracji Mieszkańców Wsi Jarosław. Obecnie trwa modernizacja Fortu Gaj, który po ukończeniu wszystkich prac z pewnością stanie się kolejną perełką Strzegomia.

Władze gminy dokładają wszelkich starań także do poprawy infrastruktury drogowej. Metamorfozę w ostatnich la-

tach przeszły ulice: Olszowa, 3 Maja, Różana i Niecała. W Goczałkowie Górnym, Jarosławie, Żelazowie i Morawie wybudowano nowe świetlice wiejskie. Na terenie całej gminy funkcjonują zadbane i bezpieczne place zabaw. Powstają nowe ścieżki rowerowe.

Wsparcie pod hasłem „Od przedszkola do seniora”

Hasło przewodnie przedsięwzięć podejmowanych przez samorząd brzmi: „Od przedszkola do seniora”. To pokazuje, że w Strzegomiu każdy, niezależnie od wieku, znajdzie coś dla siebie. W mieście funkcjonuje Dom Dziennego Pobytu „Senior-Wigor”, Warsztat Terapii Zajęciowej oraz kino samorządowe, gdzie można obejrzeć filmy w technologii 3D.

Z myślą o seniorach prowadzone są zajęcia rehabilitacyjne, zajęcia odciążeniowe w basenie, wycieczki krajoznawczo-turystyczne, spotkania integracyjne oraz marsze kapeluszone. Inicjatywy obywatelskie realizowane są natomiast w ramach Budżetu Obywatelskiego. Ze środków gminy Strzegom realizowany jest program zdrowotny „Wygraj z rakiem”.

Przyjazny klimat dla rozwoju

Gmina aktywnie wspiera także organizacje pozarządowe, które z chęcią angażują się w wydarzenia odbywające się na jej terenie. We współpracy z nimi realizowano do tej pory zadania z obszaru ochrony i promocji zdrowia, pomocy i polityki społecznej, kultury fizycznej. Szczególną opieką objęto dzieci i młodzież, organizując dla nich świetlice środowiskowe we wsiach i w mieście.

W gminie Strzegom panuje klimat przyjazny dla rozwoju zarówno indywidualnych zainteresowań, jak i tych skupiających większą liczbę mieszkańców. Działania podejmowane przez władze gminy są doceniane przez kapituły ogólnopolskich plebiscytów i konkursów, w których Strzegom niejednokrotnie jest liderem. ■

ARKOP - solidna firma budowlana oraz deweloper

– Laureat Konkursu „Orły Polskiego Budownictwa 2020” ze statuetką dla firmy budowlanej i tytułem „Menedżera Polskiego Budownictwa” dla Prezesa Zarządu, Krzysztofa Pianowskiego, oraz Ogólnopolskiego Programu Budowlanego Roku 2020 ze statuetką „Deweloper roku 2020”.

ARKOP od ponad trzydziestu lat wytycza nowe standardy w polskim budownictwie i współczesnej architekturze, zmieniając na lepszy krajobraz naszego otoczenia.

Firma lokuje się na rynku w segmencie firm średnich, zarówno co do ilości zatrudnionych pracowników w liczbie około 150, jak również wielkości rocznego przychodu, który za ostatni rok wyniósł około 243 mln zł.

Arkop to firma budowlano-wykonawcza. Realizuje roboty głównie jako generalny wykonawca w zakresie budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego, użyteczności publicznej oraz robót inżynierskich. Zrealizowała około 4000 mieszkań dla inwestorów zewnętrznych, ponad 130 stacji benzynowych dla największych koncernów paliwowych, wybudowała ponad 20 obiektów dla dużych sieci handlowych oraz ponad 80 hal przemysłowych różnego zastosowania. Na przestrzeni 30-letniej działalności Arkop zrealizował w różnorodnej technologii ponad 300 inwestycji.

Przez te wszystkie lata działalności firma zdobyła także bardzo duże doświadczenie w budownictwie mieszkaniowym, co skłoniło Zarząd do powołania ponad 15 lat temu działalności deweloperskiej. W tej roli Arkop wybudował ponad 1400 mieszkań we własnych inwestycjach.

Arkop swoje sukcesy zawdzięcza bardzo dobrej załodze. Przez te wszystkie lata udało się skompletować bardzo kompetentny, profesjonalny i związany z firmą zespół. Wysoce wykwalifikowani pracownicy, doświadczona kadra inżynierska oraz kierownicza zawsze stawiała na wysoką jakość, solidność oraz terminowość wykonywanych robót. Zaangażowanie oraz rzetelność pracowników zaowocowało po latach dużym zaufaniem inwestorów. Wśród największych kontrahentów są między innymi: Urzędy Miast i Gmin, dla których firma zrealizowała obiekty użyteczności publicznej, m.in.: Centrum Kongresowe we Wrocławiu przy Hali Stulecia czy ponad 600 mieszkań we Wrocławiu dla ZIM i TBS. Ważnym Inwestorem od lat jest Zarząd Inwestycji Miejskich dla którego Arkop wykonał liczne sieci podziemne, place, drogi i obiekty użyteczności publicznej. Firmie zaufała również KGHM Lubin, dla którego Arkop zrealizował i nadal realizuje poważne roboty przemysłowe, inżynierskie, w tym hale przemysłowe i urządzenia technologiczne. Dla koncernu zostały wykonane m.in. takie obiekty jak Odpylnia i Prażak o wartości powyżej 100 mln zł oraz szereg innych. Obecnie realizowane są dla KGHM roboty inżynierskie o wartości powyżej 80 mln zł.

Arkop jako firma budowlana z 30-letnim doświadczeniem oraz deweloper wytycza nowe standardy w polskim budownictwie i na stałe wpisuje się w krajobraz naszej architektury. Przez ten cały okres działalności, najważniejsze było dla firmy zadowolenie klientów i mieszkańców wybudowanych osiedli. Jest to do dnia dzisiejszego, podstawowy priorytet w realizacji powierzonych zadań inwestycyjnych. Dowodem na to są liczne, prestiżowe nagrody i wyróżnienia, które firma zdobyła w tym okresie, m.in.: w 2017 roku została uznana w rankingu Forbes za najlepszą firmę w sektorze MŚP na terenie województwa dolnośląskiego, wyróżniona w 2009 i 2016 r. oraz nagrodzona II miejscem w 2011 r.; Nagrody II i III stopnia w konkurach „Budowa Roku” w 2009, 2010, 2012, 2013, 2016, 2018 i 2019 r.; Wyróżnienie oraz I Nagroda w konkursie Prezydenta Wrocławia „Piękny Wrocław” w 2011 i 2012 r.; Wyróżnienie w konkursie „Orły Polskiego Budownictwa 2010” oraz nagroda specjalna „Zasłużony dla Polskiego Budownictwa” w 2015 r.; Złoty medal za najlepszy produkt na Międzynarodowych Targach Paliw w 1999 r.; Liczne wyróżnienia w rankingu „Gazeta Biznesu” w 2008, 2009, 2015, 2016 i 2017 r.; Nagroda „Brylanty Polskiej Gospodarki” w 2017 r.; „VIP Biznesu” w 2017 i 2018 r.; „Orły Biznesu 2010” Tygodnika Wprost; Diament 30-lecia Polskiej Transformacji w 2020 roku; Budowa Roku 2019 Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa – Nagroda II stopnia dla Osiedla Rodzinne Maślice; Konkurs Ogólnopolskiego Programu Budowlanego Roku 2020 Polskiej Certyfikacji Krajowej z tytułem „Deweloper Roku 2020”; Ogólnopolski Konkurs Budowlany „Orły Polskiego Budownictwa” tytuł „Orzeł Polskiego Budownictwa 2020” dla Przedsiębiorstwa Budowlane Arkop oraz tytuł „Menedżer Polskiego Budownictwa” dla Pana Krzysztofa Pianowskiego - Prezesa Przedsiębiorstwa Budowlanego Arkop.

www.arkop.com.pl



Osiedle RODZINNE MAŚLICE we Wrocławiu
- nagroda II stopnia w konkursie Budowa Roku 2019



Budynek wielorodzinny - Lofty PLATINUM
dla Archicom we Wrocławiu



429 mieszkań w budynkach mieszkalno-usługowo-biurowych
przy ul. Kamiennej we Wrocławiu dla Develia S. A



Kompleks Wrocławskiego Centrum Kongresowego
przy Hali Stulecia we Wrocławiu



Cel: przyjazna przestrzeń miejska

Obok wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi dużym wyzwaniem dla wielkich miast jest dążenie do modyfikacji przestrzeni publicznej, aby tworzyć przyjazne i atrakcyjne miejsca do spędzania wolnego czasu – mówi Aleksandra Jadach-Sepiolo*.



Jakie trendy są dziś dominujące w kształtowaniu przestrzeni publicznej w światowych metropoliach i jak wpisują się one w polskie realia?

– Jednym z poważniejszych wyzwań naszych czasów są skutki nieuwzględniania wpływu zabudowy miast i rozwoju szarej infrastruktury na zmianę klimatu i brak uprzedzających działań w przeszłości, aby im przeciwdziałać. Konwencjonalna inżynieria hydrauliczna, zwana obecnie szarą infrastrukturą, miała zapewniać przemieszczanie wody, w tym jak najsprawniejsze wyprowadzanie z miasta wody deszczowej. Technologie szarej infrastruktury okazują się coraz bardziej niedostosowane do zmian klimatycznych, a ich funkcja zaczyna sprowadzać się do gospodarki wodno-kanalizacyjnej z wyłączeniem wody deszczowej. Ma to na celu uzupełnianie warstw wodonośnych i wzmocnienie potencjału rzek i strumieni w zapewnianiu usług ekosystemowych w miastach.

Miejskie upały i powodzie po ulewnych deszczach to podstawowe wyzwania związane z adaptacją do zmian

klimatu, przed którymi stoją współczesne miasta. Około 55 proc. ludności świata mieszka w miastach. Do 2050 r. oczekuje się, że światowa populacja miejska wzrośnie o do ok. 6,7 mld według danych United Nations (stan na 2018 r. – przyp. red.). Miasta są odpowiedzialne za 75 proc. światowego zużycia energii i 80 proc. emisji gazów cieplarnianych. Jednocześnie w wielu krajach emisje z miast są niższe od średniej dla kraju, w którym są zlokalizowane.

To od odpowiedzi na wyzwania klimatyczne zależy jakość życia mieszkańców miast już w najbliższej przyszłości. Miasto przystosowane do wrażliwej temperatury i wrażliwe na wodę to standard, którego zaczynają wymagać ekolodzy, a także mieszkańcy, nie tylko w metropoliach. To światowy trend, w który wpisują się również mieszkańcy polskich miast. Nowe budynki powinny zapewniać wymianę powietrza, a inwestycja powinna zostać tak zaplanowana, aby pozostawiać jak najwięcej biologicznie czynnej powierzchni otwartej. Zabudowa miast wymaga jednak uzupełnienia o elementy wzmacniające parowanie przy chłodzeniu. Zadanie to spełniają drzewa, miejskie mokradła, roślinność i gleby, które powinny stanowić powszechny element publicznych i prywatnych otwartych przestrzeni, a także upowszechniać się jako elementy dachów i fasad.

Błękitno-zielona infrastruktura uzupełnia, a niejednokrotnie zastępuje funkcje szarej infrastruktury. Tereny zielone mogą łączyć miejskie funkcje hydrologiczne z wprowadzaniem roślinności w miastach. Włączenie obu tych elementów do projektowania miejskiego krajobrazu przynosi efekty ekologiczne, a przy tym poprawia samopoczucie mieszkańców i pozytywnie wpływa na gospodarkę, ograniczając koszty napraw wynikających z podtopień i jeszcze bardziej dotkliwe społecznie koszty opieki lekarskiej dla

osób narażonych na negatywne skutki zmian klimatycznych. Na całym świecie pojawia się coraz więcej miast gąbek, które pokazują zrównoważone gospodarowanie wodą deszczową w mieście. Stymulowanie równowagi bilansu wodnego w mieście oznacza zatrzymanie większej ilości wody na tym terenie lub w specjalnych zbiornikach, np. na potrzeby pielęgnacji terenów zielonych. Zwiększone parowanie trwale przyczynia się do poprawy mikroklimatu poprzez chłodzenie miast jako całości i ma podobną funkcję jak pot dla człowieka.

W polskich miastach możemy znaleźć coraz więcej rozwiązań odpowiadających na te wyzwania. Duże miasta, np. Gdańsk, Bydgoszcz, Wrocław, nie tylko je wprowadzają, lecz także nakłaniają do aktywnego włączania się w przemodelowanie zielono-błękitnej infrastruktury w miastach przez programy edukacyjne i specjalne poradniki dla mieszkańców. Bardzo aktywne są także średnie i małe miasta, gdzie władze lokalne prowadzą różnorodne działania – od waloryzacji parków i skwerów po promocję małej retencji, i wzmacnianie bioróżnorodności dzięki łąkom kwietnym itp.

Jednak obok zmian klimatycznych istnieją inne aspekty kreowania przestrzeni miejskiej.

– Obok wyzwań związanych ze zmianami klimatycznymi dużym wyzwaniem dla wielkich miast jest dążenie do modyfikacji przestrzeni publicznej, aby tworzyć przyjazne i atrakcyjne miejsca do spędzania wolnego czasu. Ludzka skala budynków i stymulowanie życia między budynkami, o które apeluje Jan Gehl i wielu innych architektów i urbanistów, są także wyzwaniami na polskim gruncie. Mieszkańcy nie są biernymi odbiorcami usług miast i tworzonej architektury, powinni być aktywnymi kreatorami zmian w miastach, partycypując w procesie projektowym i mając wpływ na przekształcenia, zwłaszcza przestrzeni publicznych. ➡



WORLD
URBAN
FORUM



KATOWICE
dla odmiany

KATOWICE MIASTO GOSPODARZ WUF11

wuf11.katowice.eu

Niezmiernie ważnym aspektem życia we współczesnym mieście jest ruch i mobilność miejska. Tylko miejsca dostępne dla pieszych sprzyjają relacjom międzyludzkim i są odbierane jako przestrzenie publiczne, w których można spędzić czas. Dlatego w projektowaniu przestrzeni miejskiej uwzględnia się sprzyjanie pieszym, a także rowerzystom i osobom poruszającym się na wózkach lub z wózkami. Ulice są ważnymi miejscami spotkań, rozmów i spędzania czasu wolnego. Dlatego powinny być odpowiednio zaprojektowane.

Coraz częściej budynki mają drzwi wejściowe wychodzące na ulice i małe prywatne ogródki na tyłach. Inaczej wykorzystuje się również niższe piętra, uwzględniając różnorodny potencjał tych powierzchni – prywatne przestrzenie do życia i pracy, ale też sklepy, kawiarnie, biura i salony kosmetyczne czy przedszkola lub kluby dla małych dzieci. Polskie miasta coraz bardziej wpisują się w te globalne tendencje, tworząc coraz ciekawszą i bardziej przyjazną przestrzeń publiczną.

Czy polskie miasta są otwarte na walkę z coraz częściej diagnozowaną w miastach betonozą?

– Mogę jednoznacznie odpowiedzieć twierdząco, ale z pewnymi zastrzeżeniami do tezy zawartej w brzmieniu pytania. Przede wszystkim betonoza nie jest powszechna, ale oczywiście jej przykłady są dużo bardziej widoczne i krytykowane w mediach niż pozytywne działania miast, gdzie odnawiane są parki, powstają łąki kwietne i zielone tereny rekreacyjne, uwzględniające głosy mieszkańców w procesie projektowania. Niemniej dyskusja medialna o betonozie jest potrzebna, ponieważ kształtuje oczekiwania i postawy mieszkańców polskich miast. Najczęściej betonowe rynki z miejscami parkingowymi to odpowiedź na te właśnie oczekiwania, aby było można zaparkować samochód, żeby przestrzeń publiczna była czysta i można było w niej łatwo organizować imprezy czy stawiać ogródki kawiarniane.

Te oczekiwania w kilku miastach w Polsce zostały przeniesione w procesie projektowym na rozwiązania, które z pewnością nie były naprawdę pożądane przez mieszkańców. Zachowania liderów, wśród których nie brakuje także średnich i małych miast, są coraz częściej wzorem dla miast, gdzie dopiero planowane są działania modernizacyjne w przestrzeni publicznej.

Jakie kierunki rewitalizacji polskich miast są dziś najbardziej zasadne i przyszłościowe, biorąc pod uwagę potrzeby społeczne i gospodarcze? Czy rewitalizacja uwzględnia potencjał danego miasta oraz potrzeby społeczności i gospodarki lokalnej?

– Rewitalizacja jest odpowiedzią na problemy konkretnego obszaru. Zawsze powinna być zindywidualizowana i dostosowana do konkretnej sytuacji i problemów, które zostaną zdiagnozowane. W Polsce od prawie 6 lat obowiązuje Ustawa o rewitalizacji, a ok. 1500 gmin przyjęło od tego czasu programy rewitalizacji, z których większość jest realizowana. Głównym założeniem ustawy i modelu polskiej rewitalizacji jest właśnie dostosowanie działań do problemów występujących w konkretnym miejscu. Dlatego nie ma ujednoliconej listy wskaźników, ale zakres problemów, które trzeba wziąć pod uwagę, kiedy wyznacza się obszar rewitalizacji. Podstawą jego wyznaczania jest koncentracja problemów społecznych, ale tym najczęściej towarzyszą inne – gospodarcze, środowiskowe, przestrzenne czy techniczne.

Jak dużą popularnością cieszy się model partnerstwa publiczno-prywatnego i jakie niesie korzyści dla obu stron?

– Rynek przedsięwzięć PPP w Polsce funkcjonuje niewiele ponad dekadę, od wejścia w życie Ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Ciągłe stosunkowo niewielka liczba przedsięwzięć jest realizowana w tej formule. Od początku 2009 r. do 30 czerwca 2020 r. zawartych było 147 umów PPP, do końca 2020 r. liczba ta wzrosła do 154. Są to zwykle mikroprojekty. Do połowy 2020 r. 64 na 147 projektów miało wartość niższą niż 5 mln zł, a 50 kolejnych – między 5 a 40 mln zł. Łącznie 78 proc. projektów PPP w Polsce miało wartość poniżej 40 mln zł, co jest przyjmowane jako próg efektywnego wykorzystania formuły PPP.

W drugim półroczu 2020 r. udział w rynku mikro- i małych projektów wzrósł jeszcze bardziej. Przy niezminionej liczbie umów o wartości powyżej 40 mln zł liczba mikroprojektów zwiększyła się do 67, a małych projektów do 53. Tak znaczny udział przedsięwzięć niskobudżetowych w rynku i niewielka ogólna suma przedsięwzięć PPP w Polsce świadczą o niskiej dojrzałości polskiego rynku.

Proces dojrzewania rynku PPP w Polsce stymuluje – podobnie jak jest to

praktyką w innych krajach europejskich – Centralna Jednostka ds. PPP, która została powołana w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej w 2017 r. wraz z przyjęciem „Polityki Rządu w zakresie rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego”. W międzyczasie powstało zaledwie kilka publikacji naukowych charakteryzujących partnerstwo publiczno-prywatne jako formułę realizacji inwestycji, w których podjęto próbę szukania prawidłowości w funkcjonowaniu polskiego rynku. Obszerniejsza i bogatsza jest literatura ekspercka, obejmująca Biuletyny PPP, artykuły w czasopiśmie branżowych, podręczniki i zbiory dobrych praktyk. Ciągłe jednak wiedza o prawdziwym wymiarze i niuansach przedsięwzięć PPP w Polsce jest bardzo rozproszona i posiadając ją praktycy, którzy realizują te przedsięwzięcia jako podmioty publiczne i partnerzy prywatni, doradcy, instytucje finansujące projekty. Chociaż rośnie zainteresowanie tą formułą, nie przekłada się to na liczbę przedsięwzięć.

Podstawową korzyść w przypadku zastosowania PPP odnosi społeczność, której oferowana jest konkretna usługa. Powinna ona w związku z wyborem PPP być realizowana efektywniej, a więc lepiej i taniej. Jeśli nie ma na to szans, powinna być świadczona w modelu tradycyjnym. Jeśli PPP jest właściwie zaprojektowane, gwarantuje stosowanie rozwiązań wynikających z profesjonalizmu partnera prywatnego i jego uniikatowego najczęściej doświadczenia, a jednocześnie podmiot publiczny ma instrumenty kontroli jakości świadczonej usługi za optymalną cenę.

**Rozmawiała
Marianna Szczepańska**

dr Aleksandra Jadach-Sepiolo

– ekonomistka, specjalizuje się w problematyce rewitalizacji miast, ekonomii rozwoju miast i polityki miejskiej. Zastępca dyrektora Instytutu Rozwoju Miast. Adiunkt w Katedrze Miasta Innowacyjnego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, kierowniczka studiów podyplomowych „Rewitalizacja miast – organizacja i finansowanie”. Autorka kilkudziesięciu publikacji i ekspertyz z zakresu rewitalizacji miast, finansowania i programowania procesów odnowy miast, partnerstwa publiczno-prywatnego, mieszkalnictwa oraz zarządzania wartością nieruchomości na obszarach rewitalizowanych.



Zamek Kliczków

ZAMEK KLICZKÓW

Królewski wypoczynek w Borach Dolnośląskich

Idealne miejsce zarówno na wypoczynek jak i wydarzenia firmowe takie jak: konferencje, szkolenia, sympozja, wyjazdy integracyjne, a także uroczyste gale i bankiety.

133 KOMFORTOWE POKOJE

Zamek Kliczków & Folwark Książęcy

ZAMKOWA STREFA REKREACJI

Basen, Thalgo SPA, Strefa Wellness, Kort Tenisowy,
Wypożyczalnia Rowerów, Centrum Jeździeckie

12 SAL KONFERENCYJNYCH

Ponad 1000 m² powierzchni konferencyjno-wystawienniczej

RESTAURACJA BOLETUS

Menu inspirowane historyczną kuchnią dworską
w oparciu o sezonowe i regionalne produkty



Kliczków 8 | 59-724 Osiecznica



rezerwacja@kliczkow.com.pl



+48 75 734 0 700

WWW.KLICZKOW.COM.PL





Muzeum Diecezjalne w Siedlcach

zostało założone w 1918 r. z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości. Powołanie instytucji, której celem jest gromadzenie i ochrona dóbr dziedzictwa kulturowego diecezji podlaskiej, przyczyniło się do tego, że z czasem przez pryzmat cennych zbiorów ukazała się opowieść o historii diecezji i ludzi, którzy przechodzili różne, często niezwykle koleje losu.

Obecnie na różnorodność tych zbiorów składają się m.in. obrazy, rzeźby, rzemiosło artystyczne, szaty liturgiczne, starodruki, numizmaty, bogata galeria portretowa biskupów i świeckich oraz rzadko spotykana sztuka unicka. Zgromadzone muzealia tworzą bogate, unikalne i fascynujące zbiory sztuki sakralnej ze wschodniego Mazowsza i zachodniego Podlasia.



Ukoronowaniem muzealnej kolekcji jest jedyne w Polsce dzieło El Greca – „Ekstaza Św. Franciszka”, datowane na 1580 r. Obraz, jako jedno z sześciu najważniejszych dzieł w kraju, przyciąga znawców sztuki oraz rzesze turystów z terenu Polski i spoza jej granic.



Nasze zbiory są ustawicznie powiększane o różnorodne i wspaniałe muzealia, które z pieczołowitością przechowujemy. Możemy poszczycić się pozyskanym ostatnio płótnem „Św. Andrzej Apostoł” namalowanym przez hiszpańskiego malarza – Jose de Ribere, zwanego Lo Spagnoletto. Obraz dołączył do tworzonej galerii dzieł hiszpańskich.

Historyczną i niezapomnianą inicjatywą była zorganizowana w 2018 r. wystawa „Ars Sacra El Greca. W 100-lecie Niepodległości i Muzeum”. Po raz pierwszy w Polsce, właśnie w Siedlcach, można było podziwiać obrazy mistrza Theotokopoulou, pochodzące z europejskich muzeów i kolekcji prywatnych z Madrytu, Toledo, Walencji oraz Wiednia. Było to wyjątkowe i pamiętne wydarzenie kulturalne – prawdziwe święto naszej placówki, które pozwoliło stać się naszemu Muzeum jeszcze bardziej rozpoznawalnym i ważnym ośrodkiem na kulturalnej mapie Polski.

Tegoroczna jesień, a dokładnie 26 listopada 2021 r., będzie okazją, aby znów zaprosić Państwa w siedleckie progi na wystawę pt. „Światłość w ciemności...”. Poprzez zgromadzone dzieła chcemy ukazać piękno sztuki wyrażone w scenach Bożego Narodzenia. Idea, jaka nam przyświeca, to chęć opowiedzenia za pomocą obrazów o wielkim misterium zstąpienia Boga na Ziemię, o tajemnicy Wcielnego Słowa, które stało się Ciałem, w nawiązaniu do słów prologu z Ewangelii św. Jana. Ukażemy bogatą ikonografię związaną z symboliką światła, wyrażoną w mistrzowsko ukazanych scenach Bożego Narodzenia. Zapewne pomogą w tym wyjątkowe dzieła mistrzów europejskich, takich jak Giambattista Tiepolo, Francesco Bassano, Giovanni Battista Pittoni, Rembrandt van Rijn, Michał Wilmann, Piotr Le Brun, Fra Diamante, jak również polskich: Stanisława Wyspiańskiego, br. Alberta Chmielewskiego, Xawerego Dunikowskiego czy Cypriana Kamila Norwida, o którym mało kto wie, że oprócz wspaniałej twórczości literackiej, głębokich, wymownych wierszy pozostawił interesujące grafiki.

Wystawę zwieńczą prace artystów przełomu XX i XXI w., którym religijny temat i historyczna ikonografia jest bliska, a zastosowane dzisiejsze środki wyrazu potrafią przybliżyć sacrum Bożego Narodzenia. Są to: Grzegorz Bednarski, Zbigniew Cebula, Wojciech Cieśniewski, br. Jacek Hajons OP, Kamil Kuzko, Katarzyna Makiela-Ornistry, Janusz Matuszewski, Aldona Mickiewicz, Mateusz Pius Niemiec, Jan Podgóski, Artur Wąsowski, Maciej Zychowicz i nasz siedlczanin Tomasz Nowak.

W tak zaplanowanych okolicznościach można mieć pewność, że spojrzenie w świat sztuki będzie okazją do podziwiania kunsztu artystycznego, stworzy pretekst do wielu przeżyć estetycznych, ale i refleksji nad wielkimi dziełami Bożymi. Ufamy, że wystawa w tym osobiwym czasie pandemii wleje w serca Polaków nadzieję, otuchę i miłość.

Zapraszam serdecznie,
ks. Robert Mirończuk,
dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach



www.siedleckamanufakturakawy.pl

WSPIERA



Popandemiczne przemeblowanie na rynku hotelowym



Pandemia zahamowała dotychczasową hossę na rynku hotelowym w Polsce. W 2020 r. wstrzymano niektóre nowe inwestycje, liczba gości hotelowych spadła o połowę, a do Polski przyjechało 71 proc. mniej zagranicznych turystów. Koronawirus najmocniej dotknął segment hoteli konferencyjnych. Takie wnioski płyną z najnowszego raportu „Rynek hoteli oraz condohoteli w Polsce”, przygotowanego przez Emmerson Evaluation.

Pandemia zastała polski rynek hotelowy w okresie jego prosperity – jeszcze w styczniu i w lutym 2020 r. wykorzystanie miejsc noclegowych przewyższało analogiczne wskaźniki z 2019 r. W styczniu 2021 r. stopień obłożenia w obiektach noclegowych wyniósł 8,4 proc. (w porównaniu z tym samym okresem w poprzednim roku był to spadek o 25,5 proc.).

Według danych GUS na 31 lipca 2020 r. w Polsce funkcjonowało 2498 hoteli, oferujących ponad 276 tys. miejsc noclegowych, co oznacza spadek o 5,2 proc. w skali rocznej. Liczba hoteli

r/r wzrosła jedynie w na Dolnym Śląsku. Największe spadki liczby hoteli autorzy raportu odnotowali w województwach wielkopolskim (-11,6 proc.) i łódzkim (-10,4 proc.). Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja w przypadku województw: mazowieckiego, śląskiego, opolskiego i małopolskiego.

Liczba gości o połowę mniejsza

W 2020 r. na pobyt w krajowych hotelach zdecydowało się 11,1 mln osób. Dla porównania w 2019 r. obiekty przyjęły 23,5 mln gości. Spadek rzędu 53 proc. jest pokłosiem lockdownów,

podczas których działanie hoteli było niemal całkowicie wstrzymywane, a także zamkniętych granic kraju, co przełożyło się na zmniejszenie liczby zagranicznych turystów o 71 proc.

Na pobyt w polskich ośrodkach zdecydowało się 9,4 mln Polaków, a więc o 8,1 mln mniej niż rok wcześniej (spadek o 46 proc. r/r). Zamknięcie granic doprowadziło do znacznego powiększenia dysproporcji pomiędzy turystami krajowymi i zagranicznymi – tych pierwszych było w 2020 r. ponad pięciokrotnie więcej. – Tak drastyczne spadki wyraźnie kolidują z utrzymującą

się w poprzednich latach tendencją wzrostową. W 2019 r. liczba polskich gości hotelowych wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o ponad 5 proc., a zagranicznych o ok. 7 proc. Warty odnotowania jest fakt, iż liczba Polaków, którzy zdecydowali się na zakwaterowanie w krajowych hotelach w 2020 r., spadła do poziomu notowanego ostatni raz na rynku w 2012 r. – komentuje Robert Korczyński, członek zarządu Emmerson Evaluation.

W wakacje o jedną czwartą noclegów mniej

Jedynie okres wakacyjny ub.r. był czasem, w którym hotele położone w miejscowościach turystycznych osiągały zadowalające wyniki. Część obiektów mogła przetrwać także m.in. dzięki świadczeniom z pakietu antykrzysowego przygotowanego przez rząd. Według danych GUS w okresie od lipca do sierpnia 2020 r. w Polsce udzielono 19,8 mln noclegów, tj. o 6,9 mln (25,8 proc.) mniej niż przed rokiem. Choć obłożenie w najlepszych kurortach wypoczynkowych dochodziło latem do kilkudziesięciu procent, w wielu miejscach hotelach było znikome.

Równolegle pandemia wpłynęła na otoczenie rynku hotelowego. Ze względu na brak przychodów właściciele obiektów byli zmuszeni ograniczyć zatrudnienie. Część zwolnionych osób przebrańowała się z obawy przed pracą w tak niepewnej branży. – W momencie, gdy rynek wróci do normalności, wyzwaniem może być znalezienie odpowiednich osób do zespołu. Kryzys rynku hotelowego dotknął też dostawców usług i rozwiązań dla hoteli. Niektóre z nich lwią część swoich przychodów czerpały z usług wykonywanych dla hoteli, więc sytuacja epidemiczna dotknęła je w niemal równym stopniu – zwraca uwagę Robert Korczyński.

Nowe obiekty w trudnych czasach

Emmerson Evaluation w corocznym raporcie poddał szczegółowej analizie najważniejsze rynki hotelarskie, reprezentowane przez największe miasta wojewódzkie i regiony turystyczne. Eksperci zaobserwowali na nich zarówno wzrosty, jak i spadki liczby obiektów hotelowych. Łącznie całkowity wzrost w wyszczególnionych lokalizacjach w 2020 r. był nieznaczny – wyniósł 1,3 proc. względem roku 2019.

Nowe hotele pojawiły się na rynkach: stołecznym, trójmiejskim, kra-

kowskim, wrocławskim oraz w typowo wypoczynkowych lokalizacjach nad morzem i w górach. – W stosunku do 2019 r. tempo przybywania hoteli wyhamowało. Wiele nowych projektów zostało wstrzymanych. Jednak budowy będące na mocno zaawansowanym etapie prac zostały ukończone, nawet w dobie zamknięcia całego sektora turystycznego. Spadek liczby hoteli w stosunku do 2019 r. odnotowaliśmy tylko w Łodzi i w Poznaniu, gdzie wyniosły one odpowiednio 8,6 proc. oraz 3 proc. – mówi Korczyński.

Liczba pokoi hotelowych na najważniejszych rynkach wzrosła o 2,6 proc. w skali roku, co przełożyło się na 1663 nowo powstałych pokoi. Spadki odnotowały Łódź i Poznań – odpowiednio o 10 proc. i 2,5 proc. Najlepiej prezentuje się sytuacja w Warszawie i w Trójmieście, gdzie w 2020 r. przybyło odpowiednio 7,1 proc. oraz 6,4 proc. pokoi hotelowych. Przed końcem I połowy 2021 r. na najważniejszych rynkach dostarczono kolejne 488 pokoi hotelowych.

Niższe obłożenie pokoi hotelowych

Stopień wykorzystania pokoi hotelowych w Polsce zmalał w 2020 r. do 28,3 proc. (z 53,7 proc. w 2019 r.). Poziom 40 proc. przekroczyło tylko województwo zachodniopomorskie. Najgorzej sytuacja wyglądała w województwach łódzkim (24,2 proc.) oraz mazowieckim (24,7 proc.), gdzie odnotowano największe spadki (o 60 proc. r/r).

Jak wskazują autorzy raportu, ma to związek głównie z ograniczoną liczbą podróży biznesowych. Niemal równie mocno obniżył się stopień wykorzystania pokoi w Małopolsce (o 56,6 proc. r/r), co w tym przypadku wiąże się przede wszystkim ze spadkiem liczby turystów zagranicznych. Najmniejsze obniżenie stopnia wykorzystania pokoi odnotowano na Warmii i Mazurach (o 30,3 proc.), gdzie w sierpniu 2020 r. odpoczywało nawet więcej turystów niż rok wcześniej.

Nowe inwestycje pod znakiem COVID-19

Niepewność związana z obecną sytuacją nie pozostaje bez wpływu na przyszłe otwarcia i decyzje o realizacji planowanych projektów. Wraz z kolejnymi falami zachorowań wzrasta prawdopodobieństwo odraczania terminów inwestycji, a nawet całkowitego ich zaniechania. Zdaniem analityków Emmerson Evaluation realny wpływ pandemii na realizację planowanych obiek-

tów będzie można ocenić najwcześniej za 3 lata.

– Brak możliwości przewidzenia rozwoju sytuacji epidemicznej idzie w parze z niemożnością oceny realnego popytu. Taki stan rzeczy powoduje niechęć banków do udzielania kredytów inwestorom. Jest to kolejny czynnik, który może przesunąć część projektów w czasie lub nawet sprawić, że te nie zostaną one wprowadzone w życie – zauważa Robert Korczyński.

Prognozy dla rynku hotelowego

Eksperci Emmerson Evaluation przewidują, że w 2021 r. rynek pozostanie pod wpływem podobnych czynników, z jakimi miał do czynienia w minionym roku. Chodzi m.in. o przewagę rodzimych turystów nad zagranicznymi oraz większy popyt na hotele położone w destynacjach turystycznych niż biznesowych. Pod dużym znakiem zapytania stoi II połowa br., a więc okres jesienno-zimowy, kiedy to ogólna liczba zachorowań w zeszłym roku statystycznie wzrastała. Mało prawdopodobne wydaje się, że branża hotelowa od razu po sezonie powróci do wyników sprzed pandemii.

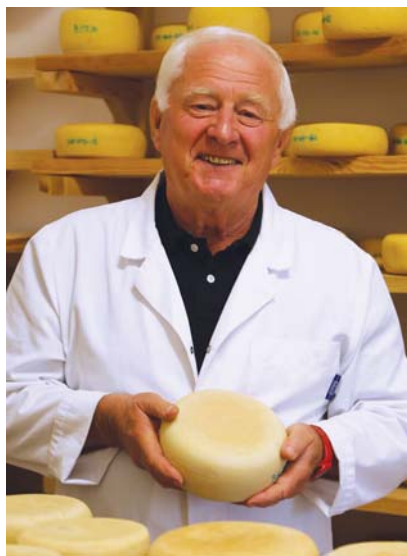
Można się spodziewać, że przez pewien okres hotele będą miały gorsze statystyki obłożenia i niższe ceny sprzedaży pokoi niż przed pandemią. W optymistycznym wariacie taka sytuacja może trwać przez najbliższe 2–3 lata. – W trudnym położeniu znalazły się także ośrodki obsługujące sektor biznesowy. Mimo że przez pewien okres mogły przyjmować gości będących na wyjazdach służbowych, to świeciły pustkami. Segment hoteli konferencyjnych może wychodzić z kryzysu nawet dłużej. Szybko nie wrócą konferencje i podróże biznesowe w skali, jaką widzieliśmy w poprzednich latach. Wskaźniki notowane w tym segmencie przez kolejne lata mogą nie zbliżyć się do tych z lat poprzednich, a to w konsekwencji może zahamować planowaną podaż. Podobnie będzie z obłożeniem hoteli oraz poziomem cen sprzedaży pokoi, które będą odbudowywały się powoli – ocenia ekspert Emmerson Evaluation.

Pełny raport jest dostępny na stronie internetowej www.emmerson-evaluation.pl.

Tekst powstał na podstawie materiałów Emmerson Evaluation, największej polskiej firmy na rynku profesjonalnych usług z zakresu wycen nieruchomości.

Rehabilitacja i żywność dla zdrowia

Marzy mi się, żeby z naszego regionu, historycznie związanego z Kurpiami, zrobić polską Toskanię. Mamy ku temu potencjał: dziedzictwo kulturowe, lokalne produkty, naturalną żywność. A przecież w Polsce od najdawniejszych czasów podstawą pożywienia były płody ziemi, czyli dary natury zebrane z pola, sadu, mięso i jajka od zwierząt hodowlanych – mówi Grzegorz Winiarek, właściciel Zajazdu Tusinek w mazurskich Rozogach.



W lipcu odebrał pan z rąk prezydenta Andrzeja Dudy nagrodę zdobytą w konkursie AgroLiga 2020, choć rolnictwo nie jest pierwszym skojarzeniem z pańską działalnością.

– To prawda, prowadzę gospodarstwo połączone z gastronomią, hotelarstwem oraz produkcją naturalnej żywności. Oczywiście mam też pola i pastwiska, które stanowią podstawę wyrobu serów, będących naszą wizytówką, oraz dań opartych na lokalnej tradycji, które serwujemy w naszej restauracji. Udało nam się z żoną stworzyć nietypową ofertę, dalece odbiegającą od typowego gospodarstwa agroturystycznego.

Puchar, który odebrałem w Pałacu Prezydenckim, jest pokłosiem wygranej w konkursie na szczeblu wojewódzkim. Wcześniej pan prezydent gościł u nas w zajeździe przy okazji kampanii wyborczej i podróży do Szczytna. Miał wówczas okazję spróbować naszych dań i osobiście poznać obiekt. Cieszę się, że nasz pomysł na biznes spotkał się z uznaniem głowy państwa. Wcześniej zostałem wyróżniony przez ministra rolnictwa medalem „Zasłużony dla rol-

nictwa”. Odbierając go, byłem mocno stremowany, bo z wykształcenia jestem bibliotekarzem, a stałem w jednym szeregu z rolnikami z dziada pradziada, którzy rolę mają w małym palcu. Z żoną wiele lat przepracowaliśmy w Polskiej Akademii Nauk i nie mieliśmy rodzinnych tradycji rolniczych. Niemniej oczywiście bardzo się cieszę, że dostrzeżono mój skromny wkład w rozwój polskiej wsi. Myślę, że i w tym przypadku nie bez znaczenia był oryginalny pomysł na działalność, łączącą hodowlę i uprawę w skali mikro, realizowaną na własne potrzeby, z gastronomią i bogatą ofertą turystyczną, obejmującą pobyty tematyczne. Doceniam wyróżnienie tym bardziej, że nam było trudniej cokolwiek osiągnąć, zaczynając od zera, bez tradycji rolniczych. Na szczęście dziś dostęp do wiedzy nie stanowi problemu i sprzyja kreatywnym przedsięwzięciom.

Jak zrodził się pomysł na tę nietypową działalność, tak daleką od pańskiego wykształcenia i doświadczeń zawodowych?

– Pomysł na gospodarstwo nie przyszedł mi do głowy pod wpływem impulsu, wraz z zakończeniem zawodowej aktywności. Narodził się dużo wcześniej, kiedy jeszcze byłem związany z PAN. Myśl o wyjeździe ze stolicy, kiedy zakończył się etap pracy zawodowej, kiełkowała w mojej głowie latami. W 1991 r. kupiliśmy z żoną gospodarstwo, w którym obecnie mieści się Zajazd Tusinek. Przyjechaliśmy tu z myślą, że będziemy produkować tradycyjną żywność. Ostatecznie stanęło na tzw. rolnictwie zrównoważonym, ponieważ wszystko, co wyhodujemy na polach, chcieliśmy wykorzystać do przygotowania dań w naszej restauracji lub na sprzedaż w naszym sklepie.

Jaka idea turystyki i gastronomii jest panu najbliższa?

– Marzy mi się, żeby z naszego regionu, historycznie związanego z Kurpiami, zrobić polską Toskanię. Mamy ku

temu potencjał: dziedzictwo kulturowe, lokalne produkty, naturalną żywność. A przecież w Polsce od najdawniejszych czasów podstawą pożywienia były płody ziemi, czyli dary natury zebrane z pola, sadu, mięso i jajka od zwierząt hodowlanych. Głównym źródłem pokarmu od niepamiętnych czasów było wiejskie gospodarstwo rolnohodowlane. O jakości i rodzaju płodów rolnych decydowały warunki naturalne i kulturowe. Dziś, w napływie masowej, wysoce przetworzonej żywności, naturalne produkty i ekologiczna żywność rzemieślnicza są przedmiotem szczególnego zainteresowania, bo to one mogą zapewnić to, co najlepsze dla organizmu i zdrowia. My mamy na gospodarowanym obszarze dobrą ziemię uprawną i warunki sprzyjające hodowli. Mimo że powrót to tradycji i natury obserwujemy w Polsce i na świecie już od lat, wciąż mamy wiele do zrobienia w tej materii. Dlatego poprzez naszą skromną działalność chcemy propagować zdrowe odżywianie, oparte na naturalnych produktach, pochodzących z wiadomego źródła. Wyroby dostępne w naszym sklepie i dania proponowane gościom zajazdu w dużej mierze bazują na własnych surowcach i są wytwarzane według sprawdzonych, tradycyjnych metod. Staramy się, aby nasze kulinaria nawiązywały do bogatej tradycji Kurpi i regionu. W ten sposób pielęgnujemy nie tylko lokalne dziedzictwo, lecz także piękny obyczaj spotkań przy stole. To równie ważny element naszego życia jak zabytki, język czy obyczaje.

Jak przybliżyłby pan ofertę kulinarną Zajazdu Tusinek?

– Naszą dumą jest zróżnicowana dieta oparta na naturalnych produktach – zdrowa, a przy tym smaczna. Karmimy naszych gości tak, jak dawniej jadali ludzie na wsi. Odżywiając się tym, co zebrali z pola i wyhodowali, żyli długo i cieszyli się dobrym zdrowiem. To dla nas inspiracja, dlatego oferujemy go-



ściom dania z własnych produktów przygotowywane przez miejscowe gospodynie, nawiązujące do regionalnych tradycji. Mamy własny nabiał, warzywa z własnych upraw, mięso drobiowe z własnej hodowli kur, przepiórek i bażantów. Oferujemy również dania na bazie koźliny z własnego uboju. W menu mamy np. pierogi z gęsiną oraz podplomyki wytwarzane w specjalnym piecu – wytrawne i na słodko, np. ze spyrką, z kozim serem, z jabłkiem i żurawiną, a od tego sezonu również z jagodami. W karcie nie brakuje prostych, syćących propozycji, takich jak zsiadłe mleko z ziemniakami, smalec domowy, rosół z bażanta z makaronem, golonka, gulasz z kopytkami, kluski kładzione czy regionalne ołatki. Staramy się nawiązywać do kuchni regionalnej, ale jesteśmy też dumni z naszych klasycznych dań kuchni polskiej, bo kto nie lubi dobrze zrobionego, świeżego schabowego albo prawdziwej zupy grzybowej?

Naszą chlubą jest produkcja sera z mleka koziego i krowiego, wytwarzanego głównie na potrzeby własne. Mamy w ofercie 8 rodzajów serów dojrzewających i twarogowych. Największą popularnością cieszą się w naszym sklepie sery kozie, zwłaszcza Koszałek i Opaterek.

W parze ze zdrową kuchnią idą zdrowotne wcza- sy. Czy oferta stale się rozwija?

– Do tej pory nastawialiśmy się głównie na pobyty rodzinne, wczaśy zdrowotne i wycieczki szkolne połączone z ofertą edukacyjną. Obecność zwierząt jest niewątpliwie atrakcją dla najmłodszych gości, którzy mają okazję nie tylko miło spędzać czas na placu zabaw, lecz także obserwować nasze zwierzęta – kozy, krowy, konie, króliki – w naturalnym otoczeniu.

Pandemia wiele zmieniła. Niestety nie załapał się na wsparcie rządowe w ramach tarczy antykryzysowej. Zdecydowały 3 procenty. Wykazaliśmy spadek przychodów na poziomie 37 proc., a do dotacji kwalifikowało 40 proc. Żeby przetrwać, zdecydowaliśmy się sprzedawać nasze dania na wynos i dzięki temu się udało. Ratują nas też przyjęcia okolicznościowe, które urządzamy w naszej restauracji. Źródłem oszczędności jest też własna instalacja fotowoltaiczna, na którą dostaliśmy dotację.

Skutki pandemii najbardziej wpłynęły na morale pracowników. Po okresie przestoju w gastronomii trudno było wrócić do normalnego tempa. W ogóle rynek pracy pozostawia wiele do życzenia, ale to temat na inną rozmowę.

W efekcie pandemii hotel zmienia swój charakter. Od października chcemy uruchomić komercyjne turnusy rehabilitacyjne, realizowane na podstawie skierowania, również dla ozdrowieńców. W odrestaurowanej stodole mamy zaadaptowane w tym celu pomieszczenia do prowadzenia zajęć. Wystąpiliśmy o dofinansowanie na ich wyposażenie. Chcemy połączyć zajęcia z dietą opartą na produktach z naszego gospodarstwa. Takie połączenie musi wyjść na zdrowie.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski



Idealne warunki do pracy i integracji



Czy hotele w obecnym trudnym czasie goszczą firmy? Odbывают się integracje lub szkolenia?

– Odpowiedź na to pytanie jest złożona. Ruch firm w hotelach w wyniku pandemii spadł. Ale jest dobra wiadomość dla kameralnych hoteli, takich jak nasze – kadra kierownicza średniego i wyższego szczebla, czyli nasza specjalność, jeszcze bardziej potrzebuje miejsca i czasu, żeby wreszcie popracować face to face.

Przecież mogą to zrobić jak dotąd – w swoich biurach i siedzibach.

– Tu właśnie zauważamy zmianę nastawienia firm. Ponieważ więcej czasu spędzają w formule pracy zdalnej, potrzebują też efektywnego czasu spędzonego wspólnie: by robić burze mózgów, parę dni pracować nad strategią, szkolić się i wreszcie móc się zintegrować, czyli odpocząć lub współzawodniczyć.

Co w tym zakresie proponuje Poziom 511? Unikalne położenie hotelu na Jurze w tym pomaga?

– Dajemy możliwość, żeby pracownicy zaszyli się w naszym ustroniu. Dostają od nas gwarancję poufności i ciszy. Znajdujemy się w samym sercu Skalnego Miasta, dociera się do nas krętą dróżką wśród skał, a po przekroczeniu naszej bramy jest się w otocze-

O ustronnym hotelu ukrytym w skałach Jury i o tym, dlaczego warto do niego przyjechać na szkolenie lub team building, opowiada Ewa Mieszkowska, dyrektor Poziom 511 Design Hotel & SPA****.

niu przyrody. Ponadto Jura jest znakomicie skomunikowana ze wszystkimi dużymi ośrodkami biznesowymi. Z Krakowa czy Katowic to tylko godzina jazdy. Z Warszawy to pierwszy przystanek kolejowy, 1 h i 45 min. pociągami! Łatwo dojechać do nas praktycznie z każdego dużego miasta. Do tego 45 minut od nas jest lotnisko w Przysowicach. Można powiedzieć: komunikacyjny raj.

Jakie atrakcje i udogodnienia są ważne dla państwa gości korporacyjnych?

– W naszych salach możemy pomieścić zarówno małe grupy menedżerów, jak i większe zespoły całych firm. To, co – mamy nadzieję – nas wyróżnia, to programy pobytu. Jesteśmy dumni z naszej kuchni i winnicy, dlatego najbardziej wymagającym grupom proponujemy atrakcje związane z kuchnią, wine tastingiem, zbieraniem lub produkcją wina. Spotkania w klimacie jurajsko-toskańskim mogą odbywać się bezpośrednio na terenie winnicy. Ponieważ jesteśmy w sercu parku krajo-brazowego słynącego ze skał i jaskiń, klienci mogą liczyć na programy obejmujące wspinaczkę, parki linowe, zwiedzanie jaskiń, a także programy edukacyjne związane z poznawaniem epoki neandertalskiej.

Czy w najbliższym czasie planują państwo zaskoczyć czymś swoich partnerów biznesowych?

– W ostatnim czasie wprowadziliśmy specjalny program spa dla grup, gdzie nawet kilkunastoosobowe grupy mogą wspólnie się relaksować i odpo-

cząć. A nasze spa ostatnio bardzo się rozwija. Wprowadziliśmy nowe produkty organiczne Dr Joseph oraz bardzo efektywne zabiegi na twarz firmy Environ. Naszą wisienką na torcie są zawsze loty balonem nad Jurą. Przy pięknej pogodzie nie ma lepszej nagrody po ciężkiej pracy w smogu dużego miasta niż zaczerpnąć świeżego powietrza i nawiązać kontakt z pięknem przyrody. Rozwijamy też nasze zaplecze sportowe. Coraz częściej grupy współpracowników przyjeżdżają do nas nie tylko, żeby pracować, lecz także wspólnie trenować. Zaczynają i kończą dzień na pływaniu, bieganiu albo na rowerach. Nasi trenerzy układają plany sportowe i żywieniowe dostosowane do ich potrzeb. Odbывают się u nas nawet obozy triathlonowe, bo to coraz popularniejsza dyscyplina sportu wśród kadr biznesowych.

Jura ma warunki do uprawiania triathlonu?

– Mamy wyjątkowe warunki. Nasz basen ze źródłaną wodą służy treningom techniki i szybkości. Parę zbiorników zewnętrznych pozwala pływać dystansowo. Poza tym pagórkowata Jura, pozbawiona tatrzańskich ekstremów, to idealny teren, żeby ćwiczyć siłę biegową i rowerową. A tym, którzy nie chcą od razu porywać się na triathlon, proponujemy jogę, nordic walking po okolicy i poranne lub popołudniowe medytacje. Zapraszamy.

Rozmawiała Marianna Szczepańska

ALLES

L I N G E R I E

Salony firmowe Alles:

Warszawa - CENTRUM ŁOPUSZAŃSKA 22
ul. Łopuszańska 22

Wrocław - ARKADY WROCŁAWSKIE
ul. Powstańców Śląskich 2-4

Łódź - MANUFAKTURA
ul. Drewnowska 58

 [alles.bielizna](https://www.instagram.com/alles.bielizna)

 [BieliznaAlles](https://www.facebook.com/BieliznaAlles)

 www.alles.pl

Dacia Spring – najtańsze elektryczne auto na polskim rynku

Dacia Spring może stać się kamieniem milowym w rozwoju polskiej i europejskiej elektromobilności. Wynika to przede wszystkim z niskiej ceny tego pojazdu, dzięki której auto rumuńskiej marki może stać się dość częstym widokiem na ulicach. Co poza atrakcyjną ceną ma do zaoferowania Dacia Spring?

AutoVipek

Dacia Spring to kolejny crossover na rynku. Pojazdowi nadano nieco terenowego charakteru, jednakże z całą pewnością nie jest to samochód, który nadaje się do jazdy po bezdrożach. Zapewni on za to możliwość pokonywania nieco wyższych krawężników. Ogólny wygląd samochodu utrzymany jest w typowym dla Dacii języku stylistycznym. Na uwagę zasługują duże światła umieszczone w przednim zderzaku oraz zamknięty wlot powietrza z przodu. Relingi dachowe pozwalają natomiast na montaż dodatkowego bagażnika, który może zwiększyć funkcjonalność crossovera.

Rumuński elektryk mierzy 373,4 cm długości, 177 cm szerokości (przy uwzględnieniu lusterek) i 151,6 cm wysokości. Rozstaw osi to 242,3 cm, a standardowa pojemność bagażnika wynosi 290 l. Istnieje jednak możliwość powiększenia przestrzeni bagażowej poprzez złożenie tylnej kanapy. Wówczas pojemność rośnie do 620 l.

Wnętrze pojazdu jest dość obszerne, biorąc pod uwagę jego wymiary. Kierowcy, którzy z dużą ostrożnością podchodzą do nowych technologii, z pewnością docenią fakt, iż konstruktorzy zdecydowali, że deska rozdzielcza nie wygląda futurystycznie. Tradycyjne sterowanie funkcjami zapewnia większe



bezpieczeństwo podczas jazdy. Poza tym nie wszyscy odnajdują się w sterowaniu wieloma funkcjami za pośrednictwem ekranu dotykowego.

Niewielkie stado koni mechanicznych

Za napęd Dacii Spring odpowiada silnik elektryczny o niewielkiej mocy 44 KM. W całości trafia ona na przednie koła. Samochód wyposażono w jednobiegową przekładnię. Moment obrotowy to 125 Nm.

Producent nie ukrywa, że auto najlepiej czuje się w warunkach typowo miejskich, o czym świadczą jego osiągi. Spring przyspiesza od 0 do 50 km/h w 5,8 s, z kolei sprint od 0 do 100 km/h zajmuje 19,1 s. Prędkość maksymalna wynosi 125 km/h. Jak prezentuje się zasięg rumuńskiego auta? Otóż, pojemność akumulatora wynosi 27,4 kWh, co przekłada się na deklarowany przez producenta zasięg w cyklu mieszanym na poziomie 230 km oraz 305 km w warunkach miejskich.

Jeżeli zaś chodzi o ładowanie, to w domowych warunkach, a więc przy korzystaniu ze standardowego gniazdka, zajmuje około 14 h. Ładowanie przy pomocy wallboxa o mocy 7,4 kW trwa niecałe 5 h, a jeśli moc urządzenia wynosi 3,7 kW – prawie 8,5 h. Najszybciej można naładować auto, korzystając z terminala DC 30 kW. W takim przypad-

ku uzupełnienie prądu od 0 do 80 proc. zajmuje niecałą godzinę.

Czy Dacia Spring ma szansę na rynkowy sukces?

Dacia Spring to najtańsze auto elektryczne na polskim rynku. Jego katalogowa cena to 76 900 zł za wersję Comfort. W wyposażeniu standardowym można znaleźć m.in. manualną klimatyzację, tapicerkę z ekologicznej skóry i materiału oraz światła do jazdy diennej wykonane w technologii LED. Bogatsza odmiana Comfort Plus kosztuje 83 400 zł. W jej wyposażeniu można wyróżnić np. lakier metalizowany, pomarańczowy pakiet kolorystyczny oraz Pakiet High Tech, obejmujący system Media Nav z 7-calowym ekranem dotykowym, funkcję duplikowania ekranu smartfona, USB, kamerę cofania, a także system wspomagania parkowania tyłem.

Dacia Spring z pewnością stanowi interesującą propozycję w coraz liczniejszym segmencie pojazdów elektrycznych. Oczywiście nie jest to auto, które może stawiać w szranki z pojazdami z Niemiec, Japonii czy Wielkiej Brytanii, niemniej jednak wiele osób korzystających dotychczas z samochodów spalinowych może się nim zainteresować. Można się spodziewać, że rumuński crossover przyczyni się do szybszego rozwoju elektromobilności na Starym Kontynencie. ■

Nissan Juke – ekstrawagancki crossover



Nissan Juke to jeden z najbardziej charakterystycznych crossoverów na rynku. Pierwsza generacja cechowała się niezwykle wyrazistą i kontrowersyjną stylistyką, która przysporzyła modelowi zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników. Drugie wcielenie japońskiego auta wygląda nieco bardziej zachowawczo, co powinno przełożyć się na wzrost zainteresowania ze strony potencjalnych klientów. Czy nowy Juke podbije polskie drogi?

AutoVİPek

Nissan Juke pierwszej generacji zadebiutował w 2009 r. podczas salonu samochodowego w Genewie. Wygląd auta od razu wywołał wiele kontrowersji, szczególnie ze względu na futurystyczny przód. Projektanci japońskiego producenta wzięli sobie do serca liczne uwagi i tworząc drugą generację, postanowili rozwinąć swój projekt.

Juke wciąż ma duże okrągłe światła zamontowane w zderzaku oraz wąskie lampy usytuowane nad nimi. Rozwiązanie to nie wszystkim się podoba, aczkolwiek stało się w ostatnich latach bardzo modne i można je spotkać w wielu autach francuskich, japońskich i koreańskich. Samochód zachował również sylwetkę w stylu nawiązującym do coupé, co wyróżnia go na tle pozostałych miejskich crossoverów.

Stylowo zaprojektowane nadwozie odbija się jednak na przestronności wnętrza. Samochód mierzy 421 cm długości, 198,3 cm szerokości (wraz z lusterkami) i 159,5 cm wysokości. Rozstaw osi to 263,6 cm, z kolei bazowa pojemność bagażnika wynosi 422 l, przy czym można ją powiększyć do 1305 l poprzez złożenie tylnych oparć.

Wnętrze samochodu jest zdecydowanie mniej futurystyczne niż nadwozie. Wielu kierowców cieszą fizyczne przy-

ciski do obsługi niektórych funkcji oraz coraz rzadziej spotykane analogowe zegary. Producent nie zrezygnował jednak z ekranu dotykowego, który został zamontowany na szczycie konsoli środkowej.

Co można znaleźć pod maską?

Pod maską miejskiego Nissana pracuje tylko jeden silnik. Ma on pojemność 1 l oraz 3 cylindry. Dzięki turbodoładowaniu generuje on moc 114 KM, zaś maksymalny moment obrotowy jest na poziomie 200 Nm. Może on współpracować z manualną bądź automatyczną skrzynią biegów. Osiągi samochodu są jednak przeciętne. Wersja z ręczną przekładnią przyspiesza od 0 do 100 km/h w 10,7 s, natomiast odmiana z automatem – w 11,8 s. Prędkość maksymalna w obydwu przypadkach wynosi 180 km/h. Z kolei średnie zużycie paliwa waha się w przedziale 6–6,5 l benzyny na 100 km, co sprawia, że Juke jest dość ekonomiczny podczas spokojnej jazdy.

Czy Juke odniesie rynkowy sukces?

Nissan Juke z całą pewnością nie jest samochodem dla osób, które przy zakupie kierują się wyłącznie rozsądkiem. To propozycja dla tych, którzy oczekują od swojego pojazdu nieba-

nalnego stylu, który pozwoli im wyróżnić się z tłumu.

Najtańsza wersja Visia to wydatek 76 930 zł. Nie jest to mało, biorąc pod uwagę, że Juke to samochód miejski. W wyposażeniu standardowym można znaleźć m.in. klimatyzację manualną, inteligentny system ostrzegania i interwencji przy niezamierzonej zmianie pasa ruchu oraz system monitorowania ciśnienia w oponach. Z kolei najdroższy wariant – Tekna – kosztuje 100 930 zł i jest standardowo wyposażony m.in. w system kamer 360 stopni AVM z czujnikami parkowania z przodu i z tyłu, ambientowe podświetlenie wnętrza oraz deskę rozdzielczą pokrytą ekologiczną skórą. Juke oferowany jest standardowo z manualną skrzynią biegów. Osoby zainteresowane automatyczną przekładnią DCT muszą przygotować się na dopłatę w wysokości 8 tys. zł.

Nissan Juke nie jest samochodem dla każdego. To propozycja dla indywidualistów, którzy chcą się wyróżnić. Auto nie jest jednak aż tak futurystyczne, jak wydaje się na pierwszy rzut oka – wewnątrz wciąż można znaleźć dobrze znane elementy wyposażenia. Nie można więc oczekiwać, że Juke stanie się przebojem na rynku. Może jednak powalczyć z innymi crossoverami, które z roku na rok są coraz popularniejsze. ■

Volkswagen ID.3

– kamień milowy na miarę Golfa?



W historii Volkswagena dwa modele zapisały się w sposób szczególny w dziejach całej motoryzacji. Chodzi oczywiście o kultowy Typ 1, zwany w Polsce „Garbusiem”, oraz o niezwykle popularnego Golfa. Teraz przed szansą dołączenia do tych legend staje Volkswagen ID.3, którego celem jest spopularyzowanie elektromobilności na świecie.

AutoVIPek

Volkswagen ID.3 po raz pierwszy został zaprezentowany w 2019 r. podczas salonu samochodowego we Frankfurcie. Stanowił on wówczas zapowiedź całej gamy modelowej z linii ID, które mają cechować się napędem elektrycznym. Volkswagen ID.3 to przedstawiciel wciąż niezwykle popularnej klasy kompaktów. Za jej króla nieustająco uważany jest Golf, ale wielu dziennikarzy i znawców motoryzacji upatruje w ID.3 jego następcę.

Jeżeli chodzi o wymiary, ID.3 ma 426,1 cm długości, 180,9 cm szerokości i 156,8 cm wysokości, natomiast jego rozstaw osi to 277 cm. To naprawdę przestronne auto jak na klasę kompakt. Na uwagę zasługuje również spory bagażnik – 385 l. W razie potrzeby można go powiększyć poprzez złożenie oparcia tylnej kanapy. Wówczas jego pojemność rośnie do 1267 l.

Volkswagen ID.3 – co można znaleźć pod maską?

Jak już wspomniałem, Volkswagen ID.3 to samochód z napędem elektrycznym. Dostępny jest on w czterech wariantach:

Pure Performance – moc silnika elektrycznego to 150 KM. Pojemność akumulatora wynosi natomiast 45 kWh. Samochód osiąga 100 km/h w czasie 8,9 s, a jego deklarowany zasięg to 351 km;

Pro – w tym przypadku moc silnika wynosi 145 KM, zaś pojemność baterii to 58 kWh. W tej wersji ID.3 jest nieco wolniejszy, albowiem przyspiesza do 100 km/h w 9,6 s. Charakteryzuje się on jednak większym zasięgiem – do 425 km;

Pro Performance – wersja ta oddaje do dyspozycji kierowcy 204 KM. Pojemność akumulatora to 58 kWh. Przyspieszenie od zera do 100 km/h wynosi 7,3 s, a deklarowany przez producenta zasięg to 425 km;

Pro S – odmiana ta generuje moc na poziomie 204 KM. W tym przypadku pojemność akumulatora to 77 kWh. Wersja ta zapewnia przyspieszenie do 100 km/h – 7,9 s. Zapowiadany zasięg to 548 km.

Niezależnie od wersji moc trafia na tylne koła. Podobnie jest z prędkością maksymalną – każdy wariant rozpędza się do 160 km/h. Najtańsza wersja to wydatek 136 890 zł, co w Polsce stanowi poważną barierę dla osób zainteresowanych zakupem samochodu tej klasy. Niemniej zachętą mogą być niskie koszty eksploatacji.

Volkswagen ID.3 – czy powtórzy sukces poprzednich modeli?

Volkswagen ID.3 stanowi zapowiedź nowej ery w historii producenta z Wolfsburga. Wszystko wskazuje na to, że będzie ona elektryczna, dlatego też warto przygotować się do niej odpowiednio wcześniej. Volkswagen ma doświadczenie w tworzeniu przełomowych modeli, wystarczy spojrzeć na „Garbusa” oraz Golfa. Być może faktycznie za jakiś czas ID.3 zastąpi w ofercie tego drugiego. Trudno dziś wyrokować, jednak nowy model ma potencjał, aby stać się jednym z najpopularniejszych samochodów elektrycznych na świecie.

Rozwój samochodów elektrycznych sprawia, że najwięksi gracze rynkowi, tacy jak Volkswagen, nie mogą przegłądać się temu zjawisku bezczynnie. ID.3 to niezwykle mocne uderzenie w klasie kompakt, która wciąż stanowi dużą część wolumenu sprzedaży wielu producentów. Model ten ma szansę, aby powtórzyć sukces wcześniejszych propozycji Volkswagena, a także przyczynić się do dalszych zmian, które zaczęły się w motoryzacji w ostatnich kilku latach. ■

SZUKASZ

nowego auta w abonamencie, dającego niezależność finansową?



Dobrze się składa!

Samochód w abonamencie HLS Cars to nie tylko szeroki wybór wyłącznie nowych samochodów i rozsądna decyzja finansowa, ale przede wszystkim wyjątkowy komfort i bezpieczeństwo użytkowania zawsze nowego samochodu.

To znacznie więcej niż standardowy leasing czy wynajem długoterminowy.



CO ROKU NOWY SAMOCHÓD

- ✓ wymiana auta na nowe już po 6, 12 lub 24 miesiącach
- ✓ do wyboru nowe modele wielu marek
- ✓ elastyczne warunki i rozsądna decyzja finansowa



JEDEN ABONAMENT W STAŁEJ CENIE

- ✓ zawsze nowy samochód
- ✓ ubezpieczenie AC/OC/Assistance
- ✓ nowe opony zimowe z wymianą
- ✓ przeglądy serwisowe



KOMFORT I WYGODA

- ✓ kompleksowa usługa
- ✓ jedna faktura za całą usługę
- ✓ serwisy oraz wymiana opon
- ✓ wysoki limit kilometrów



BEZPIECZEŃSTWO

- ✓ opieka assistance zapewniona przez HLS CARS
- ✓ ubezpieczenie AC/OC/Assistance
- ✓ fabryczna gwarancja przez całą umowę
- ✓ samochód zastępczy

NOWY SAMOCHÓD W 3 PROSTYCH KROKACH:

1

WYBIERZ
SAMOCHÓD

2

PODPISZ
UMOWĘ

3

ODBIERZ
SAMOCHÓD



+48 22 112 00 70
handlowcy@hls cars.pl
ul. Połczyńska 10, 01-378 Warszawa
hls cars.pl

*best way to drive
your new car*

MODERNIZACJA POJAZDÓW STAR 266 M2, HONKER M-AX

Autobox Innovations Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp. k.
27-200 Starachowice, ul. Samochodu „Star 266” 1
tel.: 41 273 71 34, fax: 41 237 71 30,
e-mail: autobox@autobox.pl, www.autobox.pl



**SOLIDNOŚĆ
I DOŚWIADCZENIE**

**MODERNIZACJA SAMOCHODU
STAR 266M2**

**MODERNIZACJA I REMONT
SAMOCHODU HONKER**

**REMONTY GŁÓWNE
SPRZĘTU WOJSKOWEGO**

PRODUKCJA CYWILNA



B INTER BROKER

INNOWACYJNOŚĆ
BEZPIECZEŃSTWO

400

JEDNOSTEK
PUBLICZNYCH

200

SPÓŁEK PRAWA
HANDLOWEGO

80

MILIARDÓW
WARTOŚĆ
CHRONIONEGO
MAJĄTKU



120 TYS.

ZLIKWIDOWANYCH
SZKÓD



Inter-Broker sp. z o.o.

ul. Żółkiewskiego 5

87-100 Toruń

tel. 56 658 42 60

faks 56 658 42 61, 63

www.interbroker.pl



PORT SZCZECIN-ŚWINOUJŚCIE



www.port.szczecin.pl